

„Czy ruch kobiecy powinien zwalczać – popierać – akceptować – tolerować – czy ignorować prostytutkę?” – to pytanie otworzyło w lutym 1998 r. dyskusję w OŚCE o stosunku feminizmu wobec tego zjawiska. Brałam w niej aktywny udział, opowiadając się całym sercem za pełną legalizacją zawodu prostytutki, naiwnie wierząc, że w ten sposób uwolni się pracujące w niej kobiety przed stygmatyzacją i wykorzystywaniem przez sutenerów, zapewni godziwe warunki wykonywania owego najstarszego zawodu świata. Ponad osiem lat później, podczas których przemysł erotyczny w Polsce, ale i na całym świecie, rozwinął się na niespotykaną skalę, stałam się równie zdeklarowaną zwolenniczką modelu szwedzkiego. Niewątpliwie rozwinęła się moja świadomość feministyczna, ale – jak pokazują wypowiedzi **Stany Buchowskiej** z La Strady („Szwedzki stół”) i **Petry Östergen** („Prostytutki krytykują szwedzką politykę”) – można być feministką i przynajmniej częściowo aprobować istnienie tego zjawiska. W dyskusji, jaką na naszych łamach toczą ze sobą teksty tych autorek z artykułami **Janice G. Raymond** („10 powodów, by nie legalizować prostitucji”) i **Katarzyny Kądzieli** („Prostytucja – nieodbyta debata”), padają z obu stron bardzo poważne argumenty. I prawdę mówiąc, nie ma dobrego rozwiązania, jeśli nie będzie wspólnego, ponadnarodowego, stanowiska w tej sprawie. A potrzeba wypracowania go staje się bardzo pilna – podpisana w Warszawie w 2005 r. konwencja Rady Europy „Przeciw współczesnemu niewolnictwu” nie pozostawia złudzeń co do rozmiaru handlu kobietami i dziećmi sprzedawanymi do seks-biznesu.

Na tym tle tym jeszcze bardziej ponuro wypada polska praktyka obchodzenia i lekceważenie obowiązującego prawa, a także jego nieprzystawalność do współczesnych realiów, o czym pisze **Marta Krawczyńska** w otwierającym ten numer artykule „Kuplerka, sutener i stręczycielstwo”. Najlepsze przepisy jednak niewiele pomogą, jeśli nie będą za nimi stały zmiany w mentalności społecznej. A o tym, jakimi stereotypami się karmimy, piszą **Agnieszka Walendzik-Ostrowska** („Kilka mitów o prostitucji”) i **Magdalena Karst** („Jej Wysokość Dziwka”).

Zapraszam do lektury i czekam na listy
Ewa B. Sawicka prawoiplec@cpk.org.pl

Zespół, dzięki któremu ukazał się
ó s m y numer pisma:

Urszula Nowakowska
Magdalena Potocka
Joanna Różyńska
Ewa B. Sawicka redaktorka naczelna

Korekta:
Marta Pawlus

Okladka:
Sławomir Dąbrowski

Zdjęcia:
Michał Pałka
Serwis AI
Forum Phase

Adres redakcji:
ul. Wilcza 60/19
00-679 Warszawa
tel./faks: +48 (22) 652 01 17
tel: +48 (22) 622 25 17
e-mail: prawoiplec@cpk.org.pl

Konto: PKO BP SA XV Oddz. Warszawa
591020 1156 00007102 00599241

Projekt typograficzny, łamanie:
Sławomir Dąbrowski

Druk: „KRISMARK”

Numer ukazał się dzięki dotacji:
■ Women's World Day of Prayer
– German Committee

WYDARZENIA

Temat numeru: PROSTYTUCJA

Kuplerka, sutener i stręczycielstwo 10

Marta KRAWCZYŃSKA

Prostytucja w Polsce jest legalna, nielegalne jest, jak wiadomo, czerpanie z niej korzyści majątkowych przez osoby trzecie. Prawo to jest słabo egzekwowane, a obecnie – przy milczącej zgodzie ustawodawcy oraz organów powołanych do jego egzekwowania – wręcz ignorowane. Czy nie czas zatem, by je zreformować?

Prostytucja – nieodbyta debata 16

Katarzyna KĄDZIELA

W Polsce dotychczas nie odbyła się debata społeczna na temat prostytucji. W dyskursie publicznym najczęściej pojawiają się pozbawione głębszej refleksji albo groteskowe i często groźnie brzmiące wezwania do „zrobienia porządku z zakłócającymi spokój i obrażającymi moralność publiczną prostytutkami”. Głośno wypowiadają je politycy prawicy i prawicowe media. Czasem proponuje się wprowadzenie restrykcji karnych, zakazów, ściganie i karanie prostytutek. Najczęściej w praktyce sprowadza się to do „zamiatania problemu pod dywan”.

Szwedzki stół 20

wywiad ze Staną BUCHOWSKĄ

Pracując na ulicy 23

Agnieszka GÓRSKA

Każde miasto ma swoisty „pigalak”, czyli rejon, w jakim bez problemu można skorzystać z usług świadczonych przez uliczne dziewczyny lub chłopców. Ulica bywa lepszym miejscem niż niejedna agencja, w której kobieta np. nie może odmówić obsługi klienta. Na ulicy, gdzie opiekun nie towarzyszy jej tak nieustannie jak w agencji, ma – przynajmniej w pewnym zakresie – taką możliwość.

6

PODYSKUTUJMY

Źródła dyskryminacji i przemocy wobec kobiet w kulturze europejskiej, cz. 2

25

Monika KSIENIEWICZ

Przemoc wobec kobiet w kulturze przejawia się w różny sposób, bo ma różne źródła. Najsilniejszymi z nich są religia i jej świecki odpowiednik – filozofia. Jej koncepcje jak w zwierciadle odbijają wrogi kobietom patriarchalny charakter całej kultury Zachodu. Według Kanta kobieta realizuje piękne czyny nie opierając się na uczuciach ogólnych, ale na odczuciach partykularnych. Hegel podkreślał racjonalność mężczyzny i mętną emocjonalność kobiety i w związku z tym odmawiał kobietom prawa obejmowania rządów w państwie. Z pism Freuda wyłania się jednowymiarowy wizerunek kobiety: osoby dziecinnej, płochy, mniej inteligentnej od mężczyzny, istniejącej tylko dzięki uczuciowym relacjom z nim i w odniesieniu do niego. Jego teoria o masochizmie kobiet, pasywności i seksualności waginalnej były podstawą do stworzenia stereotypów na temat kobiet istniejących do dziś.

Kilka mitów o prostytucji

35

Agnieszka WALENDZIAK-OSTROWSKA

Mitologia dotycząca prostytucji skupia w sobie mieszankę przesądów i stereotypów opisujących zachowania seksualne człowieka, a w szczególności seksualność kobiet. Stereotypy przedstawiają kobiety pracujące w seks-biznesie jako osoby o pewnych cechach, na podstawie których łatwo je rozpoznać na pierwszy rzut oka. Kobiety te obwinia się za fakt istnienia prostytucji, przypisuje brak jakichkolwiek zasad moralnych, wulgarne zachowania, określa jako upadłe, głupie itp. Takie postrzeganie pracujących w seks-biznesie pozwala usprawiedliwiać negatywną postawę wobec nich.

EUROPA, EUROPA

Przeciw współczesnemu niewolnictwu Konwencja Rady Europy w sprawie działań przeciwko handlowi ludźmi (fragmenty)

40

W maju 2005 r. w Warszawie podpisana została konwencja, w której Rada Europy jednoznacznie stwierdziła, iż we współ-

czesnym świecie istnieje niewolnictwo. Handel ludźmi rozwija się nie tylko w krajach słabo rozwiniętych, ale także tych należących do Unii Europejskiej. Uwagze obradujących nie uszedł fakt, że ofiarami handlu padają najczęściej kobiety.

Prostytutki krytykują szwedzką politykę

48

Petra ÖSTERGREN

Szwedzkie państwo zwalcza prostytucję w oparciu o dwie ustawy, wprowadzające zakaz stręczycielstwa i zakaz „zakup usług seksualnych”. Feministki i politycy szwedzcy są bardzo dumni z polityki rządu w tej sprawie. W ich opinii przyniosła ona jednoznacznie pozytywne skutki. Innego zdania są same prostytutki. Większość kobiet świadczących usługi seksualne w Szwecji wypowiada się bardzo krytycznie na temat swojej sytuacji osobistej i prawnej. Prostytutki czują się dyskryminowane i zagrożone przez przepisy, które wprowadzono rzekomo po to, aby je chronić. Z powodu tych samych przepisów kobiety te żyją w ciągłym i wciąż nasilającym się stresie.

ŚWIAT WOBEC KOBIET

10 powodów, by nie legalizować prostytucji (i prawna odpowiedź na popyt na prostytucję)

52

Janice G. RAYMOND

Od połowy lat 80., debata o tym, jak prawnie rozwiązać problem prostytucji stała się przedmiotem akcji legislacyjnej. Niektóre kraje w Europie, wśród nich przede wszystkim Holandia i Niemcy, zalegalizowały i/lub zdekryminalizowały system prostytucji. Inne rządy, np. władze Tajlandii, prawnie zakazują prostytucji i przedsiębiorstw erotycznych, ale w praktyce tolerują domy publiczne i kupowanie kobiet. Szwecja przyjęła inne rozwiązanie prawne – penalizację klientów przy jednoczesnej dekryminalizacji kobiet zajmujących się prostytucją. Co się dzieje, kiedy prostytucję traktuje się jak seks-pracę, a nie jako seksualny wyzysk i przemoc wobec kobiet? Co się dzieje, kiedy kraje takie jak Szwecja odmawiają legalizacji i odrzucają popyt na prostytucję?

Seksualność, przemoc i prawa

60

RAPORT AMNESTY INTERNATIONAL

Przemoc seksualna to najstarsza, a przy tym najskuteczniejszy sposób kontroli zachowania kobiety. Jej „czystość” ma chronić dziedziczenie mienia w męskiej linii, utrzymać prestiż rodziny i społeczeństwa. W tym celu wiele społeczności stosuje wobec kobiet restrykcje w postaci obowiązku noszenia określonego stroju, ograniczenia wolności poruszania się, zakazu kontaktów z mężczyznami nie będącymi członkami najbliższej rodziny. Kobiety, które nie przestrzegają tych norm, są zwykle brutalnie karane.

SIŁA OBYCZAJU

Jej Wysokość Dziwka

67

Magdalena KARST

Postacie pięknych, ale wyuzdanych, dobrych, ale amoralnych dam lekkich obyczajów, stanowią nieodzowną część mitologii męskiego kina. Wszystko jedno – zamknięta w nędznej suterenie czy w złotej klatce – postać prostytutki stanowi jedną z najbardziej zmitologizowanych i stereotypowych bohaterów wśród całej galerii filmowych postaci.

Nie chodzi tylko o seks

73

A.Z.

Dlaczego mężczyźni, którzy nie muszą tego robić, są chętni do płacenia za seks? Co tak naprawdę jest podniecią w korzystaniu z usług prostytutek? Z męskiego uwikłania w seks bez zobowiązań zwierzają się klient agencji towarzyskich.

PROSTO Z CENTRUM

74

■ z Kraju

Polski towar eksportowy

Świetnie zorganizowana, 16-osobowa międzynarodowa grupa gangsterów wywiozła do austriackich burdeli kilkadziesiąt Polek. Policjanci dotarli do 150 ofiar, ale podejrzewają, że może ich być ponad 300. I to wszystko zaledwie w ciągu ostatnich dwóch lat, czyli od wejścia Polski do Unii.

Werbunkiem dziewczyn zajmowała się mieszkanka Dolnego Śląska o pseudonimie Justine oraz Piotr Sz., właściciel jednej z największych agencji modelek we Wrocławiu. – Zanim kupił tę agencję, pewnie tylko po to, aby ściągać młode kobiety do zachodnich domów publicznych, był kelnerem w knajpie, gdzie spotykał się półświatek – opowiada oficer wrocławskiego CBS, który wspólnie z austriacką policją rozpracował grupę. Zapewne tam Piotr Sz. poznał Ewę, była prostytutką, obecnie właścicielką czterech domów publicznych w Wiedniu, która powiedziała mu, że weźmie każdą ilość „polskiego towaru”. – Bo Polki, obok robiących furorę Afrykanek, są w burdelach na Zachodzie najbardziej pożądanym towarem – opowiada policjant. Polki królują na wszystkich trotuarach Europy. Oprócz angielskiego w dzielnicach rozpusty najczęściej słychać język polski – twierdzi Franco de Pena, reżyser filmu opowiadającego historię dziewczyny sprzedanej przez swojego chłopaka do niemieckiego burdelu. Okazuje się, że wejście Polski do Unii Europejskiej zamiast ukrócić handel żywym towarem, zadziałało odwrotnie – twierdzi Piotr Mielecki, sekretarz międzyresortowego zespołu ds. zwalczania handlu ludźmi przy MSWiA. Specjaliści przewidywali wcześniej, że jeśli na Zachodzie będzie można podjąć legalną, kilkakrotnie lepiej płatną pracę niż w kraju, znikną powody, dla których wiele dziewczyn, zwłaszcza amatek – decydowało się na prostytucję. Tymczasem chętnych wcale nie ubyło, a zapotrzebowanie gwałtownie wzrosło. W połączeniu z otwartymi granicami spowodowało to wzrost liczby Polek sprzedawanych na Zachód do burdeli. Jak duży? Szczegółowych danych nie ma żadna instytucja, ale w ubiegłym roku mogło to być 13-16 tysięcy polskich kobiet.

za: „Newsweek” 22/06.

Dzieci prostitutek na sprzedaż

Gangsterzy podstępnie werbujący młode kobiety do agencji towarzyskich w Niemczech i Szwajcarii znaleźli dodatkowe źródło dochodów – sprzedaż urodzonych przez nie niemowląt. Policjanci z poznańskiego CBS i niemieckiej policji kryminalnej ujęli pięciu organizatorów gangu stręczycieli. Pracujące dla nich kobiety musiały odda-

wać 50-60 proc. zarobków. Bandyci zarabiali na tym procederze dziesiątki tys. zł. Dodatkowe zyski – po kilkaset euro od osoby – czerpali, sprzedając kobiety do zagranicznych burdeli, a także ze sprzedaży ich nowonarodzonych dzieci. Gangsterzy czuli się bezkarni, bo na swojej liście płac mieli jednego z gnieźnieńskich stróżów prawa. Skorumpowany funkcjonariusz został zatrzymany przez Biuro Spraw Wewnętrznych.

za: „Życie Warszawy”, 22.09.06 r.

Sutenerzy w areszcie

Przez cztery lata polsko-białoruskie małżeństwo wabiło do naszego kraju dziewczyny zza wschodniej granicy, obiecując im pracę w barze. Na miejscu jednak zmuszano kobiety do prostytucji. Młode Białorusinki werbowowała 34-letnia Ala O., która w Polsce mieszka od sześciu lat. Korzystała też z pomocy swoich znajomych. Za każdą dziewczynę płać im po 400 dolarów. Zeznania obciążające Alę O. i jej męża Pawła złożyły pracownice stołecznych agencji – zarówno Polki, jak i Białorusinki. Małżeństwo O. oraz Marcin K., właściciel agencji, w której oboje pracowali, trafili do aresztu. Prokuratura postawiła całej trójce zarzut handlu ludźmi oraz stręczycielstwa.

Za: „Rzeczpospolita”, 6.11.06 r.

Poślowie zachęcają do rodzenia

Wyższe emerytury dla osób, które wychowały więcej niż jedno dziecko, ograniczenie stosowania środków antykoncepcyjnych, promowanie form elastycznego zatrudnienia kobiet – to pomysły pośłów, które miałyby doprowadzić do zwiększenia liczby dzieci.

Zdaniem PiS przede wszystkim należy w dalszym ciągu wydłużyć urlopy macierzyńskie (aż do 26 tygodni) i wprowadzać ulgi podatkowe dla rodzin wielodzietnych. Miałyby być one uzależnione od liczby dzieci w rodzinie. Poseł Marian Piłka (PiS) zaapelował do Ministerstwa Zdrowia o rozpoczęcie działań zmierzających do ograniczenia liczby środków antykoncepcyjnych. – Ich zbyt szerokie stosowanie doprowadziło do epidemii niepłodności – mówił. PiS chciałoby także zróżnicowania wysokości emerytury w zależności od liczby urodzonych dzieci. – Nie może być tak, żeby emeryci, którzy wychowali tylko jedno dziecko, dostawali tyle samo co ci, którzy wychowali kilkoro. Przecież ci, którzy wychowywali więcej dzieci, włożyli więcej – mówił Piłka. PO stawia na wzrost gospodarczy i poprawę żegliności rodzin. – Trzeba promować elastyczne formy zatrudnienia i wpro-

wadzić zachęty dla pracodawców, aby w swoich firmach zakładali żłobki i przedszkola – mówiła Elżbieta Radziszewska (PO). – Rodziny, które nie wychowują dzieci, winny być obciążone podatkami, ponieważ nie uczestniczą w trudzie budowania społeczeństwa – sugerowała Anna Sobecka (Ruch Ludowo-Narodowy). Zaproponowała, żeby każda rodzina wielodzietna otrzymała mieszkanie ze specjalnego funduszu mieszkaniowego.

za: „Gazeta Wyborcza”, 13.10.06.

Dłuższe urlopy macierzyńskie

Sejm zdecydował o wydłużeniu urlopu macierzyńskiego z 16 do 18 tygodni.

Jednocześnie posłowie odrzucili poprawki SLD zakładające m.in. wprowadzenie 6-miesięcznego zakazu zwalniania kobiet po powrocie z tego urlopu. Za przyjęciem nowelizacji głosowało 399 posłów, przeciw było czterech i nikt nie wstrzymał się od głosu. Zgodnie z nowelizacją Kodeksu pracy, urlop macierzyński będzie wynosił: przy pierwszym dziecku – 18 tygodni (obecnie 16 tygodni), przy każdym następnym – 20 tygodni (obecnie 18). W przypadku urodzenia więcej niż jednego dziecka podczas jednego porodu urlop macierzyński wynosiłby 28 tygodni (obecnie 26). Także urlop dla osób, które adoptują lub przyjmują do rodziny zastępczej dziecko w wieku do 7 lat, byłby o dwa tygodnie dłuższy niż obecnie i wynosiłby 18 tygodni.

za: gazetaprawna.pl, 18.10.06.

Jubileusz profesor Marii Janion

Najwybitniejsza znawczyni polskiej literatury romantycznej, mentorka pokoleń feministek, mistrzyni, która wszystkich uczy nowoczesnego odczytania romantyzmu, obchodzi jubileusz 80-lecia. Wielką uroczystość z tej okazji przygotowało grono jej wychowanków i wychowanków z Warszawy i Gdańska. Laudacje na cześć jubilatki wygłaszali jej przyjaciele i byli studenci. Jednak najpiękniejszy prezent ofiarowała sobie i czytelnikom sama Profesor. Uczestniczy jubileuszu jako pierwsi mogli zapoznać

Gwałt po polsku

Policyjne statystyki informują o 1987 zgwałceniach w 2005 roku. Szacuje się jednak, że w Polsce popełnianych jest ponad 200 gwałtów dziennie. Skąd te rozbieżności? Tylko pewna część zgwałceń jest zgłaszana na policję. Większość tych przestępstw z powodu wstydu, strachu czy... poczucia winy zostaje przemilczana. Statystyki wykazują, że około 80% gwałtów to sprawka osób z otoczenia kobiety. To znaczy, że znają one sprawców, widywały ich wcześniej. I pewnie, o ile nie zgłoszą się na policję, będą spotykać ich dalej. Badania wykazują, że jest najczęstszym rodzajem gwałtu jest ten popełniany w małżeństwie.

się z jej najnowszą książką „Niesamowita Słowiańszczyzna”.

Inf. własna, 19.12.06.

Feminizm jest mi bliski

Taką deklarację złożyła pierwsza prezydent stolicy, Hanna Gronkiewicz-Waltz. W wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej” pani prezydent mówiła: „Feminizm jest mi bliski, jeśli przez niego rozumie się walkę o równouprawnienie w pracy, rodzinie czy nawet w Kościele. Im dłużej żyję, tym częściej, niestety, dostrzegam rozmaite przejawy dyskryminacji kobiet. Irytujące jest dla mnie na przykład to, że z pobłażliwością patrzy się na kobiety w polityce.(...) Gdy zajmę się czynnie polityką, zaczęło do mnie docierać, że kobiety w życiu politycznym bywają traktowane jako osoby nie do końca poważne. Kiedy otarłam się o wyżyny władzy, zauważyłam również, iż bardzo często resortem kieruje mężczyzna, a jego zastępcami są kobiety. I to one ciężko pracują na jego sukces. Gdy byłam szefową NBP, prezesem PKO SA była kobieta – pani Maria Wiśniewska. Jako szefowa banku centralnego proponowałam, by prezesem drugiego wielkiego banku, PKO BP, także została kobieta – pani Henryka Pieronkiewicz. I co wtedy usłyszałam od jednego z mężczyzn? „Dwie kobiety to jednak za dużo. Odkąd odeszłam z NBP, na stanowisku szefa banku komercyjnego nie ma ani jednej kobiety. Jaki z tego wniosek? Ano taki, że jak mężczyźni zajmują ważne stanowiska, to nie jest ich za dużo, ale jak już dwie kobiety miały

być prezesami banków komercyjnych, to okazało się przesadą”.

za: Jarosław Makowski, „Gazeta Wyborcza”, 14.12.06.

Polki (nie)pracujące

Ponad połowa kobiet w Polsce nie pracuje i nie szuka pracy – wynika z danych GUS. Powodem jest nadmiernie obciążone obowiązkami rodzinnymi. Kobiety deklarują, że nie są w stanie pogodzić obowiązków domowych z pracą zawodową. W obu tych dziedzinach bowiem są zatrudniane na pełnym etacie. Czas pracy w Polsce należy do najdłuższych, więcej od nas pracują tylko Japończycy. Wiele kobiet, szczególnie matek, nie może sobie pozwolić na tak długą nieobecność w domu. Brakowi aktywności zawodowej sprzyja także silnie patriarchalny model rodziny, w którym obowiązki domowe należą wyłącznie do kobiety i brak wsparcia ze strony państwa w instytucjonalnej opiece nad dziećmi. – W Polsce w aż 800 gminach brakuje przedszkoli – przyznaje wiceminister pracy Joanna Kluzik-Rostkowska.

Pracujące kobiety to zaledwie 38 proc. wszystkich Polek. Większość z nich chodzi do pracy, bo musi zapewnić utrzymanie sobie i swojej rodzinie. I prawie połowa z nich deklaruje, że gdyby miały inne źródło dochodu, bez żalu zrezygnowałyby z pracy. Uważają tak przeważnie starsze, gorzej wykształcone mieszkanki wsi i małych miast. Na szczęście zaczyna się to zmieniać. Młode, wykształcone dziewczyny z dużych miast zadeklarowały, że dla nich praca jest wartością. Ale takich osób w grupie pracujących Polek jest zaledwie 35 proc.

za: neww.org.pl 31.10.06.

■ ze Świata

Popyt na młode prostytutki wciąż rośnie

W ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 2006 r. handlarze ludźmi sprzedali 1400 Rumunek i, jak wynika z oficjalnych danych, 4-5 tys. młodych Bułgarek.

Według ekspertów te dane to tylko wierzchołek góry lodowej. Bułgaria i Rumunia (obok Mołdawii i Ukrainy) znajdują się w raportach ONZ w ścisłej czołówce krajów handlujących żywym towarem. 1 stycznia 2007 r. oba te kraje staną się członkami UE. Wielu komentatorów jest przekonanych, że ofiar handlu ludźmi będzie wtedy jeszcze więcej. Bułgarskie i rumuńskie gangi już zacierają ręce i stają się coraz bardziej aktywne. Po otwarciu granic UE rynek zachodni będzie dla nich zdecydowanie bardziej dostępny. Ostatnio szukają głównie 13-, 14-letnich dziewcząt. – Łatwiej je kontrolować. Są szkolone, przechodzą pranie mózgu. Myślą, że zarobią pieniądze i staną się niezależne – mówi Reutersowi Iana Matei, szefowa organizacji Reaching Out, która pomaga ofiarom. Nastolatki trafiają potem do nocnych klubów, domów publicznych lub na ulicę.

za: „Rzeczpospolita”, 28.12.2006 r.

(Nie)legalna prostytucja

Władze holenderskie szacują, że w 6 tys. różnych miejscach w Holandii pracuje ok. 25 tys. prostytutek.

Rządowe szacunki z 1999 r. mówią, że tylko jedna trzecia prostytutek to Holenderki. Resztę stanowią kobiety z 44 krajów, przy czym większość z nich pochodzi z Dominikany, Kolumbii, Czech, Rumunii i Polski. Większość z nich nie ma pozwolenia na pracę, bo – jak słusznie podejrzewają władze holenderskie – została ściągnięta do Holandii pod pozorem szansy normalnej pracy, a potem zmuszona do prostytucji. Są to imigrantki przebywające z różnych części świata falami. Lata 70. należały do Tajek i Filipinek, 80. zdominowały kobiety z Karaibów i Ameryki Łacińskiej, z kolei 90. były czasem Europy Wschodniej. Prostytucja i seksbiznes to nie tylko turystyczna atrakcja, ale i potężna gałąź holenderskiej

gospodarki. Nieoficjalne szacunki mówią, że przynosi ok. 1 mld dol. dochodów rocznie. Co więcej, jest w ciągłej fazie wzrostu – w ciągu dekady dochody te zwiększyły się o 25 proc.

za: „Gazeta Wyborcza”, 11.08.06 r.

Seria morderstw wznieca debatę o seksbiznesie

Zapewnieniem bezpieczeństwa kobietom pracującym w brytyjskim seksbiznesie stało się przedmiotem zainteresowania polityków po serii brutalnych morderstw popełnionych na tamtejszych prostytutkach. Już kilka lat temu były minister spraw wewnętrznych David Blunkett próbował rozpocząć debatę

o bezpieczeństwie kobiet pracujących w brytyjskim seksbiznesie. Minister chciał m.in. utworzyć „czerwone dzielnice” patrolowane przez policję i zalegalizować niewielkie domy publiczne, gdzie mogłyby pracować najwyżej dwie kobiety i osoba do pomocy. Rząd Tony’ego Blaira przestraszył się jednak reakcji mediów na próbę liberalizacji prawa i po odejściu Blunketta zrezygnował z większości pomysłów. – Politycy woleli dbać o własne kariery niż o bezpieczeństwo kobiet – grzmi Katharine Raymond, odpowiadająca w ministerstwie za realizację tamtego projektu. Obecne prawo krytykuje nawet prasa konserwatywna i zarzuca rządowi, że nie ma odwagi zmierzyć się z problemem. Kobiety regularnie padają ofiarą przemocy. I choć prostytucja jest w Wielkiej Brytanii legalna, to zabronione jest prowadzenie domów publicznych, kobiety świadczące usługi prywatnie nie mogą ich nigdzie reklamować, nie wolno im też czekać na klienta na ulicach. W efekcie muszą się ukrywać w ciemnych zaułkach i parkowych alejkach, gdzie są najbardziej narażone na atak. Ponad połowa z 80 tys. kobiet pracujących w seksbiznesie twierdzi, że doświadczyła przemocy ze strony klientów. Ze statystyk wynika też, że od 1990 r. w Wielkiej Brytanii zamordowano co najmniej 50 prostytutek, nie licząc ostatnich pięciu zabójstw. Przeciwnicy liberalizacji prawa twierdzą, że utworzenie „czerwonych dzielnic” tylko te problemy pogłębi. Ich zdaniem, powstanie turystyka seksualna, rozwinie się handel żywym towarem, a w podziemiu będzie kwitła pedofilia.

za: „Rzeczpospolita”, 20.12.06.

Co druga samobójczyni to Chinka

W Chinach rośnie liczba samobójstw, szczególnie wśród młodych wieśniaczek. Stanowią one aż 90% 300-tysięcznej rzeszy samobójców. Ponurą statystykę podał brytyjski przegląd medyczny „Lancet”. To bardzo dużo nawet jak na najludniejszy kraj świata.

Życie odbiera sobie rocznie 23 na każde 10 000 mieszkańców tego kraju, dwa razy tyle co w USA. Inaczej niż w pozostałej części świata większość samobójców to kobiety – Chinki stanowią połowę wszystkich samobójczyń na świecie. Założyciel ośrodka studiów nad samobójstwem dr Michael Philips uważa, że Chinki ze wsi tak często się zabijają, ponieważ nie chcą dłużej godzić się z niską pozycją społeczną kobiet w tradycyjnej rodzinie. Usługują rodzicom, potem mężowi i teściowej. Często nie mają własnych pieniędzy, muszą o wszystko prosić, są rodziny, w których kobieta nadal jada osobno. Gdy mąż przyprowadzi do domu konkubinę, taka tradycyjna żona ma udawać, że nic nie widzi. Często do samobójstwa prowadzi depresja, bo możliwości leczenia są ograniczone: jeden psychiatra przypada na 100 tys. mieszkańców (dla porównania w Europie jeden na 3-5 tys.).

za: serwisy.gazeta.pl/świat, 19.09.06 r.

Ochrona kobiet po pakistańsku

Niższa izba parlamentu pakistańskiego przyjęła ustawę o ochronie kobiet zakazującą stosunków seksualnych z dziewczynką poniżej 16. roku życia (islamski kodeks dopuszcza współżycie po osiągnięciu wieku dojrzałości). Oskarżone o cudzołóstwo żony będą mogły zgodnie z ustawą bronić się przed sądem cywilnym, a nie jak do tej pory stawać tylko przed religijnym. W mocy pozostaje kara do pięciu lat więzienia za stosunek pozamałżeński dla kobiety.

za: Reuters, 17.11.06

Francuzki rządzą biznesem

Niekwestionowanym numerem 1 wśród światowych businesswoman jest – według „Fortune” – Patricia Russo, szefowa korporacji Alcatel Lucent. Wyprzedziła ubiegłoroczną liderkę

Handel kobietami przed mundialem

Niemieckie organizacje pozarządowe obliczyły, że w związku z odbywającym się w czerwcu mundialem wbrew swojej woli do pracy w niemieckich domach publicznych może trafić nawet 100 tys. kobiet, głównie z Europy Środkowo – Wschodniej. Wokół miast, w których odbywać się będą mecze, powstaje wiele nowych miejsc świadczenia usług seksualnych. W związku z tym szwedzkie organizacje kobiece wezwały sportowców tego kraju do zbojkotowania imprezy.

Anne Lauvergon, prezydentkę firmy Areva produkującej energię atomową.

Particia Russo stoi na czele międzynarodowej korporacji produkującej wyposażenie do telefonów komórkowych o wartości 25 mld dolarów rocznie. Osiągnięcia Anne Lauvergon też są godne podziwu – kierowanej przez nią firmie udało się w zeszłym roku podwoić zysk (do 1,3 mld dolarów) oraz rozpocząć budowę elektrowni atomowych w Chinach i Japonii. Tuż za Lauvergon znalazła się Anne Marie Idrac, prezydent francuskich kolei SNCF i była minister transportu. Jej przedsiębiorstwo co prawda chwali się przychodami na poziomie 26 mld dolarów, ale ma i poważne wyzwania – Francuzi mówią, że powinna ona w pierwszej kolejności przywrócić pociągom punktualność. Francję na liście „Fortune” reprezentuje aż dziewięć kobiet, czyli najwięcej ze wszystkich krajów. Na drugim miejscu są przedstawicielki brytyjskich przedsiębiorstw, których wśród 50 najbardziej wpływowych kobiet jest sześć. Polek brak. Niespodzianką natomiast może być obecność Lubny Olayan z Arabii Saudyjskiej, która kieruje firmą inwestycyjną Olayan Financial Group.

za: rzeczpospolita.pl, 9.10.06.

na której widać mężczyznę podejrzanego o zabójstwo dziennikarki. 48-letnia Anna Politektowska władzy naraziła się wieloma artykułami odsłaniającymi opinii publicznej prawdę o wojnie w Czeczenii. Wielokrotnie pisała o gwałtach i zbrodniach, jakich na cywilnej ludności czeczeńskiej dopuszczają się żołnierze rosyjscy. Była jedną z bardziej niezależnych i znanych dziennikarek rosyjskich ostatniej dekady. Jej odwaga, upór i dążenie do prawdy sprawiły, że miała równie wielu przyjaciół, co wrogów. Była człowiekiem wielkiej uczciwości i odpowiedzialności za czas i miejsce, w którym przyszło jej żyć i pracować. Można nazwać ją sumieniem współczesnej Rosji.

za: polskieradio.pl, 9.10.06.

Literacki Nobel dla Pamuka

Tegoroczną nagrodę Nobla w dziedzinie literatury otrzymał turecki pisarz Öhan Pamuk, który talent pisarski łączy z wrażliwością społeczną. W wywiadzie dla jednego ze szwajcarskich dzienników w lutym 2005 r. Pamuk powiedział „30 tys. Kurdów i milion domagających się autonomii Ormian zostało zamordowanych w XX wieku w Turcji, ale nikt poza mną nie ma odwagi o tym mówić”. Pamuk zasłynął jako autor powieści o tureckich problemach z tożsamością po upadku Imperium Otomańskiego. Ta otwarta krytyka tureckiej niechęci do skonfrontowania się z własną historią uczyniła z Pamuka symbol walki o wolność słowa.

za: PAP, 12.10.06

Zabójstwo dziennikarki

Jedną z najsłynniejszych rosyjskich dziennikarek Anna Politektowska została zamordowana w biały dzień w centrum Moskwy. Moskiewska milicja ma taśmę wideo firmy ochroniarskiej,

Marta KRAWCZYŃSKA
prawniczka

KUPLERKA, SUTENER I STRĘCZYCIELSTWO

Regulacje polskiego prawa

*Prostytucja w Polsce
jest legalna,
nielegalne jest, jak
wiadomo, czerpanie
z niej korzyści
majątkowych
przez osoby trzecie.
Prawo to jest słabo
egzekwowane,
a obecnie – przy
milczącej zgodzie
ustawodawcy
oraz organów
powołanych do
jego egzekwowania
– wręcz ignorowane.
Czy nie czas zatem,
by je zreformować?*

Liczne, jak najbardziej legalne agencje towarzyskie reklamują swoje usługi ulotkami zaśmiecającymi ulice miast i miasteczek, a treść tych ulotek nie pozostawia wątpliwości co do rodzaju świadczonych usług. W codziennej prasie zamieszczane są ogłoszenia o naborze nowych pracowników, zapewniające początkującym „pomoc na starcie”, doświadczonym „wysokie zarobki i miłą atmosferę pracy”, a wszystkim innym „możliwość zamieszkania”. Autorzy tych anonsów mają zarejestrowaną działalność gospodarczą i płacą podatki. Trzeba dodać, że niewspółmiernie niskie w stosunku do korzyści, jakie czerpią z pracy tak pozyskiwanych „atrakcyjnych pań”. Czym się one trudnią, jest tajemnicą poliszynela. Oficjalnie ich zajęciem jest dotrzymywanie towarzystwa klientom. Sytuacja ta nosi znamiona trwałości, bo agencji oraz innych miejsc, które tylko z lekka są zakamuflowany-
mi domami publicznymi, a których prowadzenia prawo polskie zabrania, raczej przybywa niż ubywa. Pytanie, jakie w tej sytuacji trzeba zadać ustawodawcy, brzmi: czy zatrudniające je osoby nie spełniają *de facto* warun-

ków, by uznać je za stręczycieli i kuplerów? A tych, którzy całkowicie podporządkowują sobie pracownice, za sutenerów?

Zachowania uznane za prostytucję

Zbudowanie poprawnej definicji prostytucji nie jest łatwe. Rozbieżność poglądów na ten temat wśród socjologów, lekarzy, prawników jest duża. Jak pisze **Aleksandra Flatau-Kowalska** w „Procesie społecznego wykołowania młodocianych dziewcząt”, nikt nie jest w stanie dokładnie stwierdzić, gdzie prostytucja się zaczyna i gdzie się kończy. Jednak pewne kryteria powtarzają się prawie we wszystkich definicjach, chociaż rozłożenie akcentów bywa różne. Za prostytutkę najczęściej uważa się osobę, która uprawia odpłatne, powtarzające się, charakteryzujące się brakiem wyboru partnera i obojętnością uczuciową, obejmujące większą nieokreśloną liczbę partnerów stosunki seksualne. **Magdalena Jasińska** poszła o krok dalej, definiując prostytutkę jako osobę, która zaspakaja potrzeby seksualne przypadkowych partnerów w zamian za pieniądze lub inne dobra materialne i bez zaangażowania uczuciowego, z ograniczo-

nym prawem wyboru klienta-partnera seksualnego. Natomiast projekt polskiej ustawy o zwalczaniu nierządu z 1937 r. definiował jego uprawianie jako obcowanie płciowe z dowolną liczbą osób w celach zarobkowych. Jednak w literaturze podkreśla się, że zawodowe uprawianie prostytucji nie jest niezbędnym wymaganiem, by daną osobę uznać za prostytutkę.

Przez wiele stuleci pokutował pogląd, że prostytucja jest „wentylem bezpieczeństwa” dla funkcjonowania elementarnej komórki życia społecznego, jaką jest rodzina. Są one bowiem mniej destrukcyjne od męskich seksualnych stosunków pozamałżeńskich wiążących się z uczuciowym zaangażowaniem się. Ta druga sytuacja bowiem może silnie wpływać na rozchwianie struktury rodziny, co ze społecznego punktu widzenia jest wysoce niepożądane. Bezpieczniej jest zatem – dla całego społeczeństwa – aby mężczyzna zaspokajał swoje potrzeby erotyczne z przygodnymi kobietami, płacąc im za to, niż trwale wiązał się z kochanką, prowadząc dwa równoległe związki. Takie założenie skutkowało niechętną zgodą na istnienie zjawiska prostytucji i samych prostytutek. Żeby jednak uspokoić społeczne sumienie, surowe kary nakładano na osoby pośredniczące w owym procederze, a same „nierządnicze” wykluczano ze społeczeństwa, podkreślając, że prostytucja uwarunkowana ciężką sytuacją materialną kobiety jest odrażającą formą wyzysku.

Systemy regulacji prawnej

Współczesne systemy prawne regulujące zjawisko prostytucji odwołują się zasadniczo do czterech, historycznie ukształtowanych modeli:

- prohibicyjnego,
- reglamentacyjnego,
- neoreglamentacyjnego,
- abolicjonistycznego.

Prohibicjonizm – przewidziany przepisami karnymi całkowity zakaz uprawiania prostytucji, która uważana jest za przestępstwo karane więzieniem. System ten często był stosowany w średniowieczu. W czasach

nowożytnych funkcjonuje jeszcze w niektórych kantonach Szwajcarii oraz w wielu stanach USA.

Reglamentaryzm – pojawił się w Europie w czasach Napoleona I. Kierunek ten uznawał fizjologiczną potrzebę mężczyzny do zaspokojenia popędu płciowego i uwzględniał, że warunki ekonomiczne nie pozwalają na zawieranie małżeństw dosyć wczesnych. Obecność prostytutek uznawał więc za nieodzowną, jednakże z powodu szerzącej się plagi chorób wenerycznych i towarzyszącej jej niechęci prostytutek do podjęcia leczenia w obawie przed utratą zarobków zalecał zamknięcie ich w domach publicznych kontrolowanych przez służby sanitarne. Realizacja wymienionych założeń prowadziła do rejestracji prostytutek, które otrzymywały od policji prawo wykonywania tego zajęcia, a ograniczenie ujemnych skutków prostytucji odbywało się przez kontrolę lekarską, której ułatwieniem było skoszarowanie prostytutek w domach publicznych.

Neoreglamentaryzm – jest modyfikacją poprzedniego systemu, polegającą na rejestracji prostytutek nie przez organa policyjne, lecz przez władze sanitarne. System ten występuje w wielu krajach, m.in. w Polsce, a jego celem jest przede wszystkim zapobieganie rozprzestrzenianiu się chorób wenerycznych. W systemie tym obowiązuje zakaz prowadzenia domów publicznych.

Abolicjonizm – powstał jako reakcja na prohibicjonizm i systemy reglamentacyjne. Zainicjowany został w Anglii w latach 70. XIX w. przez działaczkę Józefinę Buthler. Ruch abolicjonalistyczny ostro zaatakował instytucję domów publicznych i rejestrowaną prostytucję. Wskazywał na krzywdzącą nierówność w traktowaniu mężczyzny i kobiety oraz nieskuteczność przymusowych kontroli lekarskich. Podstawowymi założeniami abolicjonizmu jest: praca propagandowa, której celem jest stałe podnoszenie higieny psychicznej społeczeństwa i krzewienie oświaty zdrowotnej;

praca profilaktyczna mająca uchronić dziewczęta przed prostytucją (zwłaszcza te, które są najbardziej narażone na niebezpieczeństwo prostytucji, np. przybywające ze wsi do miast w poszukiwaniu pracy, wychowawice zakładów opiekuńczych, opuszczające zakłady reedukacyjne, więźniarki opuszczające więzienia); możliwie wszechstronna reedukacja prostitutek; surowe karanie wszystkich czynów związanych z eksploatacją prostytucji. Abolicjonizm różni się od wszystkich innych systemów tym, że realizacja jego założeń dotyczy w zasadzie nie bezpośrednio prostytucji, ale warunków sprzyjających jej rozwojowi i ułatwiających jej uprawianie.

Zauważyć należy, że ostatnio pojawiło się pojęcie **systemu dekryminalizacyjnego**, który miałby polegać na rezygnacji z penalizacji nie tylko uprawiania prostytucji, ale i z karalności wszelkich zachowań innych osób związanych z prostytucją, w szczególności tych, którzy z jej uprawiania ciągną pośrednio zyski.

Sytuacja prawna prostytucji na ziemiach polskich

Prostytucję starano się kontrolować poprzez wprowadzenie systemu reglamentacyjnego: obowiązującej rejestracji prostytutek, opodatkowania burdeli i przymusowych, odpłatnych badań lekarskich. Taki system zainicjowali na przełomie XVIII i XIX w. Prusacy, a w 1843 r. generał Paskiewicz narzucił podobne przepisy w Królestwie Polskim. W Austrii natomiast przez cały wiek XVIII władze walczyły o zlikwidowanie prostytucji, nakładając na początku na prostytutki kary w stylu reformacji, a później eksperymentując z innymi formami karaniami, m.in. przez golenie głowy skazanym prostytutkom. Wymierzona w prostytutki polityka osiągnęła apogeum w roku 1751, kiedy cesarzowa Maria Teresa powołała do życia Komisję Czystości. Spowodowało to zejście handlu seksem do podziemia.

Państwo szybko przekonało się, że nie jest w stanie zlikwidować zjawiska

prostytucji, starało się więc przynajmniej nad nim częściowo zapanować. Prostytutki zobowiązane były poddawać się raz w tygodniu badaniom lekarskim. Te, u których wykryto choroby weneryczne, ustawiano w kolumnę i pod eskortą policji odprowadzano do szpitali, a jeśli nie miały czym zapłacić za leczenie (pół złotego dziennie), czekała je kara chłosty.

Utworzony w 1873 r. Warszawski Komitet Policyjno-Lekarski wprowadził pewną nowość: kontrolowano nie tylko mieszkanki domów publicznych czy kobiety sporadycznie uprawiające prostytucję, ale policja miała za zadanie śledzić te, które podejrzewać można było o nierząd tajemny. Właściciele burdeli co miesiąc mieli odprowadzać do kasy miejskiej 15 kopiejek od jednej prostytutki (część kapitału przeznaczono dla kobiet, które chciały porzucić ten zawód). Kiedy w 1884 r. „kapitał kobiet publicznych” urósł do 17 tys. rubli, postanowiono wybudować przytułek dla byłych prostytutek, które z powodu starości, kalectwa bądź chorób nie mogły już pracować. Niestety, w prasie zawrzało z oburzenia i pomysł ten trzeba było zarzucić.

Po I wojnie światowej mnóstwo kobiet znalazło się na ulicy, a Wielki Kryzys zapoczątkowany w 1929 r. pogłębił to zjawisko. Prostytucja przybrała ogromne rozmiary, powodując, że handel kobietami kwitł. Już w 1919 r. Ministerstwo Zdrowia Publicznego wydało dekret o zamknięciu domów publicznych. Odrodzona Polska przyjęła – poprzez rozporządzenie Ministra Zdrowia Publicznego, wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 6 września 1922 r. o nadzorze nad nierządem – system neoreglamentacyjny. Stosownie do przepisów rozporządzenia prawo nadzoru nad osobami zawodowo uprawiającymi nierząd przysługiwało władzom administracyjnym I instancji. Prawo to sprawowano przez lekarzy państwowych i organa policji. Przy tychże władzach utworzono komisje sanitarno-obyczajowe, które m.in. stwierdzały zawodowe upra-

Prostytucja we współczesnej Polsce

Jak wynika z ogólnego rozpoznania policji, liczba prostitutek może wynosić około 5000, w tym nieco ponad 1500 cudzoziemek. Najliczniejszą ich grupę stanowią Ukrainki, Białorusinki i Bułgarki w wieku 16-20 lat – z wykształceniem podstawowym, bezrobotne i o niskim statusie materialnym. Werbowane są do pracy przez swoich współobywateli, trudnią się przede wszystkim prostytucją przydrożną.

W ostatnich latach powstały i funkcjonują – obok tradycyjnych form (call girls, prostytucja w hotelach i na ulicy, prostytucja okazjonalna) – nowe miejsca. Są to:

- drogi szybkiego ruchu,
- nocne kluby GO-GO,
- agencje towarzyskie,
- salony masażu,
- prywatne lokum w formie indywidualnego sponsorigu przez bogatego klienta w zamian za świadczenie usług seksualnych.

Agencje towarzyskie

Choć w zakresie świadczonych usług nie wymieniają usług seksualnych, wiadomo powszechnie, że są zakamuflowanymi domami publicznymi (podobnie jak salony masażu i kluby z tańcem erotycznym). Właściciele agencji zabezpieczają się przed odpowiedzialnością karną z tytułu czerpania korzyści finansowych z cudzego nierządu przez tworzenie „Regulaminu funkcjonowania agencji towarzyskiej” czy też umieszczanie w umowie o pracę zapisu, że kobiecie nie wolno utrzymywać kontaktów seksualnych z klientami pod groźbą natychmiastowego zerwania umowy. Właściciele agencji zrzeszają się i tworzą fundusze specjalne, pozwalające na pokrycie strat powstałych w wyniku napadu, zniszczeń dokonanych przez konkurencję lub na opłatę adwokata w przypadku skierowania przeciwko nim sprawy do sądu. Działające przez dłuższy czas agencje przekształcają się w elitarne kluby chronione przez wewnętrzną sieć telewizji przemysłowej i liczną grupę ochroniarzy.

Jak wynika z dotychczasowego rozpoznania, oprócz ochrony wynajmowanej przez poszczególne agencje, są one indywidualnie „chronione” przez grupy przestępcze, które czerpią z tego tytułu zyski. Ponadto odnotowuje się przypadki wykupywania agencji i salonów masażu przez grupy przestępcze, kontrolujące rynek prostytucji, w celu osiągnięcia korzyści majątkowych, jak również rozpoznania osób ze świata biznesu, często korzystających z usług takich lokali.

Tworzenie tego typu warunków pozwala na korzystanie z usług seksualnych, jak również pozwala na prowadzenie działalności nie zawsze zgodnej z obowiązującym prawem. W tego typu lokalach najczęściej zatrudniane są Polki, ale wiele z nich chętnie oferuje także kobiety z obcym obywatelstwem.

Działalność agencji towarzyskich nie ogranicza się jedynie do świadczenia usług seksualnych. Towarzyszą jej także prze-



stępstwa skarbowe czy też naruszenie przepisów o prowadzeniu działalności gospodarczej. W agencjach często oferuje się narkotyki, a także alkohol bez akcyzy i bez wymaganego zezwolenia. Bardzo często są one schronieniem dla osób poszukiwanych przez organa ścigania lub nieletnich będących na ucieczkach z domów lub zakładów wychowawczych. Zdarzają się również przypadki przetrzymywania prostytutki siłą i zmuszania ich do uprawiania nierządu. Tego rodzaju lokale są ponadto dobrym miejscem do werbowania kobiet, które następnie przeznaczone są na sprzedaż do pracy w innych lokalach krajowych lub zagranicznych.

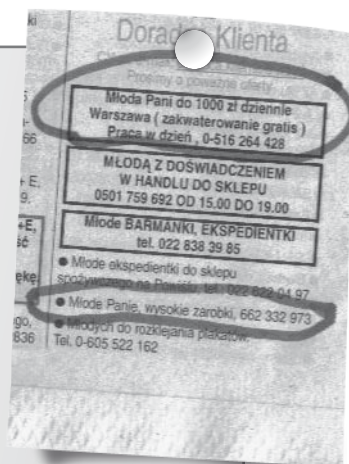
Prostytucja przydrożna

Zwana też TIR-owską z uwagi na adresatów tych usług. Rozpoznanie policyjne wskazuje, że tym rodzajem prostytucji zajmuje się około 450-500 kobiet. Tego rodzaju prostytutki są zazwyczaj cudzoziemkami, które przybyły do Polski dzięki wizie turystycznej i które klientom prowadzącym dalekobieżne ciężarówki i prywatne samochody osobowe służą w miejscach nieodległych od punktów granicznych i tras szybkiego ruchu. Osoby trudniące się taką prostytucją często popełniają wykroczenia związane z niedopełnieniem obowiązku meldunkowego, przekroczeniem czasu pobytu lub brakiem zezwolenia na niego, zakłócaniem porządku publicznego lub stworzeniem zagrożenia w ruchu drogowym.

Ponadto są one często zarówno sprawcami, jak i ofiarami przestępstw kryminalnych.

Biuro Kryminalne KGP
raport z dnia 2 marca 2006 r.

„Charakterystyka zajwiska prostytucji,
sutenerstwa i stręczycielstwa w Polsce”



samej płci do czynu nierządowego, podlegał karze więzienia do 3 lat. Był to w zasadzie jedyny przypadek karalności dobrowolnego obcowania płciowego między osobami tej samej płci.

Art. 208 k.k. z 1932 r. przewidywał karę więzienia do 5 lat dla sprawcy, który z chęci zysku ułatwiał cudzy nierząd.

Sutenerstwa, czyli czerpania zysku z cudzego nierządu, zabraniał art. 209 k.k. z 1932 r. pod groźbą kary więzienia do 5 lat.

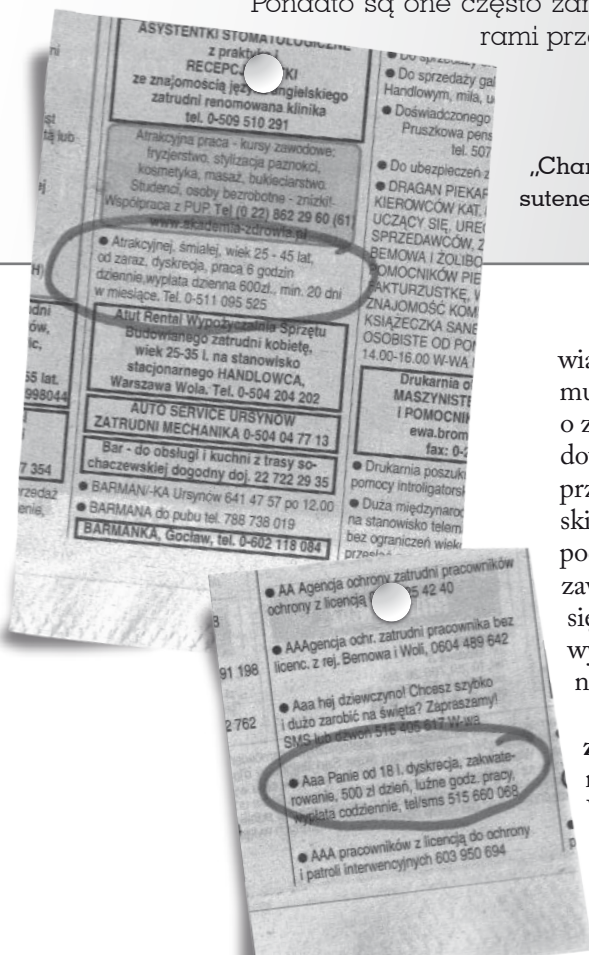
Karalne było również stręczycielstwo, czyli samo nakłanianie innej osoby do zawodowego oddawania się nierządowi (art. 210 k.k. z 1932 r. – kara więzienia do 5 lat i grzywna).



Nierząd w PRL

Bezpośrednio po II wojnie światowej Polska przyjęła system neoreglamentacji, tworząc sekcje do walki z nierządem i przestępczością nieletnich przy organach Milicji Obywatelskiej. prostytutki rejestrowano oraz poddawano je okresowym badaniom lekarskim. W niedługim czasie sekcje te zlikwidowano, zniesiono również badania lekarskie. W roku 1952 wprowadzono w Polsce system abolicjonizmu, kiedy to Polska ustawą z dnia 29 lutego 1952 r. wyraziła zgodę na ratyfikację konwencji ONZ otwartej do podpisu dnia 21 marca 1950 r. w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji. Podstawowy przepis konwencji to art. 6, który mówi:

W nowym **Kodeksie karnym z 1932 r.** prostytucji poświęcono aż 6 artykułów (207-212). W art. 207 spenalizowano prostytucję homoseksualną. Kto z chęci zysku ofiarował się osobie tej



„Każda ze stron niniejszej Konwencji zgadza się zastosować wszelkie niezbędne środki celem cofnięcia lub uchylecia jakiegokolwiek istniejącego prawa, zarządzenia lub przepisu administracyjnego, w myśl którego osoby zajmujące się lub podejrzane o zajmowanie się prostytutką, podlegają specjalnej rejestracji bądź też obowiązane są posiadać specjalny dokument, bądź wreszcie powinny podporządkować się wyjątkowym wymaganiom co do nadzoru lub zgłaszania”.

Szerzenie się prostytucji, zwłaszcza w Warszawie, w ośrodkach przemysłowych i portowych, było powodem ponownego ewidencjonowania prostytutek oraz powołania w milicji w 1956 r. specjalnych ogniw do walki z nierządem w 16 miastach. Pozwoliło to na lepszą orientację w rozmiarach tego zjawiska i doprowadziło do ujawnienia i zewidencjonowania większej liczby osób uprawiających ten proceder. Jednocześnie zmienił się stosunek ustawodawcy do zjawiska prostytucji. Sześć artykułów z Kodeksu karnego z 1932 r. zostało zastąpionych jednym. W **Kodeksie karnym z 1969 r.** art. 174 mówił o tym, że

Politycy o zjawisku

Pisząc ten artykuł, wysłałam do wszystkich istniejących w Polsce partii politycznych zapytanie o ich stanowisko w sprawie możliwości usankcjonowania w polskim systemie prawnym szerszych regulacji dotyczących prostytucji. Jedynie Sojusz Lewicy Demokratycznej zechciał podzielić się swoją opinią na temat prostytucji w Polsce:

„Według raportu Biura Programowego SLD „Czy prawa kobiet będą ograniczane?” różnica wynagrodzeń kobiet i mężczyzn wynosi ok. 20%, oczywiście na niekorzyść kobiet. 55% osób korzystających z zasiłków pomocy społecznej stanowią kobiety, a 88,5% samotnych rodziców to samotne matki. Wynika z tego jasno, że decyzja o podjęciu pracy w charakterze prostytutki uwarunkowana jest w ogromnej większości przypadków dyskryminacją ekonomiczną.

Przed wszystkim należy zauważyć, że sama prostytucja nie jest nielegalna, a jedynie czerpanie korzyści z nierządu, czyli stręczycielstwo. Kobiety pozbawione ubezpieczenia, którym nie przysługuje prawo do renty bądź emerytury, są jedynie przedmiotami w rękach tych, którzy faktycznie na prostytucji zarabiają. Wypowiedzi polityków Sojuszu wskazują, że prostytutki powinny móc legalnie ubezpieczyć się, opłacać składki emerytalne, rentowe, a ubezpieczenie chorobowe powinno im przysługiwać z tej racji, że wykonują właśnie taki zawód, a nie inny. Wprowadzenie takich jasnych zasad ewidencji pozwoliłoby na odseparowanie świata przestępczego od kobiet prowadzących taką działalność. Bardzo istotne jest także stworzenie specjalnych stref, które ulokowane na poboczu nie stanowiłyby zagrożenia dla sąsiedztwa agencji towarzyskich w centrach miast. Wszystkie te działania w znaczącym stopniu pozwoliłyby na rozwiązanie problemu, a w tym kierunku zmierza nasze myślenie.”



nakłanianie innej osoby do uprawiania nierządu (stręczycielstwo) jest zagrożone karą pozbawienia wolności od roku do 10 lat (art. 174 § 1). Zwraca uwagę podniesienie górnej granicy zagrożenia z 5 do 10 lat w porównaniu z k. k. z 1932 r. Karalność sutenerstwa (czerpanie korzyści majątkowych z cudzego nierządu) i kuplerstwa (ułatwianie cudzego nierządu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej), w granicach przewidzianych dla stręczycielstwa, przewidywał art. 174 § 2 k.k. z 1969 r. Przepisy art. 174

z 1969 r. nastawione były wyłącznie na ochronę obyczajności.

Prawodawstwo po zmianie ustroju

Świadczenie usług seksualnych w Polsce nie podlega karze. Na mocy ustawy **Kodeksu karnego z 6 czerwca 1997 r.**, podlega jej natomiast:

■ nakłanianie innej osoby do uprawiania prostytucji (stręczycielstwo) i ułatwianie prostytucji (kuplerstwo), jeśli czyny te są wykonywane w celach osiągnięcia korzyści majątkowych (art. 204 § 1), w tym gdy osoba nakłaniana lub

której ułatwia się uprawianie prostytucji, jest małoletnia, maksymalna kara pozbawienia wolności wzrasta z 3 do 10 lat (art. 204 § 3),

■ czerpanie korzyści z uprawiania prostytucji przez inną osobę, czyli sutenerstwo (art. 204 § 2),

■ zwabianie lub uprowadzanie osób w celu uprawiania prostytucji za granicą (art. 204 § 4),

■ doprowadzanie innej osoby do uprawiania prostytucji poprzez stosowanie przemocy, gróźb, podstępów lub wykorzystanie stosunku zależności lub krytycznego położenia (art. 203) – przestępstwo zagrożone karą do 10 lat pozbawienia wolności.

Poza tym jako przestępstwo mogą być traktowane:

■ obcowanie płciowe (art. 197 § 1) i poddanie się czynności seksualnej lub jej wykonanie (art. 197 § 2), jeśli osoba została do nich przymuszona przemocą lub jej groźbą lub podstępem lub gdy wykorzystano jej uposłedzenie umysłowe, chorobę psychiczną (art. 198) albo krytyczne położenie (art. 199),

■ doprowadzenie do obcowania płciowego lub poddania się czynności seksualnej, lub jej wykonania, osób małoletnich poniżej 15. roku życia (art. 200), lub spokrewnionych: wstępnego, zstępnego, przysposobionego, przysposabiającego, brata lub siostry (art. 201),

■ utrwalanie treści pornograficznych z udziałem nieletnich.

Bezprawność i karalność eksploatacji, szczególnie ekonomicznej, prostytucji przewidują ratyfikowane przez Polskę regulacje międzynarodowe:

■ Międzynarodowe Porozumienie z 18 maja 1904 r. i Konwencja z 4 maja 1910 r., dotyczące zwalczania handlu żywym towarem,

■ Międzynarodowa Konwencja o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi, podpisana w Genewie 30 września 1921 r., i Protokół o zmianie tej Konwencji, podpisany w Lake Success 12 listopada 1947 r.,

■ Konwencja o zwalczaniu handlu kobietami pełnoletnimi, podpisana w Genewie 11 października 1933 r., i Protokół o zmianie



tej Konwencji, podpisany w Lake Success 12 listopada 1947 r.,

■ Konwencja w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji, otwarta do podpisu w Lake Success 21 marca 1950 r.,

■ art. 6 Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 18 grudnia 1979 r.,

■ art. 34 Konwencji o prawach dziecka przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 20 listopada 1989 r.,

■ Konwencja Rady Europy w sprawie działań przeciwko handlowi ludźmi, podpisana w Warszawie w dniu 16 maja 2005 r.

Mimo tak wielu przepisów prostytucja w Polsce nadal należy do sfery silnie kryminogennej. Wyraźnie widać brak woli politycznej do poważnego zajęcia się tym problemem społecznym. W walce

o głosy wyborców politycy – w zależności od opcji politycznej – nawołują do pełnej legalizacji (w tym do powstania domów publicznych lub wydzielienia „czerwonych dzielnic”) lub przeciwnie: do całkowitego jej zakazu. Nieśmiało przebi-

ja się też pomysł, by odpowiedzialnością karną obciążyć, podobnie jak w Szwecji, klientów. Niemrawa, prowadzona zrywami dyskusja daleka jest od chęci rozwiązania problemu. Prostytucja – zarówno dobrowolna, jak i będąca efektem handlu ludźmi – jest w Polsce nasilającym się zjawiskiem (patrz ramka na stronach 12–13), ale trudno się oprzeć wrażeniu, że dla polityków jest to temat, dzięki któremu pragną jedynie zaprezentować swoją postawę moralną.

Nie ma jasnego stanowiska partii rządzących, w tym także najpoważniejszej obok SLD partii opozycyjnej – Platformy Obywatelskiej, co potwierdza obawy, iż problem narastającej prostytucji w naszym kraju długo jeszcze nie znajdzie systemowego rozwiązania. Utrwała się tym samym groźny dla praworządności i porządku publicznego stan, w którym surowe prawo jest jawnie obchodzone i lekceważone, także przez najwyższych przedstawicieli władz. Zwierzenia jednej z pracownic agencji towarzyskich, opublikowane w poczytnym tygodniku opinii, na temat usług seksualnych, jakie egzekwował od niej i jej koleżanek urzędujący wicepremier, są tego najlepszym dowodem. ■



Katarzyna KĄDZIELA
feministka

PROSTYTUCJA – NIEODBYTA DEBATA

*Tak długo jak
istnieją ludzie
godzący się
na to, że można
kupować usługi
seksualne,
a więc kupić
człowieka, żadne
rozwiązanie
prawne nie
będzie do końca
skuteczne.*

W Polsce dotychczas nie odbyła się debata społeczna na temat prostytucji. W dyskursie publicznym najczęściej pojawiają się pozbawione głębszej refleksji albo groteskowe i często groźnie brzmiące wezwania do „zrobienia porządku z zakłócającymi spokój i obrażającymi moralność publiczną prostytutkami”. Głośno wypowiadają je politycy prawicy i pravicowe media. Czasem proponuje się wprowadzenie restrykcji karnych, zakazów, ściganie i karanie prostytutek. Najczęściej w praktyce sprowadza się to do „zamiatania problemu pod dywan”. Tak bowiem można by zakwalifikować np. postulaty „usunięcia agencji towarzyskich poza centra miast”, próby zakazywania „ogłoszeń o usługach towarzyskich” zamieszczanych w gazetach czy akcje usuwania ulotek reklamowych tychże agencji. Działaniem tego typu są także rozliczne akcje policyjne podejmowane od lat i od lat oczywiście nieskutkujące jakąkolwiek zmianą, sprowadzające się do usuwania z dróg tzw. tirówek, czyli kobiet uprawiających prostytucję przydrożną. Najchętniej policja podejmuje te działania w przeddzień ważnych świąt. Jedyne, co można powie-

dzieć o takich akcjach, to to, że w minimalnym stopniu dotyczą one osób czerpiących realne zyski z prostytucji.

Liberalne nieporozumienie

W środowiskach liberalnych (lub przynajmniej za takie się uważających) obecne są poglądy dotyczące wprowadzenia legalizacji domów publicznych w Polsce. Ludzie są wolni, a więc wolno im uprawiać „wolny zawód prostytutki”. Także niektóre środowiska feministyczne i lewicowe opowiadają się za „liberalnym rozwiązaniem”, a więc za uznaniem prostytucji za zawód, który może być wykonywany dobrowolnie i legalnie. Ich zdaniem dorosły człowiek może dysponować samym sobą i nikt nie powinien decydować za niego, w jaki sposób to czyni. Ale czy jest to istotnie „wolny” zawód? Czy rzeczywiście chodzi o wolność? Czy uprawnione są opinie o pozytywnych skutkach takiej zmiany, w tym np. że zapewni to lepszą ochronę osób prostytuujących się? Czy może chodzi raczej o wzmocnienie kontroli nad osobami prostytuującymi się albo o ewentualne korzyści dla budżetów (państwa, gminy)?

Te i wiele innych pytań warto postawić i nie powinny od ich stawiania uciekać także kobiety. Także, a może nawet przede wszystkim kobiety, bo chociaż prostytutką trafia się także mężczyźni, to jednak zarówno w społecznym myśleniu, jak i w rzeczywistości, prostytutka to najczęściej kobieta. I do nas, kobiet, powinno należeć sformułowanie postulatów zmiany metod rozwiązywania problemów prostytucji. Jestem przekonana, że nadszedł czas zadania przez nas, kobiety, pytania, jak w państwie, które należy także do nas, mogą funkcjonować politycy publicznie dziwić się, że można zgwałcić prostytutkę? Obmierzły, pełen pogardy rehot wicepremiera Leppera wymierzony był bowiem w każdą z nas. Każdy bowiem, kto godzi się na pogardliwe traktowanie zgwałconej kobiety, godzi się na usprawiedliwienie gwałtu na każdej kobiecie. Dlatego nie wolno nam milczeć. Dlatego musimy stawiać sobie pytania o traktowanie prostytucji w Polsce. To nasz, kobiecy problem.

Sprzeciw wobec kupowaniu ludzi

Istnieją także, choć w dyskursie publicznym w Polsce rzadko prezentowane, opinie i poglądy oparte na konsekwentnym przekonaniu, że podstawowym prawem człowieka – obowiązującym w stosunku do wszystkich ludzi i w każdych okolicznościach – jest ochrona przed przemocą i dyskryminacją, w duchu poszanowania godności i człowieczeństwa. W opiniach tych osób i środowisk prostytucja polegająca na kupowaniu usług seksualnych jest przemocą dokonywaną przez osoby „kupujące ludzi” i powinna być wyeliminowana. Takie poglądy noszą nazwę stanowiska abolicyjnego – osoba prostytuująca się jest niewinną ofiarą, natomiast osoba kupująca seks powinna być karana za przemoc i wykorzystywanie człowieka. Metodą pozwalającą na likwidację prostytucji powinny być działania nakierowane przede wszystkim na klientów prostytucji, a nie na prostytuujące się osoby.

Wyrażonemu wcześniej przeze mnie pogładowi o tym, że nadszedł już czas na zmianę i konieczne jest podjęcie debaty o podejściu do problemów prostytucji przede wszystkim przez kobiety, towarzyszy przekonanie, że, niestety, do takiej debaty nie jesteśmy wcale przygotowani ani my, kobiety, ani społeczeństwo jako całość. Debata publiczna, w której wszystkie poglądy i stanowiska mogłyby być zaprezentowane i służyć wypracowaniu lepszego, bardziej nowoczesnego i istotnie chroniącego prawa i interesy ludzi, a nie organizatorów procederu prostytucji, jak dotąd nie odbyła się. Jak w wielu innych, kontrowersyjnych i trudnych, zwłaszcza dla polityków, tematach (przede wszystkim związanych z seksualnością człowieka) problem prostytucji i towarzyszących jej zjawisk zepchnięty jest na margines. Społeczeństwo nie ma o nim żadnej wiedzy. Udostępniane są hasła i mity, a najczęściej temat pokrywa wstydlive milczenie. Pełni hipokryzji politycy przekonują, że wystarczy nam prawo spełniające co prawda normy wynikające z ratyfikowania konwencji i umów międzyna-

rodowych dotyczących praw człowieka i ochrony przed eksploatacją osób prostytuujących się, ale zezwalające na funkcjonowanie tzw. agencji towarzyskich. Niewiele wiedzące, a może nie chcące wiedzieć społeczeństwo uznaje więc, że uprawnione jest karanie czerpania zysków z cudzego nierządu, ale dozwolone jest pobieranie podatków wynikających z prowadzenia działalności gospodarczej polegającej na organizowaniu usług towarzyskich. To przecież absurd! Chciałabym zapoznać się z wynikami badania, w którym respondentom zostałoby postawione pytanie, jaki to rodzaj usług realizowany jest w agencjach towarzyskich i czy istotnie opinia publiczna przekonana jest, że prowadzi się tam miłe towarzyskie rozmowy? Takie badanie oczywiście nigdy nie zostało przeprowadzone, bo i po co. Wszyscy wiedzą i nikt nie protestuje. A przecież Polska ratyfikowała Konwencję ONZ *W sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji*, która w artykule 2 zakazuje wprost prowadzenia lub finansowania domów publicznych:

Artykuł 2.

Strony niniejszej Konwencji zgadzają się ukarać każdego, kto:

1. utrzymuje lub prowadzi dom publiczny albo bierze udział w jego finansowaniu;
2. świadomie wynajmuje komuś lub odnajmuje od kogoś budynek bądź inne pomieszczenie lub jakąkolwiek ich część dla celów prostytucji innych osób.

Legalizować czy karać?

Polska jest także stroną innych międzynarodowych porozumień i aktów prawnych zobowiązujących do zwalczania dyskryminacji kobiet i odnoszących się do handlu ludźmi i wykorzystywania prostytucji. Podejmując społeczną debatę na temat zmiany rozwiązań prawnych, a generalnie: zmiany społecznego podejścia do prostytucji, warto przyjrzeć się temu, jak poradzili sobie inni. Przynależność do Unii Europejskiej i możliwość skorzystania z wypracowanych tutaj wzorów

Czy prostytucję można uznać za tzw. wolny zawód? I czy takie rozwiązanie faktycznie zapewni lepszą ochronę osób uprawiających go? I czy rzeczywiście chodzi o wolność, czy może raczej o wzmocnienie kontroli nad osobami prostytuującymi się, albo o ewentualne korzyści dla budżetów (państwa, gminy)?



zobowiązuje i może być ułatwieniem. W krajach UE funkcjonują rozwiązania, które opisać można poprzez dwa zasadnicze modele podejścia do problemu.

1. **Prostytucja jako zawód.** Ten model wiąże się z legalizacją domów publicznych i przyznaniem praw pracowniczych osobom w nich zatrudnionym. Ponieważ rozwiązania takie przyjęto przede wszystkim w Holandii, model ten umownie można nazwać „**holenderskim**”. Opowiadając się wszak za jego wdrażaniem, trzeba sobie odpowiedzieć na następujące pytania:

■ Czy jest to zgodne z nowoczesnym rozumieniem praw człowieka i zasadą równości kobiet i mężczyzn oraz koniecznością ochrony przed dyskryminacją i poniżającymi praktykami?

■ Czy istotnie uważamy, że „wszystko jest na sprzedaż”? Wszak handel własnymi organami, nawet

Niewiele wiedzące, a może nie chcące wiedzieć społeczeństwo uznaje więc, że uprawnione jest karanie czerpania zysków z cudzego nierządu, ale dozwolone jest pobieranie podatków wynikających z prowadzenia działalności gospodarczej polegającej na organizowaniu usług towarzyskich.

za zgodą ich posiadacza i na jego wyraźne życzenie, nie jest w Polsce prawnie dopuszczalny i niewiele chyba jest w Polsce osób, które uznają sprzedaż np. nerki za właściwą metodę na polepszenie sytuacji finansowej polskich rodzin.

■ Czy istotnie jesteśmy w Polsce przygotowani, przede wszystkim mentalnie, do uznania prostytucji za zawód? Musiałoby to skutkować uznaniem pełni praw pracowniczych, takich jak prawo do tworzenia związków zawodowych, prawo do zabezpieczenia społecznego, świadczeń zdrowotnych należnych osobom ubezpieczonym i zatrudnionym (zwolnienia lekarskie, renty, emerytury itd.). Wykrzywiona w ponurym rechocie twarz wicepremiera Leppera raczej nie skłania do pozytywnej odpowiedzi.

■ Należy także pamiętać o międzynarodowym aspekcie ewentualnej legalizacji domów publicznych,

w tym konieczności wypowiedzenia Konwencji i to w sytuacji, kiedy różne kraje Unii Europejskiej przyglądają się uważnie sytuacji w Szwecji konsekwentnie zwalczającej prostytucję przez ściganie i karanie klientów. Niektóre kraje UE rozważają obecnie wprowadzenie u siebie podobnych rozwiązań jako bardziej sprawiedliwych i chroniących prawa człowieka.

2. Sprzedaż usług seksualnych to przejaw przemocy wobec osób i poniżająca godność człowieka praktyka dyskryminacyjna. Zwalczanie prostytucji jest skuteczne, gdy uderza się w popyt, a więc ściga sprawców – klientów prostytutek. Podejście to najszerzej wdrożono w Szwecji. Tak więc możemy mówić o skutecznie funkcjonującym „modelu szwedzkim”. Szwedzi szacują, że od wprowadzenia zmian prawnych polegających na karaniu klientów prostytucji zmniejszyli rozmiar tego procederu o ok. 30%. Uważają także, że dzięki tym zmianom znacznie poprawili bezpieczeństwo kobiet i ochronę przed ich dyskryminacją. Zmianę prawodawstwa poprzedziła ogromna edukacyjna kampania społeczna, adresowana przede wszystkim do mężczyzn. Jej hasło: „Kupując seks, stajesz się sprawcą przemocy i odpowiadasz za cierpienie ludzi” pomogło szwedzkiemu społeczeństwu zrozumieć cel nowego prawa. Zrozumienie tego przesłania gwarantuje nie tylko społeczne przyzwolenie na funkcjonowanie prawa, ale też oczekiwanie jego egzekwowania. A co najważniejsze, zmienia indywidualne przekonania i postępowanie. Szwedzi dostrzegają jednak, że wprowadzenie takiego ustawodawstwa ma także skutki ujemne, takie jak:

■ rozkwit podziemia prostytucyjnego,

■ nasilenie się turystyki prostytucyjnej – klienci podróżują w celu zakupu usług prostytutek do innych krajów, w tym do Polski, gdzie usługi są legalne, tańsze i np. w polskich agencjach towarzyskich powszechnie dostępne.

Uważam, że także w Polsce zmiana podejścia do kwestii prostytucji jest konieczna i możliwa, ale jej przeprowadzenie musi poprzedzić społeczna edukacja i debata, aby przyjęte rozwiązania nie tylko nie pogorszyły sytuacji osób uprawiających prostytucję, ale by poszerzyły obszar skutecznej ochrony praw człowieka obowiązujących wobec wszystkich osób, a wprowadzone prawo było respektowane.

A jak my radzimy sobie z kwestią prostytucji? Jestem przekonana, że obecny stan prawny i faktyczny nie powinien być dłużej utrzymywany. Organy państwa udają, że nie wiedzą, że w legalnie funkcjonujących agencjach towarzyskich uprawia się prostytucję, choć osoby zatrudnione w tych agencjach publicznie określone są prostytutkami. Także one same tak się definiują. Ponieważ agencje towarzyskie zarejestrowane są na mocy prawa jako instytucje świadczące „usługi towarzyskie” w ramach istniejącej wolności prowadzenia działalności gospodarczej, są opodatkowane – tak jak i inne podmioty gospodarcze. Można by więc powiedzieć, że państwo samo łamie prawo polskie i zasady Konwencji, ponieważ „czerpie zyski”

z cudzego nierządu, a co najmniej nierząd ten ułatwia. Jednocześnie osobyprostituujące się są wykorzystywane przez właścicieli agencji i osoby organizujące cały proceder. Nie przysługuje im – a dokładniej: nie jest wobec nich przestrzegana – jakakolwiek ochrona z tytułu praw pracowniczych. Zatem można by uznać, że liberalne stanowisko uznające konieczność legalizacji domów publicznych byłoby wyborem „mniejszego zła”. Jednak odpowiedzi na postawione w stosunku do tego modelu pytania wcale nie wydają się łatwe i oczywiste. Może więc należałoby opowiedzieć się za „modelem szwedzkim” i nakazać ściganie klientów? Takie rozwiązania mogłyby znaleźć poparcie pewnej części opinii publicznej, w tym być może Kościoła katolickiego, przynajmniej niektórych organizacji kobiecych i środowisk obrońców praw człowieka. Ale czy uda się skutecznie egzekwować takie prawo przy obecnym stanie świadomości prawnej i niewielkim zainteresowaniu rządzących dla problematyki przestrzegania praw człowieka?

Uważam, że także w Polsce zmiana podejścia do kwestii prostytucji jest konieczna i możliwa, ale jej przeprowadzenie musi poprzedzić społeczna edukacja i debata, aby przyjęte rozwiązania nie tylko nie pogorszyły sytuacji osób uprawiających prostytucję, ale by poszerzyły obszar skutecznej ochrony praw człowieka obowiązujących wobec wszystkich osób, a wprowadzone prawo było respektowane. Wzorem może być np. międzynarodowa debata organizowana obecnie przez państwa skandynawskie zreszzone w Nordyckiej Radzie Ministrów. Sama opowiadam się za rozwiązaniami wzorowanymi na „modelu szwedzkim”, ponieważ chcę, aby prawo człowieka do godności i ochrony przed okrucieństwem, poniżeniem i przemocą obowiązywało wobec wszystkich ludzi. Bo nie chcę, by prawo do radości z miłości i seksu było nadal mylone z prawem do kupowania człowieka. ■

SZWEDZKI STÓŁ

Rozmowa ze Staną Buchowską z La Strady

La Strada to najdłużej działająca w Polsce organizacja pozarządowa zajmująca się niesieniem pomocy ofiarom handlu ludźmi oraz edukująca społeczeństwo o rodzaju i skali tego zjawiska. Jakie, zdaniem przedstawicielki tej fundacji, regulacje prawne dotyczące prostytucji mogą zmniejszyć zakres tego zjawiska?



▪ **Jak można stać się współczesną niewolnicą?**

Szukając pracy za granicą, nie mając przy tym odpowiednich kwalifikacji, przede wszystkim znajomości języka. Przy czym chcę podkreślić, że obecnie seks-biznes jest tylko jednym z wielu sposobów wykorzystywania niewolniczej pracy. O wiele częściej mamy ostatnio do czynienia z przymusowymi robotnicami nie świadczącymi usług seksualnych.

▪ **Głośne są sprawy Polaków przetrzymywanych w okropnych warunkach i nie otrzymujących wynagrodzenia za kilkunastogodzinną pracę we Włoszech czy Hiszpanii...**

Ale to się dzieje także w Polsce! Tu u nas w zakładzie produkującym żarówki pracowała grupa głuchoniemych Ukrainek zamkniętych w baraku, wokół którego biegały groźne psy. To był zorganizowany wyjazd!

▪ **Domyślam się, że osobom, które w taki sposób są wykorzystywane, mimo wszystko łatwiej psychicznie jest się zwrócić o pomoc niż kobiecie, która trafia do seks-biznesu...**

Nie zawsze kobiety trafiające do prostytucji są tego nieświadome. Są takie, które doskonale wiedzą, jaki charakter ma praca, jaką będą wykonywać, i godzą się na to. Jeśli właściciel agencji dotrzymuje kontraktu, to my nie mamy czego szukać. La Strada nie ocenia decyzji kobiet uprawiających ten zawód. Jeśli jest to dobrowolne i nie są przy tym łamane prawa człowieka, to ja nie mam nic przeciwko temu.

Natomiast często zdarza się, że kobieta dopiero na miejscu dowiadytuje się, że wszystko wygląda nie tak, jak sobie wyobrażała. I wtedy zaczyna się dramat.

▪ **W jaki sposób werbowane są kobiety i dziewczyny do domów publicznych?**

Zasadniczo są dwa sposoby – nie mówię tu o sytuacji, gdy kobieta jest świadoma rodzaju zajęcia, ale gdy jest wykorzystywana – na miłość i na pracę. Pierwszy polega na tym, że naganiacz zawiera znajomość z dziewczyną, rozkochuje ją w sobie i po tygodniu czy dwóch proponuje wyjazd na weekend za granicę. A tam sprzedaje ją do domu publicznego. Drugi sposób to obietnica pracy w charakterze pomocy domowej, opiekunki do dzieci, ale też kelnerki czy tancerki.

▪ **Jak to „sprzedaje”?**

Zwyczajnie. Przekazuje dziewczynę i jej paszport, który wziął już wcześniej pod pretekstem załatwienia formalności w hotelu, i bierze pieniądze za pośrednictwo. A ona dowiaduje się, że musi odpracować tę prowizję. Wiele naiwnie godzi się, myśląc, że po krótkim czasie to się skończy i wróci do domu, nic nikomu nie mówiąc.

▪ **Ale tak się nie dzieje, dlaczego?**

Bo sutener nie jest tym zainteresowany. Nalicza ogromne koszty utrzymania i w ten sposób dług zamiast maleć, rośnie. A gdy termin „wykupu” się zbliża, sprzedaje kobietę innemu sutenerowi i wszystko zaczyna się od początku. W tym czasie kobieta jest już tak zmanipulowana, że nie ma siły protestować. Często w zatrzymaniu jej w burdelu pomaga szantaż – że rodzina dowie się, czym się teraz zajmuje.

▪ **Jednak niektórym udaje się wyrwać. W jaki sposób?**

Często osobą, która powiadamia nas lub podobną organizację w innym europejskim kraju, jest klient. Anonimowo dzwoni z informacją.

▪ **I co wtedy robicie? Powiadamiacie policję?**

To już jest tajemnica naszego sukcesu – gdybym opowiadała, w jaki sposób docieramy do osoby,

Sieć przeciwko handlowi kobietami

Zapobieganie Handlowi Kobietami w Europie Środkowo-Wschodniej ma na celu uczynienie zjawiska handlu kobietami dostrzegalnym. La Strada chce wywierać wpływ na władze, media i opinię publiczną, by uświadamiać o łamaniu praw człowieka w tym obszarze. Celem programu jest również kierowanie ofiar do sieci organizacji pomocowych oraz informowanie kobiet i dziewcząt o potencjalnych zagrożeniach handlem ludźmi. La Strada wypełnia swą misję i realizuje swą politykę poprzez multidyscyplinarne podejście, a mianowicie program trzech kampanii: prasowej i lobbyingowej, prewencyjno-edukacyjnej oraz pomocy społecznej ofiarom handlu kobietami. W Polsce La Strada rozpoczęła swą działalność we wrześniu 1995 r. Polegała ona na wzajemnej wymianie pomiędzy Holenderską Fundacją przeciwko Handlowi Kobietami (Stichting tegen Vrouwenhandel, STV) oraz organizacjami pozarządowymi zajmującymi się prawami kobiet w Polsce i Republice Czeskiej. Później, w styczniu 1997 r. i czerwcu 1998 r. do sieci przyłączyli się odpowiednio partnerzy z Ukrainy i Bułgarii. W 2001 roku sieć La Strady poszerzyła się o czterech nowych partnerów na Białorusi, w Bośni i Hercegowinie, Mołdawii oraz Macedonii. Obecnie, łącznie z STV, sieć składa się z dziewięciu organizacji członkowskich.

Telefon zaufania: +48 (22) 628 99 99

Informacje udzielane są w trzech językach: polskim, rosyjskim i wietnamskim

E-mail: strada@pol.pl

której dotyczy zgłoszenie, to „spaliłabym” go. Mogę jedynie przyznać, że dobrze układa się nasza współpraca z Grupą Roboczą w Komendzie Głównej Policji. Pracują tam naprawdę świetni młodzi funkcjonariusze, którzy coraz lepiej rozumieją specyfikę tego zjawiska i są naprawdę chętni do działania. Z satysfakcją też zauważam, że – także dzięki naszym akcjom informacyjno-szkoleniowo-edukacyjnym – podnosi się świadomość szeregowych pracowników, np. celników czy pograniczników, którzy jak widzą kolejny raz tych samych panów z wciąż nowymi dziewczynami, to zapala im się czerwona lampka.

To, co chcę podkreślić, to fakt, że nigdy nie działamy wbrew woli samej zainteresowanej. To ona musi chcieć wyjść z prostytucji. Uczciwie informujemy ją, z czym wiąże się np. podjęcie kroków prawnych przeciwko sutenerowi, czyli konieczność złożenia zeznań w sądzie, być

może – nie zamierzone przez nas – upublicznienie całej sprawy, konfrontacja z byłym „pracodawcą”. Nie odmawiamy jednak pomocy, jeśli kobieta nie decyduje się na wystąpienie na drogę sądową.

▪ **Na czym ta pomoc polega?**

Pokrywamy, jeśli jest taka konieczność, koszty powrotu do Polski, pobyt w schronisku, którego adres jest utajniony, pomoc prawną (na życzenie) i psychologiczną. Od razu jednak zaznaczamy, że nie może on trwać w nieskończoność, a przebywanie w nim wiąże się z pewnymi ograniczeniami.

▪ **Jakimi?**

Przede wszystkim koniecznością zerwania wszelkich kontaktów z dotychczasowym środowiskiem. Często – w co osobom postronnym trudno uwierzyć – kobiety te łudzą się istnieniem uczucia między nimi a opiekunem. Czasami też nie

potrafią funkcjonować towarzysko poza środowiskiem kobiet podobnie jak one pracującymi w prostytucji. A każdy telefon do kogoś „z tamtej strony” to ryzyko namierzenia schroniska i narażenia innych kobiet. Wszystkie zasady przebywania w schronisku są spisane w kontrakcie, który podpisujemy na wstępie z każdą z beneficjentek.

▪ **Zdarza się, że kobieta, który zdecydowała się zerwać z prostytucją, wraca do niej?**

Tak, to bardzo trudny proces. Właśnie dlatego, że wymagający całkowitego odcięcia się od tego, co przez pewien czas było stylem życia. Prostytucja to także bardzo uszkadzający zawód – łatwo popaść w uzależnienie. A kolejnym ograniczeniem jest całkowity zakaz picia alkoholu czy brania narkotyków.

Jednak te kobiety, które pomyślnie przejdą proces readaptacji, mogą liczyć na to, że pomożemy im w pierwszym kontakcie z rodziną, jeśli sobie tego życzą. Pomagamy przygotować najbliższych na ich powrót, bo wraca zupełnie inna psychicznie osoba. A jeśli nie chcą wracać w swoje pierwotne środowisko, szukamy dla nich miejsca gdzie indziej, choć nie pośredniczymy w szukaniu pracy czy wyręczaniu ich w sprawach bytowych. Już podczas pobytu w schronisku muszą wykonywać zajęcia związane z funkcjonowaniem schroniska.

▪ **Ilu kobietom pomogła La Strada?**

Nie prowadzimy takich statystyk. Średnio jest to 230-250 spraw rocznie. Dwie trzecie kobiet, w imieniu których podejmujemy interwencje, to Polki, choć mamy też do czynienia z cudzoziemkami wykorzystywanymi w Polsce. Są to przede wszystkim Ukrainki, Mołdawianki, Białorusinki i Bułgarki, a raczej bułgarskie Turczynki. Ostatnio liczną grupę zaczęły stanowić Wietnamki. Okazuje się, że na terenie Polski istnieją dobrze zakamuflowane domy publiczne dla Wietnamczyków, do których sprowadza się ich rodaczki.

Zjawisko jest tak duże, że prowadzimy akcję uświadamiającą w tym języku.

▪ **Zdarzyło się, że o pomoc dla siebie zwrócił się mężczyzna?**

Pomagałyśmy mężczyźnie pracującemu w agencji w procesie przeciwno klientom, którzy dokonali na nim zbiorowego gwałtu.

▪ **Pytam o mężczyzn świadczących usługi seksualne dla kobiet...**

Nie, z takim zjawiskiem się nie spotkałam. Do tej pory zwracali się do nas tylko mężczyźni pracujący w homoseksualnej prostytucji.

▪ **Masz ogromne doświadczenie w niesieniu pomocy kobietom ofiarom handlu ludźmi. Jak z tej perspektywy wygląda spór o wybór prawnej strategii walki z prostytucją? Którego modelu jesteś zwolenniczką – legalizacji czy zakazu i penalizacji klientów?**

Jestem wielką przeciwniczką szwedzkiego rozwiązania. Przede wszystkim to hipokryzja karać klienta, skoro sama prostytucja nie podlega zakazowi. To jakby zakazać palenia papierosów, nie zakazując ich sprzedaży. Gdzie tu sens? Uważam poza tym, że Szwedzi zachowali się arogancko, uchwalając u siebie, bez uprzednich konsultacji międzynarodowych takie prawo. Co z tego, że na ich szwedzkim stole jest czysto, skoro wszystkie okruciny spadły na okoliczne kraje. Klienci jeżdżą do Polski, Niemiec, krajów bałtyckich, a zamożniejsi do Azji. Ale nawet w samej Szwecji wcale to nie jest tak super, jak oni to przedstawiają. Tam kwitnie podziemny rynek – w lasach stoją przyczepy kempingowe, w których świadczone są usługi seksualne, a wzdłuż brzegu pływają statki-burdele. Dotarcie do kobiet tam pracujących jest dla streetworkerów czy przedstawicieli takich organizacji jak nasza niezwykle trudne. Tak jak wspominałam, często sygnał wychodzi od klienta, który zauważa, że dziewczyna nie jest tu chyba z własnej woli. Jeśli grozi mu więzienie, to nie będzie się narażał bardziej niż już to robi, szukając

w lesie przenoszących się z miejsca na miejsce prostytutek.

▪ **Jakoś nie ma we mnie współczucia dla tych panów. Rozumiem jednak, że z czysto praktycznych powodów takie prawo powoduje, że prostytucja *de facto* schodzi do podziemia. Mój niepokój budzi jednak to, że nawet tam, gdzie jest ona legalna, zauważa się znaczny wzrost podziemia seksualnego. Mam na myśli Holandię i Niemcy, europejskie turystyczne mekki mężczyzn żądnych seksu za pieniądze...**

A kto pracuje w tych nielegalnych burdelach? Imigrantki. Dopóki kobiecie pracującej nielegalnie w seks-biznesie, często nie z własnej woli, grozi deportacja, to przestępcy żyjący z handlu kobietami będą pomnażali swoje zyski. Tu potrzebne są systemowe rozwiązania, które nie karałyby powtórnie nielegalnych imigrantek, ale zapewniałyby im opiekę w pierwszym okresie wyzwolenia się z niewolniczej pracy.

▪ **Co zatem proponujesz?**

Nie twierdzę, że to, co robią Szwedzi, jest całkiem złe, ale do takich rozwiązań powinno się dochodzić ewolucyjnie, najpierw prowadząc systematyczną kampanię uświadamiającą, a dopiero wtedy, gdy zajdą społeczne zmiany polegające na zrozumieniu, czym tak naprawdę jest prostytucja, wprowadzić takie prawo. Jednak nie w jednym czy dwóch krajach, ale na szerszą skalę. Bo nawet jeśli uchwalimy to w całej Europie, to przecież jest jeszcze Azja, Ameryka, Afryka – skąd przecież masowo są przywożone kobiety do europejskich burdeli. A dopóki będą biedne kraje, w których kobiety nie mają możliwości utrzymać siebie i dzieci w inny sposób, prostytucja będzie – niezależnie od istniejącego prawa – bardzo dostępna. I to nie tylko ta między dorosłymi ludźmi, ale też dziećmi. Może więc na razie lepiej to kontrolować zamiast całkowicie zakazywać?

Rozmawiała Ewa B. Sawicka

Agnieszka GÓRSKA
streetworkerka

PRACUJĄC NA ULICY

*Do tej pracy
zwykle trafia się
przez pośredników
– inną kobietę,
która już pracuje,
lub „opiekuna”, do
którego również
dociera się przez
osoby trzecie.
Wszystkie panie
czy – jak my je
nazywamy –
„dziewczyny” pilnują
bowiem swoich
miejsc: określonej
przestrzeni
chodnika.*

Nie zawsze ulica jest ostatnim przystankiem w tym zawodzie, choć wiele kobiet, które tu trafiają, pracowało wcześniej w agencjach lub lokalach: restauracjach hotelowych czy kawiarniach. Dla wielu ulica bywa lepszym miejscem niż niejedna agencja, w której kobieta np. nie może odmówić obsługi klienta. Na ulicy, gdzie opiekun nie towarzyszy jej tak nieustannie jak w agencji, ma – przynajmniej w pewnym zakresie – taką możliwość. Wiele z naszych podopiecznych deklaruje, że – mając porównanie pracy pod dachem w agencji i pracy na ulicy – zdecydowanie wybiera ten drugi wariant jako mniej obciążający. Wyjście z agencji na ulicę nie zawsze jest równoznaczne ze zmianą „opiekuna” – prostytutka uliczna odbywa się w ramach agencji, kobieta nadal rozlicza się z tym samym sutenerem.

W Warszawie, skąd czerpię swoje doświadczenia w pracy z osobami w prostytucji, ale także w innych miastach, istnieje swoista rejonizacja. Tam, gdzie stoją młode (20-26-letnie) kobiety, ruch jest większy, bo budzą one większe zainteresowanie. To sprawia, że łatwiej tu o dobre-

go (czyli zamożnego) klienta. Rejon zwykle określany jest przez „opiekuna”, choć są miejsca zajmowane przez grupki kobiet obywateli się bez dozoru. Są to zwykle weteranki, które nie odchodzą z zawodu, bo nie mają innych perspektyw zarobkowania. Jako streetworkerka mam pod opieką jedną z takich grup.

Każde miasto ma swoisty „pigalak”, czyli rejon, w jakim bez problemu można skorzystać z usług świadczonych przez uliczne dziewczyny lub chłopców. Należy przy tym pamiętać, że w tym drugim przypadku także mamy do czynienia z prostytutką dla męskich klientów (homoseksualną). Swoją pracę jako streetworkerka zaczęłam właśnie z mężczyznami i procent usług świadczonych przez nich kobietom był znikomy. Z mojego doświadczenia wynika, iż klientami są niemal wyłącznie mężczyźni.

Córki, żony, matki

Mitem jest, iż do tego zawodu trafiają wyłącznie kobiety pchnięte chęcią zysku czy szukające możliwości erotycznego spełnienia. Owszem, od lat zauważa się wzrost zainteresowania prostytu-



cją lub zachowaniami ocierającymi się o nią (tzw. sponsoring) przez bardzo młode dziewczyny, które w ten sposób zarabiają na lepsze ciuchy i kosmetyki, traktując to zajęcie jako czasowe lub incydentalne, ale trzon tego środowiska stanowią kobiety, które zdecydowały się na świadczenie usług seksualnych z braku innych możliwości zarobkowania. Nie zawsze przyczyną jest dysfunkcja w rodzinie, choć jest to dość ważny wskaźnik. Często wybór takiej drogi jest wynikiem bezradności i braku oparcia w pozornie „porządnej” rodzinie. Czasem odbywa się to za jej cichym przyzwoleniem. Mąż/partner czy rodzice wolą nie wnikać w to, jakiego rodzaju pracę wykonuje bliska osoba, skoro z zarobionych przez nią pieniędzy utrzymywanych jest kilka-kilkanaście osób. Znam też przypadki, że „opiekunem” jest mąż, a decyzja o takim sposobie utrzymywania rodziny zapadła wspólnie.

Przytłaczająca większość kobiet, które zaczynają pracę w prostytucji, bardzo szybko przekonuje się, że zarobki wcale nie są tak wielkie, jak się zwykło przypuszczać. Stawki są zróżnicowane, uzależnione od

rejonu i atrakcyjności dziewczyny. Z rozmów z dziewczynami, które mam pod opieką (a jest to najniższej zarabiająca grupa), wiem, że miesięcznie jest to około 1-2,5 tysiąca złotych „na rękę”. Zwykle jednak zarobek nie przekracza 100-250 zł za „dyżur”, z czego i tak część należy oddać „opiekunowi”. Za tego typu pracę to naprawdę nie jest dużo. Dziewczyny te nie mają ubezpieczenia zdrowotnego ani emerytalnego. Tylko nieliczne opłacają je sobie same, większość nie myśli perspektywnie, co sprawia, że muszą pracować niemalże do końca życia. Moja najstarsza podopieczna ma blisko 70 lat! Jest to niesłychanie wyniszczający zawód, a po pierwszych kilku latach, gdy atutem jest młodość i świeżość, możliwości zarobkowania kurczą się. Żeby utrzymać dotychczasowy poziom zarobków, należy zwiększyć liczbę przyjmowanych klientów, co nie zawsze jest możliwe. Liczba osób świadczących usługi seksualne w Warszawie jest dość wysoka. Na ulicy pracują tu przede wszystkim Polki. Cudzoziemki, które dość często można spotkać w agencjach, w stolicy stanowią rzadkość. Ja miałam do czynienia z jedną czy dwoma.

Dziewczyny do wzięcia

Kobiety pracujące na ulicy są narażone na wiele upokorzeń. Od nieprzychylnych, by nie powiedzieć wrogich spojrzeń przechodniów, przez lekceważące traktowanie ze strony klientów (nagminne odmowy stosowania prezerwatywy, odmowa uiszczenia opłaty za usługę lub domaganie się jej zwrotu, pobicia), po obcesowe zachowania ze strony stróżów prawa. Choć prostytucja sama w sobie nie jest przestępstwem, to kobieta, o której policjanci wiedzą, iż trudni się tym zajęciem, rzadko może liczyć na ich pomoc. Natomiast w odwrotnej sytuacji, gdy pada podejrzenie o popełnienie wykroczenia, oceniana jest surowiej niż przedstawicielki innych profesji. Niejednokrotnie streetworkerzy wspierają takie osoby w kontaktach

np. z wymiarem sprawiedliwości, gdy muszą one zeznawać w charakterze świadków. Oczywiście, prostytutkowanie się bardzo często, szczególnie w przypadku wieloletniego uprawiania tego zajęcia, idzie w parze z uzależnieniem od alkoholu czy narkotyków. Niewiele osób jest w stanie uprawiać ten zawód „na trzeźwo”. A uzależnienie bywa powodem dopuszczania się drobnych kradzieży czy wszczynania awantur. Rzecz w tym, że w sprawach między klientem a prostytutką większą wiarę daje się zwykle temu pierwszemu. Dziewczyny rzadko decydują się na dochodzenie swoich praw, gdy to one padną ofiarą napadu lub zostaną ograbione przez klienta – wliczając to „w koszt” uprawianego zawodu.

Często spotykam się z pytaniem, dlaczego, skoro tak jest (nie najwyższe zarobki w stosunku do ryzyka i innych obciążeń, m.in. społeczengo napiętnowania, narażenia zdrowia), kobiety, które doświadczyły piekła tego zawodu, nadal go uprawiają. Streetworkerzy nie są od tego, by oceniać czy skłaniać do zmiany. Naszym celem jest uczynić pracę tych osób bardziej znośną. Po kilku miesiącach każdy z nas rozumie doskonale, że podstawowym problemem jest z jednej strony stygmatyzacja tego zajęcia (mało kto zechce zatrudnić kobietę, która w swoim c.v. wpisze tego typu doświadczenie, lub zatrzyma pracownicę, dowiedziawszy się, czym się przedtem trudniła), a z drugiej niskie kwalifikacje zawodowe lub wręcz ich brak, niska samoocena i brak wiary, że poradzi sobie w innym środowisku. Trzeba bowiem pamiętać, że kobiety w prostytucji stanowią grupę, która się nawzajem wspiera. Odejście z zawodu to także konieczność rezygnacji z dotychczasowej swoistej grupy wsparcia. Te, które się na to decydują, wracają na ulicę, jeśli w nowym środowisku nie znajdują zrozumienia. I z ich punktu widzenia nie jest to wcale najgorszy z możliwych wyborów. ■

Wysłuchały: Weronika Hańska
i Ewa B. Sawicka.

Monika KSIENIEWICZ
Wydział Filozofii i Socjologii UMCS

ŹRÓDŁA DYSKRYMINACJI I PRZEMOCY WOBEC KOBIET W KULTURZE EUROPEJSKIEJ

cz. 2

*Przemoc wobec
kobiet w kulturze
przejawia się
w różny sposób, bo
ma różne źródła.
Najsilniejszymi
z nich są religia i jej
świecki odpowiednik
– filozofia. Jej
koncepty jak
w zwierciadle
odbijają wrogi
kobietom
patriarchalny
charakter całej
kultury Zachodu.*

W „Rozważaniach o uczuciu piękna i wzniosłości” **Immanuel Kant** podkreślał zasadniczą odmienną naturę kobiety i mężczyzny, nazywając płcie *odmiennymi rodzajami*. Poczucie piękna i wzniosłości dane jest każdemu człowiekowi z natury. I ani mężczyźni nie mogą się obyć bez piękna, ani kobiety bez wzniosłości. Niemniej inna jest rola tych wartości w życiu każdej płci. Piękno jest podstawowym żywiołem kobiety, a wzniosłość mężczyzny. Według Kanta jest to różnica pobudzająca, która wpływa na sposób postrzegania i odczuwania świata i ludzi. *W kobiecie wszystkie inne przedmioty zespala się, by wywyższyć charakter piękna, które jest pierwszym punktem odniesienia, natomiast wśród własności męskiej rolę tej dominującej w sposób wyraźny przejmują wzniosłość.*

Kant dostrzega, że skupienie wrażliwości męskiej na wzniosłości, a kobiecej na pięknie musi w konsekwencji oznaczać odmienny sposób realizacji przez każdą z płci dobra w relacjach międzyludzkich, a więc i odmienną reakcję i zachowań moralnych. W związku z tym odmienną

nie pojmując pojęcie męskiej i kobiecej cnoty. Mężczyźni łatwiej działają w oparciu o podstawowe dla moralności zrozumienie godności natury ludzkiej, a poszanowaniem ogarnąć szeroki zakres osób, np. ludzkość, naród. Mężczyzna realizuje więc częściej cnotę „autentyczną”, a kobieta „adoptowalną”. Kobieta realizuje piękne czyny nie opierając się na uczuciach ogólnych, ale na odczuciach partykularnych.

Kant czyni kobietę autentyczną „panią domu”, jednocześnie (jak Rousseau) odmawia jej prawa udziału w nastawionym bardziej ogólnie statusie obywatelskim. Z tego samego powodu odradza też kobietom kultywowanie zainteresowań naukami abstrakcyjnymi, gdyż uznaje, że zabijają one istotne motywy cnót adaptowalnych, schładzają uczucia i redukują piękno samej postaci, a tym samym jej atrakcyjność dla mężczyzn. *Pilna nauka czy też mozolne dociekania, choćby nawet kobieta zdobyła w nich niejaki sukces, tłumią przymioty, które właściwe są jej płci i tylko jako osobliwości zyskać mogą zimny podziw, lecz w zamian osłabia wdzięki mające tak*

wysoką władzę nad płcią przeciwną. Kobiety unikają zła nie dlatego, że jest niesłuszne, ale dlatego, że jest szpetne.

W kontekście rozważań nad rodziną Kant mówi, że właśnie w rodzinie kobieta zyskuje najpełniejszą wolność, podczas gdy mężczyzna zostaje w niej ograniczony. Wszędzie poza monogamicznym małżeństwem seks oznacza przedmiotowe traktowanie kobiety, natomiast w jego obrębie wszystko jest dozwolone. Twierdzenia te dowodzą, że Kant uważał kobiety za osoby infantylne.

Johann G. Fichte, tak jak Rousseau, przedstawiał małżeństwo nie tylko jako wspólnotę naturalną i moralną, ale też jako swoistą całość, w której niemożliwy jest spór prawny między jej członkami. Mąż reprezentuje rodzinę na zewnątrz i jest obywatelem działającym na rzecz innych ludzi. Żona żyje w sferze domowej, a więc prywatnej, w związku z czym nie posiada statusu obywatelskiego. Zróżnicowanie ról społecznych ze względu na płeć u obu filozofów miało źródło w przekonaniu o zróżnicowaniu predyspozycji.

Georg W.F. Hegel znany jest jako autor zdania, że każdy filozof jest dzieckiem swojej epoki. Refleksje na temat kobiet dowodzą, że epoka oświecenia niemieckiego nie była dla kobiet zbyt łaskawa.

Etyczność to dla Hegla obszar obowiązku związanego ze wspólnotą, a tym samym nieegoistyczne nastawienie działania na dobro wspólnoty. Podstawowe wspólnoty etyczne – państwo i rodzina – wzajemnie się podtrzymują i uzupełniają, choć tworzą częściowo przeciwstawne sobie wymagania. Kobieta należy całkowicie do etyczności rodziny, z kolei mężczyzna bardziej do etyczności państwa (narodu). W rodzinie etyczne nastawienie to działanie ze względu na jej ogólność. W przypadku żony oznacza to działanie ze względu na męża jako męża i dziecko jako dziecko. Natomiast w państwie etyczność to całkowite poświęcenie dla jego celów.

Kant czyni kobietę autentyczną „panią domu”, a jednocześnie odmawia jej prawa udziału w nastawionym bardziej ogólnie statusie obywatelskim. Odradza kobietom kultywowanie zainteresowań naukami abstrakcyjnymi, gdyż uznaje, że schładzają uczucia i redukują piękno kobiety, a tym samym jej atrakcyjność dla mężczyzn.

Mężczyzna, zdaniem Hegla, predestynowany jest do udziału w wyższym porządku etycznym państwa. *Kobiety mogą mieć pomysły, smak i grację, ale pierwiastka idealnego w sobie nie posiadają.* – „Zasady filozofii prawa” Hegla pełne są tego typu sformułowań. To właśnie z tego względu kobiety nie zostały stworzone do uprawiania nauk wyższych, filozofii oraz pewnych dziedzin twórczości artystycznej, takich, które wymagają tego, co ogólne. Toteż kobieta znajduje swoje substancjalne przeznaczenie w rodzinie, sięgając do wyższego porządku etycznego wspólnoty państwowej poprzez męża. Potrafi dla niej poświęcić wiele pracy i troski, zwłaszcza poprzez patriotyczne wychowanie synów oraz zrozumienie i zaaprobowanie ich misji, łącznie z koniecznością poświęcenia ich życia w razie potrzeby wojennej.

Przynależność kobiet i mężczyzn do zasadniczo odmiennych, choć nierozdzielnych obszarów etycznych grozi konfliktami rodem z tragedii greckiej. **Sofokles** w „Antygonie” przedstawił rację państwa, reprezentowaną przez Kreona, i rację porządku boskiego, reprezentowaną przez Antygonę. Kobieta, reprezentując rację rodziny, jest w tym konflikcie czynnikiem destruktywnym wobec państwa.

Hegel podkreślał racjonalność mężczyzny i mętną emocjonalność kobiety i w związku z tym odmawiał kobietom prawa obejmowania rządów w państwie. W „Zasadach filozofii prawa” czytamy:

Kobiety mogą wprowadzić być wykształcone, ale nie zostały one stworzone do uprawiania nauk wyższych, filozofii oraz pewnych dziedzin artystycznych twórczości – takich, które wymagają tego, co ogólne. Kobiety mogą mieć pomysły, smak, grację, ale pierwiastka idealnego w sobie nie posiadają. Różnica między kobietą a mężczyzną jest taka sama jak między zwierzęciem a rośliną. Zwierzę jest czymś bardziej zgodnym z charakterem mężczyzny, roślina – kobiety, bo kobiety to



spokojne rozwijanie się, którego zasadą jest pewna bardziej nieokreślona jednia uczucia. Jeśli kobiety stoją na czele państwa – państwo znajduje się w niebezpieczeństwie. Działają one bowiem nie według wymagań ogólności, lecz podług przypadkowej skłonności i przypadkowego mniemania. Było to stanowisko skrajne nawet jak na protestancką tradycję paternalistyczną, przyznającą ojcu kierownictwo rodziny, ale nie negującą przywódczych zdolności wielu koronowanych kobiet.

Fridrich W.J. Schelling niemal całkowicie wtórował Rousseau, dowodząc, że wykluczenie kobiet z życia publicznego i niemożność dysponowania własnym majątkiem w małżeństwie czyni ich życie szlachetnie bezinteresownym i pozwalała na rozwinięcie postawy moralnej w stopniu trudno osiągalnym przez mężczyzn.

Sprawiedliwość wymaga równych praw

Utylitarystyczno-liberalne koncepcje **Johna Stuarta Milla** czynią go protofeministą. Jego życie (1806–1873) przypadło na czasy, w których tak zwana kwestia kobieca przestała być sprawą salonowych dyskusji, stając się jedynym z poważniejszych problemów społecznych.

Przyjęcie przez Milla opcji równościowej było konsekwencją uprzedniego przyjęcia hedonistycznego utylitaryzmu jako najwyższej zasady moralnej, społeczno-politycznego liberalizmu oraz pewnych antropologicznych hipotez empirycznych. Argumentował, że liberalny ustrój polityczny, gwarantujący kobietom i mężczyznom równe prawa i wolności oraz otwartość systemu edukacyjnego, jest podstawowym czynnikiem maksymalizacji szczęśliwości na skalę światową.

W XIX wieku statystyczna mężatka angielska była osobą nie tylko gorzej wykształconą od męża, ale także całkowicie uzależnioną od niego finansowo. I to nie tylko dlatego, że nie pracowała zawodowo, ale także dlatego, że wniesionym przez nią do małżeństwa majątkiem

dysponował mąż, reprezentujący całą rodzinę w stosunkach zewnętrznych. Ta zależność finansowa kobiet w małżeństwie miała poważne konsekwencje w przypadku separacji. Dzieci zazwyczaj pozostawały wówczas przy ojcu. Mógł się on wprowadzić zgodzić na wychowywanie ich przez matkę i wychowywanie to finansować, ale też w każdej chwili mógł tę zgodę wycofać.

Małżeństwo uważał Mill za relikty czasów, w których bez zażenowania można było powoływać się na prawo silniejszego. Chodziło tu więc o tolerowanie, a nawet kreowanie przez prawo określonych form przemocy w rodzinie, a zwłaszcza faworyzowanie męża w sytuacjach konfliktowych.

Niejednokrotnie pisał o tyranii domowej. Prawne uprzywilejowanie mężczyzny demoralizuje go, wzbudzając w nim od samego dzieciństwa przekonanie, że jest istotą wyższą od całej połowy rodu ludzkiego, bez żadnej z jego strony zasługi. Nawet pojmując kobietę mądrzejszą i ulegając jej wpływowi, wciąż zachowuje przekonanie, że może jej rozkazywać. Zadekretowana prawem władza męża nad żoną powoduje, że wszelkie niepowodzenia życiowe może on bezkarnie wetować sobie na żonie lub, szerzej, na rodzinie. A im mężczyzna jest bardziej prymitywny, tym zagrożenie takie jest większe. Przedstawione przez Milla studium tyranii domowej miało też swój walor ogólny. *Wszystko bowiem, co da się powiedzieć o despotyzmie domowym, da się zastosować do despotyzmu politycznego.* – możemy przeczytać w „Poddaństwie kobiet”.

Równouprawnienie płci, a zwłaszcza równouprawnienie w małżeństwie, jest, według Milla, przede wszystkim wymogiem sprawiedliwości. Z równouprawnienia kobiet wynika ta korzyść główna, że *najpowszechniejsze i najgłębsze stosunki ludzkie regulować będzie sprawiedliwość zamiast niesprawiedliwości.* Pogląd, że kobiety posiadają znacznie niższe od mężczyzn zdolności intelektualne, opiera się na fałszy-

wych przesłankach. Gdyby bowiem przyjąć, że zdolności intelektualne kobiet są przeciętnie dużo niższe od zdolności mężczyzn, a znane z historii wyjątki należały jedynie do osobliwych wybryków natury, to postulaty emancypacyjne nie miałyby większego sensu. Starał się więc wykazać niekonkluzywność zwłaszcza dwóch popularnych podówczas argumentów antyfeministycznych: biologicznego argumentu „z wielkości mózgu” i historycznego „z braku osiągnięć twórczych”. Bez eksperymentów nie sposób określić, co jest przyrodzone, a co sztuczne w różnicach umysłowych i w ogóle psychicznych kobiet i mężczyzn.

Mill uważał, że emancypacja rozrusza ekonomię. Proponował liberalną opcję pełnej dostępności dla każdego wszelkich prac w przekonaniu, że niezależnie od możliwych statystycznych różnic w predyspozycjach zawodowych kobiet i mężczyzn najlepszym ich sprawdzianem będzie praktyka w warunkach wolnej konkurencji i równości szans.

Rodzina to miejsce niewoli

Komuniści i socjaliści stawiali radykalne tezy o powszechnym wyzysku kobiet, przy czym w przypadku kobiet z klas upośledzonych miał to być wyzysk podwójny: po pierwsze klasowy, po drugie rodzinny. Według tej tezy po upadku matriarchatu kobiety utraciły posiadaną wcześniej pozycję. Wraz z rozwojem ludzkości i cywilizacji pojawiła się rodzina monogamiczna: *mężczyzna ujął w swe ręce również ster domu, kobieta została poniżona, uciemniona, stała się niewolnicą jego namiętności i zwykłym narzędziem do robienia dzieci.* – napisał **Fryderyk Engels** w dziele „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa”.

Praca kobiet w domu i przy dzieciach urosła w literaturze socjalistycznej (**Trocki, Bebel, Lenin**) do rangi symbolu kobiecego zniewolenia. I nikt nie zrobił tak wiele jak socjaliści i komuniści dla obrzydzenia kobietom tych prac i rozbudzenia w nich w związku z ich wykorzy-



wcześniej w wieku dwudziestu ośmiu lat. Tak wczesna dojrzałość kobiet ma jednak swoją cenę. Jest nią słabszy niż u mężczyzn i znacznie mniej precyzyjny rozum. *To właśnie dlatego przez całe swoje życie pozostają kobiety dziećmi, postrzegają tylko to, co najbliższe, lgną do teraźniejszości, biorą pozór rzeczy za samą rzecz i przedkładają drobniaczki nad sprawy poważne. Właśnie*

dlatego wszystko, co nieobecne, przeszłe, przyszłe, o wiele słabiej oddziałuje na kobiety, niż na nas; stąd też wynika częstsza niż u nas i niekiedy granicząca z szaleństwem rozrzutność. – czytamy w „Świecie jako woli i wyobraź-

nieniu”. Nie troszcząc się o sprawy odległe, kobiety z instynktowną łatwością posługują się kłamstwem dla osiągnięcia niezbyt odległych celów i nie dręczą ich z tego powodu większe wyrzuty sumienia. Dlatego łatwo lekceważą zasady sprawiedliwości. Wszystkie wady trudno mieć kobietom za złe, bo są one narzucone przez naturę.

Schopenhauer uznał, że kobiety, podobnie jak dzieci, potrzebują stałej opieki mężczyzn, w związku z tym nie powinny też posiadać równych z mężczyznami praw cywilnych. Nie powinny dysponować majątkiem ani sprawować opieki nad dziećmi w przypadku separacji z mężem. Nie ma też istotnych powodów, by darzyć je szczególnym kultem i uwielbieniem, wynosząc je ponad mężczyzn. Zdaniem Schopenhauera, kultura europejska otoczyła kobietę bezprecedensowym, perwersyjnym i wielce szkodliwym kultem, narażając się na pośmiewisko całego świata. Zwykle przecenia się też estetyczny smak kobiet, podczas gdy naprawdę brak im głębszego zainteresowania sztuką, podobnie jak i zdolności twórczych w tym zakresie.

Kobieta doskonała jest wyższym typem człowieka niż doskonały mężczyzna, a także czymś o wiele radszym czy Idziesz do kobiet? Nie zapomnij bicz! – to najśłynniejsze mizoginiczne bon moty Nietzschego.

Nie można skonstruować etyki uniwersalistycznej, bo istnieje wola mocy ludzi twórczych (moralność panów) i resentyment słabeuszy (moralność niewolników), więc ludzie muszą kierować się różnymi typami moralności. Tylko jednostki twórcze, silne, ekspansywne są sprawcami rozwoju kultury ludzkiej. To ludzie walki, a zarazem miłośnicy wolności. *Człowiek wolny jest wojownikiem. A czym jest wolność? To pragnienie samoodowiedzialności. To przestrzeganie dzielących nas oddaleń. To zobojętnienie na trudy, niedostatki, srogość, nawet na życie. To gotowość poświęcenia swej sprawie innym i siebie. Wolność to znaczy, że instynkty triumfalne, wojownicze, męskie zawład-*

staniem poczucia osobistej krzywdy. Wyśmiewano też kobiety wielodzietne jako szczególnie zacofane. August Bebel uważał np., że inteligentne kobiety nie mają zazwyczaj liczego potomstwa, bo szkoda im na to życia. Podawali przykłady potwierdzające możliwość istnienia kultury, w której kobiety nie zajmują pozycji podporządkowanej. Opisywali też niemal wszystkie wdrażane później środki zrównywania płci, łącznie z pomysłem procentowego określenia kwoty udziału każdej płci w konkretnych grupach zawodowych. Można powiedzieć, że **Charles Fourier** pierwszy opisał swoisty prototyp systemu kwotowego.

Kobieta to wieczne dziecko natury

Artur Schopenhauer, Fryderyk Nietzsche, Otto Weininger to w historii filozofii „trójca mizoginistyczna”. W założeniach filozofii Schopenhauera kobieta reprezentuje siły przyrody – to, co w człowieku biologiczne, a zwłaszcza gatunkowe, natomiast mężczyzna – to, co duchowe. Całe wyposażenie biologiczne, a także zachowanie kobiet, świadczy o tym, że sprawy gatunku są dla nich najważniejsze. Już w osiemnastym roku życia osiągają dojrzałość, podczas gdy o pełnej dojrzałości rozumu i sił duchowych mężczyzn, zdaniem Schopenhauera, można mówić naj-

Popularny dziś pogląd, że dążenia emancypacyjne nie leżą w interesie ogółu kobiet, sformułował Nietzsche. Twierdził, że hasła emancypacyjne podnoszą kobiety wyjątkowe, o szczególnie silnej woli mocy, we własnym, egoistycznym interesie, starając się pociągnąć za sobą rzeszę przeciętnych kobiet, którym hasła te są całkowicie obce i wrogie.

nęły innymi, na przykład instynktem szczęścia. Człowiek wyzwolony gardzi nikczemną błogością, o której marzą przekupnie, chrześcijanie, krowy, kobiety, Anglicy i inne demokraty. – napisał w „Zmierzchu bożyszczy”.

Kobiety są krzewicielkami moralności niewolniczej. Jako istoty słabe czerpią w skali zbiorowej korzyści z kultu pokoju, podkreślania własnej słabości i tradycyjnego kultu kobiecości. Odpowiednio upowszechniona ideologia słabych daje im szansę zniewolenia istot od nich silniejszych, usprawiedliwiania własnej tchórzliwości i lenistwa, a także posługiwania się intrygą, kłamstwem i podstępem oraz wysuwania najróżniejszych roszczeń pod adresem mężczyzn. Słowem – wywierania na świat wpływu, a więc realizowania swej woli mocy. Jest to całkiem naturalne i zrozumiałe. Dlatego też dążenia emancypacyjne nie leżą w interesie ogółu kobiet. Hasła emancypacyjne podnoszą kobiety wyjątkowe, o szczególnie silniej woli mocy. Podnoszą je we własnym, egoistycznym interesie, starając się pociągnąć za sobą rzeszę przeciętnych kobiet, którym hasła te są całkowicie obce i wrogie. *W miarę przywłaszczania sobie nowych praw, dążenia do „władzy”, wypisywania „postępu” kobiecego na chorągwiach i chorągiewkach, dokonująca się straszliwą wyrazistością coś wręcz przeciwnego: kobieta cofa się w rozwoju. Od czasów rewolucji francuskiej wpływ kobiety zmniejszał się w Europie w miarę wzrostu jej praw i uroszczeń: „emancypacja kobieca”, o ile domagają się jej i krzewią same kobiety (nie tylko męskie półgłówki), przedstawia się tedy jako znamieny objaw wzmagającego się osłabienia i przytępienia najistotniejszych kobiecych instynktów. Jest to wyzwanie się z kobiecości, podkopywanie męskiej wiary w utajony w kobiecie wręcz odmienny ideał, w coś wiekuiście i nieodparcie kobiecego; wmarwiać w mężczyznę dosadnie, iż kobieta bynajmniej nie potrzebuje opieki, ochrony, obrony na podobieństwo jakiegoś delikatniejszego, cudnie dzikiego, a nieraz*

milego zwierzęcia domowego; gromadzić zawzięcie a nieudolnie dowody niewolniczości i poddańczości, co znamionowały i znamionują jeszcze stanowisko kobiety w dotychczasowym ustroju społecznym (jak gdyby niewolnictwo było przeciwargumentem, nie zaś warunkiem wszelkiej kultury, każdego wywyższenia kultury), czymże jest to wszystko jak nie nadwątleniem instynktów kobiecych. Tem, czym kobieta wzbudza dla siebie cześć, a nieraz trwogę, jest jej natura, „naturalniejsza” od natury męskiej, jej istic drapieżna, przebiegła gibkość, jej szpon tygrysi pod rękawiczką, naiwność jej egoizmu, jej zawziętość i wewnętrzna dzikość, nieuchwytność, bezbrzeżność, błędność jej cnót i żądz. Prócz lęku, piękne to i niebezpieczne kocie „kobieta” budzi dla siebie współczucie, gdyż zda się bardziej cierpiącym, łatwiej urażliwym, więcej miłości potrzebującym i na boleśniejsze rozczarowania skazanym od każdego innego zwierzęcia. – czytamy w „Poza dobrem i złem”.

Między kobietą i mężczyzną istnieje antagonizm. Obie strony są egoistyczne. Autentyczny wyraz owego antagonizmu znajdował Nietzsche w opartym na męskiej przemocy małżeństwie.

Świat bez kobiet jest doskonały?

Mizoginizm Weiningera oddaje cytat z „Płci i charakteru”: *Kobieta jest niczym, jest pustym naczyniem, czas jakiś naszminkowanym i otynkowanym.* Jego antyfeminizm ma charakter totalny. Kobieta ciągle zagraża męskiej duchowości – cielesnością, biologicznością, nicością intelektualną i moralną. Kontakt z kobietami wyzwala pożądanie zmysłowe, powoduje zniewolenie i moralny upadek, wyrażający się zarówno w tendencji do instrumentalnego traktowania partnerki, jak i w zaniedbywaniu własnego dążenia do doskonałości.

Jego stuprocentowa, „absolutna” kobieta, czy raczej idea lub wzorzec kobiecości, reprezentuje materialność, biologiczność, seksualność oraz duchową (intelektualną i moralną) nicość. Absolutny mężczyzna reprezentuje podmiotowość,

intelekt, moralność, kreatywność. Z kobiecością kojarzy się więc to, co w człowieku materialne, biologiczne, zwierzęce; z męskością – to, co duchowe, boskie. Punkt wyjścia znalazł w powszechnie znanych cechach psychiki i umysłowości kobiecej. Z nich wyprowadził pozostałe. Za podstawową właściwość kobiety idealnej uznał przysłowiową kobiecą nielogiczność, słabość i subiektywną wybiórczość pamięci oraz niedostatki abstrakcyjnej fantazji.

Nie mając poczucia podmiotowej ciągłości, a więc nie mając jaźni czy też duszy, absolutna kobieta nie może szanować oczywistych (poznawalnych *a priori*) zasad logiki, podobnie jak nie może szanować Kantowskiego imperatywu moralnego. Nie mając szacunku dla wiedzy, dobra i logiki kobieta absolutna stoi więc poza moralnością. Weininger odmawiał kobietom zdolności do posługiwania się zasadami etycznymi, bo wymagały obiektywizmu, abstrakcyjnej fantazji, bo kobiety mają mierne osiągnięcia w zakresie filozofii, rzeźby, architektury, muzyki. Tutaj kobiety nie stworzyły i, zdaniem Weiningera, zapewne nie stworzą żadnego wybitnego dzieła. Ich mętny sposób myślenia sprzyja raczej uprawianiu poezji, malarstwa i teozofii. Reasumując: stuprocentowa kobieta, jeśliby istniała, byłaby istotą pozbawioną poczucia tożsamości, logiki, moralności i kreatywnej mocy w wielu dziedzinach ducha i intelektu. Byłaby więc istotą niemal całkowicie bezduszną. Model kobiety absolutnej nie jest budujący. Nawet gdyby trafiłaby się jakaś genialna kobieta, to filozof stwierdziłby spokojnie, że w wysokim procencie jest ona mężczyzną.

Kobieta pochodzi od mężczyzny

Georg Simmel podjął próbę wyjaśnienia różnic między psychiką męską a kobiecą poprzez oryginalną hipotezę „różnicowania gęstości treści psychicznych”, ale najoryginalniejsze są jego rozważania na temat możliwości jakościowo odmiennej od męskiej kultury kobiecej.

Rozważania te można uznać za prekursorskie wobec współczesnego „feminizmu różnicy”. Męskość i kobiecość stanowią podstawowy układ odniesienia wewnątrz gatunku. Jest się mężczyzną ze względu na kobietę i odwrotnie. Ale ta wzajemność nie daje się utrzymać, bo *cała władza należy do mężczyzny. Płeć męska nie góruje po prostu nad żeńską, lecz staje się czymś ogólnoludzkim, normującym w równej mierze przejawy jednostkowej męskości, jak i żeńskości – tendencja ta zasada się, poprzez różne formy pośrednie, na silniejszej pozycji mężczyzn.*

W „Filozofii pieniądza” Simmel opisuje zwyczaj kupowania żony. Handel ludźmi w jakiegokolwiek postaci wydaje nam się obrzydliwy i niedopuszczalny. Nie zawsze było to naganne; zachowanie to można nawet uznać za postępowe w porównaniu z porywaniem żon gwałtem czy zdobywaniem ich na wyprawach wojennych. W niektórych społeczeństwach kupno stanowiło pierwszą formę przypisania kobiecie wartości i sprawiało, że wydawszy na nią pieniądze, przyszedł małżonek musiał dbać o nią jak o drogi nabytek. Właśnie *kupno kobiet doprowadziło do uderzającego i przejmującego wyrazu to, że kobiety są coś warte – i to w psychologicznym powiązaniu z tym, że się nie tylko za nie zapłaciło, bo są coś warte, ale że są coś warte, bo się za nie zapłaciło.* Po historycznym rozpadzie gospodarki rodzinnej sytuacja odwróciła się. Zbędna jako siła robocza kobieta wraz z potomstwem stała się dla mężczyzny raczej niewygodnym ciężarem. Kupowanie

Pokusa łatwego życia jest silna i wiele kobiet jej ulega, ponosząc, przynajmniej częściowo, winę za swoją nieistotność. Jednakże w skali dziejowej głównym winowajcą okazuje się mężczyzna. Jest nim zarówno wtedy, gdy wymusza na kobietach różnego rodzaju usługi (tętnie z seksualnymi), jak i wtedy, gdy otacza je zbytkiem i degraduje do roli lalki.

żon wyparł wtedy posag. Nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji kobiet.

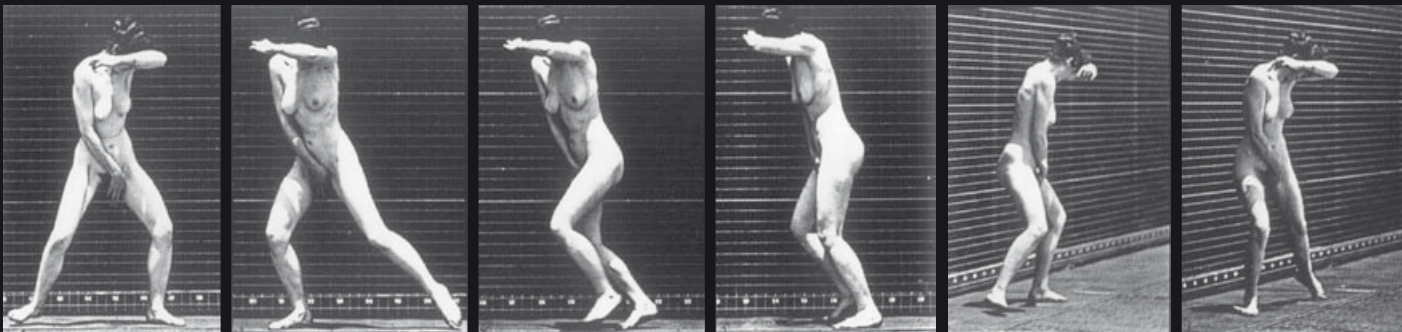
Wbrew utartej opinii kobiety nie są nielogiczne – nie jest tak, że zdając sobie sprawę z określonego zbioru przesłanek, popełniają logiczne błędy w rozumowaniu. Są raczej pozallogiczne, gdyż zagęszczenie treści psychicznych utrudnia im jasne wyodrębnienie zbioru przesłanek rozumowania.

Jednym z podstawowych elementów Simmlowskiej teorii kultury jest stwierdzenie, że niemal cała kultu-

ra zachodnia nosi charakter męski. Męski nie tylko w sensie genetycznym – czyli że mężczyźni są jej twórcami – ale przede wszystkim dlatego, że niemal wszystkie złożone formy kultury, a więc nauka, technika, polityka, sztuka, religia itd., stanowią ekspresję męskości i dobrze jej służą. Słowem: nasza kultura powstała z ducha i pracy mężczyzny i dostosowana jest do męskich zdolności, operuje też męskimi kryteriami wartości. Męski jest także język, jego zasób pojęciowy, a nawet sposób mówienia o człowieku i płci. Simmel konkluduje, że cechy definicyjne są *de facto* wyabstrahowanymi cechami mężczyzny. Kobiety definiujemy zwykle przez odniesienie do mężczyzny, a nie do ogólniejszej definicji *homo sapiens*, co prowadzi nie tylko do definiowania jej poprzez negację, czyli jakiś brak, ale także sprawia, że pewne specyficzne cechy kobiece nie zostają w ogóle uchwycone.

Niższość kobiet jest uwarunkowana strukturalnie

Mężczyźni w toku normalnego rozwoju przechodzą traumatyczne przeżycia związane z kompleksem Edypa i kastracji, co w efekcie powoduje u nich silny rozwój superego – twierdził **Zygmunt Freud**. Natomiast u kobiet superego nie rozwija się, bo ich lęk przed kastracją jest zbyt słaby, by stał się motywem podporządkowania prawom cywilizacji. Brak superego był wystarczającym argumentem dla Freuda na to, żeby postulatów równouprawnienia nie traktować poważnie.



Z pism Freuda wyłania się jednomyślny wizerunek kobiety: osoby dziecinnej, płochy, mniej inteligentnej od mężczyzny, istniejącej tylko dzięki uczuciowym relacjom z nim i w odniesieniu do niego. Jego teoria o masochizmie kobiet, pasywności i seksualności waginalnej były podstawą do stworzenia istniejących do dziś stereotypów na temat kobiet.

Kobieta to „wykastrowany samiec”, co więcej, jest gorsza moralnie. W „Życiu seksualnym” czytamy: *niepodobna oprzeć się myśli, że poziom tego, co moralnie normalne dla kobiety, jest inny niż poziom tego, co moralnie normalne dla mężczyzny. Nad-ja nigdy nie jest tu tak nieubłagane, tak nieosobiste, tak niezależne od swoich początków afektowych, jak postulujemy to w stosunku do indywiduum rodzaju męskiego. Cechy charakteru, jakie krytyka od dawna zastrzegła dla kobiety – a zatem to, że wykazuje ona mniejszą skłonność do poddania się wielkim koniecznościom życiowym, że w swoich decyzjach częściej daje się prowadzić czułym lub wrogim uczuciom – znalazłyby ostateczne uzasadnienie w wypowiedzianych wyżej modyfikacjach kształtowania superego.*

Słynny kontynuator myśli Freuda, **Jacques Lacan**, posunął się jeszcze dalej, mówiąc, że *Fallus jest uprzywilejowanym znaczącym*. Według Lacana kobiety nie mogą skutecznie pokonać kompleksu Edypa i dlatego pozostają na zewnątrz porządku symbolicznego wyznaczonego przez język. Kobieta może wyrazić jedynie



SIGMUND FREUD

to, co myśli i mówi mężczyzna. Nie ma kobiecego dyskursu, tak jak u Freuda nie ma kobiecego superego.

Język jest naszym światem, a ten skonstruowany jest według prawa Fallusa jako głównego *signifiant*, „kobieta” jako kategoria języka jest tą, w którą wpisany jest brak. Kobieta „nie istnieje” o tyle, że nie może wejść do porządku języka, bowiem każde „zetknięcie” z nim przypomina jej o piętnej nieobecności Fallusa, czyli tego, co konstruuje język wokół rozpoznania różnicy. Stąd jej relacja do języka jest negatywna, stanowi relację braku. W takiej strukturze (fallicznej, patriarchalnej) kobieta jest Inną, postrzeganą na zewnątrz „męskiego” języka.

Kobieta i mężczyzna jest w każdym

Dla **Carla Gustawa Junga** psychika każdej jednostki ludzkiej posiada elementy męskie i żeńskie. Mężczyzna nosi w sobie pewien kompleks kobiety, czyli Animę, a kobieta – Animusa. W języku filozoficznym męskość/Animus należy kojarzyć z wszystkimi odcieniami znaczeniowymi greckiego pojęcia Logosu, to jest Siłą (czy raczej Wolą), Czynem,

Słowem i Sensem. Inaczej mówiąc, z rozumnym zróżnicowaniem i porządkowaniem, świadomością i duchowością. Anima jest bliższa materii, a więc przyrodzie – to praktyczny rozsądek, irracjonalność, bezkrytyczność, pasywność. **Emma Jung** określa nawet duchowość kobiety jako słabo rozwiniętą, dziecięcą, wręcz prymitywną.

W przypadku kobiety niezintegrowany Animus powoduje, że ona „zawsze wie lepiej”, łatwo ulega czarowi słów, niezależnie od tego, czy wygłasza je poważny polityk, czy szarlatan, więc mężczyzna łatwo wywiera gwałt na kobiecie – tak w dobrym, jak i złym sensie (mantry, modlitwy, formuły magiczne).

Animus często działa w postaci Słowa. To właśnie dlatego słowo może imponować kobiecie, gdy brzmi uczenie. Poddana sile Animusa kobieta sama z wielką pewnością siebie głosi oklepiane, niekiedy zupełnie nieprzystające do omawianej sytuacji prawdy. Irytuje tym mężczyznę i przesłania swoją kobiecość. Kobiety, które źle zintegrowały „siłę i czyn”, stają się nadenergiczne i brutalne – również w seksie.

W pracach Junga („O naturze kobiety”) możemy również trafić na uwagi w rodzaju: *mężczyzna powinien żyć jak mężczyzna, a kobieta jak kobieta, kobieta nauczyła się rozumieć, że nie może być równa mężczyźnie, że przede wszystkim jest kobietą i taką powinna pozostać.*

Wśród krytyków Freuda są **Bruno Bettelheim**, **Karen Horney** i **Erich Fromm**. Ten pierwszy udowodnił – na podstawie udokumentowanych przez etnologów rytuałów społeczeństw pierwotnych i psychicznych kreacji dzieci neurotycznych – że pewne uczucia, pragnienia i lęki są wspólne wszystkim ludziom. Do lęków tych zaliczył też Freudowski lęk kastracyjny chłopców i „nie-nawiść penisa” dziewczynek, także pełną lęku fascynację mężczyzn mocą prokreacyjną kobiet, szczególnie u ludów nie znających





cych roli mężczyzny w tym procesie. Tak więc dziewczęcej „zazdrości o członka” odpowiadać miała męska zazdrość o tajemnicę płodności.

Poglądy Freuda na „kobieca kastrację” zostały poważnie zmodyfikowane w obrębie psychoanalizy dopiero przez **Karen Horney**. Twierdziła ona, że śladów męskiego strachu przed kobietą i związanych z nim resentymentów wobec kobiet można szukać w biblijnej historii o Ewie. Uważała, że strach ten ma podłoże seksualne, że mężczyzna boi się szczególnie pięknej kobiety, choć jej zarazem pragnie. Za spr-

wą lęku przed kobietami i przed własną niewydolnością resentyment wobec kobiet stał się więc uniwersalną wręcz cechą męskiej kondycji. To kultura najpierw zmusza kobiety do tego, by były kobiece (pasywne, narcystyczne, wstydlive, masochistyczne), a potem usiłuje je przekonać, że to właśnie jest ich naturą. Jak to ujęła **Sylviane Agacinski** w „Polityce płci”: *to nie natura jest podstawą porządku politycznego, ale strategia polityczna zawsze przepracowuje teorie natury.*

W „Seksie i charakterze” **Fromm** nie przeczył istnieniu związku mię-

dzy konstytucją a psychiką. Czynniki społeczne mogą wzmocnić, wyeliminować, a nawet odwrócić różnice zakorzenione w biologii. Zachodnia kultura wyznacza jednostkom swoje dla siebie role. Różnice biologiczne je „zabarwiają”. Zabarwienie to nie jest znaczące w porównaniu do różnic determinowanych społecznie, ale nie należy ich lekceważyć. Np. aspektem potrzeby prestiżu jest męska wrażliwość na wyśmianie, a szczególnie na wyśmianie przez kobiety, co zdaje się być gorsze od utraty życia. Ta postawa wobec kobiet owocuje często nienawiścią i potrzebą ich zdomi-

nowania, co zapewnia pożądany szacunek z ich strony. Obietnicę takiej sytuacji dawał niegdyś patriarchalny mit biblijny.

Max Scheler sformułował oparty na założeniach fenomenologicznych program antropologii filozoficznej, której zadaniem było poszukiwanie istoty człowieka we wszelkich jego zjawiskowych aspektach, ale do ludzi nie zaliczył kobiet. Poglądy Schelera na płęć podobne były do tych, które prezentował Simmel. Scheler zaniepokojony był maskulinizacją kobiet. System kapitalistyczny, stworzony przez mężczyzn i dostosowany do ich ideałów i możliwości, stwarzając kobietom warunki do samodzielności ekonomicznej, promuje typ kobiety przejmującej męski styl pracy, aspiracje, maniery, a nawet modę – brak jest wzorów dla kobiet, więc przejmują męskie. *Europejska idea człowieka jest ideą męską, co uwiadacza się w wielu językach poprzez używanie jednego i tego samego słowa na oznaczenie człowieka i mężczyzny. Stąd gdy kobieta aspiruje do ideału tak męsko rozumianego człowieczeństwa, staje się jedynie „małą mężczyzną”*. – czytamy w „Pismach z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy”.

Egzystencjalne powody nierówności

Oswald Spengler w „Zmierzchu zachodu” pisze, że historia posiada podwójny święty sens – kosmiczny i polityczny, zarazem prywatny i polityczny. Mężczyzna czyni historię, kobieta jest historią. Kobieta jak roślina zakorzeniona jest w rytmie kosmicznym, bardziej mu podlega i go odczuwa. Kobieta jest wieczna, macierzyńska i roślinna – i roślina ma zawsze coś kobiecego – bezkul-turowa historia następstwa pokoleń.

W „Drugiej płci” **Simone de Beauvoir** opisuje i analizuje egzystencjalną sytuację kobiety. Od niepamiętnych czasów kobiety cierpią upośledzenie polegające na tym, że mają mniejsze w porównaniu z mężczyznami możliwości prawdziwie ludzkiej samorealizacji. Za punkt wyjścia przyjmuje stanowisko antropologii antyesencjalistycznej – człowieka

Język jest naszym światem,
a ten skonstruowany jest
według prawa fallusa jako
głównego **significant**.

„Kobieta” jako kategoria
języka jest tą, w którą
wpisany jest brak, jest Inną,
postrzeganą na zewnątrz
„męskiego” języka.

uważa za nieredukowalny do charakterystyki biologicznej byt dynamiczny i autokreatywny: *Człowiek nie jest istotą, która jest dana, lecz istotą, która czyni z siebie taką, jaką jest*.

Lansowała tezę o egzystencjalnym upośledzeniu kobiet – zarówno naturalnym, jak i społecznym. Upośledzenie biologiczne to słabości organizmu i jego roli prokreacyjnej. Znaczenie aksjologiczne tych różnic konstytuuje dana kultura. Biologia nie determinuje bezwzględnie ani ról, ani statusu społecznego płci. Niemniej według de Beauvoir co najmniej od czasów epoki niewolniczej datuje się proces społecznej degradacji kobiet: skazujące na nieważność odsuwanie od udziału we władzy, twórczości, produkcji i obronie. To mężczyźni byli autorami większości wynalazków, kierowali polityką, rozstrzygali bitwy, napisali większość arcydzieł literatury, namalowali najśłynniejsze obrazy, wyrzeźbili najpotężniejsze posągi i skomponowali najślawniejsze utwory muzyczne. Ich nazwiska przeważają w encyklopediach i słownikach.

Kobiety dokonały na tych polach znacznie mniej, gdyż na ogół wykonywały zajęcia mniej twórcze, konserwowały przedmioty wytworzone przez mężczyzn, pielęgnowały potomstwo, przygotowywały strawę i umilały mężczyznom wypoczynek. To niekorzystne dla kobiet zróżnicowanie ról społecznych

utrwalane było coraz silniej przez systemy prawne, religijne, moralne i obyczajowe. Beauvoir przyznaje, że systemy te żądały i nadal żądają od mężczyzny większego wysiłku, uciążliwego kształcenia się, trudów i niewygód fizycznych, ponoszenia większego ryzyka, wynagradzając jednak to wszystkim możliwością władania światem rzeczy, a często i ludzi. *Najgorszym przekleństwem, które ciąży na kobiecie, jest wykluczenie jej z wypraw wojennych. Człowiek wznosi się ponad zwierzę nie przez to, że daje życie, lecz przez to, że je ryzykuje, dlatego ludzkość wyżej stawia nie tę płęć, która rodzi, lecz tę, która zabija*.

Stosunkowo bezpieczniejsze życie kobiety okupione jest więc jej odczłowieczeniem. Przybiera ono różne formy – od niewolniczej krzątania wokół spraw drugorzędnych, poprzez próżniactwo i pasożytnictwo, po rolę kosztownego przedmiotu podnoszącego prestiż mężczyzny. Pokusa łatwego życia jest silna i wiele kobiet jej ulega, ponosząc, przynajmniej częściowo, winę za swoją nieistotność. Jednakże w skali dziejowej głównym winowajcą okazuje się mężczyzna. Jest nim zarówno wtedy, gdy wymusza na kobietach różnego rodzaju usługi (łącznie z seksualnymi), jak i wtedy, gdy otacza je zbytkiem i degradowuje do roli lalki. Takie praktyki rodzą zazwyczaj jakieś tłumaczące je, a zarazem pełniące rolę psychicznej kompensaty ideologie. Jako przykład takiej kompensaty Beauvoir wymienia m.in. antropologię chrześcijańską. Z perspektywy zbawienia jest bowiem wszystko jedno, czy człowiek ściera kurze, czy buduje mosty.

Jak wiadomo, równość wobec prawa sama przez się nie gwarantuje równości społecznej. Niezbędnym jej warunkiem jest ujednolicenie procesu edukacji i wychowania obojga płci, pobudzenie takich samych zainteresowań, ambicji, wyrabianie odpowiednich umiejętności, dostępność dla obu płci wszelkiego typu szkół itp., a także rezygnacja z wyrabiania w dziewczętach bierności i konformizmu.

Studium **Margaret Mead** „Płęć i charakter w trzech społeczeń-

stwach pierwotnych” miało wykazać fałszywość i szkodliwość przekonania o istnieniu koniecznego związku pomiędzy płcią a charakterem. Za materiał dowodowy posłużył autorce opis trzech zamieszkujących Nową Gwineę plemion, wśród których przebywała w latach 1931-1933: Arapeshów, Mundugumorów i Tchambuli. W pierwszym z nich charaktery kobiet i mężczyzn bliskie były zachodniemu ideałowi kobiety, w drugim zachodniemu ideałowi mężczyzny, w trzecim natomiast były odwrócone: kobiety reprezentowały typ „męski”, a mężczyźni „kobięcy”.

Modna w latach 70. **socjobiologia** lansowała tezę o biologicznych podłożach patriarchy i męskiej dominacji. Wyraźnie antyfeministyczną teorię przedstawił S. Goldberg w *The Inevitability of Patriarchy* (Konieczność patriarchy). Uznał on, iż fakt powszechności patriarchy i męskiej dominacji wiąże się z wrodzoną męską agresją, spowodowaną działaniem testosteronu.

Czas na rewizję męskocentrycznej kultury

Jean Bethke Elshtain nazwała feministki „córkami Antygony”. W krytyce feministycznej Antygona symbolizuje bezdomność i milczenie kobiet w kulturze Zachodu. Po pobieżnej lekturze wielkich filozofów wiemy już, dlaczego kobiet nie dopuszczano do głosu.

Zakreślone jedynie opisy kobiecości dowodzą, jak szeroki był zakres „stereotypotwórczy”. Nieobecność kobiet oraz ich publiczne milczenie to fakt nie tylko historyczny, ale też społeczny, polityczny, filozoficzny i symboliczny.

Represja w stosunku do kobiet jest procesem złożonym, odnosi się nie tylko do wymiaru politycznego, psychologicznego czy historycznego, lecz do wymiaru symbolicznego, chodzi w niej o wykluczanie tego, co kobiece, w sposobie konceptualizowania świata charakteryzującym kulturę Zachodu. Teorie i poglądy wybitnych filozofów nie są tylko objawami powierzchownego

mizoginizmu, a są wyraźnie antyfeministyczne, wręcz seksistowskie, jak powiedziałyby **Elisabeth Grosz**, a wypłynęły przecież z tradycji dychotomicznego myślenia, a więc z całego dorobku nauki.

Według feministek istota dyskryminacji tkwi nie tyle w naturalnych różnicach, ile w usankcjonowanym przez Arystotelesa, a zmodyfikowanym przez filozofię indywidualistyczną podziale na to, co prywatne, i to, co publiczne. *To nie natura jest podstawą porządku politycznego, ale strategia polityczna zawsze przepracowuje teorie natury.* – jak mówi Agacinski.

Feministki dokonują więc analizy systemów symbolicznych, które traktują jako głęboki, nieuświadomiony obszar wykluczenia tego, co kobiece. **Genevieve Lloyd** w „The Man of Reason. Male and Female in Western Philosophy”, („Człowiek rozumu. Kategorie męskości i kobiecości w zachodniej filozofii”) prześledziła historię kategorii rozumu od czasów Arystotelesa i wykazała, że na żadnym etapie rozwoju i w żadnej z przypisywanych mu funkcji nie była to kategoria neutralna. Od Arystotelesa do Habermasa rozum i racjonalność tożsame były z męskością, a ich brak (uczucia, irracjonalność) z kobiecością. Do wzmocnienia tej binarnej, opartej na dominacji i podporządkowaniu wizji w sposób szczególny, według Lloyd, przyczyniło się oświecenie. Zarówno warunki epistemologiczne nałożone na „obiektywną” wiedzę oraz kryteria prawdy, jak i pełniący moralno-polityczne funkcje „punkt widzenia znikąd” okazały się mieć charakter wartościujący, przede wszystkim zaś wykluczający (dla kobiet). Podobnie jak Theodor Adorno i Max Horkheimer, Lloyd ubolewa: *Straszne rzeczy musiała ludzkość wyrządzić sama sobie, by stworzyć jaźń, tożsamy, nastawiony na osiąganie celów męski charakter człowieka.*

Koncepcje Arystotelesa i Hegla, Kanta i Milla, Rousseau i Nietzschego różnią się od siebie radykalnie niemal pod wszelkimi względami, ale

jeśli chodzi o stosunek do kobiet, to wszyscy ci filozofowie są zadziwiająco zgodni. Magdalena Środa w „Indywidualizmie i jego krytykach” zauważa, że *twórcy większości politycznych koncepcji nie obejmują kobiet, a więc w istocie pozbawiają je możliwości partycypacji w życiu publicznym. Jedni czynią to świadomie (Arystoteles, Rousseau, Hegel, Sandel), inni (liberałowie, jak Hobbes, Locke czy Rawls) zapoznają problem kobiet, skrywając go, po części nieświadomie, pod zmasculinizowanym dyskursem pretendującym do powszechności.*

Arystoteles, Rousseau i Hegel nie tylko pomijali kobiety w dystrybucji praw i obowiązków, ale nawet uważali ich obecność w sferze publicznej za niemożliwą (na mocy tez ontologicznych – Hegel), nieuzasadnioną czy wręcz szkodliwą (Rousseau) zarówno dla samej struktury życia politycznego, jak i dla trwałości cnót moralnych, których obecność traktowali jako jeden z ważniejszych fundamentów sfery politycznej. Np. Hegel świadomie wykluczał kobiety, uzasadniając to „innością”, zwłaszcza „podległością” czy niezdolnością lub ułomnością kobiet.

Zarówno język filozofii, jak i język polityki jest zawsze językiem zachodniej, zwłaszcza greckiej męskości. – powiedział Jean-François Lyotard w „Kondycji ponowoczesnej”.

Sednem krytyki feministycznej jest teza, że głęboka struktura społeczeństwa jest patriarchalna i nawet jeśli przyznaje kobietom miejsce, prawa czy możliwości, to pomija ich doświadczenia: uczy je mówić językiem, którego pojęcia odnoszą się tylko od pewnego typu doświadczenia i pewnego typu znaczeń. Często brak wolności kobiet, brak ich niezależności ekonomicznej i możliwości samorealizacji tłumaczony był retoryką ich „natury” i „powołania”. Ale na szczęście było kilku profeministów wśród filozofów i mimo że patriarchat „ma się dobrze”, to nie da się zatrzymać procesów cywilizacyjnych, które idą wyraźnie w kierunku walki z dyskryminacją, nie tylko tą, która dotyka kobiety. ■

Agnieszka Walendzik-Ostrowska

KILKA MITÓW O PROSTYTUCJI

*Stereotypy dotyczące
prostytucji i kobiet
w niej pracujących
zaciemniają
prawdziwy obraz
świata seks-biznesu,
ponieważ ukazują
go jednostronnie.
Nie ma w nich słowa
o mężczyznach.
Te nieprawdziwe
przekonania
wyrastają
bowiem z innych,
będących wyrazem
odmiennego
traktowania praw
kobiet i mężczyzn
do funkcjonowania
seksualnego.*

Mitologia dotycząca prostytucji skupia w sobie mieszkankę przesądów i stereotypów opisujących zachowania seksualne człowieka, a w szczególności seksualność kobiet. Stereotypy przedstawiają kobiety pracujące w seks-biznesie jako osoby o pewnych cechach, na podstawie których łatwo je rozpoznać na pierwszy rzut oka. Jednocześnie w stereotypach wyraźnie widać negatywną postawę społeczeństwa wobec nich. Kobiety te obwinia się za fakt istnienia prostytucji, przypisuje brak jakichkolwiek zasad moralnych, wulgarne zachowania, określa jako upadłe, głupie itp. Takie postrzeganie pracujących w seks-biznesie pozwala usprawiedliwiać negatywną postawę wobec nich. Trudno bowiem wykazać współczucie, zrozumienie czy chęć pomocy wobec kogoś o takich cechach. A jeśli takie uczucia się już pojawiają, to bardzo często towarzyszy im poczucie wyższości (*ja taka/taki nie jestem*). To zresztą jeden z powodów, dla których kobiety pracujące w prostytucji niechętnie szukają pomocy w instytucjach do tego powołanych: czują się tam oceniane, czasami piętnowane i poniżane.

Według niepisanej umowy społecznej mężczyźni mają prawo do

swobodnych i nieskrępowanych kontaktów seksualnych, natomiast kobiety mają obowiązek być cnotliwe (do ślubu) i wierne (po ślubie). Te, które zachowują się inaczej, wbrew zasadom umowy określane są jako łatwe, bez zasad, niemoralne, puszczalskie. Często ich charakter określa się jako „kurewski”, co szybko nasuwa skojarzenie właśnie z prostytucją. Wszystkie te stereotypy są nieprawdziwe oraz szkodliwe. Szkodzą przede wszystkim kobietom świadczącym usługi seksualne. Z jednej strony wzmacniają ich już i tak negatywny wizerunek w społeczeństwie, a z drugiej oddziałują na nie same. Gdy kobieta próbuje pracować bezpiecznie dla siebie (poprzez użycie prezerwatywy) lub zrezygnować ze świadczenia usług seksualnych, często nie ma wystarczająco dużo siły i motywacji do podjęcia zmiany. Nie ma też wsparcia z zewnątrz: brakuje przyjaznych miejsc i pomocnych instytucji niezbędnych w takiej sytuacji.

Redukcja szkód w obszarze seks-biznesu jest możliwa przede wszystkim przez odmitologizowanie zjawiska prostytucji, co umożliwi szerszą realizację programów pomocowych nakierowanych na osoby zajmujące się płatnym



Tekst został zilustrowany cyklem grafik Williama Hogharta: *A Harlot's Progress* z 1732 r. To opowiedziana w sześciu obrazach historia młodej dziewczyny z prowincji, która przyjeżdża do Londynu w poszukiwaniu pracy. Już na stacji trafia pod opiekę kuplerki, która sprzedaje ją pierwszemu klientowi. Kolejne sceny przedstawiają typową drogę tysięcy takich Harlot nie tylko w czasach artysty. Było nią bycie utrzymanką, potem prostytutką przyjmującą wielu klientów, w konsekwencji czego trafiająca do więzienia za nierząd i utratę zdobytego nim majątku, i niedługo potem umierająca na skutek syfilisu i nędzy. Moralista Hoghart, tworząc *Harlot's Progress*, potępił nie „upadłą” dziewczynę, lecz obłudę społeczeństwa, które najpierw nie daje szans na uczciwą pracę, a następnie karze za nierząd kobiety, pozostawiając korzystających z ich usług mężczyzn bezkarnymi.



projektów oraz totalnym niezrozumieniem przez urzędników zagadnień prostytucji, redukcji szkód oraz zdrowia publicznego. Osób kierujących się, często nawet nieświadomie, obiegowymi opiniami na temat prostytucji oraz osób ją uprawiających jest bardzo wiele. Warto prześledzić te stereotypy.

1. Za istnienie prostytucji odpowiedzialne są kobiety świadczące usługi seksualne.

Każda firma oferująca jakiegokolwiek produkt istnieje i funkcjonuje tylko dlatego, że ma na niego nabywców. To popyt określa podaż, a nie odwrotnie. Podobne prawa rządzą sektorem seks-biznesu: kobiety sprzedają usługi seksualne, ponieważ są chętni, aby je kupić. Gdyby nie było klientów, nie byłoby rynku seksu komercyjnego. Przypisywanie kobietom odpowiedzialności za istnienie zjawiska prostytucji idzie niejednokrotnie dalej – uznaje się, że mężczyźni korzystają z usług prostitutek dlatego, że one są. Idąc dalej takim tokiem rozumowania, można założyć, że gdyby zlikwidować prostytucję, mężczyźni przestaną poszukiwać partnerek do anonimowych, pozbawionych więzi kontaktów seksualnych, skończy się także problem części zdrad małżeńskich i partnerskich. Tymczasem powody, dla których mężczyźni korzystają z seksu komercyjnego, są złożone i nie wynikają z faktu istnienia prostytucji. Są to m.in.: kompleksy, problemy seksualne, trudności w nawiązywaniu kontaktów interpersonalnych oraz w nawiązywaniu prawidłowych relacji seksualnych, brak umiejętności komunikacji intymnej w związku, znudzenie dotychczasowym seksem i potrzeba odmiany, ciekawość, chęć zaspokojenia potrzeb seksualnych w przypadku niemożności realizo-

wizerunku osób ze sfery seks-biznesu może umożliwić im korzystanie z usług szeregu instytucji, takich jak służba zdrowia, policja, sądownictwo, służby socjalne, pomoc psychologiczna. Ta zmiana nastawienia pozwoli na zdobywanie środków publicznych przez organizacje pozarządowe działające na polu pomocy oso-

bom świadczącym usługi seksualne. Wiele prób działań podejmowanych przez organizacje pozarządowe kończy się niepowodzeniem z powodu problemów z ciągłością finansowania

seksem. Programy te mają na celu nie tyle „wyciąganie z prostytucji”, co raczej dają szansę na najbezpieczniejsze z możliwych świadczenie usług. Z drugiej strony społeczna zmiana

bom świadczącym usługi seksualne. Wiele prób działań podejmowanych przez organizacje pozarządowe kończy się niepowodzeniem z powodu problemów z ciągłością finansowania

wania ich w normalnym związku (np. z powodu oziębłości lub problemów seksualnych partnerki, niepełnosprawności). Rynek seks-biznesu jest odpowiedzią na te potrzeby i wynikające z nich zapotrzebowanie. Korzystanie z seksu komercyjnego nie rozwiązuje wymienionych wyżej problemów, ale kobiety sprzedające usługi seksualne nie ponoszą odpowiedzialności za ich istnienie.

2. Kobiety świadczące usługi seksualne roznoszą choroby.

Świadczenie usług seksualnych jest jednym z najczęściej wymienianych czynników rozprzestrzeniania się epidemii chorób przenoszonych drogą płciową, w tym zakażeń HIV. Zwraca się uwagę na to, że kobiety sprzedające seks są potencjalnie „groźne” dla swoich klientów, a poprzez nich – dla reszty społeczeństwa. Tymczasem ze względów biologicznych to kobiety są bardziej narażone na ryzyko infekcji. Ryzyko to wynika również z sytuacji, gdy kobiety świadczące usługi seksualne nie mają dostępu do wiedzy o bezpieczniejszym seksie ani do prezerwatyw, pojawia się także wtedy, gdy nie mają umiejętności ani możliwości negocjowania z klientem bezpieczniejszych zachowań. Odrzucenie i marginalizacja, jakiej doświadczają, są dodatkowym czynnikiem utrudniającym im dostęp do informacji oraz uzyskania pomocy. Przekonanie o związku prostytucji z epidemią chorób przenoszonych drogą kontaktów seksualnych wzmocniło pojawienie się AIDS. Na początku zachorowania obserwowano głównie wśród mężczyzn homoseksualnych, narkomanów oraz kobiet zajmujących się prostytucją. Trzy grupy, wśród których się pojawiła, były negatywnie oceniane i potępiane już wcześniej, ale marginalizacja społeczna szczególnie nasiliła się w tym okresie. I właściwie ta postawa społeczna nie zmieniła się, choć nowe zakażenia HIV dotyczą w zdecydowanej większości tzw. normalnej części społeczeństwa.

Nie zamierzam negować związku prostytucji z infekcjami przenoszonymi przez seks. Tam, gdzie jest

częsta zmiana partnera seksualnego, zakażenia stają się bardzo prawdopodobne. Ale to klienci nalegają na seks bez prezerwatywy, oferując bardzo często dodatkowe pieniądze za stosunek bez zabezpieczenia. Dla wielu kobiet to atrakcyjna finansowa propozycja. I choć, jak wynika z raportu Zbigniewa Izdebskiego „Zachowania seksualne i wiedza na temat HIV/AIDS w grupie kobiet świadczących usługi seksualne” (2003) zdecydowana większość z nich używa prezerwatyw (podczas ostatniego stosunku z klientem użyło jej 97%) i nie zgodziłaby się na stosunek bez zabezpieczenia (81%), to co dziesiąta dla większych pieniędzy zaryzykowałaby seks bez użycia kondomu. Klienci są świadomi ryzyka, ale podejmują je, wybierając kontakt bez zabezpieczenia. Zakażając się, narażają swoje partnerki. Odpowiedzialność za rozprzestrzenianie się zakażeń przenoszonych drogą płciową spoczywa tutaj przede wszystkim na mężczyznach.

3. Robią to, bo lubią seks.

To dla wielu osób jedna z najprostszych odpowiedzi na pytanie o to, dlaczego niektóre kobiety decydują się na pracę w prostytucji. Niektóre kobiety zaczynające pracę w seks-biznesie rzeczywiście jako motyw wymieniają fakt, że lubią seks. Szybko jednak przekonują się, że prostytucja nie ma dla kobiety

nic wspólnego z odczuwaniem przyjemności seksualnej. Relacja między klientem a prostytutką nie jest relacją równorzędną. Na pierwszym miejscu są potrzeby klienta jako naj-



Negatywne skutki prostytyucji

Nieprawdziwy obraz osób zajmujących się prostytucją utrudnia także działania w zakresie redukcji szkód wywołanych pracą w seks-biznesie. Działania te mają na celu likwidację lub minimalizację wszelkich negatywnych konsekwencji będących skutkiem zajmowania się prostytucją. Szkody wynikające z pracy w usługach seksualnych to:

▼ szkody psychiczne: poczucie winy i upokorzenia, strach przed ujawnieniem praktykowanych zachowań, niska samoocena oraz niskie poczucie własnej wartości, obrzydzenie lub nieakceptowanie własnego ciała, problemy seksualne i emocjonalne w kontakcie ze stałym partnerem, oziębłość seksualna, niechciana ciąża, uzależnienia, zachowania autodestrukcyjne, przemoc psychiczna, zastraszanie, zmuszanie do zachowań niechcianych lub nieakceptowanych, zmuszanie do prostytucji w przypadku kobiet będących ofiarami handlu ludźmi;

▼ szkody fizyczne: narażenie się na zakażenie chorobami przenoszonymi drogą płciową, ryzyko kradzieży, gwałtu, pobicia oraz zachowań agresywnych i dewiacyjnych ze strony klienta oraz suteniera, łącznie z ryzykiem utraty życia, choroby będące wynikiem pracy w trudnych warunkach, np. na drodze czy na ulicy;

▼ szkody społeczne: marginalizacja i stygmatyzacja, odrzucenie, dyskryminacja, ryzyko wejścia w konflikt z prawem oraz zachowań przestępczych.

ważniejsze – ich zaspokojeniu służy wszystko, co się w tej relacji dzieje. Rola kobiety sprowadzona jest wyłącznie do obiektu seksualnego, którego zadaniem jest zrealizowanie zamówienia klienta.

4. Prostytutki nie można zgwałcić.

Twierdzenie to zakłada, że wszelkie zachowania wobec kobiety świadczącej usługi seksualne, w tym także przemoc, są dopuszczalne i dozwolone. Wymuszenie gwałtem zachowania seksualnego jest usprawiedliwione – to przecież „tylko” prostytutka. To chyba najmocniejszy wyraz przekonania o tym, że kobiety świadczące usługi seksualne są gorszą kategorią ludzi, pariasami żyjącymi poza społeczeństwem, bez prawa do godnego traktowania i szacunku należnego każdej istocie ludzkiej. Ofiary przemocy seksualnej, bez względu na to, czy są to kobiety w ogóle, czy te pracujące w seks-biznesie, często spotykają się z opiniami, że same sobie na ten gwałt zasłużyły. Ich „zasługa” polega na wyglądzie (*miała za krótką spódniczkę*), na przebywaniu w okre-

ślonym miejscu (*po co tam chodziła, skoro jest tam ciemno albo po co szła do tego mieszkania*), na biernym zachowaniu (*pewnie się za słabo broniła*). Takie przekonania wyrażają pogardę dla kobiety. Usprawiedliwiają męską przemoc i agresję. Tymczasem gwałt jest przestępstwem, a Kodeks karny nie dokonuje rozróżnienia na ofiary winne i niewinne.

5. Są wulgarne i agresywne, słabo wykształcone, mało inteligentne. Pochodzą z patologicznych środowisk.

Badacze zajmujący się prostytucją próbują wyjaśnić, dlaczego niektóre kobiety decydują się na pracę w seks-biznesie. Teorie biologiczne i psychologiczne wymieniają cechy osobowościowe będące przyczyną prostytucji. Problem w tym, że badania często są wyrywkowe (trudność z dotarciem do próby reprezentatywnej), a przez to nie można wyciągnąć z nich wniosków rozciągających na całe zjawisko prostytucji. Poza tym żadne badania nie potwierdziły bezpośredniego związku między cechami charakteru, osobowością, pochodzeniem, ilorazem inteligencji

czy wykształceniem a podejmowaniem pracy w seks-biznesie.

6. Nie potrafią kochać i mieć „normalnego” związku.

Wiele kobiet pracujących w prostytucji funkcjonuje w związkach. Są partnerkami, żonami, matkami, a najbliżsi często nie domyślają się, czym się zajmują. Nic w ich zachowaniu i funkcjonowaniu nie prowokuje podejrzeń czy też pytań o to, jak zarabiają na życie. Niektóre z kobiet mają trudności w relacji z partnerem: problemy seksualne, zaniżoną samoocenę, poczucie niższej wartości itp., ale jest to skutek, a nie przyczyna prostytucji.

7. Zarabiają bardzo duże pieniądze.

To jeden z mitów, który sprawia, że wciąż nowe kobiety trafiają do sektora seks-biznesu. Wierzą, że szybko dorobią się dużych pieniędzy i zapewnią sobie dostatnie życie. Sytuacja finansowa jest głównym powodem wejścia w prostytucję. Potwierdzają to wyniki badań: trudna sytuacja materialna (60% badanych kobiet wskazało ten powód podjęcia pracy w seks-biznesie), możliwość zarobku (17%) i chęć podniesienia standardu własnego życia (14%).

Co trzecia badana kobieta na swoim ostatnim kontakcie seksualnym zarobiła do 50 zł, a większość (59%) deklaruje, że na kontakcie seksualnym zarabia średnio nie mniej niż 100 zł. Średnia liczba klientów w tygodniu wyniosła 8-12. Jeśli założyć, że w miesiącu kobieta przyjmuje 32 klientów i dostaje od 50 do 100 zł za każdy kontakt, to miesięcznie zarabia średnio od 1600 do 3200 zł. Nie są to jakieś wielkie kwoty. Poza tym bardzo często zarobione pieniądze trzeba w części oddać „opiekunowi”, nierzadko mają miejsce sytuacje, gdy kobiety oddają większość zarobionej sumy, a nawet wszystkie pieniądze. Zdarza się, że zatrudniając się w agencji albo przyłączając do grupy kobiet pracujących na ulicy „pod opieką”, dziewczyna „na wejściu” ma dług, który musi spłacić, dlatego pracuje za darmo przez wiele miesięcy.

8. Prostytucja to okazja do poznania bogatego męża (mit „pretty woman”).

Wśród kobiet zajmujących się prostytucją krążą opowieści o dziewczynach, w których zakochiwali się klienci i – podobnie jak w filmie „Pretty woman” – wyciągali je z tego procederu. Problem w tym, że film kończy się tam, gdzie z reguły zaczyna się prawdziwe życie. Mężczyzna, który związał się kobietą świadczącą usługi seksualne, prędzej czy później będzie musiał zmierzyć się z przeszłością swojej partnerki. Może być to dla niego zbyt trudne do zaakceptowania.

9. Gdy usługi seksualne świadczy mężczyzna kobiecie, to nie jest to prostytucja.

Na rynku seks-biznesu to przede wszystkim kobiety oferują usługi, a ich odbiorcami zdecydowanie najczęściej są mężczyźni (w Polsce stanowią oni 94% klientów). Samo określenie „ prostytutka” występuje jedynie w żeńskiej formie. Tymczasem usługi seksualne świadczą także mężczyźni, zarówno kobietom, jak i mężczyznom (męska prostytucja hetero- i homoseksualna). W Polsce tylko 0,6% kobiet przyznaje, że korzystało z płatnych usług seksualnych. To zjawisko jest bardzo ukryte. O ile bowiem w męskim towarzystwie panowie lubią pochwalić się wizytą w agencji, a w niektórych kręgach korzystanie z płatnych usług seksualnych jest normą obyczajową, o tyle kobiety bardzo rzadko mówią o takich swoich doświadczeniach. Niechętnie przyznają się, że kupują seks. Prostytucja męska heteroseksualna jest bardziej elitarna, a usługi są zdecydowanie droższe. Męska prostytucja uliczna zarezerwowana jest wyłącznie dla usług homoseksualnych.

Jest jeszcze kwestia zdrowotna. Ponieważ zjawisko męskiej prostytucji heteroseksualnej jest niewidoczne, docieranie do mężczyzn świadczących takie usługi jest bardzo utrudnione. Uniemożliwia to poznanie tego świata, a przez to znacznie ogranicza możliwości pracy profilaktycznej, dotyczącej głównie prewencji zakażeń chorobami przenoszonymi drogą płciową.

10. Prostytucja jest nielegalna.

W zależności od kraju, prawo różnie traktuje rynek usług seksualnych. Ale przyjęło się uważać, że prostytucja jest nielegalna i że jej uprawianie jest zabronione w ogóle. W Polsce prostytucja jest dozwolona (a właściwie nie zakazana), karane są natomiast inne zjawiska okołoprostytucyjne, takie jak: nakłanianie innej osoby do uprawiania prostytucji, czyli *stręcielstwo*, czerpanie korzyści z cudzego prostytuowania się – *sutenerstwo*, oraz ułatwianie komuś uprawiania prostytucji celem osiągnięcia korzyści majątkowej – *kuplerstwo*. W naszym kraju przekonanie o nielegalności prostytucji wynika głównie z faktu, iż rynek seks-biznesu jest mocno związany ze światem przestępczym. Gdy mowa jest o agencjach towarzyskich, to bardzo często ich właściciele podkreślają fakt, iż zatrudniane przez nich kobiety świadczą usługi towarzyskie, a nie seksualne, i podpisują zobowiązanie, że nie będą współżyć z klientami. Z kolei wiele cudzoziemek pracujących w seks-biznesie w naszym kraju (głównie z Europy Wschodniej) przebywa tu nielegalnie i zdarza się, że o ich zatrzymaniu informują media. Wszystkie te przekazy stwarzają wrażenie nielegalności prostytucji oraz tego, że jest to przestępstwo. Przekonaniu o przestępczym charakterze prostytucji ulegają same kobiety i bardzo często boją się szukać pomocy w sytuacji, gdy zostaną okradzione, pobite lub zgwałcone.

W innych krajach prostytucja jest różnie traktowana przez prawo. Np. w USA prostytucja jest nielegalna – świadczenie usług seksualnych jest karane. Z kolei w Szwecji penalizowane jest kupowanie usług seksualnych. Okazuje się jednak, że nie ma skutecznych sposobów zlikwidowania prostytucji w społeczeństwie. Co więcej – próby kryminalizowania sprzedawania oraz kupowania usług seksualnych powodują zejście tego zjawiska do podziemia, staje się ono ukryte, a co za tym idzie, pomoc osobom zajmującym się płatnym seksem staje się utrudniona. Penalizacja zachowań związanych z

prostytucją utrudnia i często uniemożliwia realizację programów prewencyjnych dotyczących zmniejszania szkód fizycznych i psychicznych związanych z wykonywanym zajęciem, skierowanych do osób sprzedających seks.

Prostytutka czy pracownica seksualna?

Same definicje pojęć „prostytucja” i „prostytutka” odzwierciedlają i nadal odzwierciedlają negatywny stosunek społeczny do tego zjawiska. Pojawiały się też takie pojęcia i określenia jak: „nierząd”, „oddawanie ciała za pieniądze”, „sprzedajność”, „działanie z chęci zysku”, „obojętność uczuciowa”, „oddawanie ciała każdemu bez wyboru”, „dziwka”, „ladacznica”. W związku z tym pojawiają się próby zmiany nazewnictwa – proponuje się, aby prostytutki określać jako „sex-workers”, czyli: „pracownice seksualne”, „osoby świadczące usługi seksualne”, „pracownicy seks-biznesu”, „osoby sprzedające seks”. Określenia te są neutralne, nie piętnują definiowanego. Przyjęcie takiego słownictwa nie oznacza, że prostytucję uznaje się za zjawisko pozytywne i pożądane. Nie ma wątpliwości co do tego, że produkuje ono wiele szkód, a spora grupa osób pracująca w tym sektorze nie zdecydowałaby się na taką formę zarobkowania, gdyby miała inne możliwości utrzymania. Zmiana nazewnictwa służy wykonaniu pierwszego kroku na drodze do przywrócenia pracującym w prostytucji kobietom i mężczyznom należnego im szacunku i godności. ■

Agnieszka Walendzik-Ostrowska

Agnieszka Walendzik-Ostrowska

pracuje w Zakładzie Poradnictwa Młodzieżowego i Edukacji Seksualnej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

W latach 90. pracowała jako streetworkerka w środowisku kobiet świadczących usługi seksualne w województwie lubuskim oraz jako żona zaufania Fundacji La Strada.

PRZECIW WSPÓŁCZESNEMU NIEWOLNICTWU

KONWENCJA RADY EUROPY W SPRAWIE DZIAŁAŃ PRZECIWKO HANDLOWI LUDŹMI

(fragmenty)

Handel ludźmi stanowi naruszenie praw człowieka oraz przestępstwo przeciwko godności i integralności istoty ludzkiej i może prowadzić do zniewolenia ofiar. Dlatego poszanowanie praw ofiar, ochrona ofiar i walka przeciwko handlowi ludźmi muszą być celami nadrzędnymi, a wszelkie działania oraz inicjatywy dotyczące działalności przeciwko handlowi ludźmi muszą być niedyskryminujące i brać pod uwagę równość płci, jak również podejście uwzględniające prawa dziecka.

ROZDZIAŁ I

Art. 1 – Cele Konwencji

1. Celami niniejszej Konwencji są:
 - a. zapobieganie i zwalczanie handlu ludźmi, przy zagwarantowaniu równości płci;
 - b. ochrona praw człowieka ofiar handlu, stworzenie całościowego ramowego planu mającego na celu ochronę i pomoc ofiarom oraz świadkom, przy zagwarantowaniu równości płci jak również zapewnienie skutecznego śledztwa i oskarżenia;
 - c. promowanie współpracy międzynarodowej w działaniu przeciwko handlowi ludźmi;
2. W celu zapewnienia skutecznej implementacji jej postanowień przez Strony, niniejsza Konwencja ustanawia specjalny mechanizm monitoringu.

Art. 2 – Zakres zastosowania

Niniejszą Konwencję stosuje się do wszystkich form handlu ludźmi, zarówno krajowego, jak i międzynarodowego, związanego albo niezwiązanego, z przestępczością zorganizowaną.

Art. 3 – Zasada niedyskryminacji

Implementacja postanowień niniejszej Konwencji przez Strony,

w szczególności korzystanie ze środków ochrony i promowania praw ofiar, będzie zapewniona bez dyskryminacji wynikającej z jakichkolwiek powodów takich jak: płeć, rasa, kolor skóry, język, religia, przekonania polityczne lub inne, pochodzenie narodowe lub społeczne, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie lub z jakichkolwiek innych przyczyn.

Art. 4 – Definicje

Dla celów niniejszej Konwencji:
 (a) „handel ludźmi” oznacza werbowanie, transport, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osób, z zastosowaniem groźby lub użyciem siły, bądź innych form przymusu, uprowadzenia, oszustwa, podstęp, nadużycia władzy lub wykorzystania słabości, wręczenia lub przyjęcia płatności lub korzyści dla uzyskania zgody osoby sprawującej kontrolę nad inną osobą, w celu wykorzystania. Wykorzystanie obejmuje, jako minimum, wykorzystywanie prostytutki innych osób, lub inne formy wykorzystywania seksualnego, przymusową pracę lub służbę, niewolnictwo lub praktyki podobne do niewolnictwa, zniewolenie albo usunięcie organów;
 (b) zgoda ofiary handlu ludźmi na zamierzone wykorzystanie określone w punkcie (a) niniejsze-

go artykułu nie ma znaczenia, jeżeli posłużono się którąkolwiek z metod wymienionych w punkcie (a);

(c) werbowanie, transport, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie dziecka celem jego wykorzystania jest uznawane za handel ludźmi nawet wówczas, gdy nie obejmuje żadnej z metod wymienionych w punkcie (a) niniejszego artykułu;

(d) „dziecko” oznacza osobę, która nie ukończyła osiemnastego roku życia;

(e) „ofiara” oznacza każdą osobę fizyczną będącą podmiotem handlu ludźmi zdefiniowanego w niniejszym artykule.

ROZDZIAŁ II: Zapobieganie, współpraca i inne środki

Art. 5 – Zapobieganie handlowi ludźmi

1. Każda Strona podejmie działania w celu ustanowienia lub wzmocnienia koordynacji krajowej pomiędzy różnymi organami odpowiedzialnymi za zapobieganie i zwalczanie handlu ludźmi.

2. Każda Strona określi i/lub wzmocni skuteczne założenia polityki i programy służące zapobieganiu handlowi ludźmi poprzez takie środki jak: badania, informacje, kampanie uświadamiające i edukacyjne, inicjatywy społeczne i gospodarcze oraz programy szkoleniowe skierowane w szczególności do osób narażonych na możliwość stania się ofiarą handlu ludźmi oraz osób zawodowo zajmujących się zwalczaniem handlu ludźmi.

3. Każda Strona będzie promować podejście respektujące prawa człowieka oraz stosować strategię równouprawnienia płci i podejście wrażliwe na problemy dziecka w rozwoju, implementacji i ocenie polityk i programów, o których mowa w ust. 2.

4. Każda Strona podejmie właściwe działania, jakie mogą okazać się konieczne w celu umożliwienia legalnej migracji, w szczególności poprzez rozpowszechnianie dokładnych informacji przez odpowiednie placówki, na warunkach umożliwiających legalny wjazd i pobyt na jej terytorium.

5. Każda Strona podejmie właściwe działania w celu zredukowania stopnia narażenia dzieci na stanie się ofiarami handlu, w szczególności poprzez stworzenie dla nich ochronnego otoczenia.

6. Działania podejmowane zgodnie z niniejszym artykułem obejmą, stosownie do okoliczności, organizacje pozarządowe, inne właściwe organizacje oraz czynniki społeczeństwa obywatelskiego zajmujące się zapobieganiem handlowi ludźmi oraz ochroną i pomocą ofiarom.

Art. 6 – Środki zmniejszające zapotrzebowanie

W celu zniechęcenia do zaspokajania zapotrzebowania, sprzyjającego wszelkim formom wykorzystywania osób, w szczególności kobiet i dzieci, prowadzącego do handlu ludźmi, każda Strona przyjmie lub wzmocni działania ustawodawcze, administracyjne, edukacyjne, socjalne, kulturalne i inne, takie jak:

a) badanie najlepszych praktyk, metod i strategii;

b) podnoszenie świadomości w przedmiocie odpowiedzialności i ważnej roli mediów i społeczeństwa obywatelskiego w uświadamianiu podstawowego znaczenia zapotrzebowania, które leży u podstaw handlu ludźmi;

c) kampanie informacyjne skierowane do konkretnych adresatów angażujące, gdy jest to właściwe, między innymi władze publiczne i podmioty odpowiedzialne za kształtowanie polityki;

d) działania zapobiegawcze, włączając w to programy edukacyjne dla chłopców i dziewcząt w okresie nauki, które podkreślają niedopuszczalny charakter dyskryminacji ze względu na płeć i jej zgubne skutki, znaczenie zasady równości płci oraz godności i integralności każdej jednostki ludzkiej.

Art. 7 – Działania podejmowane na granicy

1. Bez uszczerbku dla zobowiązań międzynarodowych dotyczących swobodnego ruchu osób Strony wzmocnią, tak dalece, jak to jest

możliwe, środki kontroli granicznej, jakie mogą okazać się niezbędne do zapobiegania i wykrywania handlu ludźmi.

2. Każda Strona podejmie działania ustawodawcze lub inne stosowne działania, w celu zapobiegania, w miarę możliwości, wykorzystaniu środków transportu należących do komercyjnych przewoźników do popełniania czynów uznanych za przestępstwa zgodnie z niniejszą Konwencją.

3. W razie konieczności i nie naruszając obowiązujących konwencji międzynarodowych, działania te obejmą wprowadzenie w stosunku do przewoźników, włączając w to firmy transportowe, właścicieli lub operatorów dowolnych środków transportu, obowiązku upewnienia się, że wszyscy pasażerowie posiadają dokumenty podróży wymagane przy wjeździe do Państwa przyjmującego.

4. Każda Strona, zgodnie ze swoim prawem wewnętrznym, podejmie działania niezbędne dla zapewnienia sankcji w przypadkach naruszenia obowiązku określonego w ust. 3 niniejszego artykułu.

5. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne dla zapewnienia, zgodnie z jej prawem wewnętrznym możliwości odmowy prawa wjazdu lub cofnięcia wiz osobom mającym związek z popełnieniem czynów uznanych za przestępstwa zgodnie z niniejszą Konwencją.

6. Strony rozważą poszerzenie współpracy pomiędzy organami kontroli granicznej, między innymi, poprzez ustanowienie i utrzymywanie bezpośrednich kanałów wymiany informacji. (...)

ROZDZIAŁ III: Środki ochrony i promowania praw ofiary, gwarantujące równość płci

Art. 10 – Identyfikacja ofiar

1. Każda Strona zapewni obecność w składzie właściwych organów osób wykwalifikowanych i wyspecjalizowanych w zapobieganiu i zwalczaniu handlu ludźmi, w identyfikacji

waniu i pomaganiu ofiarom, w tym dzieciom, oraz zapewni, że różne organy nawiążą współpracę między sobą, jak również z odpowiednimi instytucjami wspierającymi, w celu zapewnienia, że proces identyfikacji ofiar będzie następował z należyтым poszanowaniem szczególnej sytuacji kobiet i dzieci będących ofiarami, a w odpowiednich wypadkach, ofiarom będą wydawane pozwolenia na pobyt na warunkach określonych w art. 14 niniejszej Konwencji.

2. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne, dla identyfikacji ofiar, stosownie do okoliczności we współpracy z innymi Stronami i odpowiednimi organizacjami wspierającymi. Każda ze Stron zapewni, że w wypadku, jeżeli właściwe organy mają uzasadnione podstawy, aby przypuszczać, że dana osoba jest ofiarą handlu ludźmi, to osoba ta nie zostanie wydalona z jej terytorium, dopóki proces jej identyfikacji, jako ofiary przestępstwa, określonego w art. 18 niniejszej Konwencji, nie zostanie zakończony przez właściwe organy i zapewni także, że osoba ta będzie korzystać z pomocy przewidzianej w art. 12 ust. 1 i 2.

3. W sytuacji gdy nie ma pewności co do wieku ofiary i istnieją powody, aby sądzić, że ofiara jest dzieckiem, to należy domniemywać, że ofiara jest dzieckiem i zapewnić jej specjalne środki ochrony do czasu zakończenia sprawdzania jej wieku.

4. Jeżeli pozostawione bez opieki dziecko zostanie zidentyfikowane jako ofiara, każda Strona:

(a) zapewni reprezentację dziecka przez kuratora, organizację lub organ odpowiedzialny za działania w najlepszym interesie dziecka;

(b) podejmie niezbędne kroki w celu ustalenia tożsamości i obywatelstwa dziecka;

(c) podejmie wszelkie wysiłki w celu zlokalizowania rodziny dziecka, jeżeli jest to w najlepszym interesie dziecka.

Art. 11 – Ochrona życia prywatnego

1. Każda Strona zapewni ochronę życia prywatnego oraz tożsamości ofiar.

Dane osobowe ofiar będą przechowywane i używane w zgodzie z warunkami określonymi przez Konwencję o ochronie jednostek w związku z automatycznym przetwarzaniem danych osobowych (ETS Nr 108).

2. Każda Strona podejmie działania dla zapewnienia, w szczególności, że tożsamość lub szczegóły umożliwiające identyfikację dziecka – ofiary handlu ludźmi nie będą podawane do wiadomości publicznej przez media, bądź w jakikolwiek inny sposób, poza wyjątkowymi sytuacjami, gdy ułatwi to odnalezienie członków rodziny, bądź zabezpieczenie dobra i ochrony dziecka.

3. Każda Strona rozważy przyjęcie, zgodnie z art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności w wykładni Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, działań zachęcających media do ochrony życia prywatnego i tożsamości ofiar zarówno poprzez samoregulację, jak również poprzez działania regulacyjne podejmowane przez Państwo lub wspólnie z państwem.

Art. 12 – Pomoc dla ofiar

1. Każda Strona podejmie takie ustawodawcze lub inne działania, jakie mogą być konieczne w celu pomocy ofiarom w odzyskaniu równowagi fizycznej, psychicznej i społecznej. Pomoc ta obejmie co najmniej:

(a) warunki życia zapewniające egzystencję, poprzez takie środki, jak: odpowiednie i bezpieczne zakwaterowanie, pomoc psychologiczna i materialna;

(b) dostęp do pomocy medycznej w nagłych wypadkach;

(c) pomoc tłumacza, w stosownych przypadkach;

(d) poradnictwo i informację, dotyczące w szczególności praw przysługujących ofiarom oraz dostępnych dla nich świadczeń, w języku dla nich zrozumiałym;

(e) pomoc mającą na celu umożliwienie im przedstawienia i rozpatrzenia swoich praw i interesów na odpowiednim etapie postępowania karnego prowadzonego przeciwko sprawcom;

(f) dostęp do edukacji dla dzieci.

2. Każda Strona w sposób należyty weźmie pod uwagę potrzeby bezpieczeństwa i ochrony ofiar.

3. Dodatkowo, każda Strona zapewni konieczną pomoc medyczną lub inną ofiarom legalnie przebywającym na jej terytorium, które nie mają odpowiednich środków i potrzebują takiej pomocy.

4. Każda ze Stron określi zasady na podstawie których ofiary legalnie przebywające na jej terytorium będą uprawnione do dostępu do rynku pracy, szkolenia zawodowego i edukacji.

5. Każda Strona podejmie działania, stosownie do okoliczności i na podstawie warunków przewidzianych w jej prawie wewnętrznym, w celu współpracy z organizacjami pozarządowymi, innymi odpowiednimi organizacjami lub też innymi czynnikami społeczeństwa obywatelskiego zajmującymi się pomocą ofiarom.

6. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne dla zapewnienia, że pomoc dla ofiary nie będzie uzależniona od jej zgody na występowanie w charakterze świadka.

7. W celu implementacji postanowień niniejszego artykułu, każda Strona dopilnuje, żeby świadczenia dla ofiar były zapewnione w sposób konsensualny i świadomy, z uwzględnieniem specjalnych potrzeb osób szczególnie narażonych oraz praw dzieci pod względem zakwaterowania, edukacji i właściwej opieki zdrowotnej.

Art. 13 – Okres dochodzenia do równowagi i do namysłu

1. Każda Strona zagwarantuje w swoim prawie wewnętrznym okres dochodzenia do równowagi i do namysłu, trwający co najmniej 30 dni, jeżeli istnieją uzasadnione podstawy aby sądzić, że osoba, o którą chodzi, jest ofiarą. Okres ten powinien być wystarczający, aby umożliwić zainteresowanej osobie dojście do równowagi, jak również uwolnienie się spod wpływu osób dopuszczających się handlu ludźmi i/lub podjęcie świadomej decyzji dotyczącej współpracy z odpowiednimi organami. W tym okresie nie można wykonać jakiegokolwiek nakazu wydalania ofiary. Niniejszy przepis nie wyklucza działań prowadzonych przez właściwe władze na wszystkich etapach stosownych postępowań krajowych,

w szczególności podczas prowadzonych postępowań przygotowawczych i sądowych dotyczących czynów uznanych za przestępstwa zgodnie z niniejszą Konwencją. W tym okresie Strona zezwoli osobom zainteresowanym na pozostanie na ich terytorium.

2. W tym okresie, osoby o których mówi ust. 1 niniejszego artykułu będą uprawnione do korzystania ze środków przewidzianych w artykule 12 ust. 1 i 2.

Art. 14 – Pozwolenie na pobyt

1. Każda Strona wyda ofiarom odnawialne pozwolenie na pobyt w jednej z poniższych sytuacji bądź w obu:

(a) gdy właściwy organ uzna, że ich pobyt jest niezbędny ze względu na ich sytuację osobistą;

(b) gdy właściwy organ uzna, że ich pobyt jest niezbędny dla celów ich współpracy z właściwymi organami w zakresie postępowania przygotowawczego lub karnego sądowego.

2. Pozwolenie na pobyt dla dzieci będących ofiarami, gdy jest to niezbędne ze względów prawnych, będzie wydawane zgodnie z najlepszym interesem dziecka i stosownie odnawiane na tych samych warunkach.

3. Nieprzedłużenie lub wycofanie pozwolenia na pobyt podlega warunkom określonym w prawie wewnętrznym Strony.

4. Jeżeli ofiara złoży wniosek o inny rodzaj pozwolenia na pobyt, zainteresowana Strona weźmie pod uwagę fakt, że ofiara posiada, bądź posiadała pozwolenie na pobyt zgodnie z ust. 1.

5. Mając na względzie zobowiązania Stron, do których odnosi się art. 40 niniejszej Konwencji, każda Strona zapewni, że wydanie zezwolenia zgodnie z tym przepisem nastąpi bez uszczerbku dla prawa ubiegania się i korzystania z azylu.

Art. 15 – Odszkodowanie oraz prawne zadośćuczynienie

1. Każda Strona zapewni ofiarom dostęp, od momentu ich pierwszego kontaktu z właściwymi organami, do informacji dotyczących stosownych

postępowań sądowych i administracyjnych, w języku dla nich zrozumiałym.

2. Każda Strona zapewni w swoim prawie wewnętrznym prawo ofiar do uzyskania bezpłatnej pomocy prawnej na warunkach określonych w jej prawie wewnętrznym.

3. Każda Strona zapewni w swoim prawie wewnętrznym prawo ofiar do uzyskania odszkodowania od sprawców.

4. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne dla zagwarantowania ofiarom odszkodowania zgodnie z warunkami określonymi w jej prawie wewnętrznym, na przykład poprzez utworzenie funduszu odszkodowawczego dla ofiar bądź też poprzez działania lub programy mające na celu pomoc socjalną i integrację społeczną ofiar, które mogłyby być finansowane z aktywów uzyskanych dzięki zastosowaniu metod określonych w artykule 23.

Art. 16 – Repatriacja i powrót ofiar

1. Strona, której ofiara jest obywatelem lub też, na terytorium której posiadała ona prawo stałego pobytu w chwili wjazdu na terytorium Strony przyjmującej, z należyтым szacunkiem dla przysługujących ofierze praw, bezpieczeństwa oraz godności, ułatwi i wyrazi zgodę na jej powrót bez nadmiernej i nieuzasadnionej zwłoki.

2. Jeżeli Strona odsyła ofiarę do innego Państwa, to powrót ten powinien nastąpić z należyтым poszanowaniem bezpieczeństwa i godności tej osoby, jak również z uwzględnieniem stanu wszelkich postępowań prawnych związanych z faktem, że dana osoba jest ofiarą i powinien być w miarę możliwości dobrowolny.

3. Na wniosek Strony przyjmującej Strona wezwana sprawdzi, czy osoba będąca ofiarą jest jej obywatelem lub też, czy posiadała prawo stałego pobytu na jej terytorium w chwili wjazdu na terytorium Strony przyjmującej.

4. W celu ułatwienia powrotu ofierze nie posiadającej właściwych dokumentów, Strona, której obywatelem jest ofiara lub na terytorium której ofiara posiadała prawo stałego pobytu w chwili wjazdu na tery-

torium Strony przyjmującej, wyrazi zgodę, na wniosek Strony przyjmującej, na wydanie takich dokumentów podróży lub innego upoważnienia, jakie mogą okazać się konieczne dla umożliwienia danej osobie wielokrotnego wjazdu na jej terytorium.

5. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne, dla stworzenia programów repatriacji, włączając w to odpowiednie instytucje krajowe i międzynarodowe, w tym organizacje pozarządowe. Programy te mają na celu ochronę ofiar przed ponowną wiktymizacją. Każda Strona powinna podjąć wszelkie starania dla reintegracji ofiar ze społeczeństwem Strony, do której ofiary powracają łącznie z reintegracją w systemie edukacji i na rynku pracy, w szczególności poprzez nabywanie i doskonalenie ich zdolności zawodowych. W odniesieniu do dzieci, programy te powinny obejmować korzystanie z prawa do edukacji oraz działania mające na celu zapewnienie odpowiedniej opieki albo przyjęcie ich przez rodziny lub odpowiednie instytucje opiekuńcze.

6. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne dla udostępnienia ofiarom, stosownie do okoliczności we współpracy z jakąkolwiek inną zainteresowaną Stroną, informacji kontaktowych dotyczących instytucji takich jak organy stosowania prawa, organizacje pozarządowe, przedstawiciele zawodów prawniczych mogący udzielać porad oraz organy opieki społecznej, które mogą im udzielić pomocy w kraju, do którego powracają, bądź są repatriowani.

7. Dzieci będące ofiarami nie będą zawracane do danego Państwa, jeżeli istnieje wskazanie, będące następstwem oceny ryzyka i bezpieczeństwa, że powrót ten nie leży w najlepszym interesie dziecka.

Art. 17 – Równość płci

Każda Strona, stosując działania, do których odnosi się niniejszy rozdział, będzie dążyć do promowania zasady równości płci oraz stosowania strategii równouprawnienia płci w rozwoju, implementacji i ocenie tych działań.

(...)

Artykuł 26 – Klauzula niekaralności

Każda Strona, zgodnie z podstawowymi zasadami swojego wewnętrznego systemu prawnego, zapewni możliwość nie karania ofiar za ich udział w czynach bezprawnych w zakresie, w jakim były do tego zmuszone.

ROZDZIAŁ V: Ściganie, oskarżanie oraz procedura karna

Artykuł 27 – Wszczęcie postępowania na wniosek strony oraz z urzędu

1. Każda Strona zapewni, że wszczęcie postępowania przygotowawczego lub sądowego w stosunku do czynów uznanych za przestępstwa zgodnie z niniejszą Konwencją nie będzie uzależnione od wniesienia przez ofiarę skargi lub oskarżenia, przynajmniej w sytuacji gdy przestępstwo zostało dokonane w całości lub w części na jej terytorium.

2. Każda Strona zapewni, aby ofiary przestępstwa popełnionego na terytorium innej Strony niż ta, gdzie przebywają, mogły wnieść skargę do właściwych władz Państwa ich pobytu. Właściwy organ, do którego wniesiono skargę, o ile sam nie ma kompetencji w tym względzie, przekaże skargę bezzwłocznie do właściwego organu Strony, na terytorium której przestępstwo zostało popełnione. Skarga zostanie rozpatrzona zgodnie z prawem wewnętrznym Strony, na terytorium której przestępstwo zostało popełnione.

3. Każda Strona zapewni, poprzez działania ustawodawcze lub inne, zgodnie z warunkami przewidzianymi w jej prawie wewnętrznym, każdej grupie, fundacji, stowarzyszeniu lub organizacji pozarządowej, których celem jest zwalczanie handlu ludźmi, bądź ochrona praw człowieka, możliwość udzielenia ofierze za jej zgodą pomocy i wsparcia w trakcie trwających postępowań karnych dotyczących popełnienia czynu uznanego za przestępstwo zgodnie z art. 18 niniejszej Konwencji.

Artykuł 28 – Ochrona ofiar, świadków oraz osób współpracujących z wymiarem sprawiedliwości

1. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne dla udzielenia skutecznej i właściwej ochrony przed potencjalnym odwetem lub zastraszaniem, w szczególności w trakcie i po zakończeniu postępowania przygotowawczego lub sądowego, dla:

- (a) ofiar;
- (b) stosownie do okoliczności, osób, składających doniesienie o popełnieniu czynów uznanych za przestępstwa zgodnie z art. 18 niniejszej Konwencji lub w inny sposób współpracujących z organami prowadzącymi postępowanie przygotowawcze lub sądowe;
- (c) świadków, których zeznania dotyczą czynów uznanych za przestępstwa zgodnie z art. 18 niniejszej Konwencji;

(d) w sytuacji gdy jest to konieczne, członków rodzin osób, o których mowa w punktach (a) i (c).

2. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne dla zapewnienia i zaoferowania różnych rodzajów ochrony. Środki te mogą obejmować: ochronę fizyczną, zmianę miejsca zamieszkania, zmianę tożsamości oraz pomoc w uzyskaniu pracy.

3. Dziecku będącemu ofiarą zostaną zapewnione specjalne środki ochrony, uwzględniające najlepszy interes dziecka.

4. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne dla zapewnienia, gdy jest to niezbędne, właściwej ochrony przed potencjalnym odwetem lub zastraszaniem dla członków grup, fundacji, stowarzyszeń i organizacji pozarządowych prowadzących działania określone w art. 27 ust. 3, w szczególności w trakcie i po zakończeniu postępowania przygotowawczego i sądowego przeciwko sprawcom.

5. Każda Strona rozważy zawarcie umów lub porozumień z innymi Państwami w celu implementacji postanowień niniejszego artykułu.

Artykuł 29 – Organy wyspecjalizowane oraz jednostki koordynujące

1. Każda Strona podejmie takie działania, jakie mogą okazać się konieczne dla zapewnienia osób lub jednostek organizacyjnych wyspecjalizowanych w zwalczaniu handlu ludźmi i ochronie ofiar. Takie osoby lub jednostki organizacyjne będą posiadać niezbędną niezależność zgodnie z podstawowymi zasadami systemu prawnego Strony, w celu umożliwienia im sprawowania ich funkcji w sposób skuteczny i wolny od niewłaściwych nacisków. Osoby te lub personel jednostek organizacyjnych będą posiadać odpowiednie wyszkolenie oraz środki finansowe do wykonywania swoich zadań.

2. Każda Strona podejmie takie działania, jakie mogą okazać się konieczne dla zapewnienia koordynacji polityki i działań jej resortów oraz innych organów publicznych w zakresie przeciwdziałania handlowi ludźmi, stosownie do okoliczności, poprzez ustanowienie organów koordynujących.

3. Każda Strona wprowadzi oraz rozwinie szkolenia dla właściwych urzędników w zakresie zapobiegania i zwalczania handlu ludźmi, w tym szkolenia na temat praw człowieka. Szkolenia mogą uwzględniać specyfikę instytucji i stosownie do okoliczności koncentrować się na metodach wykonywanych w celu zapobiegania takiemu handlowi, oskarżania osób dopuszczających się handlu ludźmi oraz ochrony praw ofiar, włączając w to ochronę ofiar przed osobami dopuszczającymi się handlu ludźmi.

4. Każda Strona rozważy ustanowienie Krajowych Sprawozdawców lub innych mechanizmów monitorowania działalności prowadzonej przez instytucje państwowe przeciwko handlowi ludźmi oraz implementacji wymogów określonych wprawie wewnętrznym.

Artykuł 30 – Postępowania sądowe

Zgodnie z Konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne dla zapewnienia w toku postępowania sądowego:

(a) ochrony życia prywatnego ofiar i kiedy to odpowiednie, ich tożsamości;
(b) zapewnienia bezpieczeństwa ofiar i ich ochrony przed zastraszaniem;
zgodnie z warunkami określonymi w prawie krajowym, a przypadku ofiar będących dziećmi, poprzez zaspokojenie ich potrzeb i zapewnienie ich prawa do szczególnych środków ochrony.

Artykuł 31 – Jurysdykcja

1. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne dla ustanowienia swej jurysdykcji wobec każdego czynu uznanego za przestępstwo zgodnie z niniejszą Konwencją, gdy to przestępstwo zostało popełnione:

- (a) na terytorium Strony; lub
- (b) na pokładzie okrętu pływającego pod banderą tejże Strony; lub
- (c) na pokładzie samolotu zarejestrowanego na podstawie prawa tejże Strony; lub
- (d) przez jednego z jej obywateli lub przez bezpaństwowca, który posiada miejsce stałego zamieszkania na jej terytorium, jeżeli przestępstwo to jest karalne według prawa karnego miejsca jego popełnienia lub jeżeli zostało popełnione poza obszarem jurysdykcji terytorialnej jakiegokolwiek Państwa,
- (e) przeciwko obywatelowi Strony.

2. Każda Strona może, podczas podpisywania lub składania dokumentu ratyfikacyjnego, akceptacji, aprobaty, bądź przystąpienia, poprzez deklarację adresowaną do Sekretarza Generalnego Rady Europy, zastrzec prawo do niestosowania, bądź stosowania tylko w szczególnych przypadkach lub warunkach zasad jurysdykcji ustanowionych w ust. 1 pkt. (d) i (e) niniejszego artykułu, bądź jakiegokolwiek jej części.

3. Każda Strona podejmie takie działania jakie mogą być konieczne dla ustanowienia swojej jurysdykcji w odniesieniu do przestępstw określonych w niniejszej Konwencji, w przypadkach gdy domniemany sprawca znajduje się na jej terytorium i po otrzymaniu wniosku o ekstradycję nie jest poddawany ekstradycji do innej Strony wyłącznie ze względu na swoje obywatelstwo.

4. W sytuacji gdy więcej niż jedna Strona uznaje swoją jurysdykcję w odniesieniu do domniemanego czynu

uznanego za przestępstwo zgodnie z niniejszą Konwencją, zainteresowane Strony, stosownie do okoliczności, podejmą konsultacje celem określenia czyja jurysdykcja jest właściwsza dla wniesienia oskarżenia.

5. Bez uszczerbku dla ogólnych norm prawa międzynarodowego, niniejsza Konwencja nie wyłącza jurysdykcji w sprawach karnych wykonywanej przez Stronę zgodnie z jej prawem wewnętrznym.

ROZDZIAŁ VI: Współpraca międzynarodowa i współpraca ze społeczeństwem obywatelskim

Artykuł 32 – Ogólne zasady i środki współpracy międzynarodowej

1. Strony, w możliwie najszerszym zakresie, będą współpracować ze sobą zgodnie z postanowieniami niniejszej Konwencji oraz poprzez zastosowanie odpowiednich międzynarodowych i regionalnych instrumentów, porozumień uzgodnionych na podstawie jednolitego lub wzajemnego ustawodawstwa oraz ich prawa wewnętrznego, dla celów:

- zapobiegania i zwalczania handlu ludźmi,
- ochrony ofiar i pomocy ofiarom,
- postępowań przygotowawczych lub sądowych dotyczących czynów uznanych za przestępstwa zgodnie z niniejszą Konwencją.

Artykuł 33 – Środki związane z zagrożonymi lub zaginionymi osobami

1. Jeżeli Strona w oparciu o posiadane informacje ma uzasadnione podstawy by przypuszczać, że życie, wolność, integralność fizyczna osoby, o której mowa w art. 28 ust. 1, znajduje się w bezpośrednim zagrożeniu na terytorium innej Strony, to Strona posiadająca informacje, w tej wyjątkowej sytuacji, przekaże je bez zwłocznie drugiej Stronie celem podjęcia właściwych działań ochronnych.

2. Strony niniejszej Konwencji mogą rozważyć wzmocnienie wzajemnej współpracy w zakresie poszukiwania zaginionych osób, w szczególności

główności zaginionych dzieci, jeżeli dostępne informacje prowadzą je do przekonania, że dana osoba jest ofiarą handlu ludźmi. W tym celu strony mogą zawierać ze sobą umowy dwustronne lub wielostronne. (...)

Artykuł 35 – Współpraca ze społeczeństwem obywatelskim

Każda Strona zachęci organy państwowe i urzędników publicznych, do współpracy z organizacjami pozarządowymi, innymi właściwymi organizacjami oraz członkami społeczeństwa obywatelskiego w nawiązywaniu strategicznych partnerstw dla osiągnięcia celów niniejszej Konwencji.

ROZDZIAŁ VII: Mechanizm monitoringu

Artykuł 36 – Grupa Ekspertów do spraw działań przeciwko handlowi ludźmi

1. Grupa ekspertów do spraw działań przeciwko handlowi ludźmi (zwana dalej „GRETA”) będzie monitorować implementację niniejszej Konwencji przez Strony.

2. GRETA składać się będzie z minimum 10 a maksimum 15 członków z uwzględnieniem równego udziału kobiet i mężczyzn oraz czynnika geograficznego, jak również wszechstronnej, specjalistycznej wiedzy. Członkowie GRETA będą wybierani przez Komitet Stron spośród obywateli Państw-Stron Konwencji na okres 4 lat, z zastrzeżeniem możliwości jednokrotnego ponownego wyboru.

3. Wybory członków GRETA oparte będą na następujących zasadach:

(a) eksperci będą wybierani spośród osób o wysokiej moralności, znanych za ich uznanie kompetencje w dziedzinie praw człowieka, udzielania pomocy i ochrony ofiarom oraz działań przeciwko handlowi ludźmi, bądź też posiadających doświadczenie zawodowe w obszarach objętych regulacją niniejszej Konwencji;

(b) będą sprawować swoje funkcje osobiście, będą niezależni i bezstronni w wykonywaniu swoich funkcji oraz zdolni do skutecznego wykonywania swoich obowiązków;

(c) dwóch obywateli tego samego państwa nie może być członkami GRETA;

(d) eksperci powinni reprezentować główne systemy prawne.

4. Procedura wyborów członków GRETA zostanie określona przez Komitet Ministrów w ciągu roku od wejścia w życie niniejszej Konwencji, po odbyciu konsultacji i uzyskaniu jednomyślnej zgody ze strony Państw-Stron Konwencji. GRETA przyjmie własny regulamin.

Artykuł 37 – Komitet Stron

1. Komitet Stron składa się z przedstawicieli Państw – Stron niniejszej Konwencji wchodzących w skład Komitetu Ministrów Rady Europy oraz przedstawicieli Stron Konwencji nie będących członkami Rady Europy.

2. Komitet Stron będzie zwoływany przez Sekretarza Generalnego Rady Europy. Jego pierwsze posiedzenie odbędzie się w ciągu roku od wejścia w życie niniejszej Konwencji w celu dokonania wyboru członków GRETA. Kolejne spotkania będą odbywać się na wniosek jednej trzeciej Stron, Przewodniczącego GRETA lub Sekretarza Generalnego.

3. Komitet Stron przyjmie własny regulamin.

Artykuł 38 – Procedura

1. Proces oceny dotyczył będzie Stron Konwencji i zostanie podzielony na etapy, których długość określi GRETA. Na początku każdego etapu GRETA dokona wskaże szczegółowe postanowienia, na których opierać się będzie proces oceny.

2. GRETA określi najważniejsze środki służące przeprowadzeniu tejże ewaluacji. GRETA może w szczególności przyjąć kwestionariusz dla każdego z etapów procesu oceny, który może służyć za podstawę do oceny implementacji przez Strony niniejszej Konwencji. Kwestionariusz ten zostanie skierowany do wszystkich Stron. Strony są zobowiązane do udzielenia odpowiedzi na tenże kwestionariusz, jak również na każdy inny wniosek o udzielenie informacji ze strony GRETA.

3. GRETA może zwrócić się z prośbą o udzielenie informacji do społeczeństwa obywatelskiego.

4. Dodatkowo, GRETA, we współpracy z władzami krajowymi i ustanowioną przez te władze osobą kontaktową oraz w razie potrzeby, z pomocą niezależnych ekspertów krajowych, może organizować wizyty w poszczególnych krajach. Podczas tych wizyt, członkom GRETA mogą towarzyszyć specjaliści z poszczególnych dziedzin.

5. GRETA przygotowuje projekt raportu, zawierający analizę dotyczącą implementacji poszczególnych przepisów, na których opiera się ocena, a także sugestie i propozycje dotyczące sposobu w jaki dana Strona może rozwiązać problemy zidentyfikowane w wyniku przeprowadzonej oceny. Projekt raportu zostanie przekazany, w celu przedstawienia uwag Stronie poddawanej ocenie. Uwagi Strony zostaną wzięte pod uwagę przez GRETA przy opracowywaniu raportu.

6. Na tej podstawie GRETA przyjmie swój raport oraz wnioski dotyczące działań podejmowanych przez ocenianą Stronę w celu implementacji postanowień niniejszej Konwencji. Raport wraz z wnioskami zostanie przesłany do zainteresowanej Strony i do Komitetu Stron. Raport i wnioski GRETA wraz z ewentualnymi uwagami zainteresowanego Państwa, będą podane do publicznej wiadomości od chwili ich przyjęcia.

7. Nie naruszając postanowień ustępów od 1 do 6 niniejszego artykułu, Komitet Stron może przyjąć, na podstawie raportu i wniosków GRETA, rekomendacje adresowane do Strony (a) dotyczące działań, które powinny zostać podjęte w celu implementacji wniosków GRETA, w razie konieczności ustalając datę przedłożenia informacji na temat ich implementacji i (b) mające na celu wspieranie współpracy ze Stroną dla właściwej implementacji niniejszej Konwencji.

ROZDZIAŁ VIII: Stosunek do innych międzynarodowych instrumentów

Artykuł 39

– Stosunek do Protokołu o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu

za handel ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi, uzupełniającego Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej.

Niniejsza Konwencja nie narusza praw i obowiązków wynikających z postanowień Protokołu o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu za handel ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi, uzupełniającego Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej i dąży do wzmocnienia zapewnionej przez niego ochrony oraz rozwoju zawartych w nim standardów.

Artykuł 40 – Stosunek do innych instrumentów międzynarodowych

1. Niniejsza Konwencja nie narusza praw i obowiązków wynikających z innych instrumentów międzynarodowych, których Strony niniejszej Konwencji są lub staną się Stronami i które zawierają postanowienia w kwestiach uregulowanych niniejszą Konwencją oraz które zapewniają większą ochronę i pomoc ofiarom handlu ludźmi.

2. Strony Konwencji mogą zawierać ze sobą umowy dwustronne lub wielostronne w sprawach będących przedmiotem regulacji niniejszej Konwencji, w celu uzupełnienia lub wzmocnienia jej postanowień albo w celu ułatwienia realizacji zasad w niej zawartych.

3. Strony będące członkami Unii Europejskiej będą w swoich wzajemnych stosunkach stosować wspólnotowe i unijne zasady w zakresie w jakim istnieją wspólnotowe i unijne zasady dotyczące danego zagadnienia, dające się zastosować w konkretnej sprawie, bez uszczerbku dla przedmiotu i celu niniejszej Konwencji i nie naruszając jej pełnego zastosowania w stosunku do innych Stron.

4. Żadne z postanowień niniejszej Konwencji nie narusza praw, zobowiązań oraz obowiązków Państw oraz osób wynikających z prawa międzynarodowego, w tym międzynarodowego prawa humanitarne oraz międzynarodowego prawa ochrony praw człowieka oraz w szczegól-

ności, tam gdzie ma to zastosowanie, Konwencji z 1951 roku oraz Protokołu z 1967 roku dotyczących statusu uchodźców wraz ze sformułowaną w nich zasadą nie wydalenia.

ROZDZIAŁ IX: Zmiany Konwencji

Artykuł 41 – Zmiany Konwencji

1. Każda propozycja zmiany niniejszej Konwencji zgłoszona przez Stronę zostanie przekazana do wiadomości Sekretarzowi Generalnemu Rady Europy i następnie zostanie przez niego przekazana do Państw – Członków Rady Europy, wszystkich sygnatariuszy, każdego Państwa – Strony, Wspólnoty Europejskiej, do każdego Państwa zaproszonego do podpisania niniejszej Konwencji zgodnie z postanowieniami art. 42 oraz do każdego Państwa zaproszonego do przystąpienia do niniejszej Konwencji zgodnie z postanowieniami art. 43.

2. Każda zmiana zaproponowana przez Stronę zostanie przekazana do wiadomości GRETA, która przedstawi Komitetowi Ministrów swoją opinię w kwestii proponowanej zmiany.

3. Komitet Ministrów rozważy zaproponowaną poprawkę wraz z opinią przedstawioną przez GRETA, a następnie, po konsultacjach ze Stronami niniejszej Konwencji i po uzyskaniu ich jednomyślnej zgody, może zmianę przyjąć.

4. Tekst każdej zmiany przyjętej przez Komitet Ministrów zgodnie z ust. 3 niniejszego artykułu zostanie następnie przekazany Stronom do akceptacji.

5. Każda zmiana przyjęta zgodnie z ust. 3 niniejszego artykułu wejdzie w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie jednego miesiąca od dnia, w którym wszystkie Strony poinformowały Sekretarza Generalnego o jej akceptacji.

ROZDZIAŁ X: Postanowienia końcowe

Artykuł 42 – Podpisanie i wejście w życie Konwencji

1. Niniejsza Konwencja będzie otwarta do podpisu dla Państw – Członków Rady Europy, dla Państw nie będących członkami Rady Europy, które uczestniczyły w jej opracowaniu, oraz dla Wspólnoty Europejskiej.

2. Niniejsza Konwencja podlega ratyfikacji, przyjęciu lub zatwierdzeniu. Dokumenty ratyfikacyjne, przyjęcia lub zatwierdzenia zostaną złożone Sekretarzowi Generalnemu Rady Europy.

3. Niniejsza Konwencja wejdzie w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie trzech miesięcy od dnia, w którym dziesięć Państw, w tym co najmniej osiem Państw – Członków Rady Europy, wyrazi zgodę na związanie się nią zgodnie z postanowieniami poprzedniego ustępu.

4. W stosunku do każdego Państwa wymienionego w ustępie 1 lub w stosunku do Wspólnoty Europejskiej, jeśli wyrażą swoją zgodę na związanie się Konwencją w późniejszym okresie, Konwencja wejdzie w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie trzech miesięcy od dnia złożenia dokumentu ratyfikacyjnego, przyjęcia lub zatwierdzenia.

Artykuł 43 – Przystąpienie do Konwencji

1. Po wejściu w życie niniejszej Konwencji, Komitet Ministrów Rady Europy może, po zasięgnięciu opinii Stron niniejszej Konwencji i uzyskaniu ich jednomyślnej zgody, zaprosić każde Państwo nie będące członkiem Rady Europy, które nie uczestniczyło w opracowaniu niniejszej Konwencji, do przystąpienia do niej w drodze decyzji podjętej większością przewidzianą w art. 20 pkt. d Statutu Rady Europy i przy jednomyślnym wyniku głosowania przedstawicieli Umawiających się Stron upoważnionych do zasiadania w Komitecie Ministrów.

2. W stosunku do każdego przystępującego Państwa, Konwencja wejdzie w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie trzech miesięcy od dnia złożenia Sekretarzowi Generalnemu Rady Europy dokumentu przystąpienia.

Artykuł 44 – Terytorialny zakres stosowania

1. Każde Państwo lub Wspólnota Europejska może, w chwili podpisania lub w chwili składania dokumentu ratyfikacyjnego, przyjęcia, zatwierdzenia lub przystąpienia, wskazać terytorium lub terytoria, do których niniejsza Konwencja będzie miała zastosowanie.

2. Każda Strona może w dowolnym późniejszym czasie w drodze deklaracji skierowanej do Sekretarza Generalnego Rady Europy rozszerzyć stosowanie niniejszej Konwencji na każde inne terytorium wymienione w tej deklaracji i za którego stosunki międzynarodowe jest odpowiedzialna lub w imieniu którego upoważniona jest podejmować zobowiązania. W stosunku do takiego terytorium Konwencja wejdzie w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie trzech miesięcy od dnia przyjęcia takiej deklaracji przez Sekretarza Generalnego.

3. Każda deklaracja złożona na podstawie powyższych dwóch ustępów może, w stosunku do jakiegokolwiek wymienionego w niej terytorium, zostać wycofana poprzez notyfikację skierowaną do Sekretarza Generalnego Rady Europy. Wycofanie stanie się skuteczne pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie trzech miesięcy od dnia przyjęcia tej notyfikacji przez Sekretarza Generalnego.

(...)

Sporządzono w Warszawie, dnia 16 maja 2005 r. w językach angielskim i francuskim, przy czym oba teksty są jednakowo autentyczne, w jednym egzemplarzu, który zostanie złożony w archiwach Rady Europy. Sekretarz Generalny Rady Europy przekaże uwierzytelnione odpisy każdemu Państwu – Członkowi Rady Europy, każdemu Państwu nie będącemu członkiem Rady Europy, które uczestniczyło w opracowaniu niniejszej Konwencji, Wspólnocie Europejskiej oraz każdemu Państwu zaproszonemu do przystąpienia do niniejszej Konwencji.

Petra Östergren
pisarka

PROSTYTUTKI KRYTYKUJĄ SZWEDZKĄ POLITYKĘ

*Za wysoce
niepokojące
uważam, że
w debacie na temat
prostytucji niemal
niestłyszalny jest głos
kobiet, w obronie
których rzekomo
wprowadzono
przepisy zakazujące
korzystania
z płatnych usług
seksualnych.
Równie niepokojący
wydaje mi się
fakt, że szwedzkie
prostytutki czują
się wykluczone
i dyskryminowane.*

W niniejszym artykule nie poszukuję odpowiedzi na trudne pytania dotyczące prostytucji – nie zastanawiam się na przykład, czy jest to zjawisko pożyteczne społecznie. Moim zamiarem jest jedynie omówienie doświadczeń i poglądów kobiet, które świadczą usługi seksualne w Szwecji. Jeśli kobiety w naszym kraju naprawdę mają mieć równe prawa, ich doświadczenia i opinie na temat wykonywanej przez nie pracy muszą być brane pod uwagę bez względu na to, jakie jest nasze stanowisko wobec prostytucji.

Szwedzkie państwo zwalcza prostytucję w oparciu o dwie ustawy, wprowadzające zakaz stręczycielstwa i zakaz „zakupu usług seksualnych”. Feministki i politycy szwedzcy są bardzo dumni z polityki rządu w tej sprawie. W ich opinii przyniosła ona jednoznacznie pozytywne skutki. Innego zdania są same prostytutki. Większość kobiet świadczących usługi seksualne w Szwecji wypowiada się bardzo krytycznie na temat swojej sytuacji osobistej i prawnej. prostytutki czują się dyskryminowane i zagrożone przez przepisy, które wprowadzono rzekomo po to, aby je chronić.

Z powodu tych samych przepisów kobiety te żyją w ciągłym i wciąż nasilającym się stresie.

Materiał do mojego artykułu pochodzi z wywiadów, rozmów prywatnych i korespondencji, jaką prowadziłam z 20 kobietami, oraz z wywiadów pochodzących z prasy i mediów elektronicznych. Opierałam się także na rozmowach z handlarzami narkotyków oraz na rządowych raportach przygotowanych po wprowadzeniu nowych przepisów.

Świadczenie usług seksualnych nie jest pracą

Prostytucja w Szwecji nie jest uważana za pracę. Traktuje się ją jako plagę społeczną i formę przemocy mężczyzn wobec kobiet. Kobiety świadczące płat-



ne usługi seksualne uważane są za ofiary, którym potrzebna jest ochrona ze strony państwa. Rzadko zauważa się, że zajęciem tym parają się również mężczyźni. Dążąc do stworzenia lepszego i bardziej sprawiedliwego społeczeństwa, szwedzkie państwo zdecydowało, że prostytucję trzeba zlikwidować. Pogląd ten tylko wyjątkowo jest podawany w wątpliwość.

Zakaz stręczycielstwa

Przepisy zakazujące stręczycielstwa przewidują, że nielegalne jest świadczenie płatnych usług seksualnych wspólnie z innymi osobami, reklamowanie tych usług i czerpanie korzyści z usług świadczonych przez inne osoby. Niektóre z moich respondentek wyrażały zadowolenie z tego, jak nowe przepisy wpłynęły na sytuację wykorzystujących je сутенерów. W praktyce jednak wpływ ten nie jest wielki, gdyż w ostatnich dekadach w Szwecji działało niewielu stręczycieli. Inne prostytutki uważają nowe przepisy za dyskryminacyjne. Twierdzą one, że – tak jak każdy inny pracownik lub przedsiębiorca – powinny mieć prawo do pracy w przyjaznych warunkach i wspólnie z innymi, że powinny mieć prawo do reklamowania swoich usług i podejmowania legalnej działalności gospodarczej.

Nowe przepisy sprawiły, że prostytutki muszą kłamać, gdy wynajmują lokal, w którym chcą świadczyć pracę, lub – w innych przypadkach – godzić się na płacenie zawyżonego czynszu. Żyją w ciągłym lęku, że ich zajęcie wyjdzie na jaw, że będą źle traktowane i zostaną zmuszone do opuszcze-

nia zajmowanego lokalu. Niektóre z kobiet wolałyby zdobywać klientów na ulicy, inne z kolei uważają to za upokarzające. Większość prostytutek, z którymi rozmawiałam, chciałaby pracować wspólnie z innymi kobietami. Czułyby się bezpieczniej i mogłyby sobie wzajemnie pomagać. Zakaz wspólnej pracy uważają za rażącą niesprawiedliwość; boją się pracować samotnie.

Restrykcyjne prawo negatywnie wpływa na życie osobiste prostitutek, gdyż ich partnerzy, również ci, z którymi zamieszkują, nie mają prawa, w żadnej formie, korzystać z ich zarobków. Trudno im także założyć rodzinę, gdyż prostytutki uważane są za złe matki i często, gdy wyjdzie na jaw, w jaki sposób zdobywają środki na życie, pozbawiane są praw rodzicielskich.

Zakaz „nabywania usług seksualnych”

Przepisy zakazujące płacenia za usługi seksualne krytykowane są równie surowo. Prostitutki uważają, że zakaz jest nielogiczny i dyskryminacyjny, utrudnia im pracę i wystawia na je większy stres i zagrożenia.

Kobietom, z którymi rozmawiałam, nie trafiają do przekonania argumenty, jakimi uzasadniono wprowadzenie nowego prawa. Jak politycy mogą twierdzić, że tylko klient jest karany, a one są chronione? Nowe prawo okazało się dla nich zdecydowanie niekorzystne. Trudniej jest im zdobyć klienta, mężczyźni są w większym stresie, wstępne uzgodnienia prowadzone są w pośpiechu, w związku z czym większe jest ryzyko natrafienia na klienta, który może być niebezpieczny.

Nowe prawo spowodowało także, że kobiety czują się prześladowane przez policję, pracowników społecznych, dziennikarzy, a niekiedy także przez aktywistów z ruchu przeciwników prostytucji. Uważają one, że obecna sytuacja jest nie do przyjęcia. Jedną z moich rozmówczyń zauważyła, że żadna inna grupa zawodowa nie zgodziłaby się, żeby policja robiła naloty na ich miejsce pracy.

Innym negatywnym skutkiem wprowadzenia restrykcyjnych przepisów jest to, że kobiety boją się prosić policję o pomoc, gdy mają do czynienia z agresywnym klientem. Nie chcą być zmuszane do składania zawiadomienia o przestępstwie „zakupu usług seksualnej”.

Ponieważ spadła liczba prostitutek pracujących na ulicy, a kobiety starają się wykonywać swą pracę w tajemnicy przed innymi, osłabły istniejące między nimi więzi osobiste, w wyniku czego nie mogą się one ostrzegać przed niebezpiecznymi klientami ani udzielać sobie innej pomocy.

Kobiety skarżą się także, że w wyniku zmniejszenia się liczby klientów i rosnącej konkurencji musiały obniżyć ceny za swoje usługi i znalazły się w trudnej sytuacji finansowej, co powoduje, że godzą się na stosunki bez zabezpieczenia i na takie formy współżycia, których dawniej nie tolerowały. To jeszcze bardziej obniża ich poczucie własnej wartości i zwiększa ryzyko zarażenia się groźnymi chorobami.

Prostitutki pracujące na ulicach dużych miast skarżą się, że radykalnie spadła liczba klientów „miłych i uprzejmych”, wzrosła zaś liczba klientów „perwersyjnych”, którzy





domagają się dziwacznych form współżycia (np. seksu z fekaliami i uryną), są bardziej skłonni do przemocy i upokarzających zachowań. Często też odmawiają współżycia z prezerwatywą. Ponieważ ogólna liczba klientów spadła, wiele kobiet, które świadczą usługi seksualne, chcąc na przykład sfinansować zakup narkotyków, od których są uzależnione, nie może sobie pozwolić na odmowę w takich przypadkach. Moje rozmówczynie twierdzą, że „klienci uprzejmi” zaczęli korzystać z usług seksualnych oferowanych przez internet albo całkowicie zaniechali kontaktów z prostytutkami. Klienci perwersyjni natomiast doskonale wiedzą, co robić, aby uniknąć aresztowania przez policję i grzywny – po prostu wszystkiemu konsekwentnie zaprzeczają, a rzadko się zdarza, żeby istniały niepodważalne dowody.

Stosunek społeczeństwa

Prostytutki skarżą się na złe traktowanie ze strony władz i wielu grup społecznych. Wszystkie kobiety, z którymi rozmawiałam, uskarżały się na poniżającą stygmatyzację. Większość Szwedów uważa, że prostytutki są brudne, chore psychicznie, uzależnione od alkoholu i narkotyków. Traktowane są jak ofiary. Prostytutki obawiają się, że informacje o ich zajęciu trafią do wiadomości publicznej, i robią, co mogą, żeby zachować anonimowość. Niektóre z nich okłamują swoich przyjaciół, rodzinę i sąsiadów.

Prostytutki twierdzą, że są ubezwłasnowolnione przez państwo, które

traktuje je lekceważąco. Naruszane są ich prawa obywatelskie. Część z nich przekonana jest, że prostytutka pełni ważną rolę społeczną, lecz mimo to są wykluczone ze społeczeństwa. Uważają, że odmawia im się prawa do korzystania z dobrodziejstw państwa opiekuńczego, przysługujących wszystkim innym obywatelom szwedzkim.

Niektóre prostytutki czują się wykorzystywane przez polityków, feministki i dziennikarzy. Słucha się ich i zwraca na nie uwagę tylko wtedy, gdy wypowiadają się zgodnie z obowiązującymi standardami poprawności politycznej: że prostytutka jest moralnie odrażająca, że są ofiarami systemu patriarchalnego, że zarzuciły już ten nieczyny proceder i nigdy do niego nie powrócą, że wdzięczne są politykom za wprowadzenie systemu zwalczania prostitucji.

Moje rozmówczynie czują się pomijane w procesie podejmowania decyzji dotyczących zmian w prawie, nawet wtedy, gdy te decyzje mają bezpośredni wpływ na ich życie. Uważają, że narusza to normy współżycia w demokratycznym państwie. Pytają retorycznie, czy jakkolwiek inna grupa społeczna lub zawodowa jest w równym stopniu eliminowana z procesu podejmowania dotyczących jej decyzji.

Kobiety, z którym rozmawiałam, twierdzą, że nie mogą liczyć na żadną pomoc ze strony władz lokalnych, które są wobec nich tak nieprzyjazne, że obawiałyby się nawet o taką pomoc zwrócić. Tylko kilka z nich stwierdziło, że na pomoc władz mogą

liczyć te prostytutki, które zdecydowały się porzucić swoje zajęcie.

Większość moich rozmówczyń odrzuca pogląd, w myśl którego ich zawód jest zły z samej swojej natury, że powinny się poddać terapii lub przeszkolić zawodowo i podjąć inną pracę. Uważają także, że z takim traktowaniem nie spotyka się żadna inna grupa zawodowa. Twierdzą – wbrew oficjalnemu stanowisku – że nie są ofiarami swoich klientów, lecz ofiarami państwa. Nie tylko dlatego, że nikt nie słucha ich głosu, że państwo stawia je w trudnej sytuacji i zmusza część z nich do współpracy ze światem przestępczym, ale również dlatego, że ogólna sytuacja zmusza je do zatajania prawdy o wykonywanej przez nie pracy, że nie mogą się organizować i pełnym głosem wypowiadać przeciwko niesprawiedliwości.

Problemy zdrowotne

Wszystkie kobiety, z którymi rozmawiałam, żyją w głębokim stresie wynikającym z ich sytuacji prawnej i traktowania przez społeczeństwo. Bojąc się, że ich prawdziwe zajęcie wyjdzie na jaw, prowadzą podwójne życie. Ofiarą prześladowań i ostracyzmu są nie tylko one, ale także ich dzieci i partnerzy.

Źródłem stresu jest także niepewna sytuacja finansowa. Ponieważ większość kobiet nie płaci podatków, obawiają się one o przyszłość, gdy przejdą na emeryturę, która będzie zbyt niska, by się z niej utrzymać. Gdy zachorują, nie mogą przerwać pracy, gdyż nie otrzymują zasiłków chorobowych należnych innym pracownikom. Ich zobowiązania podatkowe są niejasne i w znacznej mierze różne w różnych miastach. Niektóre urzędy podatkowe pozostawiają je w spokoju, inne ścigają je i obciążają podatkiem w arbitralnie przyjętej wysokości, co powoduje, że żyją w ciągłym napięciu. Niektóre ofiary takich praktyk fiskusa popadły w ciężkie tarapaty finansowe; inne tylko o takich przypadkach słyszały, ale boją się, że przydarzy im się to samo.

Moje rozmówczynie nie mają wątpliwości, że po wprowadzeniu nowych przepisów ich sytuacja pogorszyła się,

a stres nasilił. prostytutki obawiają się problemów z policją i utraty dochodów. Niektóre z nich uskarżają się na napady lęku, bezsenność, problemy z koncentracją, zaburzenia jedzenia, skłonność do alkoholu i narkotyków. U innych nasiliło się poczucie bezradności. Wydaje im się, że żadne starania na rzecz zmiany przepisów nie mają sensu, gdyż nikt ich nie wspiera i nie zabiera głosu w ich imieniu.

Czego chcą prostytutki?

Prostytutki odnoszą się z ogromną niechęcią do szwedzkich polityków, którzy – jak twierdzą – chwalą się i opowiadają kłamstwa o rzekomo zbawiennych skutkach wprowadzenia nowych przepisów zakazujących stręczycielstwa i nabywania usług seksualnych. Chciałyby, aby w innych państwach poznano prawdę o rzeczywistych skutkach restrykcyjnego prawa. Przestrzegają inne kraje przed przyjęciem podobnego ustawodawstwa.

Prostytutki popierają regulacje niemieckie i holenderskie, choć tylko kilka z moich rozmówczyń zna szczegółowo ustawy regulujące zjawisko prostytucji w tych krajach. Chciałyby, żeby prostytucja w Szwecji została zalegalizowana lub przynajmniej zdepenalizowana, żeby powstały organizacje i związki zawodowe pracowników świadczących usługi seksualne. Chciałyby także, żeby zakończyła się stygmatyzacja społeczna i żeby przyznano im te same prawa, z których korzystają inne kobiety.

Kobiety świadczące usługi seksualne w celu zdobycia środków na narkotyki rzadziej uznają prostytucję za pracę lub za pozytywne doświadczenie. Jednak i one krytycznie odnoszą się do szwedzkich regulacji prawnych i polityki rządu wobec prostytucji. Uzależnione kobiety chciałyby mieć lepszy dostęp do terapii substytucyjnej metadonem lub subutexem, w tej chwili dostępnej tylko dla niektórych spośród nich.

Raporty rządowe

Słowa krytyki, podobne do tych, które słyszałam od swoich rozmów-

czyń, znalazły się także w trzech rządowych raportach opracowanych po wejściu w życie zakazu nabywania usług seksualnych. Rok po uchwaleniu nowej ustawy ankietę na temat jej skutków praktycznych i problemów, jakie zrodziła, przeprowadzono na zlecenie Narodowej Rady ds. Zapobiegania Przestępczości. W tym samym okresie własny raport przedstawił także Narodowy Urząd ds. Zdrowia i Opieki Społecznej. Zadaniem obu opracowań było przede wszystkim udokumentowanie zasięgu zjawiska. Komenda Główna Policji ogłosiła swój raport oparty na informacjach zebranych w okresie dwóch pierwszych lat działania nowego prawa. Jego głównym zadaniem była ocena praktyki stosowania nowych przepisów i przedstawienie wniosków co do nowych metod pracy policji w ramach zwalczania prostytucji.

W każdym z raportów odnotowano mniejszą liczbę prostitutek pracujących na ulicy. Ich autorzy przypuszczają także, że zmniejszyła się liczba nowych prostitutek, choć, według Narodowej Rady ds. Zapobiegania Przestępczości, dokładna ich liczba w miastach takich jak Sztokholm jest trudna do oszacowania, gdyż prostytutki przeniosły się na inne ulice i działają na obszarze większym niż dotąd. Wszystkie instytucje rządowe i władze lokalne twierdzą, że nie da się wykazać, iż prostytucja ma mniejszy zasięg niż dotąd. Prawdopodobnie wzrosła liczba prostitutek działających niejawnie.

Wszystkie raporty odnotowują poważne problemy, które wystąpiły po wprowadzeniu nowych przepisów. W raporcie Komendy Główny Policji stwierdza się, że dla prostitutek pracujących na ulicy nadeszły ciężkie czasy: mają mniej klientów, spadły ceny świadczonych przez nie usług, a konkurencja jest coraz ostrzejsza, wskutek czego prostytutki częściej niż kiedyś zgadzają się na stosunki bez zabezpieczenia i przyjmują więcej klientów. W badaniu ankietowym przeprowadzonym na zamówienie Urzędu ds. Zdrowia i Opieki

Społecznej (wśród których nie było prostitutek) respondenci twierdzili, że kobiety praktykujące prostytucję napotykają coraz więcej trudności i są bardziej niż dotąd narażone na niebezpieczeństwo. Po wprowadzeniu restrykcji spadła liczba klientów uprzejmych, a wzrosła liczba klientów agresywnych. Kobiety, które nie mogą lub nie są zdolne do porzucenia swojego zajęcia, uzależnione są od owych niebezpiecznych mężczyzn, ponieważ nie mogą sobie pozwolić na odmowę współżycia, jak to czyniły przedtem. Nawet mężczyźni korzystający z usług prostitutek uważają, że nowe prawo zaszkodziło przede wszystkim i tak już zmarginalizowanym kobietom. Według danych zebranych przez Komendę Główną Policji coraz gorszy jest stan zdrowia kobiet świadczących usługi seksualne. Coraz więcej jest także przypadków zarażeń chorobami przenoszonymi na drodze kontaktów seksualnych.

W raporcie przygotowanym na zamówienie Komendy Główny Policji stwierdza się także, że wprowadzenie nowych przepisów utrudniło ściganie stręczycieli, którzy żyją z pracy kobiet. Przedtem – podczas postępowania przygotowawczego i podczas rozprawy w sądzie – można było korzystać z zeznań klientów, którzy teraz odmawiają współpracy, gdyż sami mogą być oskarżeni o popełnienie przestępstwa. Autorzy raportu zauważyli także, że w wyniku wprowadzenia restrykcji prostytutki znalazły się w dwuznacznej sytuacji wobec prawa i swoich klientów. Sprzedają one usługi seksualne legalnie, ponieważ jednak zakup tej usługi jest przestępstwem; kobiety te mogą być powoływane na świadka w procesie karnym, w którym nie przysługują im uprawnienia oskarżonych, ani ofiar. Są także poddawane agresywnym przesłuchaniom i przeszukiwaniom, mającym na celu zebranie dowodów przestępstwa popełnionego przez ich klienta. Wbrew temu, co się na ogół sądzi, ich sytuacja naprawdę nie jest godna pożałowania.

Thumaczenie: **Andrzej Dominiczak**

10 POWODÓW, BY NIE LEGALIZOWAĆ PROSTYTUCJI

(i prawna odpowiedź na popyt na prostytucję)

Co się dzieje, kiedy prostytucję traktuje się jak seks-pracę, a nie jako seksualny wyzysk i przemoc wobec kobiet? Co się dzieje, kiedy kraje takie jak Szwecja odmawiają legalizacji i odrzucają popyt na prostytucję? Niniejszy artykuł pokazuje, w jaki sposób legalizacja prostytucji jako zawodu wyrządza krzywdę kobietom, sprawiając, że stają się one niewidoczne, i jak wpływa na ekspansję seks-przemysłu.

Od połowy lat 80. debata o tym, jak prawnie rozwiązać problem prostytucji, stała się przedmiotem akcji legislacyjnej. Niektóre kraje w Europie, wśród nich przede wszystkim Holandia i Niemcy, zalegalizowały i/lub zdekryminalizowały system prostytucji, który zakłada dekryminalizację sutenerów, domów publicznych i klientów. Inne rządy, np. władze Tajlandii, prawnie zakazują prostytucji i przedsiębiorstw erotycznych, ale w praktyce tolerują domy publiczne i kupowanie kobiet, płacenie za ich pracę seksualną, szczególnie jeśli chodzi o turystykę seksualną. Szwecja przyjęła inne rozwiązanie prawne – penalizację klientów przy jednoczesnej dekryminalizacji kobiet zajmujących się prostytucją.

Niniejszy artykuł przedstawia 10 powodów, dla których nie należy legalizować prostytucji. Dotyczą one wszelkich poręczanych przez państwo form prostytucji, nie ograniczając się jedynie do w pełni zalegalizowanych domów publicznych i sutenerstwa, ale też obejmują dekryminalizację seks-branży, prawne regulacje prostytucji dotyczące rejestracji lub obowiązkowych badań kontrolnych dla kobiet w prostytucji, a także inne systemy, w których prostytucja jest definiowana jako

seks-praca lub nazywana wybraną dobrowolnie profesją.

1. Dekryminalizacja/legalizacja prostytucji to prezent dla sutenerów, handlarzy żywym towarem i całej seks-branży.

W Holandii legalizacja to równość w sankcjonowaniu wszelkich aspektów seks-przemysłu: samych kobiet, klientów i sutenerów, którzy w legalnym ustroju przekształcają się z osób trzecich w biznesmenów zapewniających legalnie seksualną rozrywkę. Dekryminalizacja seks-przemysłu przekształca domy publiczne, seks-kluby, salony masażu i inne przejawy prostytucji w legalne miejsca, w których komercyjne seksualne usługi mogą kwitnąć legalnie.

Wiele osób wierzy, że występując na rzecz legalizacji lub dekryminalizacji prostytucji, uszlachetniają i profesjonalizują kobiety pracujące w prostytucji. Jednak uszlachetnienie prostytucji jako zawodu nie oznacza uszlachetnienia kobiet – uszlachetnia się po prostu seks-branżę! Ludzie często nie zdają sobie sprawy, że dekryminalizowanie prostytucji oznacza dekryminalizowanie całej seks-branży, nie tylko kobiet, które są jej częścią. Nie przemys-

śleli dobrze wszystkich konsekwencji prawnych, np. zrobienia z sutenerów biznesmenów oferujących seks-rozrywkę, uczynienia z osób trzecich porządnych przedsiębiorców lub tego, że mężczyźni, którzy płacą za seksualne usługi, są teraz akceptowani jak legalni konsumenci seksu.

W krajach, w których kobiety są karane za prostytucję, niezbędne jest podejmowanie działań (prawnych) w celu dekryminalizacji prostytucji. Żadna kobieta bowiem nie powinna być karana za to, że sama wykorzystuje swoje ciało. Jednak rząd nigdy nie powinien dekryminalizowywać sutenerów, klientów, stręczycieli, domów publicznych etc.

2. Legalizacja/dekryminalizacja prostytucji i seks-przemysłu wzmacnia instenstywność handlu żywym towarem.

Jednym z argumentów za legalizacją prostytucji w Holandii było to, że legalizacja pomoże położyć kres eksploatacji zdesperowanych emigrantek, które zostały sprzedane, aby świadczyć tu usługi seksualne. Jednak jeden z raportów (Budapest Group, 1999) podaje, że 80% kobiet w domach publicznych w Holandii zostało sprowadzonych z innych krajów. W 1994 r. na konferencji ministerialnej krajów członkowskich Unii Europejskiej zwołanej z inicjatywy Komisji Europejskiej i Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji (IOM) ustalono, że w samej tylko Holandii „prawie 70% sprzedanych kobiet pochodziło z krajów Europy Środkowej i Wschodniej”.

Rząd Holandii sam przedstawia się jako mistrz polityki i programów zwalczających handel żywym towarem, jednak w ten sposób usunął wszystkie legalne przeszkody do sutenerstwa, stręczycielstwa czy istnienia domów publicznych. W 2000 r. holenderskie Ministerstwo Sprawiedliwości przychyliło się do ustalenia liczby cudzoziemskich legalnych „seks-pracowników”, ponieważ holenderski rynek prostytucji domaga się różnorodnych „ciał”. Również w 2000 r. holenderski rząd, próbując rozstrzygnąć swoje dylematy, otrzymał orzeczenie Trybunału

Europejskiego uznające prostytucję za czynność ekonomiczną, w związku z czym umożliwił kobietom z Unii Europejskiej i państw byłego bloku wschodniego zachowanie pozwoleń na pracę jako „seks-pracownicy” w holenderskiej seks-branży, jeśli potrafiłyby dowieść, że pracują z własnej woli lub na własny rachunek.

Organizacje pozarządowe w Europie szacują, że handlarze żywym towarem wykorzystują pozwolenie na pracę, by sprowadzić kobiety do holenderskiego przemysłu prostytucyjnego. Przemilcza się to, że kobiety zostały sprzedane, i uczy się je, aby opisywały się jako niezależne „migrujące pracownice sektora usług seksualnych”.

W ciągu roku od cofnięcia zakazu działania domów publicznych w Holandii osiem holenderskich organizacji wspierających ofiary handlu ludźmi zgłosiło wzrost liczby ofiar, a dwanaście organizacji udokumentowało, że liczba ofiar handlu z innych krajów nie uległa zmniejszeniu. Czterdzieści trzy z 348 samorządowych gmin (12%) w Holandii zdecydowało się na politykę nietworzenia domów publicznych, jednak Ministerstwo Sprawiedliwości zasugerowało, że całkowity zakaz prostytucji obowiązujący w którejkolwiek z gmin byłby sprzeczny z konstytucyjną gwarancją „prawa do wolnego wyboru pracy”.

Pierwszy krok do legalizacji prostytucji w Niemczech nastąpił w latach 80. Do roku 1993 zbadano, że 75% kobiet pracujących w prostytucji w Niemczech było cudzoziemkami: z Urugwaju, Argentyny, Paragwaju i innych krajów Ameryki Południowej. Po upadku muru berlińskiego 80% z około 10 000 kobiet sprzedanych do Niemiec pochodziło z krajów Europy Środkowej i Wschodniej. W 2002 r., po latach uprawiania prostytucji w dopuszczalnych strefach, została ona uznana za legalną pracę. Promując prostytucję, zalegalizowano także sutenerstwo i domy publiczne.

Znaczący udział cudzoziemek w niemieckiej prostytucji sugeruje, że kobiety te zostały sprzedane do Niemiec w procesie eufemistycznie nazywanym „ułatwianiem migracji”.

Jest jednak praktycznie niemożliwe, aby ubogie kobiety ułatwiły sobie same swój przyjazd, biorąc pod uwagę koszty podróży i dokumenty wjazdowe. Przecież nie mogłyby same trafić do tej „branży” bez „pomocy” osób trzecich!

W 1984 r. lewicowy rząd w australijskim stanie Victoria zaproponował procedurę legislacyjną wprowadzającą legalizację prostytucji w domach publicznych. Dziesięć lat później australijski rząd uchwalił ustawę rozszerzającą sferę legalności prostytucji. Dostrzegając zależność legalizacji prostytucji i handlu żywym towarem w Australii, Departament Stanu USA zauważył: „Handel żywym towarem ze wschodniej Azji jest rosnącym problemem. (...) niejasne prawo – włączając w to legalizację prostytucji w różnych częściach kraju – czyni przestrzeganie [polityki przeciwdziałania handlu żywym towarem] trudnym na roboczym poziomie”.

3. Legalizacja/dekryminalizacja prostytucji nie kontroluje seksualnej branży, ale pomaga jej się rozrastać.

Zwolennicy legalizacji i dekryminalizacji prostytucji twierdzą, że wprowadziłoby to kontrolę ekspansji seks-branży. Tymczasem prostytucja stanowiła w 2004 r. aż 5% holenderskiej gospodarki! Przez ostatnią dekadę, odkąd sutenerstwo zostało zalegalizowane i odkryminalizowano domy publiczne w 2000 r., seks-branża wzrosła w Holandii o 25%! O każdej godzinie dnia kobiety w różnym wieku i różnych ras stoją w oknach holenderskich domów publicznych i seks-klubów, pokazując, że są na sprzedaż. Większość z nich to cudzoziemki, prawdopodobnie sprzedane do Holandii.

Na dodatek – dzięki rządowemu poparciu – prostytucja w Holandii jest popierana także przez stowarzyszenia seks-branży i organizacji skupiających klientów prostytutek, które konsultują się i współpracują z rządem dla własnych przyszłych korzyści. Są to m.in. „Stowarzyszenie Właścicieli Rozrywki Relaksującej”, „Zrzeszenie Właścicieli Prostytutek w Oknach”,

a także „Mężczyźni/Kobiety Fundacja Prostytcji” (grupa mężczyzn regularnie wykorzystujących kobiety w prostytucji, których szczególny cel zakłada „stworzenie z prostytucji i korzystania z usług prostytutek zachowania bardziej akceptowalnego i bardziej dyskusyjnego” oraz „ochronę potrzeb klientów”).

Mając do czynienia ze zmniejszającą się liczbą holenderskich kobiet zaangażowanych w prostytucję i równoczesnym rosnącym żądaniem coraz większej ilości kobiecych ciał i bardziej egzotycznych typów kobiecej urody na rynku prostytucji, Holenderski Narodowy Raport o handlu stanowi, że w przyszłości rozwiązaniem może być „zapewnienie [rynkowi] prostytutek z państw spoza UE/EEA, które dobrowolnie wybiorą pracę w prostytucji”. Kobietom tym zostanie umożliwiony „legalny i kontrolowany dostęp do holenderskiego rynku”. Skoro prostytucja została zmieniona w „seks-pracę”, a sutenerzy – w ludzi oferujących rozrywkę, taka rekomendacja przekształca handel żywym towarem w „dobrowolną migrację do seks-pracy”. Patrząc w przyszłość, Holandia obiera za cel ubogie kobiety, które stają się lekarstwem na niewystarczającą ofertę wolnego rynku „seksualnych usług”, skłania do handlowania nimi na międzynarodowym rynku. Prostytucja zostaje w ten sposób znormalizowana jako „wybór dla biedaków”.

Legalizacja prostytucji w stanie Victoria w Australii spowodowała masową ekspansję seks-branży. Obok legalizacji prostytucji także i inne formy seksualnego wykorzystywania – takie jak taniec na rurze, niewolnictwo i obozy, w których wymusza się dyscyplinę, peep shows, seks na telefon, a także pornografia – rozwinęły się w znacznie bardziej dochodowy sposób niż przed legalizacją. Prostytucja stała się integralną częścią turystyki i booomu na legalne kasyna w Victorii, których zetonami można płacić w miejscowych domach publicznych.

Systemy wspierania przez państwo prostytucji istnieją w wielu państwach: Austrii, Danii, Niemczech, Holandii i Szwajcarii. Wygląda na to, że europejskie kraje popierające prostytucję

Prawna alternatywa: penalizacja popytu klientów

Nie istnieją żadne dowody, że legalizacja prostytucji poprawia sytuację kobiet w prostytucji. Niewątpliwie poprawia sytuację rządu, który legalizuje prostytucję, i oczywiście seks-biznesu – obie strony cieszą się wzrostem zysków. Popularnym mitem jest, że wszystko będzie dobrze w świecie prostytucji, kiedy zalegalizuje i zdekryminalizuje się seks-biznes. Jest to sprzeczne z dowodami, że degradacja i wykorzystywanie kobiet, czynienie im krzywdy, molestowanie i przemoc wobec nich pozostaną nadal w dopuszczalnej przez państwo prostytucji. Nagle brudne pieniądze stają się czyste! Nielegalne działanie staje się legalne! W ciągu jednej nocy sutenerzy przeistaczają się w prawych biznesmenów i zwyczajnych ludzi parających się rozrywką, a mężczyźni, którzy wcześniej nie rozważali kupowania prostytuujących się kobiet, myślą: „Cóż, jeśli to jest legalne, teraz musi być w porządku”.

Legalizując prostytucję jako „seks-pracę”, rządy będą miały ogromny zysk ekonomiczny. W konsekwencji spowoduje to ich rosnącą zależność od seks-przemysłu. Jeśli kobiety w prostytucji uznają się za pracowników, wtedy rząd może zrzec się odpowiedzialności za tworzenie porządknych i odpowiednich miejsc pracy dostępnych dla kobiet.

Zamiast porzucać kobiety w seks-biznesie i popierać prostytucję, prawo powinno odrzucić drapieżnych mężczyzn, którzy kupują kobiety dla seksu. Mężczyźni, którzy korzystają z usług prostytutek, długo byli niewidoczni. Zamiast sankcjonować prostytucję, rząd powinien ograniczać popyt przez penalizację mężczyzn, którzy kupują seks.

Szwecja wycofała się z legalizacji prostytucji, zakładając, że bez męskiego popytu nie będzie podaży ze strony kobiet. Wychodząc poza ciasne ramy legalizacji, Szwecja uznała, że prostytucja jest formą męskiej przemocy wobec kobiet i dzieci, a kupowanie seksualnych usług jest kryminalizowane. Nierozdzielność prostytucji i handlu dostrzega szwedzkie prawo: „Prostytucja i handel kobietami są uważane za szkodliwą praktykę, która nie może i nie powinna być oddzielana; w celu efektywnej walki z handlem kobietami powinny zostać zastosowane konkretne kroki przeciwko prostytucji”.

Szwedzka Ustawa Rządowa Przeciwko Przemocy Wobec Kobiet zakazuje i penalizuje handel „seks-usługami” (Swedish Government Offices, 1998). Szwedzka legislacja kryminalizująca klientów opiera się na polityce, że „prostytucja nie jest pożądanym socjalnym fenomenem” i jest „przeszkodą do nieustannego rozwoju na drodze do zrównania kobiet i mężczyzn”. Co więcej, prawo przeciw handlowi seksualnymi usługami jest częścią szerszej Ustawy Przeciwko Przemocy Wobec Kobiet, która asygnuje środki do wspierania rozwoju alternatywy dla kobiet w prostytucji.

Skutki szwedzkiego ustawodawstwa są obiecujące. Zakaz wobec mężczyzn kupujących prostytuujące się kobiety spotkał się z dużym społecznym poparciem. Kilka badań opinii publicznej, przeprowadzonych pomiędzy 2000 a 2001 rokiem, pokazuje, że 80% Szwedów popiera to prawne rozwiązanie.

Pośród tych, którzy chcą zniesienia tego prawa, większość stanowią mężczyźni – zniesienie popiera jedynie 7% kobiet.



Ważniejsze jest to, że kobiety, które mają zamiar porzucić prostytucję, wspierają to prawo. Szwedzkie organizacje pozarządowe, które pracują z kobietami w prostytucji, również popierają to rozwiązanie prawne i utrzymanie go, skoro dzięki temu wzrosła liczba kobiet, które kontaktują się z nimi i proszą o pomoc. To konkretne prawne rozwiązanie i fakt, że ludzie wiedzą, że będzie przestrzegane, służy pomocą młodym kobietom, które są zależne od сутенерów i стрęczycieli.

W ciągu trzech lat od wprowadzenia tej ustawy zmniejszył się rozmiar ulicznej prostytucji. Liczba prostytuujących się kobiet spadła o 50%, a 70-80% klientów opuściło miejsca publiczne. Co więcej, przedstawiciele policji twierdzą, że nie ma dowodów, by prostytucja zeszła do podziemia lub że prostytucja w seks-klubach, agencjach towarzyskich czy domach publicznych wzrosła. Policja oświadczyła też, że szwedzkie prawo zakazujące handlu seksualnymi usługami ostudziło handel żywym towarem. Według policji, gdyby nie to prawo, Szwecja, podobnie jak Norwegia i Finlandia, doświadczyłaby wielkiego handlu Rosjankami przez granicę. W północnych częściach Norwegii i Finlandii sprzedane Rosjanki są przeznaczone do służenia skandynawskim mężczyznom w obozach składających się z prostytutek.

Grupy zajmujące się prawami kobiet i prawami człowieka powinny zabierać głos, by studiować i popularyzować szwedzkie prawo. Zamiast dawać *carte blanche* dla absolutnie wykorzystującego seks-biznesu, rząd powinien reagować na męską przemoc i seksualne wykorzystanie kobiet w prostytucji przez prawną penalizację korzystania z prostytucji.

Słyszeliśmy zbyt mało o roli seks-przemysłu w kreowaniu globalnego rynku seksualnego kobiet i dzieci. Zamiast tego słyszymy, że prostytucja może być przekształcona w lepszą pracę dla kobiet poprzez regulację i/lub legalizację i stworzenie związków tzw. seks-pracowników oraz poprzez akcje zapewniające prezerwatywy kobietom. Nie zapewnia jednak alternatywy wobec prostytucji. Słyszymy sporo o tym, jak chronić kobiety w prostytucji, a bardzo mało o tym, jak pomóc kobietom z niej wyjść.

To niedopuszczalne, że w kilku krajach związku zawodowe zachęcały do akceptowania prostytucji jako pracy. Zamiast afirmować prostytucję jako zawód, związki zawodowe mogłyby wziąć przykład z Duńskiej Konfederacji Związków (LO), która w czerwcu 2003 r. zabroniła swoim 1,5 milionom członkom (w całym kraju 5.4 milionom) korzystania z usług prostytutek, kiedy reprezentują związek podczas podróży.

Byłoby to wielkim krokiem naprzód w akcji przeciwko seksualnemu wykorzystywaniu ze strony rządów i agencji ONZ, gdyby zakazały swoim dyplomatom, personelowi wojskowemu, policji ONZ i osobom odpowiedzialnym za rozmowy pokojowe angażować się w kontakty z prostytutkami na służbie. Niektóre agendy ONZ takie jak Inter-Agency Standing Committee (IASC), które łączą ponad 15 agend ONZ i międzykomisyjnych agend, uchwaliło kodeks zachowania personelu w sytuacjach humanitarnych katastrof. Jedna z podstawowych zasad IASC głosi: „Seksualne wykorzystywanie i przemoc pracowników organizacji humanitarnych stanowią dobitne przykłady złego prowadzenia się i naruszenia kodeksu, i jako takie są powodami do zwolnienia z pracy”. Kolejna istotna zasada wyjaśnia, że „wymiana pieniędzy, zatrudnienia, dóbr osobistych lub usług za seks, włączając w to przysługi lub inne formy upokorzenia, degradacji czy wykorzystywania, jest zabronione”.



działają jak magnesy, a w efekcie końcowym jako kanały, poprzez które znacząca liczba kobiet jest sprzedawanych do innych europejskich krajów. Europa może „poszczycić się” znacznie większą liczbą sprzedanych kobiet (na kilometr kwadratowy) niż Ameryka Północna. Biorąc pod uwagę przepustowość granic, którą ułatwiła umowa z Schengen, nie jest zaskoczeniem, że wysoka liczba sprzedanych kobiet występuje także w innych europejskich krajach, które nie zalegalizowały lub dekryminalizowały prostytucji. Mimo że dokładna liczba sprzedanych kobiet jest trudna do ustalenia, Komisja Europejska Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji szacuje, że około 500 000 kobiet i dzieci jest sprzedawanych rokrocznie do Europy. Dla porównania szacuje się, że 45 000-50 000 kobiet i dzieci jest sprzedawanych rokrocznie do USA.

4. Legalizacja/dekryminalizacja prostytucji zwiększa ukrytą, nielegalną i uliczną prostytucję.

Jednym z celów legalizacji prostytucji jest przeniesienie kobiet do domów publicznych i klubów, gdzie byłyby bardziej bezpieczne niż gdyby uprawiały uliczną prostytucję. Jednak wiele kobiet zajmuje się prostytucją uliczną, ponieważ chce uniknąć kontroli i wykorzystywania przez сутенерów (przekształconych w legalnym systemie prostytucji w seks-biznesmenów). Inne kobiety nie chcą się rejestrować lub podlegać pod system kontroli zdrowia, wymagany przez prawo w niektórych krajach, w których prostytucja jest zalegalizowana. W ten sposób legalizacja prostytucji może właśnie popchnąć niektóre kobiety do prostytucji ulicznej. Opowiadając się przeciw włoskiej propozycji legalizacji prostytucji, Esohe Aghatise stawia tezę, że domy publiczne właściwie odzierają kobiety z tej odrobiny ochrony, którą mogą mieć na ulicy, ograniczając kobiety do zamkniętych przestrzeni, gdzie mają znikome szanse na spotkanie pracowników socjalnych lub innych, którzy mogli by pomóc im wyjść z prostytucji.



Sposób, w jaki państwa definiują status prawny prostytucji, będzie miał ogromny wpływ na wysiłki, by walczyć z handlem żywym towarem. Przeciwnicy handlu żywym towarem i legislatorzy muszą odrzucić prostytucję jako pierwotną przyczynę handlu żywym towarem i nie pozwolić, aby uciszali ich ci, którzy twierdzą, że na forach rządowych i pozarządowych powinniśmy mówić jedynie o handlu żywym towarem, a nie o prostytucji. Wielu rządowych i pozarządowych przedstawicieli skapitulowało przed taką presją.

Wreszcie zamiast podnosić ekonomiczne zalety seks-biznesu przez opodatkowanie go, rządy powinny zająć aktywna seks-branży i potem użyć tych środków, aby stworzyć prawdziwą alternatywę kobietom w prostytucji. Sposoby zapobiegania prostytucji i handlowi żywym towarem, ściganie handlarzy, nagabywaczy (rekrutujących), sutenerów i klientów tak długo będą nieadekwatne, dopóki rządy nie zainwestują w przyszłość prostytuujących się kobiet, zapewniając ekonomiczne środki, które sprawią, że kobiety poprawią swoje życie.

W Holandii kobiety trudniące się prostytucją podkreślają, że legalizacja lub dekryminalizacja seks-branży wcale nie uwalnia od stygmatu prostytucji. Ponieważ muszą się zarejestrować i tracą anonimowość, kobiety stają się bardziej narażone na stygmatyzację jako „dziwki”, i ta tożsamość podąża za nimi wszędzie. W ten sposób większość kobiet w prostytucji dalej działa nielegalnie i w podziemiu. Niektórzy członkowie Parlamentu, którzy na początku popierali legalizację domów publicznych, sądząc, że wyzwoli ona kobiety, widzą teraz, że legalizacja w ostateczności zwiększyła przemoc wobec kobiet.

Nadkomisarz Nancy Pollock, jedna z najwyższej rangi policjantek w Szkocji, organizowała w 1998 r. w Glasgow grupy ulicznych związków dla kobiet w prostytucji. Pollock twierdzi, że legalizacja lub dekryminalizacja jest „po prostu wrzuceniem kobiet do czegoś, co jest najbardziej poniżającą pracą na świecie”. Odpierając argumenty, że legalizacja prostytucji zapewni bezpieczniejsze miejsca kobietom, Pollock zauważa, że kobiety w prostytucji, pracujące np. w saunach, „mają nawet mniejszą kontrolę nad tym, jakie usługi będą świadczyć. Na ulicy niewiele kobiet zgodzi się na seks analny i niewiele zgodzi się na seks bez prezerwatywy. Ale w saunach właściciele, którzy naturalnie nie chcą, by klienci odeszli zawiedzeni, decydują, co kobieta będzie robić, i bardzo często jest to

Na Filipinach 96% przepepytywanych kobiet wypowiedziało się przeciw legalizacji prostytucji. 56% obywateli z Rosji i krajów byłego ZSRR stwierdziło, że prostytucja nie powinna zostać zalegalizowana, 44% nie było pewnych lub nie miało zdania; 85% przepepytanych amerykańskich kobiet w prostytucji oświadczyło, że prostytucja nie powinna być legalna. W Wenezueli 50% opowiadało się przeciw legalizacji, 29% uważało, że legalizacja chroniłaby kobiety, a 21% nie odpowiedziało na pytanie.

seks analny, seks oralny lub stosunek bez prezerwatywy”.

Argument, że legalizacja powinna wypełnić element kryminalny z seks-przemysłu poprzez konkretne rozwiązanie prawne dla tego przemysłu, jest całkowicie chybiony. W Australii prawdziwy wzrost prostytucji miał miejsce w nielegalnym sektorze właśnie od momentu legalizacji. W ciągu 12 miesięcy (w latach 1998-1999) w stanie Victoria potroiła się liczba domów publicznych bez licencji i nadal działają one bezkarnie. W Nowej Południowej Walii, gdzie domy publiczne zostały dekryminalizowane w 1995 r., liczba domów publicznych w Sydney potroiła się do 400-500 w 1999 r., w tym olbrzymia większość nie posiada licencji do prowadzenia rozrywki lub funkcjonowania. W odpowiedzi na rozszerzającą się korupcję w policji, kontrola nielegalnej prostytucji została przeniesiona z policyjnej jurysdykcji i umiejscowiona pod kontrolą lokalnych rad władz miasta i regulatorów. Niestety, miejscowe władze nie mają środków na dochodzenia w sprawie nielegalnie działających domów publicznych.

5. Legalizacja/dekryminalizacja seks-przemysłu zwiększa dziecięcą prostytucję.

Kolejnym argumentem za legalizacją prostytucji w Holandii było, że zakończy ona dziecięcą prostytucję. Jednak dziecięca prostytucja wzrosła dramatycznie w latach 90. Mająca siedzibę w Amsterdamie Organizacja Praw Dziecka szacuje, że liczba dzieci w prostytucji wzrosła o ponad 300% w latach 1996-2001 – z 4000 dzieci w 1996 r. do 15 000 dzieci w 2001 r. Child Right szacuje, że przynajmniej 5000 z tych dzieci pracujących w holenderskiej prostytucji zostało sprzedanych z innych krajów, z których ogromną część stanowią dziewczynki z Nigerii.

Dziecięca prostytucja wzrosła gwałtownie w stanie Victoria w porównaniu z innymi stanami Australii, gdzie prostytucja nie została zalegalizowana. Spośród wszystkich stanów i regionów Australii najwyższy odsetek liczby zgłaszanych wypadków dziecięcej prosty-

Sytuacja po penalizacji klientów w Szwecji

Według raportu Krajowego Departamentu Wydziału Śledczego Szwedzkiej Policji z 2002 r.

Szwedzki Krajowy Raport o handlu żywym towarem mówi:

- ▼ W ciągu ostatnich lat wielokrotnie dało się zauważyć pozytywne rezultaty ustawy odnoszącej się do kupna seksualnych usług. Kilka kobiet podczas przesłuchań powiedziało, że sutenerzy i handlarze, z którymi się kontaktowały, nie uważało Szwecji za dobry rynek zbytu dla tego rodzaju usług. Kobiety musiały być eskortowane do kupców, a później nie miały zbyt wielu klientów, których miałyby w domach publicznych czy gdyby uprawiały uliczną prostytucję. W takiej sytuacji sutenerzy i handlarze nie zarabiali pieniędzy wystarczająco szybko.
- ▼ Kupujący usługi prostytutek boją się, że zostaną zdemaskowani. Odbywa się to więc z dużą dyskrecją. By prowadzić działalność, trzeba mieć do dyspozycji np. kilka mieszkań. Potrzeba kilku miejsc została potwierdzona niemal we wszystkich wstępnych śledztwach prowadzonych w 2002 r.
- ▼ Niektóre kobiety oświadczyły również, że kraje takie jak Niemcy, Dania, Holandia czy Hiszpania okazały się bardziej atrakcyjne dla handlarzy żywym towarem i sutenerów.
- ▼ Okazało się, że Szwecja nie jest dobrym rynkiem do sprzedaży kobiet. Zatrzymani kryminaliści skarżyli się, że kupujący bali się i zwracali uwagę na fakt, że aby takie czynności przynosiły zyski, muszą być lepiej zorganizowane. Policja z krajów nadbałtyckich kilkakrotnie informowała, że przestępcy w ich rodzimych krajach nie uważają Szwecji za dobry rynek dla handlu żywym towarem.
- ▼ W raporcie policyjnym NCID brak jest informacji o całkowitej liczbie ofiar sprzedanych do Szwecji. Raport stwierdza, że nie ma takich dostępnych danych wskazujących na to, żeby „handel żywym towarem do Szwecji wzrósł. Ale nie ma również żadnych informacji świadczących, że handel żywym towarem zmalał”.

tucji pochodził właśnie z Victorii. W roku 1998 w badaniach przeprowadzonych przez ECPAT (End Child Prostitution and Trafficking – Stop Dziecięcej Prostytucji i Handlu Żywym Towarem) dla Australijskiego Ogólnokrajowego Ośrodka ds. Dziecięcej Prostytucji znalazły się dowody na wzrost komercyjnego wykorzystania dzieci.

6. Legalizacja/dekryminalizacja prostytucji nie chroni kobiet w prostytucji.

W dwóch pracach, w których przeprowadzono wywiady z 186 ofiarami komercyjnej seksualnej eksploatacji, kobiety stale podkreślały, że organizacje zajmujące się prostytucją czyni-

ły bardzo niewiele, by je chronić, nie ważne czy organizacje były legalne czy nie. Jedna z kobiet powiedziała: „Jedyni, których chronią, to klienci”.

W jednym z tych badań przeprowadzono wywiady z 146 ofiarami handlu żywym towarem z pięciu krajów. Spośród kobiet biorących udział w badaniu 80% doświadczyło przemocy fizycznej od sutenerów i klientów, zносиło też podobne (i poważniejsze) skutki zdrowotne związane z przemocą i seksualnym wykorzystywaniem. Bez znaczenia pozostaje tu, czy kobiety zostały sprzedane do międzynarodowej czy lokalnej prostytucji.

Kolejne badania nad kobietami sprzedanymi do prostytucji w USA potwierdziły poprzednie wnioski.

Kobiety, które twierdziły, że seks przemysł dał im pewną ochronę, zastrzegały, że „opiekun” nigdy nie był razem z nimi w pokoju. Jedna z badanych kobiet oświadczyła wyraźnie: „Kierowca robi za ochroniarza, powinnaś do niego zadzwonić, kiedy wchodzisz do środka, by potwierdzić, że wszystko jest w porządku. Ale on nie stoi pod drzwiami, kiedy ty jesteś w środku, więc wszystko może się zdarzyć”.

Domy publiczne, nawet jeśli mają kamery bezpieczeństwa, to i tak rolę takiego zabezpieczenia jest ochrona klientów i domów publicznych, a nie kobiet (w jednym z domów publicznych założono kamery po śmierci klienta). Ochrona kobiet przed przemocą jest sprawą drugorzędną lub w ogóle nie jest brana pod uwagę.

7. Legalizacja/dekryminalizacja prostytucji zwiększa potrzebę prostytucji. Zachęca mężczyzn do kupowania kobiet dla seksu w szerszych i bardziej dopuszczalnych granicach w miejscach akceptowanych przez społeczeństwo.

Jednym ze skutków legalizacji prostytucji w krajach, które dekryminalizowały seks-przemysł, jest to, że wielu mężczyzn, którzy wcześniej nie ryzykowali, by kupować kobiety i płacić im za seks, teraz postrzegają prostytucję jako akceptowaną. Kiedy znikają bariery prawne, znikają także bariery społeczne i etyczne i traktuje się kobiety jak seksualny towar. Legalizacja prostytucji wysłała wiadomość do nowego pokolenia mężczyzn i chłopców, że kobiety są seksualnymi towarami/przedmiotami wielokrotnego użycia, a prostytucja to nieszkodliwa zabawa.

Skoro mężczyźni mają nadmiar „usług seksualnych” oferowanych im przez prostytucję, kobiety muszą rywalizować poprzez wykonywanie seksu analnego, seks bez prezerwatyw, niewolnictwo i dominację, a także inną aktywność żadaną przez klienta. Kiedy prostytucja jest legalna, także kobieca płodność jest towarem do sprzedania. Niektórzy klienci uważają, że ciąża jest podniecająca i żądają kobiecego mleka w trakcie seksualnych spotkań z ciężarną kobietą.

W stanie Victoria w Australii powstały specjalistyczne domy publiczne dla niepełnosprawnych mężczyzn. Stan zatrudnia opiekunów (głównie kobiety), które muszą zabrać tych mężczyzn do domów publicznych, jeśli ci mają takie życzenie, i dosłownie ułatwić im spełnienie fizycznego aktu seksualnego. Reklamy i plakaty oferujące kobiety jako obiekty do seksualnego użytku znajdują się na autostradach stanu Victoria. Biznesmenów zachęca się, by organizowali spotkania firmowe w klubach, których właściciel „serwuje” nagie kobiety na stół podczas przerwy na herbatę lub podczas lunchu. Właściciel domu publicznego w Melbourne oświadczył, że większość jego klientów to „wykształceni, specjaliści, którzy odwiedzają klub w czasie dnia, a później wracają do domów i do swoich rodzin”. Kobiety pozostające w związkach z mężczyznami często dowiadują się,

że „ich” mężczyźni odwiedzają domy publiczne lub seks-kluby.

8. Legalizacja/dekryminalizacja prostytucji nie poprawia stanu zdrowia kobiet.

Legalizacja systemu prostytucji wymaga badań kontrolnych i certyfikatów, ale tylko od kobiet, a nie od ich męskich klientów. Badania zdrowia lub testy dla kobiet, ale nie dla mężczyzn, nie mają sensu z punktu widzenia zdrowia publicznego, ponieważ monitorowanie prostytuujących się kobiet nie chroni ich przed HIV/AIDS lub chorobami wenerycznymi. Nie chodzi o to, że obie strony – zarówno kobiety w prostytucji, jak i mężczyźni – powinny się badać. To po prostu pokazuje podwójne standardy polityki, która sugeruje: „Będziemy

mieli bezpieczniejszy seks i kontrolę HIV/AIDS, jeśli będziemy badać kobiety w uregulowanym systemie lub dekryminalizowanym systemie prostytucji”. Mężczy klienci mogą przecież przenieść choroby na kobiety, które kupują.

Uważa się, że legalizacja domów publicznych i innych „kontrolowanych” prostytucyjnych organizacji chroni kobiety przez obowiązkową politykę używania prezerwatyw. W jednym z badań 47% kobiet uprawiających prostytucję w USA oświadczyło, że mężczyźni oczekują seksu bez prezerwatywy; 73% stwierdziło, że mężczyźni zaoferowali zapłacić więcej za seks bez prezerwatywy, a 45% oświadczyło, że mężczyźni stali się agresywni, jeśli nalegały na użycie prezerwatywy. Mimo że seks-przemysł ma zasady wymagające użycia prezerwatywy, mężczyźni usiłują odbyć stosunek bez niej. Jedna z kobiet oświadczyła, że „zakładanie prezerwatywy w saunie podlega negocjacom między stronami na boku. Większość facetów oczekuje laski bez użycia prezerwatywy”.

W rzeczywistości przestrzeganie polityki używania prezerwatywy pozostawiono indywidualnym kobietom w prostytucji, a perspektywa dodatkowych pieniędzy jest stałą presją. Jedna z kobiet stwierdziła: „Byłabym jedną z tych kłamczuch, gdybym powiedziała Jasne, ja zawsze używam prezerwatywy.” Gdy w grę wchodzi ekstra pieniądze, prezerwatywa wylatuje przez okno. Szukam dodatkowych pieniędzy”.

Wiele czynników skłania kobiety do nieużywania prezerwatywy: potrzeba zarobienia pieniędzy, mniejsza atrakcyjność starszej prostytutki dla mężczyzny, konkurencja z miejscami, które nie wymagają użycia prezerwatywy, presja wywierana przez sutenerów na kobiety, by uprawiały seks bez prezerwatywy, by dostać więcej pieniędzy, pieniądze potrzebne na narkotyki lub opłacenie sutenera oraz generalny brak kontroli, które kobiety prostytuujące się mają nad swoimi ciałami w miejscach „pracy”.



„Polityka bezpieczeństwa” w domach publicznych nie chroni kobiet przed czynieniem im krzywdy. W domach publicznych, które teoretycznie kontrolowały klientów i zatrudniały „ochroniarzy”, kobiety twierdziły, że były ranione przez klientów i czasem przez właścicieli domów publicznych lub ich przyjaciół. Jeśli nawet ktoś natychmiast reagował na agresję klienta, kobiety żyły w atmosferze strachu. Chociaż 60% kobiet oświadczyło, że udało się zapobiec przemocy ze strony klientów, połowa z tych kobiet odpowiedziała, że i tak mogą zostać zabite przez któregoś ze swoich klientów.

9. Legalizacja/dekryminalizacja prostytucji nie wzmacnia wyboru kobiet.

Większość kobiet w prostytucji nie uczyniła racjonalnego wyboru, by wejść w prostytucję, nie wybrały jej spośród wielu innych możliwości. Nie usiadły przecież pewnego dnia i nie zdecydowały, że chcą zostać prostytutkami. Nie miały innych realnych możliwości, takich jak: medycyna, prawo, opieka czy polityka. Wręcz przeciwnie: ich „możliwości” zamykały się w granicach wyznaczanych przez pytania, jak mają wyżywić siebie i swoje dzieci. Taki wybór lepiej nazwać strategią przetrwania.

Kobieta nie tyle zwraca się ku prostytucji, ile raczej zмага się z ekstremalnie ograniczonymi opcjami, które są dla niej dostępne. Jej uległość wynika z tego, że musi dostosować się do nierównych warunków, narzuconych przez klienta, który płaci jej za to, by zrobiła wszystko, czego on chce.

Większość kobiet pytanym w badaniu Raymonda twierdziła, że decyzja o wkroczeniu w świat seks-biznesu może być dyskutowana jedynie w kontekście braku innych możliwości. Wiele z nich opisuje prostytucję jako ostatnią opcję, umożliwiającą im zaspokojenie potrzeb bytowych. W jednej z ankiet 67% badanych z grupy urzędników przestrzegających prawa wyraziło opinię, że kobiety nie weszły w prostytucję dobrowolnie. Podobnie 72% pracowników socjalnych nie sądziło, by kobiety dobrowolnie wkroczyły do seks-przemysłu.

Różnica między zmuszaniem a dobrowolną prostytucją jest dokładnie tym, co promuje seks-biznes, ponieważ zapewnia mu większą legalną ochronę i stabilność rynku prostytucji, сутenerstwa i domów publicznych. Jeśli kobiety będą chciały wnieść oskarżenie przeciwko сутenerom i stręczycielom, to na nie spadnie ciężar udowodnienia, że zostały „zmuszone”. Jak zmarginalizowane kobiety kiedykolwiek będą w stanie udowodnić przymus? Jeśli prostytuująca się kobieta musi udowodnić, że użyto siły, by ją zwerbować, lub używano jej w trakcie „pracy”, niewiele kobiet będzie miało prawne środki i niewiele sprawców będzie sądzonych.

Kobiety w prostytucji muszą nieustannie kłamać o swoim życiu, swoich ciałach i swoich seksualnych potrzebach. Kłamstwo jest częścią ich pracy, kiedy klient pyta: „Podobało ci się to?” Szczegółne oddziaływanie prostytucji jest zbudowane na kłamstwie, że „kobieta to lubi”. Kobiety, którym udało się wyjść z prostytucji, mówiły, że wiele lat upłynęło, zanim uświadomiły sobie, że prostytucja nie była wolnym wyborem, ponieważ wypierając się własnej godności, musiały zaprzeć się samych siebie.

Nie ma wątpliwości, że niewielka liczba kobiet mówi, że wybrały prostytucję świadomie, zwłaszcza w publicznym kontekście chóru głosów seks-branży. W ten sam sposób niektórzy wybierają niebezpieczne narkotyki, takie jak amfetamina. Jednak nawet jeśli niektórzy decydują się na zażywanie niebezpiecznych narkotyków, dalej uważamy to za szkodliwe dla nich i większość ludzi nie oczekuje legalizacji amfetaminy. W tej sytuacji przyzwolenie na rządzenie się własnymi normami jest krzywdą wyrządzaną takiej osobie.

W roku 1998 raport Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO) sugerował, żeby traktować seks-przemyśl jak pełnoprawny sektor gospodarki, jednak dalej pisano w nim, że prostytucja jest jedną z tych form pracy, które najbardziej alienują pracownika; badania [w czterech krajach] pokazują, że kobiety pracowały „z ciężkim sercem”, „czuły się zmuszane” lub „miały poczucie winy” i miały negatywną tożsamość. Znacząca liczba kobiet

twierdziła, że porzuciłyby seks-pracę (*sic!*) gdyby mogły.

Kiedy kobieta pozostaje w związku, w którym jest przemoc, z partnerem, który ją maltretuje (nawet jeśli kobieta tłumaczy jego zachowanie), ludzie świadomi rozumieją dziś, że wybory takiej kobiety nie są dobrowolne. Dostrzegają złożoność jej położenia. Podobnie kobiety w prostytucji mogą zaprzeczać, że doświadczają przemocy, jeśli nie stworzy się im alternatywy.

10. Kobiety w systemie prostytucji nie chcą, by seks-przemyśl został zalegalizowany lub dekryminalizowany.

W pięciu krajach w badaniach nad handlem seksem większość sprzedanych i prostytuujących się kobiet przepytywanych na Filipinach, w Wenezueli i USA zdecydowanie wyraziło swoją opinię, że prostytucja nie powinna być legalizowana i prawnie uważana za zawód. Kobiety ostrzegały, że legalizacja stworzy większe ryzyko i szkodę dla kobiet ze strony już i tak agresywnych klientów i сутenerów. Jedna z kobiet powiedziała: „Nie ma mowy. To nie jest zawód. To poniżenie i przemoc ze strony mężczyzn”. Żadna z kobiet, z którymi rozmawialiśmy, nie chciała, by jej dzieci, rodzina czy przyjaciele musieli zarabiać przez wstąpienie do seks-branży. Kolejna kobieta oświadczyła: „Prostytucja pozbawiła mnie mojego życia, mojego zdrowia, wszystkiego”.

Janice G. Raymond

jest emerytowaną profesorką Women's Studies and Medical Ethics na Uniwersytecie Massachusetts w Amherst. Jest współdyrektorką Coalition Against Trafficking in Women. Prof. Raymond napisała pięć książek, w tym *Women as Wombs: Reproductive Freedom and the Battle Over Women's Bodies* (1994).

Thumaczenie: Anna Sławińska

Tekst w wersji oryginalnej z przypisami i bibliografią na stronie www.cpk.pl
Contact Address:
jraymond@wost.umass.edu

SEKSUALNOŚĆ, PRZEMOC I PRAWA

Raport Amnesty International

Przemoc seksualna to najstarszy, a przy tym najskuteczniejszy sposób kontroli zachowania kobiety. Jej „czystość” ma chronić dziedziczenie mienia w męskiej linii, utrzymać prestiż rodziny i społeczeństwa. w tym celu wiele społeczności stosuje wobec kobiet restrykcje w postaci obowiązku noszenia określonego stroju, ograniczenia wolności poruszania się, zakazu kontaktów z mężczyznami nie będącymi członkami najbliższej rodziny. Kobiety, które nie przestrzegają tych norm, są zwykle brutalnie karane.

**STOP
PRZEMOCY
W O B E C
KOBIET**



AMNESTY
INTERNATIONAL

W lipcu 2001 roku w algierskim mieście Hassi imam Messaoud oskarżył o uprawianie prostytucji niezamężne kobiety mieszkające na tym terenie. Nocą około trzystu mężczyzn zaatakowało czterdzieści samotnych kobiet, z których wiele przeprowadziło się do tego bogatego w ropę naftową regionu po nieudanych małżeństwach i znalazło pracę w charakterze pomocy domowych u bogatszych rodzin. Napastnicy spłądowali ich domy. Ofiary zeznały, że pocięto im twarze, przypalano lub raniono nożem. Prawie wszystkie mówiły, że były napastowane seksualnie, niektóre zostały zgwałcone, a przynajmniej trzy stały się ofia-

rami gwałtów zbiorowych. Imam zaprzeczył, jakoby podlegał do przemocy. Po tych incydentach zatrzymano około czterdziestu mężczyzn, których oskarżono między innymi o kradzież, gwałt i napad. w czerwcu 2002 roku sąd uniewinnił dziesięciu z nich, a reszcie wymierzył kary do trzech lat więzienia za udział w nielegalnych zgromadzeniach i kradzieżach.

Sprawa ta jest przykładem obaw, jakie budzą w społeczeństwie niezależne kobiety, fałszywego poglądu, że kobiety, które osiągnęły pewien stopień niezależności finansowej, są seksualnie wyzwolone, a także łatwości, z jaką te obawy mogą przero-

dzic się w gwałtowny wybuch agresji. Tymczasem każda istota ludzka ma prawo do integralności fizycznej i umysłowej. To podstawowe prawo człowieka, zagwarantowane przez prawo międzynarodowe wynikające z Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, zakłada, że kobiety i dziewczęta mają prawo do kontroli nad własnym ciałem. Jednak wolność kobiety do korzystania z tego prawa często okazuje się ograniczona przez przemoc i groźbę przemocy, jakich dopuszcza się państwo, społeczeństwo i osoby prywatne.

Standardy praw człowieka zabraniają jakiegokolwiek formy przemocy wobec kobiet, czy to fizycznej, czy psychicznej, czy też seksualnej. Kiedy kobieta jest bita, wykorzystywana seksualnie czy zmuszana do aborcji, sterylizacji bądź poddania się „testowi dziewictwa”, narusza się jej prawo do integralności fizycznej i psychicznej.

Kontrola zachowania kobiety

Kontrola seksualności kobiety jest głównym sposobem na utrzymanie jej podrzędności. Okaleczanie żeńskich narządów płciowych (FGM – *female genital mutilation*) jest ekstremalnym przejawem przemocy, którą stosuje się, aby ograniczyć ekspresję seksualną kobiety. Inne przykłady to kontrola życia seksualnego, wyboru partnera i posiadania potomstwa.

W wielu społeczeństwach kobiety i dziewczęta nie mogą decydować, za kogo wyjdą za mąż. Przymusowe małżeństwa są bardzo powszechną praktyką, choć międzynarodowe przepisy praw człowieka mówią, iż każda kobieta ma prawo do małżeństwa za obopólną zgodą. Również małżeństwa we wczesnym wieku wciąż są zwyczajem w niektórych krajach, mimo że naruszają ratyfikowaną przez praktycznie wszystkie państwa Konwencję o prawach dziecka, ponieważ dziewczynki nie są w stanie wyrazić swojej zgody ze znajomością rzeczy odnośnie stosunków seksualnych.

W Afganistanie zmuszanie dziewczynek i młodych kobiet do małżeństwa to bardzo powszechna praktyka. Chociaż według prawa

afgańskiego małżeństwo przymusowe i we wczesnym wieku to przestępstwa, generalnie społeczeństwo i wymiar sprawiedliwości nie traktują ich w ten sposób. Przykładem może być sprawa 8-letniej dziewczynki, której babcia wniosła pozew przeciwko 48-letniemu mężczyźnie, którego jej wnuczka została zmuszona poślubić. Mimo że prawo afgańskie określa minimalny wiek zawarcia małżeństwa jako 16 lat, sąd odmówił działań. Jeśli dziewczynka lub kobieta afgańska sprzeciwia się takiemu małżeństwu, naraża się, że zostanie ukarana tak, jakby popełniła przestępstwo. W 2003 roku Amnesty International rozmawiała w więzieniu z wieloma dziewczętami i młodymi kobietami, których rodziny naciskały policję i sądy, aby je uwięziono z powodu odmowy zawarcia zaaranżowanego małżeństwa. W większości przypadków podstawa prawna wyroku nie była jasna. W jednym z badanych przez organizację przypadków 14-letnia dziewczynka, zmuszona przez swoją rodzinę do ślubu, kiedy miała 13 lat, została skazana na 3 lata więzienia za opuszczenie męża, który ją

źle traktował. Ucieczka z domu to w Afganistanie przestępstwo.

W wielu częściach świata kobiety, których możliwość wyboru sprowadza się praktycznie do użycia swojej seksualności, aby przeżyć, narażone są na niebezpieczeństwo pogwałcenia praw człowieka. W Chinach, gdzie prostytutka jest nielegalna, Amnesty International udokumentowała powszechne nadużycia policji wobec migrujących ze wsi do miast kobiet oskarżonych o jej uprawianie. Policja zatrzymuje i torturuje te kobiety, wymuszając ujawnienie nazwisk domniemyanych klientów, aby móc ich później szantażować. Wiele z rzekomych prostytutek i ich rzekomych klientów zmarło w aresztach, wiele popełniło samobójstwo krótko po wyjściu na wolność. Te praktyki są tak powszechne, że stały się ważnym źródłem dochodów wielu funkcjonariuszy policji.

Pomimo związanego z otwartym mówieniem o seksie i seksualności tabu, z którym zmagają się w swojej walce działacze na rzecz praw kobiet, seks i seksualność są bardzo upolitycznione. Ciało kobiety często służy jako symbol w bataliach politycznych.



Prawo do decydowania o swojej seksualności

Prawa człowieka zawierają prawo kobiety do sprawowania kontroli nad kwestiami związanymi z jej seksualnością, łącznie z jej zdrowiem seksualnym i reprodukcyjnym, i decydowania o tych kwestiach w sposób swobodny i odpowiedzialny, wolny od przymusu, dyskryminacji i przemocy. Oparte na równości relacje między kobietą i mężczyzną, odnośnie stosunków seksualnych i reprodukcji, wraz z pełnym poszanowaniem integralności osoby, wymagają wzajemnego szacunku, obopólnej zgody i woli wzięcia na siebie wspólnej odpowiedzialności za zachowania seksualne i ich konsekwencje.

§ 96 Pekińskiej platformy działania, porozumienia międzyrządowego osiągniętego na IV Światowej Konferencji ONZ ds. Kobiet

Chociaż społeczeństwo próbuje kontrolować również seksualność mężczyzn, reakcje społeczne są szczególnie zjadłe i gwałtowne, kiedy chodzi o regulowanie seksualności kobiety.

Kobiety, które uprawiają seks z kobietami i identyfikują się (lub nie) jako lesbijki, stają się obiektem naruszeń praw człowieka. Zdarza się, że są one zmuszane do poddania się leczeniu lub zamykane w domach przez rodziny, które usiłują „wyleczyć” je z ich skłonności i orientacji seksualnej. Według jednej z indyjskich organizacji pozarządowych, psychiatrzy aplikują im silne leki po „zdiagnozowaniu” homoseksualizmu, inne natomiast poddaje się terapii „zniechęcającej”.

Kobiety, które kwestionują obowiązujące w społeczeństwie normy seksualności, mogą być karane również przez państwo. Międzynarodowa Komisja Praw Człowieka Gejów i Lesbijek (IGLHRC) poinformowała, że pewna ekipa filmowa, która pracowała nad serialem telewizyjnym na temat seksualności, sponsorowana przez boliwijską organizację lesbijek Mujeres Creando, została zaatakowana przez policję w La Paz w sierpniu 2002 roku. Aktorzy, personel techniczny i aktywistki, biorący udział w projekcie, zostali pobici i skopani. Policja użyła gazu łzawiącego, aby rozprędzić gapiów. Dwunastu człon-

ków ekipy zostało zatrzymanych i oskarżonych o czyny lubieżne i obsceniczne przedstawienie. Po tym incydencie władze zezwoliły jednak na kontynuowanie zdjęć.

Stygmatyzacja ubiorem

Jednym ze sposobów kontroli wolności kobiet jest nakładanie na nie ścisłego obowiązku noszenia określonego stroju. W niektórych krajach wymierza się surowe, niehumanitarne i poniżające kary kobietom, które go nie przestrzegają. W krajach takich jak Iran czy Arabia Saudyjska istnieje specjalna państwowa policja religijna, która pilnuje, aby wymóg ten był spełniany. W innych grupy zbrojne demonstrują swą władzę, ustalając, jaki strój jest „odpowiedni”. Na przykład w Kolumbii grupy zbrojne zabroniły kobietom ubierać się w stroje odsłaniające brzuch, a w Indiach siły zbrojne opozycji sikhijskiej w Pendźbie usiłowały zmusić kobiety do przywdziewania *shałwar kameez* lub tradycyjnej tuniki (zamiast *sari* lub *dżinsów*), które uznały za strój sikhijski. Po drugiej stronie granicy, w Pakistanie, grupy islamskie uważają, że jest to strój islamski. W rzeczywistości *shałwar kameez*, noszony obecnie przez wiele kobiet w całej Azji Południowej, dawniej nosiły kobiety w pewnych regionach Pakistanu i Indii bez względu na wyznanie.

Na konferencji zorganizowanej w 2002 roku przez Women Living Under Muslim Laws wiele kobiet z różnych krajów Afryki i Azji skarżyło się na rosnącą popularność „tradycyjnych” nakryć głowy, które coraz częściej były zmuszane nosić. Jak twierdziły, choć takie chustki nie były tradycyjne w ich społeczeństwach, miały obowiązek zakładać je z powodu coraz większego wpływu ruchów regresywnych na instytucje religijne i państwowe. Natomiast w innych państwach, których rządy narzucają brutalnie laicyzm jako oznakę nowoczesności, kobiety nie mogą nosić ani strojów tradycyjnych, ani nowocześniejszych symboli przynależności politycznej i religijnej. Tak było na przykład w Turcji, gdzie kobiety z grup islamskich dochodziły swego prawa do nakrywania głowy.

Bardzo powszechny jest pogląd, jakoby kobieta prowokowała sytuacje przemocy seksualnej swoim stylem ubierania. Na przykład w 2003 roku rząd Tanzanii zabronił urzędnikom noszenia w pracy spódniczek mini i obcisłych strojów. Politycy Dar es Salaam twierdzili, że w ten sposób można zahamować rozprzestrzenianie się AIDS.

Gubernator malezyjskiego stanu Kelantan, Nik Aziz Nik Mat, lider opozycyjnej partii islamskiej, stwierdził we wrześniu 2003 roku, że „nawet” kobiety, które ubierają się skromnie, mogą „budzić pożądanie” w mężczyznach, jeśli malują sobie usta czy perfumują się. Wcześniej, przy innej okazji, polityk skrytykował kobiety, które noszą odważne stroje, twierdząc, że kiedy ubierają się w ten sposób, zapraszają mężczyzn, żeby je gwałcili lub wykorzystywali seksualnie.

Znajomi, przemysł, reklama i media zachęcają kobiety i dziewczęta do noszenia ubrań modnych i sexy, ale jednocześnie, gdy ulegają one tej presji, czyni się je odpowiedzialnymi za przemoc, której ofiarą mogą się stać, jeśli się ubiorą w „prowokujący” sposób. Czasami to właśnie środki masowego przekazu sprawiają, że przemoc wobec kobiet jest nie tylko

akceptowana, ale nawet postrzegana jako zachowanie atrakcyjne seksualnie. Przykładem może być refren pewnej popularnej piosenki brazylijskiej, w którym prosi się kobietę, aby tańczyła prowokująco (*Vai glamorosa*):

*Se te bota maluquinha
Um tapinha eu vou te dar porque
Dói, um tapinha não doi,
um tapinha não doi.*

Jeśli trochę zwariujesz,
Dam ci małego klapsa, ponieważ
Boli, jeden mały klaps nie boli,
jeden mały klaps nie boli.

Nadużycia o charakterze seksualnym

Znaczna część przypadków przemocy wobec kobiet to nadużycia o charakterze seksualnym. W Stanach Zjednoczonych szacuje się, że co trzecia kobieta będzie w ciągu swojego życia ofiarą napaści na tle seksualnym.

Gwałt, który poważnie zagraża nietykalności cielesnej kobiety i może stanowić formę tortur, jest powszechny na całym świecie. Jednak odnotowuje się dużo mniej przypadków gwałtów niż zdarza się w rzeczywistości, czego przyczyną jest piętno, jakie pozostawia na ofierze, a jeszcze mniej się karze. W kraju, gdzie notuje się szczególnie dużo gwałtów, Republice Południowej Afryki, policja szacuje, że zgłaszany jest zaledwie jeden z 35 popełnionych gwałtów. We Francji z 25 tysięcy gwałtów popełnianych każdego roku tylko 8 tysięcy zostaje zgłoszonych na policję.

Wiele kobiet uważa, że nie ma prawa odmówić stosunków seksualnych swoimi mężom. W niektórych krajach przepisy prawne dotyczące gwałtu nie wspominają o gwałcie małżeńskim, więc zakłada się, że wychodząc za mąż, kobieta daje swoją nieustającą zgodę na współżycie. Na przykład art.375 Kodeksu karnego Indii mówi, że „stosunki seksualne mężczyzny z jego żoną, jeśli ma ona powyżej 15 lat, nie są gwałtem”.

W ostatnich latach gwałt stanowi rodzaj metody prowadzenia



działań wojennych i jest stosowany w konfliktach we wszystkich częściach świata. Skierowany jest zwykle przeciwko konkretnej grupie etnicznej, religijnej lub politycznej. W Gwatemali podczas wojny domowej w latach 70. i 80. masakry

chłopów indiańskich rozpoczynały się gwałtami kobiet i dziewcząt. W Algierii w latach 90. setki kobiet zostało uprowadzonych i zgwałconych przez członków grup zbrojnych; niektóre zabito w niewoli, inne natomiast zdołały uciec lub zostały później uwolnione. Podczas ostatnich konfliktów etnicznych na Bałkanach i w Afryce Środkowej i Zachodniej żołnierze stosowali gwałt i przemoc seksualną wobec kobiet z określonych grup etnicznych jako narzędzie ludobójstwa.

W 1998 roku Sabina Ngedu Lesirikali wracała ze szkoły do domu niedaleko miejscowości Archers Post w środkowej części Kenii, kiedy została zgwałcona przez dwóch żołnierzy brytyjskich. Matka znalazła ją pod drzewem nieprzytomną i zakrwawioną. Mniej więcej miesiąc później Sabina zdała sobie sprawę, że jest w ciąży. Urodziła bliźnięta, z których jedno zmarło, gdy miało 3 miesiące. Sabina musiała zrezygnować z nauki, aby móc zająć się dzieckiem. Mówi, że od czasu gwałtu członkowie jej społeczności uważają ją za gorszą i nie pozwalają uczestniczyć w tradycyjnych ceremoniach. Inne dzieci śmieją się z jej syna i nazywają go *mzungu* (biały). W ciągu ponad trzydziestu lat zgłoszono setki przypadków gwałtów popełnionych przez żołnierzy bry-

Zawłaszczanie kobiecej seksualności

Jeśli uzna się, że zachowanie seksualne kobiety jest niezgodne z obowiązującymi w społeczności kanonami, może ona zostać ukarana [...]. W większości społeczeństw prawo wyboru kobiety w kwestii aktywności seksualnej ogranicza się do małżeństwa z mężczyzną z tego samego społeczeństwa. Kobieta, która dokona wyboru pozbawionego aprobaty społeczności czy utrzymuje stosunki seksualne z mężczyzną, nie będąc mężatką bądź utrzymuje kontakty z osobami spoza swojej grupy etnicznej lub religijnej czy warstwy społecznej albo wyraża swoją seksualność w sposób inny niż heteroseksualizm, staje się zwykle ofiarą przemocy i poniżającego traktowania.

Specjalna sprawozdawczyni ONZ
ds. przemocy wobec kobiet

Prawa seksualne

Stanowią one część praw człowieka, które są już uznawane w prawodawstwie krajowym, przepisach międzynarodowych dotyczących praw człowieka i innych stosownych dokumentach. Wśród nich znajduje się przepis mówiący, że każdy człowiek, w sposób wolny od przymusu, dyskryminacji i przemocy, ma prawo do:

- ▼ najwyższego możliwego poziomu zdrowia seksualnego, dostępu do ośrodków ochrony zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego;
- ▼ poszukiwania, otrzymywania i przekazywania informacji na temat seksualności;
- ▼ edukacji seksualnej;
- ▼ poszanowania jego nietykalności fizycznej;
- ▼ samodzielnego wyboru partnera;
- ▼ decydowania o stopniu aktywności seksualnej;
- ▼ utrzymywania stosunków seksualnych za obopólną zgodą;
- ▼ zawarcia małżeństwa za obopólną zgodą;
- ▼ decydowania o posiadaniu dzieci i czasie, kiedy się one pojawiają;
- ▼ prowadzenia satysfakcjonującego i bezpiecznego życia seksualnego.

Odpowiedzialne korzystanie z praw człowieka wymaga, aby każdy człowiek szanował prawa innych.

tyjskich przebywających w Kenii w celach szkoleniowych.

Nadużycia o charakterze seksualnym mogą również przybrać formę upokorzenia, jak rozebranie kobiet i zmuszanie ich do paradowania nago oraz pozorowanie aktów seksualnych czy znieważanie ich. Jedną z form nadużyć stosowanych za przyzwoleniem państwa, które usiłuje kontrolować seksualność kobiety i jednocześnie narusza jej integralność fizyczną, są „testy dziewictwa”. Przymusowe badanie ginekologiczne, mające na celu stwierdzić, czy błona dziewicza jest nienaruszona, jest bolesne, poniżające i budzi strach. Mimo że jest nieskuteczne jako dowód dziewictwa czy gwałtu, wciąż stosuje się je w wielu krajach, między innymi w Afganistanie, RPA i Indiach.

W lutym 2002 roku, dzięki kampanii organizacji kobiet i organizacji broniących praw człowieka, rząd turecki zniósł kontrowersyjną ustawę zezwalającą na poddawanie „testowi dziewictwa” dziewcząt w wieku szkolnym, w stosunku do których istnieje przypuszczenie, iż utrzymują stosunki seksualne przed ślubem.

Przymusowe badania ginekologiczne były czymś normalnym, usankcjonowanym przez prawo, aż do momentu, kiedy pięć uczennic próbowało – wobec perspektywy takich badań – popełnić samobójstwo za pomocą trucizny na szczury. W styczniu 1999 roku Minister Sprawiedliwości zabronił wykonywania tych testów z wyjątkiem przypadków, gdy zleci je sędzia jako dowód w sprawie karnej. Jednak, jak dowodzą badania przeprowadzone w szpitalu w Stambule po wydaniu zakazu, tylko 16,8 % „testów dziewictwa” było realizowanych dla celów sądowych. Reszta natomiast była przeprowadzana z innych powodów „społecznych”. Przypuszczalnie badania te stosowano w Turcji również po to, aby poniżyć określone grupy kobiet, jak na przykład aresztowane działaczki polityczne.

Próby ochrony kobiet przed przemocą czasami opierają się na idei, że ich seksualność jest z natury podatna na nadużycia, a to niestety prowadzi do kolejnych ograniczeń ich praw. Na przykład próba przeciwstawienia się zjawisku sprzedawania kobiet z Bangladeszu za granicę, gdzie pra-

cują jako opiekunki i pielęgniarki, zaowocowała prawem, które narusza ich wolność poruszania się.

Prawa reprodukcyjne

W skrzydle dla kobiet Więzienia Centralnego stanu Katsina w północnej Nigerii na początku 2003 roku przebywało siedem kobiet skazanych za przestępstwa związane z aborcją. Jedna została skazana na karę śmierci za umyślne zabójstwo. Innym postanowiono ten sam zarzut, a dwie były oskarżone również o udzielenie pomocy w dokonaniu aborcji. Wszystkie pochodziły z biednych środowisk wiejskich i były pannami lub rozwódkami, kiedy zaszły w ciążę. Donieśli na nie policji wódzowie wioski, sąsiedzi lub inne osoby. W żadnym z tych przypadków nie przeprowadzono postępowania według standardów międzynarodowych, zapewniających sprawiedliwy proces.

Prawa reprodukcyjne, jak prawo do ochrony zdrowia reprodukcyjnego i do samodzielnego decydowania w kwestiach reprodukcji, mają fundamentalne znaczenie dla możliwości kontroli kobiety nad jej własnym życiem. Zarówno Międzynarodowa Konferencja ONZ ds. Ludności i Rozwoju (Kair, 1994 rok), jak i IV Światowa Konferencja ONZ ds. Kobiet (Pekin, 1995 rok) uznały, że zdrowie reprodukcyjne i seksualne stanowi część elementarnych praw człowieka. Deklaracje tych konferencji łączą zdrowie reprodukcyjne i seksualne z prawem każdego człowieka do nietykalności cielesnej i bezpieczeństwa własnej osoby, jak i z prawem do osiągnięcia najwyższego możliwego poziomu opieki zdrowia oraz otrzymania informacji i środków do tego niezbędnych.

Art. 16 Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet chroni prawo kobiety do decydowania o liczbie dzieci i długości przerwy pomiędzy ich narodzinami. Jednak szacuje się, że każdego roku na całym świecie co szósta kobieta w wieku reprodukcyjnym zachodzi w niepożądaną ciążę. Z 190 milionów ciąż pojawiających

Powinności państwa wobec obywateli

Komisja ONZ ds. Praw Człowieka na sesji w 2003 roku przyjęła rezolucję dotyczącą prawa do zdrowia, w której nalegała, aby wszystkie państwa *chroniły i wspierały zdrowie seksualne i zdrowie reprodukcyjne jako podstawowe elementy prawa każdej jednostki do korzystania z najwyższego możliwego poziomu zdrowia fizycznego i psychicznego.*

się co roku na świecie 51 milionów kończy się aborcją, z czego 21 milionów ma miejsce w krajach, gdzie aborcja jest prawnie ograniczona.

Amnesty International nie zajmuje stanowiska w kwestii tego, czy kobieta ma prawo wybrać przerwanie niepożądanego ciąży. W przepisach praw człowieka aborcja nie jest prawem powszechnie uznanym, aczkolwiek oficjalne organy, które interpretują traktaty praw człowieka, coraz wyraźniej wspierają stanowisko, że w przypadkach, kiedy nie jest ona zabroniona przez prawo, powinna być bezpieczna i dostępna, a ponadto powinna być dopuszczalna, gdy ciąża jest rezultatem gwałtu. Międzynarodowe organizacje praw człowieka nalegają również, aby państwa zniosły sankcje karne wobec kobiet, które usunęły ciążę.

Powodów niechcianych ciąż jest wiele i czasami zągębiają się. Wśród nich figuruje brak informacji i edukacji na temat antykoncepcji i brak dostępu do opieki medycznej i środków antykoncepcyjnych. Szacuje się, że na świecie jest 350 milionów par, które nie mają dostępu do ośrodków planowania rodziny. Jednak główna przyczyna to fakt, że kobieta zamężna nie ma wyboru i że zarówno ta, która jest zamężna, jak i ta, która nie jest, musi znosić przymus i przemoc.

w wielu społeczeństwach to mężczyźni decydują o tym, czy stosować środki antykoncepcyjne oraz jakie metody wybrać. Kobiety zwykle nie domagają się bezpiecznego seksu ani stosowania prezerwatyw – nawet w przypadku stosunków seksualnych za obopólną zgodą – obawiając się, że partner zareaguje w gwałtowny sposób.

Dostępność informacji na temat planowania rodziny została ograniczona w wielu krajach w konsekwencji polityki rządu Stanów Zjednoczonych, znanej jako „zasada globalnego knebla”. W styczniu 2001 roku prezydent George Bush ograniczył finansowanie programów planowania rodziny za granicą, które realizowała Amerykańska Agencja ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID). Organizacje otrzymujące środki z funduszy USAID nie mogą przeznaczać własnych środków na usługi aborcyjne (nawet tam, gdzie jest ona legalna), wspieranie zmian w ustawodawstwie dotyczącym aborcji ani dostarczanie pacjentom informacji medycznej na temat legalnych ośrodków aborcyjnych. Analiza przeprowadzona przez związek organizacji zajmujących się kwestią ochrony zdrowia reprodukcyjnego, mająca na celu zbadanie skutków tych ograniczeń w Etiopii, Kenii, Zambii i Rumunii, wykazała, że zmalała liczba ośrodków zdrowia i zamknięto kliniki zdrowia reprodukcyjnego, pozostawiając niektóre społeczeństwa bez opieki. Badanie dowiodło również, że polityka ta utrudnia działania zapobiegające rozprzestrzenianiu się wirusa HIV.

W niektórych krajach zmusza się kobiety do usunięcia ciąży lub do sterylizacji. W 2003 roku Stany Zjednoczone przyznały azyl Chince, która w swoim kraju dwa razy została zmuszona do poddania się aborcji. Uznano, że w razie deportacji do Chin mogłaby zostać wysterylizowana i uwięziona, ponieważ czekał tam na nią niewykonany nakaz sterylizacji. W Peru w latach 1996-1998 w rezultacie polityki tamtejszego rządu wiele kobiet zostało wysterylizowanych, nie wyraziwszy zgody ze znajomością rzeczy.

Powiedziała do mnie: „Jeśli znów znajdziesz w ciąży, umrzesz. Możliwe, że umrzesz już dzisiaj. Więc musisz to podpisać.” Byłam przerażona i podpisałam. – tak 22-letnia Romka opowiada, w jaki sposób pielęgniarka przekonała ją, aby zgodziła się na sterylizację, gdy przed porodem leżała na stole operacyjnym w szpitalu. Ujawniono, że na wschodzie Słowacji miały miejsce przymusowe sterylizacje kobiet rumuńskich. W większości przypadków lekarze lub pielęgniarki przekonywali kobiety nieprawdziwymi informacjami lub groźbami, aby poddały się sterylizacji podczas porodu przez cesarskie cięcie.

Przemoc wobec kobiet zagraża ich nietykności cielesnej. Prawo kobiety do kontroli nad własnym ciałem, seksualnością i rozrodczością to podstawowe prawa człowieka. Nieuznawanie go sprzyja praktykom, które wyrządzają jej krzywdę i czasami przyznają prymat władzy i tradycji nad osobistym dobrem jednostki. Jednak mimo przemocy, za pomocą której ogranicza się ich

Kobiety mają ograniczony dostęp do informacji o HIV i AIDS

Najnowsza analiza poziomu świadomości na temat zapobiegania HIV/AIDS, przeprowadzona w 23 krajach rozwijających się, ujawniła, że prawie zawsze jest on wyższy wśród mężczyzn niż wśród kobiet. Nadużycia seksualne doświadczone w dzieciństwie i przedwczesne rozpoczęcie życia seksualnego mogą przyczynić się do częstego narażania się na ryzyko w późniejszych fazach młodości i w wieku dorosłym, co z kolei zwiększa podatność młodych kobiet na HIV/AIDS.

Prawa reprodukcyjne

Prawa reprodukcyjne opierają się na uznaniu podstawowego prawa wszystkich par i każdej jednostki do swobodnego i odpowiedzialnego decydowania o liczbie dzieci, momencie ich przyjścia na świat i przerwie między narodzinami, do informacji i możliwości ich zdobycia, a także prawa do osiągnięcia najwyższego możliwego poziomu zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego. Ponadto zawierają prawo każdej osoby do podejmowania decyzji w kwestii reprodukcji bez narażania się na dyskryminację, przymus czy przemoc.

§ 7 Kairskiego programu działania

niezależność w sprawach związanych z seksualnością, na całym świecie kobiety decydują się przeciwstawić krępującym ich wolność normom i zwyczajom społecznym, podejmując akcje wspierające prawo do wolnego od dyskryminacji, przymusu i przemocy decydowania w kwestii własnej płci.

Nierówne traktowanie: kobiety, przemoc i HIV

Dyskryminacja i nędza ograniczają prawa kobiet zarówno na poziomie lokalnym, jak i globalnym, narażając ich zdrowie i dobro na niebezpieczeństwo. To połączenie zagrożeń potęgują dodatkowo skutki epidemii AIDS. Na przykład wśród kobiet afrykańskich liczba nosicieli HIV i chorych na AIDS jest szczególnie wysoka, lecz ich potrzeby opieki medycznej nie są zaspokajane w konsekwencji nierównego rozmieszczenia na świecie przeznaczonych na nią środków, a także z powodu nierówności płci. Coraz

częściej uznaje się, że istnieje związek między rozprzestrzenianiem się HIV a przemocą wobec kobiet, marginalizacją społeczną i ubóstwem. Nędza jest istotnym czynnikiem epidemiologicznym HIV i jednocześnie skutkiem zarażenia.

Związek między gwałtem a przenoszeniem wirusa HIV jest dobrze udokumentowany. Wielokrotne gwałty, których sprawcą jest partner, pociągają za sobą znaczne prawdopodobieństwo zakażenia. Znacząca większość ofiar gwałtu – i związane z nim ryzyko zajścia w ciążę i zarażenia HIV (i innymi chorobami wenerycznymi) – to kobiety i dziewczynki. Uważa się, że leczenie prewencyjne podjęte w ciągu 72 godzin od chwili kontaktu z wirusem może zmniejszyć prawdopodobieństwo zarażenia, jednak w krajach uboższych niewiele kobiet może sobie pozwolić na taką kurację.

Przemoc lub strach przed nią uniemożliwiają kobietom negocjowanie bezpieczniejszych praktyk seksualnych nawet w małżeństwie. Kobiety, które domagają się zmian w zachowaniach seksualnych swojego partnera, polegających na przykład na użyciu prezerwatywy, mogą zostać oskarżone o niewierność lub nosicielstwo HIV. Ale wierność kobiety nie chroni jej przed ryzykiem zakażenia wirusem przez seropozytywnego męża. Liczne raporty wskazują, że kobiety żyjące w nędzy, łącznie z tymi, które straciły partnerów z powodu AIDS, lub dziewczynki, które straciły oboje rodziców, są zmuszone do poszukiwania dochodów poprzez seks transakcyjny lub prostytucję, aby utrzymać siebie i swoje rodziny, co z kolei naraża je na niebezpieczeństwo zarażenia wirusem.

UNAIDS uznaje nierówność płci za jedną z przeszkód dla dobrowolnych inicjatyw zasięgania informacji i poddawania się badaniom. Seropozytywna kobieta może być narażona na przemoc z powodu piętna związanego z AIDS. Przykład Gugu Dlamini z RPA, którą członkowie wspólnoty pobili na śmierć, gdy ujawniła, że jest nosicielką, nie

jest odosobniony. Istnieje też wiele raportów na temat kobiet, które obawiają się gwałtownych reakcji swoich mężów na wieść, iż są nosicielkami. Obecnie zaledwie około 5% osób, które żyją z HIV w krajach rozwijających się, otrzymuje odpowiednie leki antyretrowirusowe. Przyczyną jest brak dostępu do takiego leczenia i jego koszt oraz niedostatek infrastruktury medycznej. Ponadto większość nosicieli nie wie nawet, że są zarażeni, lub nie jest świadoma korzyści terapii.

Skutek globalizacji – nierówność – widać wyraźnie w dostępie do leczenia AIDS. Multinardowe koncerny farmaceutyczne produkują szeroką gamę leków antyretrowirusowych, niestety, z racji wysokiej ceny, które są nieosiągalne dla ludności krajów ubogich. W łonie Światowej Organizacji Handlu miały miejsce trudne negocjacje odnośnie równowagi między prawami własności intelektualnej koncernów farmaceutycznych a prawami osób ubogich do korzystania z leków, które mogą uratować im życie. Rezultatem jest kilka ustępstw i decyzja z 30 sierpnia 2003 roku zapewniająca bardziej demokratyczny dostęp do oryginalnych leków. Jednak dla obywateli krajów biedniejszych koszt tych lekarstw jest wciąż zbyt wysoki, dlatego organizacje krytykują to porozumienie. Niektóre państwa lekceważą władzę firm farmaceutycznych i tworzą własny system zaopatrzenia w leki antyretrowirusowe. Na początku lat 90. Brazylia rozpoczęła kampanię na rzecz prewencji i leczenia, a także opracowywanie w laboratoriach państwowych leków, które mogą być dostarczane bezpłatnie osobom zarażonym wirusem HIV. Według najnowszych badań, w latach 1996-2002 uniknięto ponad 60 tysięcy przypadków zachorowań na AIDS, 90 tysięcy zgonów i 358 tysięcy przyjęć do szpitala w związku z chorobą.

Thumaczenie z języka hiszpańskiego:

Małgorzata Grygierowska

Raport drukujemy za zgodą polskiej sekcji AI.

Magdalena KARST
kuluroznawczyni

JEJ WYSOKOŚĆ DZIWKA

*Postacie pięknych,
ale wyuzdanych,
dobrych, ale
amoralnych
dam lekkich
obyczajów stanowią
nieodzowną część
mitologii męskiego
kina. Wszystko
jedno: zamknięta
w nędznej suterenie
czy w złotej klatce,
postać prostytutki
stanowi jedną
z najbardziej
zmitologizowanych
i stereotypowych
bohatek wśród
całej galerii
filmowych postaci.*

Kino uwielbia metafory i dlatego karmi widzów mitami i iluzjami. Pokazuje świat w mniej lub bardziej skonwencjonalizowanych sytuacjach, w które uwikłani są tyleż modelowi, co nierealni bohaterowie. W świecie filmu, który od swoich początków należy do obszarów męskiej dominacji, główna linia podziału wśród ekranowych postaci przebiega na poziomie płci. Męscy herosi reprezentują prawość i moralność, a idealne partnerki gotują im obiady, rodzą dzieci, są im wierne i bezgranicznie oddane. Czy tak wygląda prawdziwe życie? Nie. Tak wyglądają męskie marzenia o idealnym życiu, które panowie chętnie przenoszą na ekran. Ale prawdziwy mężczyzna ma także potrzeby, których nawet kochająca poddańczą miłością żona nie jest w stanie zaspokoić.

Dlatego kino stworzyło jej ciemny rewers – kobietę upadłą. Jednoznacznie potępiana w dobie Wielkiego Kryzysu, nie w pełni wyzwolona nawet w wyniku rewolucji obyczajowej, także we współczesnym kinie nie przestaje być jedynie fantomem przeniesionym na ekran wprost z męskiej wyobraźni.

Uroda – grzech śmiertelny

W latach kina niemego w role prostytutek wcielały się boginie ekranu: Louise Brooks, Greta Garbo, Marlena Dietrich. Kreowały one kobiety nie ze swej woli parające się tym zajęciem, a przy tam wciąż zdolne do wielkiej miłości. Obowiązywały wówczas dwa typy ekranowych ladacznic: poczciwa dziwka i szlachetna kurtyzana. Ten pierwszy typ pojawia się kilkakrotnie w filmach Georga Pabsta. W filmie z 1925 r. „Zatraczona ulica” jedną z bohaterek, graną przez młodziutką Gretę Garbo, przed ostatecznym upadkiem ratuje miłość amerykańskiego oficera. Z kolei w późniejszym o cztery lata obrazie „Dusze bez steru” (znanego też u nas jako „Dziennik upadłej dziewczyny”) Luise Brooks gra uwiedzioną, a następnie w niemal więziennym rygorze „resocjalizowaną” córkę aptekarza, która spokój i zrozumienie znajduje dopiero w... burdelu. Choć reżyser planował tragiczne, realistyczne zakończenie, został zmuszony do złagodzenia wymowy filmu happy endem. Nie jedyny to raz końcowa wymowa dzieła musiała ulec krytykowanej w nim obyczajowości.

Podobne doświadczenie stało się udziałem filmu „Blond Wenus” Jozefa von Sternberga z 1932 r., w którym Marlena Dietrich stworzyła jedną z najważniejszych kreacji „kobiety upadłej” tamtych lat. Fabuła filmu jest typowa dla melodramatu: Helen, artystka kabaretowa, zdobywa miłość Edwarda, po czym zakochani biorą ślub, zostają rodzicami i wiodą szczęśliwe rodzinne życie. Ale ich spokój burzy nieoczekiwana choroba – Edwarda może uratować jedynie nagła i kosztowna operacja. W tajemnicy przed mężem Helen prostytuuje się, by za zarobione w ten sposób pieniądze ocalić ukochanego mężczyznę. Gdy prawda wychodzi na jaw, Edward nie potrafi docenić skali poświęcenia żony, czuje się zbrukany i upokorzony jej występkiem. Helen zabiera syna i ucieka, ale szukana przez policję listem gończym, na utrzymanie może zarabiać tylko w jeden sposób – prostytutką.

W pierwotnej wersji scenariusz zakładał pojednanie małżonków. Cenzura nie zaakceptowała takiego rozwiązania, gdyż – jak się obawiano – sugerowałoby to widzom, że wyuzdanie i niewierność mogą zostać kobiecie przebaczone. Tymczasem powinna ona ponieść zasłużoną karę. I tak właśnie się dzieje – wyrokiem cenzora Helen zostaje skazana na samotność. Dopiero takie zakończenie pozwoliło spać spokojnie obrońcom moralnego ładu zatrudnionym w wytwórni filmowej Studio Relations Committee. Na tym jednak nie skończyły się kłopoty z cenzurą. Gdy w 1934 r. wszedł w życie słynny Kodeks Haysa (autorstwa fanatyka, który sam siebie mianował strażnikiem moralności w Hollywood), obraz „Blond Wenus” wycofano z dystrybucji, powołując się na zasadę „równowagi wartości moralnych”, której obraz podobno nie spełniał. Dopiero w czasie II wojny światowej postać zakochanej kobiety prostytutki się z rozpacz i braku środków do życia mogła powrócić na ekran – tym razem grana przez Vivien Leigh w „Pożegnany walcu”. W zreali-

zowanym w 1940 r. filmie nadal miłość nie mogła zatriumfować. W finale bohaterka popełnia samobójstwo, nie mogąc znieść swojego upadku.

Śmierć jako sposób ocalenia miłości wyciskał łzy oraz budził ciepłe uczucia dla innej kobiety upadłej – najsłynniejszej paryskiej kurtyzany Małgorzaty. W zrealizowanej w 1936 r. ekranizacji powieści Alexandra Dumasa Syna pt. „Dama kameliowa” (reż. George Cukor) w jej rolę wcieliła się sławna już wówczas Greta Garbo. Obraz Cukora jest typowym melodramatem, przedstawiającym historię niemożliwej miłości między dziewczyną z półświatka i młodzieńcem z wyższych sfer. W XIX wieku dla pięknej dziewczyny z ludu rola „utrzymanki” była jedyną szansą na luksusowe i wygodne życie. Garbo uczyniła z Małgorzaty prawdziwą damę, kobietę szlachetną i dystygowaną niezależnie od tego, w jaki sposób zarabiała na życie.

Gołąbek z rewolwerem

Jeszcze tylko jeden filmowy gatunek eksploatował postać kobiety lekkich obyczajów z jednakowym upodobaniem i w sposób równie skonwencjonalizowany jak melodramat. Mowa o westernie. Westerny, które odwoływały się do męskich mitów, stworzyły dwa typy kobie-



cych postaw: z jednej strony cnotliwe żony, niewinne córki farmerów i prawe nauczycielki, z drugiej – ubrane w wydekoltowane suknie dziewczyny z saloonu, lubiące alkohol i miłosne igraszki. Zwykle stanowiły one jedynie tło, przy czym przez wiele dziesięcioleci pomijano milczeniem, co poza tańcem i śpiewem należało jeszcze do ich obowiązków. Jeśli awansowały do pozycji partnerki głównego bohatera, zawsze okazywały się istotami o gołęmbim sercu. Często przy tym naiwnymi, jak grana przez Marilyn Monroe piosenkarka z saloonu w westernie „Rzeka bez powrotu” (1954) lub doświadczonymi przez życie, ale koniec końców opowiadającymi się po stronie dobra, jak partnerująca Johnowi Wayne’owi Angie Dickinson w „Rio Bravo” (1959).

Szukając źródła tego stereotypu, wystarczy sięgnąć do założeń gatunku. W westernie prawda i dobro zawsze stoją po stronie ludzi biednych i pokrzywdzonych przez los. Trudno się zatem dziwić, że western przyjaźnie odnosił się do kobiet zmuszonych żyć na marginesie społeczeństwa.

Jednak dopiero w polskim westernie „Summer love”, filmie z 2006 r.,



grająca rolę kobiety lekkich obyczajów Katarzyna Figura epatuje widza nagością i wyuzdaniem przypisanym tej profesji.

Prostytutka à la Chaplin

Po raz pierwszy w historii kina stereotyp pięknej i uwodzicielskiej prostytutki, która wykorzystuje swój erotyzm, by zawładnąć mężczyzną, podważył Federico Fellini. Choć feministki niejednokrotnie zarzucały reżyserowi mizoginizm i szowinizm, to jednak trzeba oddać artyście sprawiedliwość – filmem „Noce Cabirii” z 1957 r. wspiął się na wyżyny filmowego realizmu i obiektywizmu. Obraz ten stanowi bowiem poruszające studium naiwnej, ale przepełnionej nadzieją prostytutki, która w niczym nie przypomina pełnych seksapilu aktorek z lat przedwojennych. W rolę tytułowej Cabirii wcieliła się niepozorna Giulietta Masina – niezapomniana Gelsomina z „La Strady” (prywatnie żona Felliniego).

Cabirii zdecydowanie bliżej do Charliego Chaplina niż do Greta Garbo. Z Chaplinem łączy Cabirię nie tylko fizyczne podobieństwo, ale także dojmująca potrzeba uczucia. Cabiria – mimo wykonywanej profesji – jest moralnie piękna i czysta, marzy o prawdziwej miłości i o nowym, lepszym życiu. W swej naiwności wierzy w szczerą miłosnych deklaracji oszusta matrymonialnego, który ostatecznie brutalnie ją bije i okrada. Ale w finale bohaterka odzyskuje nadzieję. „Noce Cabirii” są – po „La Stradzie” i „Niebieskim ptaku” – ostatnią częścią cyklu nazywanego „trylogią samotności”. Ambicją Felliniego było pokazanie w tym tryptyku ludzi wyrzuconych poza nawias życia społecznego, którzy posiadli prawdę, czystość i zdolność do bezinteresownych uczuć. W „Nocach Cabirii” udało się reżyserowi pokazać psychologiczny portret bohaterki, która nie jest jedynie symbolem, ale człowiekiem z krwi i kości. Sam Fellini miał powiedzieć, że „Cabiria – w chwili, kiedy daje współczesnemu Judaszowi wszystko wraz ze swoją nadzieją – w tej

jednej chwili ona, pospolita rzymska prostytutka staje się Jedynym Najdoskonalszym Człowiekiem”.

W filmach Felliniego to mężczyzna gubi i krzywdzi kobietę, stając się – jak mówi sam mistrz – „współczesnym Judaszem”. Ale naiwnością byłoby wierzyć, że obraz włoskiego reżysera zmienił stereotyp prostytutki w kinie i że odtąd twórcy filmowi mieli odmitologizować postać kobiety lekkich obyczajów. Nie udało się to także Alanowi Paculi w znakomitym skądinąd filmie „Klute”. Zrealizowany w najgorętszym okresie rewolucji obyczajowej (rok produkcji 1971) dramat o policjancie (Donald Sutherland) i luksusowej prostytutce (Jane Fonda) także utrwał stereotyp kobiety pozornie zimnej, którą ocala miłość do mężczyzny.

Blisko pół wieku musiało minąć, by na ekranie znów pojawiła się prostytutka, którą miłość gubi. W obrazie „Monster” (2003) bohaterka Felliniego niejako odradza się w osobie Aileen (za tę rolę Charlize Theron otrzymała Oscara) – prostytutki, która jednak, w przeciwieństwie do bohaterki granej przez Masinę, nie pozwała już sobą pomiatać. Zaatakowana przez klienta Aileen w obronie własnego człowieczeństwa posuwa się do zabójstwa. Przypadkowo trafia do baru dla lesbijek i tam spotyka miłość swego życia, Selby (Christina Ricci). Zakochana, utrzymuje siebie i kochankę, nadal się postytuując i... mordując kolejnych klientów. Gdy możliwości ucieczki się kurczą, zostaje wydana policji przez Selby, która podczas procesu odcina się od Aileen, kreując się na jeszcze jedną jej ofiarę. Po raz pierwszy od czasów Pabsta prostytutka pokazana jest jako osoba, która mimo swej profesji i dokonanych zbrodni moralnie stoi wyżej niż pozostali bohaterowie, czyli typowa *middle class*



rodzina Selby oraz osądzający Aileen prawnicy i komentatorzy procesu, a więc filary społeczeństwa. To przesunięcie akcentów zawdzięczamy nie tylko zmianom obyczajowym, jakie zaszły w czasie dzielącym oba te obrazy, ale też innej, kobiecej perspektywie reżyserki Patty Jenkins.

Kobieta też lubi

Dziesięć lat po Fellinim do mitu prostytutki sięgnął jeden z największych mizoginistów w historii kina, Luis Buñuel. W obrazie „Piękność Dnia” ten niepokorny syn katolickiej Hiszpanii pokazał i skrytykował typowe dla mieszczańskich rozdwojenie między moralnością na pokaz a rozwiązłością duszy. Młoda, piękna i tylko pozornie szczęśliwa w mał-



Królowa jest naga

Kino głównego nurtu pokazując prostytutkę, skrzętnie wymiatało poza ekran drastyczne realia. Dopiero w 1976 r. Martin Scorsese pokazał, że za pieniądze można mieć seks nawet z dzieckiem.

Jego „Taksówkarz” z oskarową rolą Roberta de Niro wywołał wstrząs pokazując z niezwykłą ostrością życie, jakie nocą toczy się w Nowym Jorku. Na ulicach tego najbardziej cywilizowanego amerykańskiego miasta, słynącego z Wall Street, Metropolitan Opera i muzeum MoMA, można w biały dzień kupić sobie seks z 12-latką. Taką, jak grana przez Jodie Foster, 12-letnią Iris. Dziewczynka nie jest w tej pracy bynajmniej odosobniona, w kilku scenach przewijają się jej równie młode koleżanki po fachu. I choć rozwiązanie fabularne nie odbiega zbyt od tradycyjnych hollywoodzkich schematów (osią dramatu jest miłość głównego bohatera do dziewczynki, którą pragnie uratować z rąk sutenera) to scena, gdy Iris z wprawą sięga do paska Trávisa, by go „obsłużyć”, robi wrażenie nawet po trzydziestu latach od premiery. Dwuznaczny urok Iris, która nie rozumie oporów klienta, zakłopotanie Trávisa, było nie było weterana wojny w Wietnamie, a nade wszystko ich całkowity brak zrozumienia wzajemnych motywacji – trudno o lepsze pokazanie jak upokarzający dla obu stron jest seks za pieniądze.

Grający w tym filmie sutenera Harvey Keitel miał okazję w 1992 r. powtórzyć to mroczne wcielenie w filmie „Zły poręcznik”. Tym razem zagrał tytułową rolę zdeprawowanego stróża prawa, który w jednej ze scen bez skrępowania korzysta podczas narkotykowej orgii z seksualnych usług młodocianych prostitutek pracujących dla niego jako informatorki.

Innego rodzaju odkłamaniem obrazu prostytutki jest film Lizzie Borden „Working Girls” nakręcony w 1987 r. Reżyserka, wyraźnie opowiadając się po stronie prawa do wykonywania tego zawodu, w fabule stylizowanej na dokument pokazała jeden dzień z życia „pracującej dziewczyny”. Molly przyjmuje klientów w apartamencie należącym do eksprostitutek Lucy. Mało, by nie rzec, wcale w tym filmie seksu, dużo natomiast codzienności – od wydawania ręczników i środków czystości, poprzez przyjmowanie telefonów od klientów i negocjowanie z nimi warunków, kupowanie prezerwatyw i środków nawilżających, do rozmów dziewczyn o proble-



żeństwie Sèverine (w tej roli znakomita Catherine Deneuve) miewa sadomasochistyczne sny. Przyjaciel domu opowiada, że pewna dama z towarzystwa odwiedza dom schadzki dla zabicia nudy. Od tej pory ta myśl staje się obsesją bohaterki i ostatecznie piękna Sèverine decyduje się rozpocząć podwójne życie – w godzinach południowych pracuje jako ekskluzywna prostytutka o pseudonimie Piękność Dnia, by w pozostałym czasie być przykładną, cnotliwą żoną. Film Buñuela (niektórzy zarzucali reżyserowi, że obraz znajduje się na pograniczu pornografii) miał pokazać, że erotyczne fantazje, niesmaczne plugastwa i moralne zakłamanie to nie tylko domena mężczyzn. Jakkolwiek Buñuel raczej ośmiesza i poniża swą bohaterkę, to jednak twórca „Piękności Dnia” oddał kobietom przysługę – pokazał, że są one nie tylko przedmiotem erotycznej gry, ale także podmiotem czerpiącym z tej gry przyjemność i spełnienie. I był to niewątpliwie krok milowy na drodze odmitologizowania kobiety na ekranie, choć trudno podejrzewać Buñuela, by było to jego zamiarem.

Niemy krzyk Maleny

W przeciwieństwie do Buñuela, inny hiszpański obrazoburca i kontestator, Pedro Almodóvar, w sposób jak najbardziej świadomy i zamierzony krytykuje patriarchat i staje po stronie kobiety uwięzionej w świecie męskich wartości. Almodóvar, jeśli nawet posługuje się stereotypami i utartymi filmowymi schematami, czyni to w sposób przewrotny i prowokacyjny. W komediodramacie „Czym sobie na to wszystko zasłużyłam” (1984), czwartym w dorobku artysty filmie fabularnym, obok głównej bohaterki – zaniebanej i zmęczonej życiem gospodyni domowej, sportretowana zostaje także postać jej sąsiadki, prostytutki imieniem Crystal. Crystal jest infantylna i naiwna, ale wypełnia ją dobro i nadzieja. Film pokazuje, jak zapewne powiedziałaby Simone de Beauvoir, kobiety w najbardziej typowych rolach – prostytutki i kury



mach bytowych i rodzinnych, marzeniach. Lucy pokazana jest jak typowy szef – w jej obecności dziewczyny stają na baczność i są bardziej ustępliwe wobec oczekiwań klientów, a ona narzeka, jakim poświęceniem jest dla niej zatrudnianie ich, ciągle podwyżki czynszu i kłopoty ze znalezieniem chętnych do pracy popołudniami. Przesłanie filmu jest jasne – to taka sama praca jak każda inna. Klienci też, jak w każdej branży, są różni. Z niektórymi współpracuje się dobrze, z innymi gorzej. Jedni są wierni firmie, inni pojawiają się i znikają po odebraniu usługi.

Z podobnych założeń wyszedł, choć w rezultacie dał nie tak sielankowy obraz życia pracujących dziewczyn, paradokument „Dziwka”. Ten film także zrealizowała kobieta, hiszpańska reżyserka Maria Lidon. W fikcyjną intrygę wplotła autentyczne wypowiedzi osób zatrudnionych w seks-biznesie (prostytutek, opiekunów, aktorek i aktorów filmów porno). Film, podobnie jak książka, która jest jego kanwą, zaczyna się od wypowiedzi luksusowych call-grils, zadowolonych zarówno z klientów, jak i prowadzonego stylu życia. Kończy opowieściami nastoletnich Jugosłowianek sprzedających się żołnierzom UNFORu za kilka papierosów. Cena zależy bowiem od okoliczności. I to ten, kto ma środki, ją wyznacza.

Opr. es.

domowej. Ale Almodóvar nie byłby sobą, gdyby nie ukazał przewrotności tych dwu ról. Crystal, sprzedając własne ciało za pieniądze, paradoksalnie ocala własną niezależność, podczas gdy Gloria „sprzedaje” własne ciało mężowi w zamian za utrzymanie (na dość marnym zresztą poziomie), co jeszcze bardziej pograża ją w zależności od niego. Almodóvar jest daleki od fetyszyzacji swych bohaterek i przedstawia prawdę o nich bez zamykania postaci w sztywnym gorsie stereotypów.

Również Woody Allen pokazuje świat damsko-męskich zależności w sposób przewrotny i niejednoznaczny. W komedii „Jej Wysokość Afrodyta” (1995) w scenerii Nowego Jorku przedstawia intelektualistę Lenego (w tej roli sam reżyser), który poszukuje matki swojego adoptowanego, ponadprzeciętnie inteligentnego synka. Ku zdumieniu bohatera matką małego okazuje się infantylna, wyuzdana prostytutka Linda, która bynajmniej nie czerwieni się, opowiadając o swoich erotycznych przygodach. Przewrotność reżysera polega nie na tym, że odszedł od stereotypu kobiety z półświatka (Linda jest bowiem typową dobrą i prostoduszną ekranową

prostytutką), ale na tym, że obalił mit mężczyzny typu macho. Bohater Allena jest bowiem nieudacznikiem, neurotykiem i niespełnionym kochankiem. Leny usłyszał od Lindy słowa, jakich żaden filmowy kochanek nigdy nie usłyszał od kobiety – Lynda mówi: pociągają mnie przegrani faceci. Cała historia kończy się szczęśliwie, ale zakończenie to należy traktować jako pastisz cukierkowej konwencji happy endu.

Całkiem serio natomiast happy end wieńczy pierwszą komedię romantyczną, w której Kopciuszek – zanim pozna swojego Księcia – wykonuje pracę ulicznej prostytutki. Mowa oczywiście o wielkim przeboju z roku 1990, czyli „Pretty Woman”, który z Julii Roberts uczynił gwiazdę.

Śpośród współczesnych filmów, które odwołują się do mitu prostytutki, nie sposób pominąć milczeniem

dwóch tytułów: „Przełamując fale” Larsa von Triera (1996) i „Maleny” Giuseppe Tornatore (2000).

„Przełamując fale” to studium kobiety, która z miłości do mężczyzny zdolna jest do bezgranicznego poświęcenia (trudno się oprzeć wrażeniu, iż – przy pewnych różnicach – mamy tu do czynienia z uwspółcześioną wersją „Blond Wenus”, a więc postacią kobiety poświęcającej cnotę wierności na ołtarzu prawdziwej miłości). Rzecz dzieje się w latach 70., w zaściankowym i skrajnie patriarchalnym szkockim miasteczku. Niezbyt urodziwa i niezbyt rozgarnięta, ale dobra i bogobojna Bess wychodzi za mąż za starszego od siebie Jana, który wkrótce po ślubie ulega wypadkowi na platformie wiertniczej. Przykutą do łóżka Jan prosi żonę, by znalazła sobie kochankę, a potem opowiadała mu o swoich erotycznych doznaniach. Prostoduszna Bess, pełna wiary, że w ten sposób może pomóc mężowi, zaczyna uprawiać prostytutkę. Jej zachowanie nie podoba się małomiasteczkowej społeczności, w której kobiety pozbawione są wszelkich praw – Bess zostaje wyklęta przez mieszkańców i najbliższą rodzinę. Ale seksualna swoboda staje się dla bohaterki wentylem uwalniającym siłę i poczucie własnej wartości. Proces przemiany, który się w niej dokonuje, jest nieodwracalny. Bess łamie największe tabu, kiedy podczas mszy zabiera głos (obowiązująca religia daje to prawo tylko mężczyznom). Ostatecznie Bess, która nie może liczyć na nikogo, zostaje zgwałcona, brutalnie pobita i umiera na sali operacyjnej. W finale filmu podczas wyrzucania jej ciała do

morza zaczynają bić dzwony, które dawno zdjęto z kościoła. Ten dochodzący z niebios głos oznajmia widzom, iż czasy Kodeksu Heysa minęły. Nie sposób jednak nie zauważyć, że nadal kobieta za swój „upadek” musi zapłacić życiem.

O ile w filmie Triera „przekleństwem” bohaterki okazuje się bezgraniczna miłość





do mężczyzny, o tyle w obrazie „Malena” „grzechem” kobiety jest jej uroda. Malena, której mąż walczy na froncie II wojny światowej, żyje wypchnięta poza nawias społeczeństwa w sycylijskim miasteczku, którego zaściankowi mieszkańcy wierzą w stereotyp, że piękna kobieta jest dzieckiem szatana. Bohaterka nie mogąc znieść krzywdzących plotek na swój temat i doskwierającej samotności, szuka własnej przestrzeni tam, gdzie wszyscy od dawna widzą jej miejsce – w domu publicznym. Film ten, będący w istocie oskarżeniem wymierzonym w małomiasteczkową, fałszywą moralność, której ofiarami padają przede wszystkim kobiety, wpisuje się w nurt kina feministycznego. Już na przełomie lat 70. i 80. feministki zauważyły, że największą przeszkodą na drodze odmitologizowania kobiety na ekranie jest system lingwistyczny, który został stworzony przez mężczyzn w imię umacniania patriarchy. Dlatego awangarda kina feministycznego nawoływała do tego, by zrezygnować z języka. Postulat ten zdaje się wcielać w życie Tornatore, gdyż trudno uwierzyć, by było dziełem przypadku, że zjawiskowa Monika Bellucci, która się wciela w rolę Maleny, podczas całego filmu nie mówi ani słowa.

Podróż do piekła

Choć polskie kino jest wyjątkowo odporne na zmiany w obszarze stereotypów, to jednak i w rodzimej kinematografii znalazły się próby pochylenia nad niedolą kobiety zarabiającej na życie nierządem. W „Strachach” i „Dziewczętach z Nowolipiek” (oba filmy są ekranizacjami powieści napisanych przez kobiety:

Marię Ukniewską i Polę Gojawiczyńską) drugoplanowe bohaterki stają się prostytutkami, gdy inne sposoby polepszenia swojego losu (kariera artystyczna, małżeństwo) zawodzą. Jednak – inaczej niż w amerykańskich produkcjach – w filmie

polskim prostytutka nie jest (nie zawsze dobrowolnym) wyborem kobiety, ale wiąże się z handlem ludźmi. Już przed wojną powstały dwa filmy mówiące o tym procederze: „W szponach hańby” (1929) ofiarą szajki handlarzy żywym towarem padają młode kobiety z miasta, z kolei w „Kobietach nad przepaścią” (1938), zrealizowanym na zamówienie Polskiego Komitetu Walki z Kobiętami i Dziećmi, taką ofiarą staje się wiejska dziewczyna. Mamione pracą za oceanem, decydują się na wyjazd, ale trafiają do domów publicznych. Ponad pół wieku później to samo zjawisko znów staje się tematem dwóch filmów z nurtu kina zaangażowanego. Są to: „Moja Angelika” (1999) i „Masz na imię Justine” (2005). Obydwa osnute są na faktach, choć nie wolne od melodramatycznych zawrotów akcji.

Pierwszy opowiada o tym, jak trudno jest wyrwać się z seksbiznesu, jeśli trafiło się tam jako towar. Tytułowa Angelika ucieka z domu publicznego, do którego została zwabiona podstępem, ale przeszłość – w osobie doświadczonej prostytutki Iriny, a następnie dwóch mafiozów – nie pozwala dziewczynie wrócić do normalnego życia. W desperacji namawia ukochanego do zabicia prześladowców.

W obrazie „Masz na imię Justine” Mariola, podobnie jak Cabiria, zaufała niewłaściwemu mężczyźnie. Przekonana, że oto spełnia się najpiękniejszy jej sen i przeżywa najwspanialszą podróż życia, nie podejrzewa, że jedzie prosto do piekła. Artur, chłopak Marioli, zamiast na wymarzone wakacje nad Atlantykiem wywozi dziewczynę do Berlina, gdzie wymienia ją na plik banknotów. Od tej

pory Mariola ma zapomnieć o swoim dotychczasowym życiu i stać się rasową prostytutką Justine (imię znaczące – Justyna to postać z powieści markiza de Sade). Oprawcy grożą, że jeżeli nie przystanie na ich warunki, zabiją jej babcię. Film Franco de Peny, który powstał w polsko-luksemburskiej koprodukcji, jest poruszającą opowieścią o losach jednej z 15 000 Polek sprzedawanych każdego roku za granicę i zmuszanych do prostytucji. Mariola jest do prostytucji zmuszana przemocą i szantażem, natomiast Julę, bohaterkę filmu „Południe-Północ” (film wejdzie na ekrany w 2007 r.) w szpony prostytucji pcha życie, które dziewczynie z prowincji nie ma nic do zaferowania.

Julia, 21-letnia prostytutka (w tej roli Agnieszka Grochowska), spotyka Kubę (Borys Szybczyk) – byłego zakonnika, chorego na raka, który opuszcza bramy zakonu, by ostatni raz zobaczyć morze. Bohaterowie – dwoje ludzi na krawędzi życia – odbywają wspólną podróż. To ta sama opowieść, co w filmie „Zostawić Las Vegas” (1995, w rolach głównych: Nicolas Cage i Elisabeth Shue), w którym spotkanie dwójki życiowych wykołajeńców – prostytutki i alkoholika – staje się dla nich ostatnią szansą na spełnienie w prawdziwej miłości. Film Karwowskiego jest trochę bardziej pretensjonalny, choć zakończenie (Kuba umiera, a Julia rodzi jego dziecko i zaczyna nowe życie) pokazuje, jak daleką drogę przeszła prostytutka w historii kina. Julia dostępuje tego, co nie było dane Helen z „Blond Wenus” – łaski odkupienia. Ale siła stereotypu jest ogromna i na pewno byłoby sądzić, że ekranowe ładacznice zostały odmitologizowane. Choć filmowe prostytutki są dziś bliższe życiu niż kiedykolwiek, to jednak mit uwodzicielskiej i wyuzdanej dziwki nie wydaje się zagrożony. Almodóvar, Trier, Allen to, niestety, jedynie chlubne wyjątki. W filmowej rzeczywistości to wciąż mężczyźni rozdają karty, a na odwrocie tych kart znajdują się nagie kobiety, których największym atutem (ale też przekleństwem) pozostaje ciało.

NIE CHODZI TYLKO O SEKS

Pierwszy raz skorzystałem z usług prostytutki z ciekawości. Następnym razem zamówiłem dziewczynę, bo czułem się samotny, ale najchętniej jeździłem do nich, by rozładować napięcie po udanej imprezie. Pociągała mnie w tym pewna dzikość, amoralność całej sytuacji.

Miałem 21 lat, gdy zamówiłem sobie pierwszą kobietę do domu. Nie pamiętam już, jak wyglądała, bo prostytutek po prostu się nie pamięta. Chyba że zdarza się taka, która to lubi. Oczywiście nie z każdym, ale to widać. Na około 100 prostitutek, z którymi miałem do czynienia, spotkałem może ze trzy takie.

Ten pierwszy raz zapamiętałem dlatego, że zamówiona dziewczyna miała okres, co zauważyłem dopiero po wszystkim. Wtedy nie pomyślałem o tym, że mógłbym się od niej zarazić HIV lub jakąś chorobą weneryczną. Miałem szczęście, nic się nie stało. Pewnie dlatego także później rzadko używałem „gumki”. Jak się więcej zapłaci, zawsze można z niej zrezygnować. A zwykle byłem po alkoholu lub narkotykach, więc nie myślałem o bezpieczeństwie.

Należę do tych mężczyzn, którzy po udanej imprezie wolą pojechać do agencji i zapłacić za stosunek niż cały wieczór podrywać dziewczynę, tylko po to, żeby na koniec dostać numer telefonu, żeby następnego dnia umówić się „do kina”. Jak się zliczy

wszystkie koszty i czas, to agencja, nawet luksusowa, wychodzi taniej.

Dziwka idealna

Zawsze szukałem w prostytutkach tego obrazu dzikiej, namiętnej, pozbawionej zahamowań kobiety, pięknej, a raczej seksownej, a przy tym nieco niebezpiecznej. Dlatego nigdy nie płaciłem za godzinę czy dwie, ale od razu za całą noc. Nie chodziło mi tylko o sam stosunek, ale o to, by „zaiskrzyło”, żeby dziewczyna, z którą byłem zapomniata, że jest to jej praca i też miała z tego przyjemność. To mnie najbardziej „podkręcało”. Bywało, że jeśli traciłem zainteresowanie prostytutką podczas rozmowy, rezygnowałem z seksu.

Musiałoby minąć dziesięć lat, zanim zorientowałem się, że ścigam miraż. W tym czasie dobrze poznałem pracujące w tej branży kobiety. Niejedną godzinę przesiedziałem z nimi w kuchni i przegadałem. Nasłuchiwałem się zapewnień, że jak tylko zarobią na szafę, komunię dziecka, remont czy spłacą dług, to z tym kończą. Oczywiście nie robiły tego, bo wiadomo, że nie jest to praca jak każda inna i trudno ją wpisać w c.v. A nawet jeśli czasowo zatrudniwały się gdzieś indziej, to szybko wracały. Takich pieniędzy nie były w stanie zarobić w inny sposób. A większość prostitutek, jeśli nie wszystkie, to kobiety lubiące pieniądze.

Tarzan rusza na łowy

Moim zdaniem 70% klientów prostitutek zachowuje się jak Tarzan. Głównym powodem jest chęć pokazania, kto tu rządzi, okazania swojej samczej dominacji. Skoro płacą, wydaje im się, że dostaną wszystko. Nie rozumiem tego, bo przecież wiadomo, że kobiety w agencjach robią to dla pie-

niędzy, więc to poczucie, że facet może wszystko, a kobieta musi mu ulec, jest złudzeniem. Wydaje mi się, że nie tyle chodzi o sam seks, ale o ten moment decyzji, kiedy klient wybiera, której dziewczynie zapłaci, a one pokornie czekają na werdykt. To często mężczyźni, którzy tak naprawdę w domu siedzą pod pantoflem. Boją się uprawiać seks z żoną w taki sposób, w jaki robią to z prostytutką. Potrafią wpaść do agencji podczas spaceru z psem, a po dokonaniu wyboru spędzić ledwie kwadrans sam na sam z wybraną dziewczyną.

Zdecydowanie mniej jest mężczyzn, którzy przywiązują się do jednej, wybranej kobiety, w której lokują swoje uczucia. Zwykle każda dziewczyna ma takich dwóch-trzech stałych klientów. Zdarza się, że jeśli taki klient jest zamożny, zabiera dziewczynę, ale rzadko takie związki się udają. Wcześniej czy później ona wraca do zawodu. Winę ponosi moim zdaniem facet, który nie może zapomnieć o tym, że była ona kurwą. To wychodzi przy pierwszym konflikcie. Sam miałem pokusę związania się z dziewczyną poznaną w agencji, ale szybko się zorientowałem, że nie poradziłbym sobie z tą sytuacją. Nie chodziło o to, kim była, ale co mogłaby zrobić w przyszłości. Jak większość mężczyzn, mam silne przekonanie, że „kurwa to kurwa i z kurestwa się nigdy nie wychodzi”. A jednocześnie lubiłem wiele poznanych w agencjach mężczyzn, a niektóre szanowałem. Było wśród nich sporo młodych, porzuconych przez facetów matek, które do prostytucji trafiły już po urodzeniu dziecka. Jest w tym sprzeczność, której nie potrafię wyjaśnić – mogą być swobodny i nie oceniać ich, gdy przebywam z nimi, ale po wyjściu z agencji jeszcze bardziej kocham swoją żonę.

JAK MINĄŁ ROK...

Rok 2006 w Fundacji Centrum Praw Kobiet to realizacja zadań mających na celu doprowadzenie do stanu równego traktowania kobiet i mężczyzn w prawie, w praktyce jego stosowania oraz w życiu społecznym, politycznym, gospodarczym i rodzinnym. Najwięcej uwagi poświęcono programom: pomocowemu, edukacyjnemu, monitoringu prawa i praktyki jego stosowania oraz aktywizacji zawodowej.

Program pomocowy

■ Udzielanie bezpłatnych porad prawnych kobietom doświadczającym przemocy i dyskryminacji;

■ **zakres porad:** przemoc w rodzinie, zgwałcenia, molestowanie seksualne dzieci, rozwody, alimenty, ograniczenie władzy rodzicielskiej, podział majątku;

■ **liczba udzielonych porad:** 3938 porad prawnych, w tym 2366 indywidualnych porad bezpośrednich, 764 mailowych i listowych oraz 810 porad telefonicznych;

■ Prowadzenie grup wsparcia i indywidualnych konsultacji psychologicznych skierowanych do kobiet ofiar przemocy;

■ **zakres pomocy:** konsultacje indywidualne, grupy wsparcia terapeutyczne i teatralne mające na celu zwiększenie umiejętności radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych, przede wszystkim związanych z przemocą domową;

■ **liczba udzielonych porad:** 2213 bezpośrednich konsultacji indywidualnych, 795 telefonicznych i 60 godzin porad mailowych.

Działania podejmowane w ramach programu pomocowego sfinansowane zostały ze środków Urzędu m. st. Warszawy, Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL, Women's Word Day of Prayer.

Program edukacyjny

Organizowanie szkoleń mających na celu zwiększenie wiedzy na temat przemocy w rodzinie;

■ 6 szkoleń dla przedstawicieli mazowieckich służb publicznych podejmujących tematykę psychologicznych i prawnych aspektów przemocy w rodzinie;

■ 2 szkolenia dla funkcjonariuszy policji obejmujące wiedzę z zakresu prawa i zasad przesłuchiwanie ofiar i sprawców przemocy;

■ 4 szkolenia dla nauczycieli i pedagogów szkolnych dotyczące przemocy wobec dzieci;

■ 1 szkolenie dla pracowników ośrodków pomocy społecznej na temat prawa rodzinnego;

■ 1 szkolenie dla lokalnych służb gminy Halinów mające na celu powołanie lokalnej koalicji przeciw przemocy i dyskryminacji;

■ 2 szkolenia dla rzeczniczek i lokalnych liderów praw kobiet obejmujące tematykę budowania lokalnych koalicji przeciw przemocy przez kobiety, które osobiście doświadczyły przemocy i chcą pomóc innym;

■ 18 otwartych spotkań edukacyjnych dla kobiet, na których omawiano prawne i psychologiczne aspekty przemocy w rodzinie oraz udzielano indywidualnych porad prawnych.

■ *Działania podejmowane w ramach programu edukacyjnego sfinansowane zostały ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL, Women's Word Day of Prayer.*

Program monitoringu prawa i praktyki jego stosowania

Monitorowanie prawa i działania na rzecz wprowadzenia zmian legislacyjnych mających na celu skuteczniejszą ochronę praw kobiet;

■ Uczestnictwo w grupie roboczej pracującej nad nowelizacją Kodeksu pracy w zakresie urlopów macierzyńskich;

■ Uczestnictwo w grupie roboczej zajmującej się projektem ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej dla osób niezamożnych;

■ Działania na rzecz nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie.

Program aktywizacji zawodowej

Realizacja projektu Praca i Godne Życie dla Kobiet Ofiar Przemocy, którego celem jest wypracowanie modelowych rozwiązań ułatwiających kobietom ofiarom przemocy podnoszenie kwalifikacji zawodowych, znalezienie zatrudnienia, powrót i utrzymanie się na rynku pracy;

■ Przeprowadzenie badań dotyczących związku pomiędzy przemocą w rodzinie a sytuacją kobiet na rynku pracy;

■ Popularyzacja wśród pracodawców idei równych szans dla kobiet i mężczyzn oraz uwrażliwienie ich na specyficzne problemy i potrzeby kobiet doświadczających przemocy w rodzinie;

■ Promocja elastycznych form zatrudnienia oraz innych rozwiązań ułatwiających godzenie życia rodzinnego i zawodowego.

■ *Działania podejmowane w ramach programu aktywizacji zawodowej sfinansowane zostały ze środków Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL.*

Pełne Sprawozdanie z działalności Fundacji Centrum Praw Kobiet za rok 2006 znajduje się na stronie internetowej fundacji www.cpk.org.pl

Biura Centrum Praw Kobiet Udzielamy porad prawnych i psychologicznych

Warszawa

Biuro: 00-679 Warszawa

ul. Wilcza 60/19

tel. (022) 652 01 17

faks (022) 622 25 17

telefon zaufania **STOP** (022) 621 35 37
czynny pn.-pt. 10.00-15.00 (w czwartki
dyżuruje prawniczka)

Gdańsk

Biuro: 80-261 Gdańsk

ul. Gen. de Gaulle'a i B/15

tel. (058) 341 79 15

Łódź

Biuro: 90-430 Łódź, ul. Piotrkowska 115

tel./faks (042) 633 34 11

Grójec

Biuro: 05-600 Grójec

ul. Piłsudskiego 59

tel. (048) 624 07 17

Nasza strona internetowa **www.cpk.org.pl**

NIE CHODZI TYLKO O SEKS

Pierwszy raz skorzystałem z usług prostytutki z ciekawości. Następnym razem zamówiłem dziewczynę, bo czułem się samotny, ale najchętniej jeździłem do nich, by rozładować napięcie po udanej imprezie. Pociągała mnie w tym pewna dzikość, amoralność całej sytuacji.

Miałem 21 lat, gdy zamówiłem sobie pierwszą kobietę do domu. Nie pamiętam już, jak wyglądała, bo prostytutek po prostu się nie pamięta. Chyba że zdarza się taka, która to lubi. Oczywiście nie z każdym, ale to widać. Na około 100 prostytutek, z którymi miałem do czynienia, spotkałem może ze trzy takie.

Ten pierwszy raz zapamiętałem dlatego, że zamówiona dziewczyna miała okres, co zauważyłem dopiero po wszystkim. Wtedy nie pomyślałem o tym, że mógłbym się od niej zarazić HIV lub jakąś chorobą weneryczną. Miałem szczęście, nic się nie stało. Pewnie dlatego także później rzadko używałem „gumki”. Jak się więcej zapłaci, zawsze można z niej zrezygnować. A zwykle byłem po alkoholu lub narkotykach, więc nie myślałem o bezpieczeństwie.

Należę do tych mężczyzn, którzy po udanej imprezie wolą pojechać do agencji i zapłacić za stosunek niż cały wieczór podrywać dziewczynę, tylko po to, żeby na koniec dostać numer telefonu, żeby następnego dnia umówić się „do kina”. Jak się zliczy

wszystkie koszty i czas, to agencja, nawet luksusowa, wychodzi taniej.

Dziwka idealna

Zawsze szukałem w prostytutkach tego obrazu dzikiej, namiętnej, pozbawionej zahamowań kobiety, pięknej, a raczej seksownej, a przy tym nieco niebezpiecznej. Dlatego nigdy nie płaciłem za godzinę czy dwie, ale od razu za całą noc. Nie chodziło mi tylko o sam stosunek, ale o to, by „zaiskrzyło”, żeby dziewczyna, z którą byłem zapomniąłem, że jest to jej praca i też miała z tego przyjemność. To mnie najbardziej „podkręcało”. Bywało, że jeśli traciłem zainteresowanie prostytutką podczas rozmowy, rezygnowałem z seksu.

Musiało minąć dziesięć lat, zanim zorientowałem się, że ścigam miraż. W tym czasie dobrze poznałem pracujące w tej branży kobiety. Niejedną godzinę przesiedziałem z nimi w kuchni i przegadałem. Nasłuchiwałem się zapewnień, że jak tylko zarobią na szafę, komunię dziecka, remont czy spłacą dług, to z tym kończą. Oczywiście nie robiły tego, bo wiadomo, że nie jest to praca jak każda inna i trudno ją wpisać w c.v. A nawet jeśli czasowo zatrudniwały się gdzieś indziej, to szybko wracały. Takich pieniędzy nie były w stanie zarobić w inny sposób. A większość prostytutek, jeśli nie wszystkie, to kobiety lubiące pieniądze.

Tarzan rusza na łowy

Moim zdaniem 70% klientów prostytutek zachowuje się jak Tarzan. Głównym powodem jest chęć pokazania, kto tu rządzi, okazania swojej samczej dominacji. Skoro płacą, wydaje im się, że dostaną wszystko. Nie rozumiem tego, bo przecież wiadomo, że kobiety w agencjach robią to dla pie-

niędzy, więc to poczucie, że facet może wszystko, a kobieta musi mu ulec, jest złudzeniem. Wydaje mi się, że nie tyle chodzi o sam seks, ale o ten moment decyzji, kiedy klient wybiera, której dziewczynie zapłaci, a one pokornie czekają na werdykt. To często mężczyźni, którzy tak naprawdę w domu siedzą pod pantoflem. Boją się uprawiać seks z żoną w taki sposób, w jaki robią to z prostytutką. Potrafią wpaść do agencji podczas spaceru z psem, a po dokonaniu wyboru spędzić ledwie kwadrans sam na sam z wybraną dziewczyną.

Zdecydowanie mniej jest mężczyzn, którzy przywiązują się do jednej, wybranej kobiety, w której lokują swoje uczucia. Zwykle każda dziewczyna ma takich dwóch-trzech stałych klientów. Zdarza się, że jeśli taki klient jest zamożny, zabiera dziewczynę, ale rzadko takie związki się udają. Wcześniej czy później ona wraca do zawodu. Winę ponosi moim zdaniem facet, który nie może zapomnieć o tym, że była ona kurwą. To wychodzi przy pierwszym konflikcie. Sam miałem pokusę związania się z dziewczyną poznaną w agencji, ale szybko się zorientowałem, że nie poradziłbym sobie z tą sytuacją. Nie chodziło o to, kim była, ale co mogłaby zrobić w przyszłości. Jak większość mężczyzn, mam silne przekonanie, że „kurwa to kurwa i z kurestwa się nigdy nie wychodzi”. A jednocześnie lubiłem wiele poznanych w agencjach mężczyzn, a niektóre szanowałem. Było wśród nich sporo młodych, porzuconych przez facetów matek, które do prostytucji trafiły już po urodzeniu dziecka. Jest w tym sprzeczność, której nie potrafię wyjaśnić – mogą być swobodny i nie oceniać ich, gdy przebywam z nimi, ale po wyjściu z agencji jeszcze bardziej kocham swoją żonę.

Magdalena KARST
kuluroznawczyni

JEJ WYSOKOŚĆ DZIWKA

*Postacie pięknych,
ale wyuzdanych,
dobrych, ale
amoralnych
dam lekkich
obyczajów stanowią
nieodzowną część
mitologii męskiego
kina. Wszystko
jedno: zamknięta
w nędznej suterenie
czy w złotej klatce,
postać prostytutki
stanowi jedną
z najbardziej
zmitologizowanych
i stereotypowych
bohatek wśród
całej galerii
filmowych postaci.*

Kino uwielbia metafory i dlatego karmi widzów mitami i iluzjami. Pokazuje świat w mniej lub bardziej skonwencjonalizowanych sytuacjach, w które uwikłani są tyleż modelowi, co nierealni bohaterowie. W świecie filmu, który od swoich początków należy do obszarów męskiej dominacji, główna linia podziału wśród ekranowych postaci przebiega na poziomie płci. Męscy herosi reprezentują prawość i moralność, a idealne partnerki gotują im obiady, rodzą dzieci, są im wierne i bezgranicznie oddane. Czy tak wygląda prawdziwe życie? Nie. Tak wyglądają męskie marzenia o idealnym życiu, które panowie chętnie przenoszą na ekran. Ale prawdziwy mężczyzna ma także potrzeby, których nawet kochająca poddańczą miłością żona nie jest w stanie zaspokoić.

Dlatego kino stworzyło jej ciemny rewers – kobietę upadłą. Jednoznacznie potępiana w dobie Wielkiego Kryzysu, nie w pełni wyzwolona nawet w wyniku rewolucji obyczajowej, także we współczesnym kinie nie przestaje być jedynie fantomem przeniesionym na ekran wprost z męskiej wyobraźni.

Uroda – grzech śmiertelny

W latach kina niemego w role prostytutek wcielały się boginie ekranu: Louise Brooks, Greta Garbo, Marlena Dietrich. Kreowały one kobiety nie ze swej woli parające się tym zajęciem, a przy tam wciąż zdolne do wielkiej miłości. Obowiązywały wówczas dwa typy ekranowych ladacznic: poczciwa dziwka i szlachetna kurtyzana. Ten pierwszy typ pojawia się kilkakrotnie w filmach Georga Pabsta. W filmie z 1925 r. „Zatraczona ulica” jedną z bohaterek, graną przez młodziutką Gretę Garbo, przed ostatecznym upadkiem ratuje miłość amerykańskiego oficera. Z kolei w późniejszym o cztery lata obrazie „Dusze bez steru” (znanego też u nas jako „Dziennik upadłej dziewczyny”) Luise Brooks gra uwiedzioną, a następnie w niemal więziennym rygorze „resocjalizowaną” córkę aptekarza, która spokój i zrozumienie znajduje dopiero w... burdelu. Choć reżyser planował tragiczne, realistyczne zakończenie, został zmuszony do złagodzenia wymowy filmu happy endem. Nie jedyny to raz końcowa wymowa dzieła musiała ulec krytykowanej w nim obyczajowości.

Podobne doświadczenie stało się udziałem filmu „Blond Venus” Jozefa von Sternberga z 1932 r., w którym Marlena Dietrich stworzyła jedną z najważniejszych kreacji „kobiety upadłej” tamtych lat. Fabuła filmu jest typowa dla melodramatu: Helen, artystka kabaretowa, zdobywa miłość Edwarda, po czym zechciani biorą ślub, zostają rodzicami i wiodą szczęśliwe rodzinne życie. Ale ich spokój burzy nieoczekiwana choroba – Edwarda może uratować jedynie nagła i kosztowna operacja. W tajemnicy przed mężem Helen prostytuuje się, by za zarobione w ten sposób pieniądze ocalić ukochanego mężczyznę. Gdy prawda wychodzi na jaw, Edward nie potrafi docenić skali poświęcenia żony, czuje się zbrukany i upokorzony jej występkiem. Helen zabiera syna i ucieka, ale szukana przez policję listem gończym, na utrzymanie może zarabiać tylko w jeden sposób – prostytutką.

W pierwotnej wersji scenariusz zakładał pojednanie małżonków. Cenzura nie zaakceptowała takiego rozwiązania, gdyż – jak się obawiano – sugerowałoby to widzom, że wyuzdanie i niewierność mogą zostać kobiecie przebaczone. Tymczasem powinna ona ponieść zasłużoną karę. I tak właśnie się dzieje – wyrokiem cenzora Helen zostaje skazana na samotność. Dopiero takie zakończenie pozwoliło spać spokojnie obrońcom moralnego ładu zatrudnionym w wytwórni filmowej Studio Relations Committee. Na tym jednak nie skończyły się kłopoty z cenzurą. Gdy w 1934 r. wszedł w życie słynny Kodeks Haysa (autorstwa fanatyka, który sam siebie mianował strażnikiem moralności w Hollywood), obraz „Blond Venus” wycofano z dystrybucji, powołując się na zasadę „równowagi wartości moralnych”, której obraz podobno nie spełniał. Dopiero w czasie II wojny światowej postać zakochanej kobiety prostytutki się z rozpacz i braku środków do życia mogła powrócić na ekran – tym razem grana przez Vivien Leigh w „Pożegnany walcu”. W zreali-

zowanym w 1940 r. filmie nadal miłość nie mogła zatriumfować. W finale bohaterka popełnia samobójstwo, nie mogąc znieść swojego upadku.

Śmierć jako sposób ocalenia miłości wyciskał łzy oraz budził ciepłe uczucia dla innej kobiety upadłej – najsłynniejszej paryskiej kurtyzany Małgorzaty. W zrealizowanej w 1936 r. ekranizacji powieści Alexandra Dumasa Syna pt. „Dama kameliowa” (reż. George Cukor) w jej rolę wcieliła się sławna już wówczas Greta Garbo. Obraz Cukora jest typowym melodramatem, przedstawiającym historię niemożliwej miłości między dziewczyną z półświatka i młodzieńcem z wyższych sfer. W XIX wieku dla pięknej dziewczyny z ludu rola „utrzymanki” była jedyną szansą na luksusowe i wygodne życie. Garbo uczyniła z Małgorzaty prawdziwą damę, kobietę szlachetną i dystygowaną niezależnie od tego, w jaki sposób zarabiała na życie.

Gołąbek z rewolwerem

Jeszcze tylko jeden filmowy gatunek eksploatował postać kobiety lekkich obyczajów z jednakowym upodobaniem i w sposób równie skonwencjonalizowany jak melodramat. Mowa o westernie. Westerny, które odwoływały się do męskich mitów, stworzyły dwa typy kobie-



cych postaw: z jednej strony cnotliwe żony, niewinne córki farmerów i prawe nauczycielki, z drugiej – ubrane w wydekoltowane suknie dziewczyny z saloonu, lubiące alkohol i miłosne igraszki. Zwykle stanowiły one jedynie tło, przy czym przez wiele dziesięcioleci pomijano milczeniem, co poza tańcem i śpiewem należało jeszcze do ich obowiązków. Jeśli awansowały do pozycji partnerki głównego bohatera, zawsze okazywały się istotami o gołęmbim sercu. Często przy tym naiwnymi, jak grana przez Marilyn Monroe piosenkarka z saloonu w westernie „Rzeka bez powrotu” (1954) lub doświadczonymi przez życie, ale koniec końców opowiadającymi się po stronie dobra, jak partnerująca Johnowi Wayne’owi Angie Dickinson w „Rio Bravo” (1959).

Szukając źródła tego stereotypu, wystarczy sięgnąć do założeń gatunku. W westernie prawda i dobro zawsze stoją po stronie ludzi biednych i pokrzywdzonych przez los. Trudno się zatem dziwić, że western przyjaźnie odnosił się do kobiet zmuszonych żyć na marginesie społeczeństwa.

Jednak dopiero w polskim westernie „Summer love”, filmie z 2006 r.,



grająca rolę kobiety lekkich obyczajów Katarzyna Figura epatuje widza nagością i wyuzdaniem przypisanym tej profesji.

Prostytutka à la Chaplin

Po raz pierwszy w historii kina stereotyp pięknej i uwodzicielskiej prostytutki, która wykorzystuje swój erotyzm, by zawładnąć mężczyzną, podważył Federico Fellini. Choć feministki niejednokrotnie zarzucały reżyserowi mizoginizm i szowinizm, to jednak trzeba oddać artyście sprawiedliwość – filmem „Noce Cabirii” z 1957 r. wspiął się na wyżyny filmowego realizmu i obiektywizmu. Obraz ten stanowi bowiem poruszające studium naiwnej, ale przepełnionej nadzieją prostytutki, która w niczym nie przypomina pełnych seksapilu aktorek z lat przedwojennych. W rolę tytułowej Cabirii wcieliła się niepozorna Giulietta Masina – niezapomniana Gelsomina z „La Strady” (prywatnie żona Felliniego).

Cabirii zdecydowanie bliżej do Charliego Chaplina niż do Greta Garbo. Z Chaplinem łączy Cabirię nie tylko fizyczne podobieństwo, ale także dojmująca potrzeba uczucia. Cabiria – mimo wykonywanej profesji – jest moralnie piękna i czysta, marzy o prawdziwej miłości i o nowym, lepszym życiu. W swej naiwności wierzy w szczerą miłosnych deklaracji oszusta matrymonialnego, który ostatecznie brutalnie ją bije i okrada. Ale w finale bohaterka odzyskuje nadzieję. „Noce Cabirii” są – po „La Stradzie” i „Niebieskim ptaku” – ostatnią częścią cyklu nazywanego „trylogią samotności”. Ambicją Felliniego było pokazanie w tym tryptyku ludzi wyrzuconych poza nawias życia społecznego, którzy posiadli prawdę, czystość i zdolność do bezinteresownych uczuć. W „Nocach Cabirii” udało się reżyserowi pokazać psychologiczny portret bohaterki, która nie jest jedynie symbolem, ale człowiekiem z krwi i kości. Sam Fellini miał powiedzieć, że „Cabiria – w chwili, kiedy daje współczesnemu Judaszowi wszystko wraz ze swoją nadzieją – w tej

jednej chwili ona, pospolita rzymska prostytutka staje się Jedynym Najdoskonalszym Człowiekiem”.

W filmach Felliniego to mężczyzna gubi i krzywdzi kobietę, stając się – jak mówi sam mistrz – „współczesnym Judaszem”. Ale naiwnością byłoby wierzyć, że obraz włoskiego reżysera zmienił stereotyp prostytutki w kinie i że odtąd twórcy filmowi mieli odmitologizować postać kobiety lekkich obyczajów. Nie udało się to także Alanowi Paculi w znakomitym skądinąd filmie „Klute”. Zrealizowany w najgorętszym okresie rewolucji obyczajowej (rok produkcji 1971) dramat o policjancie (Donald Sutherland) i luksusowej prostytutce (Jane Fonda) także utrwał stereotyp kobiety pozornie zimnej, którą ocala miłość do mężczyzny.

Blisko pół wieku musiało minąć, by na ekranie znów pojawiła się prostytutka, którą miłość gubi. W obrazie „Monster” (2003) bohaterka Felliniego niejako odradza się w osobie Aileen (za tę rolę Charlize Theron otrzymała Oscara) – prostytutki, która jednak, w przeciwieństwie do bohaterki granej przez Masinę, nie pozwała już sobą pomiatać. Zaatakowana przez klienta Aileen w obronie własnego człowieczeństwa posuwa się do zabójstwa. Przypadkowo trafia do baru dla lesbijek i tam spotyka miłość swego życia, Selby (Christina Ricci). Zakochana, utrzymuje siebie i kochankę, nadal się postytuując i... mordując kolejnych klientów. Gdy możliwości ucieczki się kurczą, zostaje wydana policji przez Selby, która podczas procesu odcina się od Aileen, kreując się na jeszcze jedną jej ofiarę. Po raz pierwszy od czasów Pabsta prostytutka pokazana jest jako osoba, która mimo swej profesji i dokonanych zbrodni moralnie stoi wyżej niż pozostali bohaterowie, czyli typowa *middle class*



rodzina Selby oraz osądzający Aileen prawnicy i komentatorzy procesu, a więc filary społeczeństwa. To przesunięcie akcentów zawdzięczamy nie tylko zmianom obyczajowym, jakie zaszły w czasie dzielącym oba te obrazy, ale też innej, kobiecej perspektywie reżyserki Patty Jenkins.

Kobieta też lubi

Dziesięć lat po Fellinim do mitu prostytutki sięgnął jeden z największych mizoginistów w historii kina, Luis Buñuel. W obrazie „Piękność Dnia” ten niepokorny syn katolickiej Hiszpanii pokazał i skrytykował typowe dla mieszczan rozdwojenie między moralnością na pokaz a rozwiązłością duszy. Młoda, piękna i tylko pozornie szczęśliwa w mał-



Królowa jest naga

Kino głównego nurtu pokazując prostytutkę, skrzętnie wymiatało poza ekran drastyczne realia. Dopiero w 1976 r. Martin Scorsese pokazał, że za pieniądze można mieć seks nawet z dzieckiem.

Jego „Taksówkarz” z oskarową rolą Roberta de Niro wywołał wstrząs pokazując z niezwykłą ostrością życie, jakie nocą toczy się w Nowym Jorku. Na ulicach tego najbardziej cywilizowanego amerykańskiego miasta, słynącego z Wall Street, Metropolitan Opera i muzeum MoMA, można w biały dzień kupić sobie seks z 12-latką. Taką, jak grana przez Jodie Foster, 12-letnią Iris. Dziewczynka nie jest w tej pracy bynajmniej odosobniona, w kilku scenach przewijają się jej równie młode koleżanki po fachu. I choć rozwiązanie fabularne nie odbiega zbyt od tradycyjnych hollywoodzkich schematów (osią dramatu jest miłość głównego bohatera do dziewczynki, którą pragnie uratować z rąk sutenera) to scena, gdy Iris z wprawą sięga do paska Trávisa, by go „obsłużyć”, robi wrażenie nawet po trzydziestu latach od premiery. Dwuznaczny urok Iris, która nie rozumie oporów klienta, zakłopotanie Trávisa, było nie było weterana wojny w Wietnamie, a nade wszystko ich całkowity brak zrozumienia wzajemnych motywacji – trudno o lepsze pokazanie jak upokarzający dla obu stron jest seks za pieniądze.

Grający w tym filmie sutenera Harvey Keitel miał okazję w 1992 r. powtórzyć to mroczne wcielenie w filmie „Zły poręcznik”. Tym razem zagrał tytułową rolę zdeprawowanego stróża prawa, który w jednej ze scen bez skrępowania korzysta podczas narkotykowej orgii z seksualnych usług młodocianych prostitutek pracujących dla niego jako informatorki.

Innego rodzaju odkłamaniem obrazu prostytutki jest film Lizzie Borden „Working Girls” nakręcony w 1987 r. Reżyserka, wyraźnie opowiadając się po stronie prawa do wykonywania tego zawodu, w fabule stylizowanej na dokument pokazała jeden dzień z życia „pracującej dziewczyny”. Molly przyjmuje klientów w apartamencie należącym do eksprostitutek Lucy. Mało, by nie rzec, wcale w tym filmie seksu, dużo natomiast codzienności – od wydawania ręczników i środków czystości, poprzez przyjmowanie telefonów od klientów i negocjowanie z nimi warunków, kupowanie prezerwatyw i środków nawilżających, do rozmów dziewczyn o proble-



żeństwie Sèverine (w tej roli znakomita Catherine Deneuve) miewa sadomasochistyczne sny. Przyjaciel domu opowiada, że pewna dama z towarzystwa odwiedza dom schadzki dla zabicia nudy. Od tej pory ta myśl staje się obsesją bohaterki i ostatecznie piękna Sèverine decyduje się rozpocząć podwójne życie – w godzinach południowych pracuje jako ekskluzywna prostytutka o pseudonimie Piękność Dnia, by w pozostałym czasie być przykładną, cnotliwą żoną. Film Buñuela (niektórzy zarzucali reżyserowi, że obraz znajduje się na pograniczu pornografii) miał pokazać, że erotyczne fantazje, niesmaczne plugastwa i moralne zakłamanie to nie tylko domena mężczyzn. Jakkolwiek Buñuel raczej ośmiesza i poniża swą bohaterkę, to jednak twórca „Piękności Dnia” oddał kobietom przysługę – pokazał, że są one nie tylko przedmiotem erotycznej gry, ale także podmiotem czerpiącym z tej gry przyjemność i spełnienie. I był to niewątpliwie krok milowy na drodze odmitologizowania kobiety na ekranie, choć trudno podejrzewać Buñuela, by było to jego zamiarem.

Niemy krzyk Maleny

W przeciwieństwie do Buñuela, inny hiszpański obrazoburca i kontestator, Pedro Almodóvar, w sposób jak najbardziej świadomy i zamierzony krytykuje patriarchat i staje po stronie kobiety uwięzionej w świecie męskich wartości. Almodóvar, jeśli nawet posługuje się stereotypami i utartymi filmowymi schematami, czyni to w sposób przewrotny i prowokacyjny. W komediodramacie „Czym sobie na to wszystko zasłużyłam” (1984), czwartym w dorobku artysty filmie fabularnym, obok głównej bohaterki – zaniebanej i zmęczonej życiem gospodyni domowej, sportretowana zostaje także postać jej sąsiadki, prostytutki imieniem Crystal. Crystal jest infantylna i naiwna, ale wypełnia ją dobro i nadzieja. Film pokazuje, jak zapewne powiedziałaaby Simone de Beauvoir, kobiety w najbardziej typowych rolach – prostytutki i kury



mach bytowych i rodzinnych, marzeniach. Lucy pokazana jest jak typowy szef – w jej obecności dziewczyny stają na baczność i są bardziej ustępliwe wobec oczekiwań klientów, a ona narzeka, jakim poświęceniem jest dla niej zatrudnianie ich, ciągle podwyżki czynszu i kłopoty ze znalezieniem chętnych do pracy popołudniami. Przesłanie filmu jest jasne – to taka sama praca jak każda inna. Klienci też, jak w każdej branży, są różni. Z niektórymi współpracuje się dobrze, z innymi gorzej. Jedni są wierni firmie, inni pojawiają się i znikają po odebraniu usługi.

Z podobnych założeń wyszedł, choć w rezultacie dał nie tak sielankowy obraz życia pracujących dziewczyn, paradokument „Dziwka”. Ten film także zrealizowała kobieta, hiszpańska reżyserka Maria Lidon. W fikcyjną intrygę wplotła autentyczne wypowiedzi osób zatrudnionych w seks-biznesie (prostitutek, opiekunów, aktorek i aktorów filmów porno). Film, podobnie jak książka, która jest jego kanwą, zaczyna się od wypowiedzi luksusowych call-grils, zadowolonych zarówno z klientów, jak i prowadzonego stylu życia. Kończy opowieściami nastoletnich Jugosłowianek sprzedających się żołnierzom UNFORu za kilka papierosów. Cena zależy bowiem od okoliczności. I to ten, kto ma środki, ją wyznacza.

Opr. es.

domowej. Ale Almodóvar nie byłby sobą, gdyby nie ukazał przewrotności tych dwu ról. Crystal, sprzedając własne ciało za pieniądze, paradoksalnie ocala własną niezależność, podczas gdy Gloria „sprzedaje” własne ciało mężowi w zamian za utrzymanie (na dość marnym zresztą poziomie), co jeszcze bardziej pograża ją w zależności od niego. Almodóvar jest daleki od fetyszyzacji swych bohaterów i przedstawia prawdę o nich bez zamykania postaci w sztywnym gorsze stereotypów.

Również Woody Allen pokazuje świat damsko-męskich zależności w sposób przewrotny i niejednoznaczny. W komedii „Ję Wysokość Afrodyta” (1995) w scenerii Nowego Jorku przedstawia intelektualistę Lenego (w tej roli sam reżyser), który poszukuje matki swojego adoptowanego, ponadprzeciętnie inteligentnego synka. Ku zdumieniu bohatera matką małego okazuje się infantylna, wyuzdana prostytutka Linda, która bynajmniej nie czerwieni się, opowiadając o swoich erotycznych przygodach. Przewrotność reżysera polega nie na tym, że odszedł od stereotypu kobiety z półświatka (Linda jest bowiem typową dobrą i prostoduszną ekranową

prostytutką), ale na tym, że obalił mit mężczyzny typu macho. Bohater Allena jest bowiem nieudacznikiem, neurotykiem i niespełnionym kochankiem. Leny usłyszał od Lindy słowa, jakich żaden filmowy kochanek nigdy nie usłyszał od kobiety – Lynda mówi: pociągają mnie przegrani faceci. Cała historia kończy się szczęśliwie, ale zakończenie to należy traktować jako pastisz cukierkowej konwencji happy endu.

Całkiem serio natomiast happy end wieńczy pierwszą komedię romantyczną, w której Kopciuszek – zanim pozna swojego Księcia – wykonuje pracę ulicznej prostytutki. Mowa oczywiście o wielkim przeboju z roku 1990, czyli „Pretty Woman”, który z Julii Roberts uczynił gwiazdę.

Śpośród współczesnych filmów, które odwołują się do mitu prostytutki, nie sposób pominąć milczeniem

dwóch tytułów: „Przełamując fale” Larsa von Triera (1996) i „Maleny” Giuseppe Tornatore (2000).

„Przełamując fale” to studium kobiety, która z miłości do mężczyzny zdolna jest do bezgranicznego poświęcenia (trudno się oprzeć wrażeniu, iż – przy pewnych różnicach – mamy tu do czynienia z uwspółcześioną wersją „Blond Wenus”, a więc postacią kobiety poświęcającej cnotę wierności na ołtarzu prawdziwej miłości). Rzecz dzieje się w latach 70., w zaściankowym i skrajnie patriarchalnym szkockim miasteczku. Niezbyt urodziwa i niezbyt rozgarnięta, ale dobra i bogobojna Bess wychodzi za mąż za starszego od siebie Jana, który wkrótce po ślubie ulega wypadkowi na platformie wiertniczej. Przykutą do łóżka Jan prosi żonę, by znalazła sobie kochankę, a potem opowiadała mu o swoich erotycznych doznaniach. Prostoduszna Bess, pełna wiary, że w ten sposób może pomóc mężowi, zaczyna uprawiać prostytutkę. Jej zachowanie nie podoba się małomiasteczkowej społeczności, w której kobiety pozbawione są wszelkich praw – Bess zostaje wyklęta przez mieszkańców i najbliższą rodzinę. Ale seksualna swoboda staje się dla bohaterki wentylem uwalniającym siłę i poczucie własnej wartości. Proces przemiany, który się w niej dokonuje, jest nieodwracalny. Bess łamie największe tabu, kiedy podczas mszy zabiera głos (obowiązująca religia daje to prawo tylko mężczyznom). Ostatecznie Bess, która nie może liczyć na nikogo, zostaje zgwałcona, brutalnie pobita i umiera na sali operacyjnej. W finale filmu podczas wyrzucania jej ciała do

morza zaczynają bić dzwony, które dawno zdjęto z kościoła. Ten dochodzący z niebios głos oznajmia widzom, iż czasy Kodeksu Heysa minęły. Nie sposób jednak nie zauważyć, że nadal kobieta za swój „upadek” musi zapłacić życiem.

O ile w filmie Triera „przekleństwem” bohaterki okazuje się bezgraniczna miłość





do mężczyzny, o tyle w obrazie „Malena” „grzechem” kobiety jest jej uroda. Malena, której mąż walczy na froncie II wojny światowej, żyje wypchnięta poza nawias społeczeństwa w sycylijskim miasteczku, którego zaściankowi mieszkańcy wierzą w stereotyp, że piękna kobieta jest dzieckiem szatana. Bohaterka nie mogąc znieść krzywdzących plotek na swój temat i doskwierającej samotności, szuka własnej przestrzeni tam, gdzie wszyscy od dawna widzą jej miejsce – w domu publicznym. Film ten, będący w istocie oskarżeniem wymierzonym w małomiasteczkową, fałszywą moralność, której ofiarami padają przede wszystkim kobiety, wpisuje się w nurt kina feministycznego. Już na przełomie lat 70. i 80. feministki zauważyły, że największą przeszkodą na drodze odmitologizowania kobiety na ekranie jest system lingwistyczny, który został stworzony przez mężczyzn w imię umacniania patriarchy. Dlatego awangarda kina feministycznego nawoływała do tego, by zrezygnować z języka. Postulat ten zdaje się wcielać w życie Tornatore, gdyż trudno uwierzyć, by było dziełem przypadku, że zjawiskowa Monika Bellucci, która się wciela w rolę Maleny, podczas całego filmu nie mówi ani słowa.

Podróż do piekła

Choć polskie kino jest wyjątkowo odporne na zmiany w obszarze stereotypów, to jednak i w rodzimej kinematografii znalazły się próby pochylenia nad niedolą kobiety zarabiającej na życie nierządem. W „Strachach” i „Dziewczętach z Nowolipiek” (oba filmy są ekranizacjami powieści napisanych przez kobiety:

Marię Ukniewską i Polę Gojawiczyńską) drugoplanowe bohaterki stają się prostytutkami, gdy inne sposoby polepszenia swojego losu (kariera artystyczna, małżeństwo) zawodzą. Jednak – inaczej niż w amerykańskich produkcjach – w filmie

polskim prostytutka nie jest (nie zawsze dobrowolnym) wyborem kobiety, ale wiąże się z handlem ludźmi. Już przed wojną powstały dwa filmy mówiące o tym procederze: „W szponach hańby” (1929) ofiarą szajki handlarzy żywym towarem padają młode kobiety z miasta, z kolei w „Kobietach nad przepaścią” (1938), zrealizowanym na zamówienie Polskiego Komitetu Walki z Kobiętami i Dziećmi, taką ofiarą staje się wiejska dziewczyna. Mamione pracą za oceanem, decydują się na wyjazd, ale trafiają do domów publicznych. Ponad pół wieku później to samo zjawisko znów staje się tematem dwóch filmów z nurtu kina zaangażowanego. Są to: „Moja Angelika” (1999) i „Masz na imię Justine” (2005). Obydwa osnute są na faktach, choć nie wolne od melodramatycznych zawrotów akcji.

Pierwszy opowiada o tym, jak trudno jest wyrwać się z seksbiznesu, jeśli trafiło się tam jako towar. Tytułowa Angelika ucieka z domu publicznego, do którego została zwabiona podstępem, ale przeszłość – w osobie doświadczonej prostytutki Iriny, a następnie dwóch mafiozów – nie pozwala dziewczynie wrócić do normalnego życia. W desperacji namawia ukochanego do zabicia prześladowców.

W obrazie „Masz na imię Justine” Mariola, podobnie jak Cabiria, zaufała niewłaściwemu mężczyźnie. Przekonana, że oto spełnia się najpiękniejszy jej sen i przeżywa najwspanialszą podróż życia, nie podejrzewa, że jedzie prosto do piekła. Artur, chłopak Marioli, zamiast na wymarzone wakacje nad Atlantykiem wywozi dziewczynę do Berlina, gdzie wymienia ją na plik banknotów. Od tej

pory Mariola ma zapomnieć o swoim dotychczasowym życiu i stać się rasową prostytutką Justine (imię znaczące – Justyna to postać z powieści markiza de Sade). Oprawcy grożą, że jeżeli nie przystanie na ich warunki, zabiją jej babcię. Film Franco de Peny, który powstał w polsko-luksemburskiej koprodukcji, jest poruszającą opowieścią o losach jednej z 15 000 Polek sprzedawanych każdego roku za granicę i zmuszanych do prostytucji. Mariola jest do prostytucji zmuszana przemocą i szantażem, natomiast Julę, bohaterkę filmu „Południe-Północ” (film wejdzie na ekrany w 2007 r.) w szpony prostytucji pcha życie, które dziewczynie z prowincji nie ma nic do zaferowania.

Julia, 21-letnia prostytutka (w tej roli Agnieszka Grochowska), spotyka Kubę (Borys Szybczyk) – byłego zakonnika, chorego na raka, który opuszcza bramy zakonu, by ostatni raz zobaczyć morze. Bohaterowie – dwoje ludzi na krawędzi życia – odbywają wspólną podróż. To ta sama opowieść, co w filmie „Zostawić Las Vegas” (1995, w rolach głównych: Nicolas Cage i Elisabeth Shue), w którym spotkanie dwójki życiowych wykołajeńców – prostytutki i alkoholika – staje się dla nich ostatnią szansą na spełnienie w prawdziwej miłości. Film Karwowskiego jest trochę bardziej pretensjonalny, choć zakończenie (Kuba umiera, a Julia rodzi jego dziecko i zaczyna nowe życie) pokazuje, jak daleką drogę przeszła prostytutka w historii kina. Julia dostępuje tego, co nie było dane Helen z „Blond Wenus” – łaski odkupienia. Ale siła stereotypu jest ogromna i na pewno byłoby sądzić, że ekranowe ładacznice zostały odmitologizowane. Choć filmowe prostytutki są dziś bliższe życiu niż kiedykolwiek, to jednak mit uwodzicielskiej i wyuzdanej dziwki nie wydaje się zagrożony. Almodóvar, Trier, Allen to, niestety, jedynie chlubne wyjątki. W filmowej rzeczywistości to wciąż mężczyźni rozdają karty, a na odwrocie tych kart znajdują się nagie kobiety, których największym atutem (ale też przekleństwem) pozostaje ciało.

SEKSUALNOŚĆ, PRZEMOC I PRAWA

Raport Amnesty International

Przemoc seksualna to najstarszy, a przy tym najskuteczniejszy sposób kontroli zachowania kobiety. Jej „czystość” ma chronić dziedziczenie mienia w męskiej linii, utrzymać prestiż rodziny i społeczeństwa. w tym celu wiele społeczności stosuje wobec kobiet restrykcje w postaci obowiązku noszenia określonego stroju, ograniczenia wolności poruszania się, zakazu kontaktów z mężczyznami nie będącymi członkami najbliższej rodziny. Kobiety, które nie przestrzegają tych norm, są zwykle brutalnie karane.

**STOP
PRZEMOCY
W O B E C
KOBIET**



AMNESTY
INTERNATIONAL

W lipcu 2001 roku w algierskim mieście Hassi imam Messaoud oskarżył o uprawianie prostytucji niezamężne kobiety mieszkające na tym terenie. Nocą około trzystu mężczyzn zaatakowało czterdzieści samotnych kobiet, z których wiele przeprowadziło się do tego bogatego w ropę naftową regionu po nieudanych małżeństwach i znalazło pracę w charakterze pomocy domowych u bogatszych rodzin. Napastnicy spłądowali ich domy. Ofiary zeznały, że pocięto im twarze, przypalano lub raniono nożem. Prawie wszystkie mówiły, że były napastowane seksualnie, niektóre zostały zgwałcone, a przynajmniej trzy stały się ofia-

rami gwałtów zbiorowych. Imam zaprzeczył, jakoby podlegał do przemocy. Po tych incydentach zatrzymano około czterdziestu mężczyzn, których oskarżono między innymi o kradzież, gwałt i napad. w czerwcu 2002 roku sąd uniewinnił dziesięciu z nich, a reszcie wymierzył kary do trzech lat więzienia za udział w nielegalnych zgromadzeniach i kradzieżach.

Sprawa ta jest przykładem obaw, jakie budzą w społeczeństwie niezależne kobiety, fałszywego poglądu, że kobiety, które osiągnęły pewien stopień niezależności finansowej, są seksualnie wyzwolone, a także łatwości, z jaką te obawy mogą przero-

dzic się w gwałtowny wybuch agresji. Tymczasem każda istota ludzka ma prawo do integralności fizycznej i umysłowej. To podstawowe prawo człowieka, zagwarantowane przez prawo międzynarodowe wynikające z Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, zakłada, że kobiety i dziewczęta mają prawo do kontroli nad własnym ciałem. Jednak wolność kobiety do korzystania z tego prawa często okazuje się ograniczona przez przemoc i groźbę przemocy, jakich dopuszcza się państwo, społeczeństwo i osoby prywatne.

Standardy praw człowieka zabraniają jakiegokolwiek formy przemocy wobec kobiet, czy to fizycznej, czy psychicznej, czy też seksualnej. Kiedy kobieta jest bita, wykorzystywana seksualnie czy zmuszana do aborcji, sterylizacji bądź poddania się „testowi dziewictwa”, narusza się jej prawo do integralności fizycznej i psychicznej.

Kontrola zachowania kobiety

Kontrola seksualności kobiety jest głównym sposobem na utrzymanie jej podrzędności. Okaleczanie żeńskich narządów płciowych (FGM – *female genital mutilation*) jest ekstremalnym przejawem przemocy, którą stosuje się, aby ograniczyć ekspresję seksualną kobiety. Inne przykłady to kontrola życia seksualnego, wyboru partnera i posiadania potomstwa.

W wielu społeczeństwach kobiety i dziewczęta nie mogą decydować, za kogo wyjdą za mąż. Przymusowe małżeństwa są bardzo powszechną praktyką, choć międzynarodowe przepisy praw człowieka mówią, iż każda kobieta ma prawo do małżeństwa za obopólną zgodą. Również małżeństwa we wczesnym wieku wciąż są zwyczajem w niektórych krajach, mimo że naruszają ratyfikowaną przez praktycznie wszystkie państwa Konwencję o prawach dziecka, ponieważ dziewczynki nie są w stanie wyrazić swojej zgody ze znajomością rzeczy odnośnie stosunków seksualnych.

W Afganistanie zmuszanie dziewczynek i młodych kobiet do małżeństwa to bardzo powszechna praktyka. Chociaż według prawa

afgańskiego małżeństwo przymusowe i we wczesnym wieku to przestępstwa, generalnie społeczeństwo i wymiar sprawiedliwości nie traktują ich w ten sposób. Przykładem może być sprawa 8-letniej dziewczynki, której babcia wniosła pozew przeciwko 48-letniemu mężczyźnie, którego jej wnuczka została zmuszona poślubić. Mimo że prawo afgańskie określa minimalny wiek zawarcia małżeństwa jako 16 lat, sąd odmówił działań. Jeśli dziewczynka lub kobieta afgańska sprzeciwia się takiemu małżeństwu, naraża się, że zostanie ukarana tak, jakby popełniła przestępstwo. W 2003 roku Amnesty International rozmawiała w więzieniu z wieloma dziewczętami i młodymi kobietami, których rodziny naciskały policję i sądy, aby je uwięziono z powodu odmowy zawarcia zaaranżowanego małżeństwa. W większości przypadków podstawa prawna wyroku nie była jasna. W jednym z badanych przez organizację przypadków 14-letnia dziewczynka, zmuszona przez swoją rodzinę do ślubu, kiedy miała 13 lat, została skazana na 3 lata więzienia za opuszczenie męża, który ją

źle traktował. Ucieczka z domu to w Afganistanie przestępstwo.

W wielu częściach świata kobiety, których możliwość wyboru sprowadza się praktycznie do użycia swojej seksualności, aby przeżyć, narażone są na niebezpieczeństwo pogwałcenia praw człowieka. W Chinach, gdzie prostytutka jest nielegalna, Amnesty International udokumentowała powszechne nadużycia policji wobec migrujących ze wsi do miast kobiet oskarżonych o jej uprawianie. Policja zatrzymuje i torturuje te kobiety, wymuszając ujawnienie nazwisk domniemyanych klientów, aby móc ich później szantażować. Wiele z rzekomych prostytutek i ich rzekomych klientów zmarło w aresztach, wiele popełniło samobójstwo krótko po wyjściu na wolność. Te praktyki są tak powszechne, że stały się ważnym źródłem dochodów wielu funkcjonariuszy policji.

Pomimo związanego z otwartym mówieniem o seksie i seksualności tabu, z którym zmagają się w swojej walce działacze na rzecz praw kobiet, seks i seksualność są bardzo upolitycznione. Ciało kobiety często służy jako symbol w bataliach politycznych.



Prawo do decydowania o swojej seksualności

Prawa człowieka zawierają prawo kobiety do sprawowania kontroli nad kwestiami związanymi z jej seksualnością, łącznie z jej zdrowiem seksualnym i reprodukcyjnym, i decydowania o tych kwestiach w sposób swobodny i odpowiedzialny, wolny od przymusu, dyskryminacji i przemocy. Oparte na równości relacje między kobietą i mężczyzną, odnośnie stosunków seksualnych i reprodukcji, wraz z pełnym poszanowaniem integralności osoby, wymagają wzajemnego szacunku, obopólnej zgody i woli wzięcia na siebie wspólnej odpowiedzialności za zachowania seksualne i ich konsekwencje.

§ 96 Pekinśkiej platformy działania, porozumienia międzyrządowego osiągniętego na IV Światowej Konferencji ONZ ds. Kobiet

Chociaż społeczeństwo próbuje kontrolować również seksualność mężczyzn, reakcje społeczne są szczególnie zjadłe i gwałtowne, kiedy chodzi o regulowanie seksualności kobiety.

Kobiety, które uprawiają seks z kobietami i identyfikują się (lub nie) jako lesbijki, stają się obiektem naruszeń praw człowieka. Zdarza się, że są one zmuszane do poddania się leczeniu lub zamykane w domach przez rodziny, które usiłują „wyleczyć” je z ich skłonności i orientacji seksualnej. Według jednej z indyjskich organizacji pozarządowych, psychiatrzy aplikują im silne lekarstwa po „zdiagnozowaniu” homoseksualizmu, inne natomiast poddaje się terapii „zniechęcającej”.

Kobiety, które kwestionują obowiązujące w społeczeństwie normy seksualności, mogą być karane również przez państwo. Międzynarodowa Komisja Praw Człowieka Gejów i Lesbijek (IGLHRC) poinformowała, że pewna ekipa filmowa, która pracowała nad serialem telewizyjnym na temat seksualności, sponsorowana przez boliwijską organizację lesbijek Mujeres Creando, została zaatakowana przez policję w La Paz w sierpniu 2002 roku. Aktorzy, personel techniczny i aktywistki, biorący udział w projekcie, zostali pobici i skopani. Policja użyła gazu łzawiącego, aby rozprędzić gapiów. Dwunastu człon-

ków ekipy zostało zatrzymanych i oskarżonych o czyny lubieżne i obsceniczne przedstawienie. Po tym incydencie władze zezwoliły jednak na kontynuowanie zdjęć.

Stygmatyzacja ubiorem

Jednym ze sposobów kontroli wolności kobiet jest nakładanie na nie ścisłego obowiązku noszenia określonego stroju. W niektórych krajach wymierza się surowe, niehumanitarne i poniżające kary kobietom, które go nie przestrzegają. W krajach takich jak Iran czy Arabia Saudyjska istnieje specjalna państwowa policja religijna, która pilnuje, aby wymóg ten był spełniany. W innych grupy zbrojne demonstrują swą władzę, ustalając, jaki strój jest „odpowiedni”. Na przykład w Kolumbii grupy zbrojne zabroniły kobietom ubierać się w stroje odsłaniające brzuch, a w Indiach siły zbrojne opozycji sikhijskiej w Pendźbie usiłowały zmusić kobiety do przywdziewania *shałwar kameez* lub tradycyjnej tuniki (zamiast *sari* lub *dżinsów*), które uznały za strój sikhijski. Po drugiej stronie granicy, w Pakistanie, grupy islamskie uważają, że jest to strój islamski. W rzeczywistości *shałwar kameez*, noszony obecnie przez wiele kobiet w całej Azji Południowej, dawniej nosiły kobiety w pewnych regionach Pakistanu i Indii bez względu na wyznanie.

Na konferencji zorganizowanej w 2002 roku przez Women Living Under Muslim Laws wiele kobiet z różnych krajów Afryki i Azji skarżyło się na rosnącą popularność „tradycyjnych” nakryć głowy, które coraz częściej były zmuszane nosić. Jak twierdziły, choć takie chustki nie były tradycyjne w ich społeczeństwach, miały obowiązek zakładać je z powodu coraz większego wpływu ruchów regresywnych na instytucje religijne i państwowe. Natomiast w innych państwach, których rządy narzucają brutalnie laicyzm jako oznakę nowoczesności, kobiety nie mogą nosić ani strojów tradycyjnych, ani nowocześniejszych symboli przynależności politycznej i religijnej. Tak było na przykład w Turcji, gdzie kobiety z grup islamskich dochodziły swego prawa do nakrywania głowy.

Bardzo powszechny jest pogląd, jakoby kobieta prowokowała sytuacje przemocy seksualnej swoim stylem ubierania. Na przykład w 2003 roku rząd Tanzanii zabronił urzędnikom noszenia w pracy spódniczek mini i obcisłych strojów. Politycy Dar es Salaam twierdzili, że w ten sposób można zahamować rozprzestrzenianie się AIDS.

Gubernator malezyjskiego stanu Kelantan, Nik Aziz Nik Mat, lider opozycyjnej partii islamskiej, stwierdził we wrześniu 2003 roku, że „nawet” kobiety, które ubierają się skromnie, mogą „budzić pożądanie” w mężczyznach, jeśli malują sobie usta czy perfumują się. Wcześniej, przy innej okazji, polityk skrytykował kobiety, które noszą odważne stroje, twierdząc, że kiedy ubierają się w ten sposób, zapraszają mężczyzn, żeby je gwałcili lub wykorzystywali seksualnie.

Znajomi, przemysł, reklama i media zachęcają kobiety i dziewczęta do noszenia ubrań modnych i sexy, ale jednocześnie, gdy ulegają one tej presji, czyni się je odpowiedzialnymi za przemoc, której ofiarą mogą się stać, jeśli się ubiorą w „prowokujący” sposób. Czasami to właśnie środki masowego przekazu sprawiają, że przemoc wobec kobiet jest nie tylko

akceptowana, ale nawet postrzegana jako zachowanie atrakcyjne seksualnie. Przykładem może być refren pewnej popularnej piosenki brazylijskiej, w którym prosi się kobietę, aby tańczyła prowokująco (*Vai glamorosa*):

*Se te bota maluquinha
Um tapinha eu vou te dar porque
Dói, um tapinha não doi,
um tapinha não doi.*

Jeśli trochę zwariujesz,
Dam ci małego klapsa, ponieważ
Boli, jeden mały klaps nie boli,
jeden mały klaps nie boli.

Nadużycia o charakterze seksualnym

Znaczna część przypadków przemocy wobec kobiet to nadużycia o charakterze seksualnym. W Stanach Zjednoczonych szacuje się, że co trzecia kobieta będzie w ciągu swojego życia ofiarą napaści na tle seksualnym.

Gwałt, który poważnie zagraża nietykalności cielesnej kobiety i może stanowić formę tortur, jest powszechny na całym świecie. Jednak odnotowuje się dużo mniej przypadków gwałtów niż zdarza się w rzeczywistości, czego przyczyną jest piętno, jakie pozostawia na ofierze, a jeszcze mniej się karze. W kraju, gdzie notuje się szczególnie dużo gwałtów, Republice Południowej Afryki, policja szacuje, że zgłaszany jest zaledwie jeden z 35 popełnionych gwałtów. We Francji z 25 tysięcy gwałtów popełnianych każdego roku tylko 8 tysięcy zostaje zgłoszonych na policję.

Wiele kobiet uważa, że nie ma prawa odmówić stosunków seksualnych swoimi mężom. W niektórych krajach przepisy prawne dotyczące gwałtu nie wspominają o gwałcie małżeńskim, więc zakłada się, że wychodząc za mąż, kobieta daje swoją nieustającą zgodę na współżycie. Na przykład art.375 Kodeksu karnego Indii mówi, że „stosunki seksualne mężczyzny z jego żoną, jeśli ma ona powyżej 15 lat, nie są gwałtem”.

W ostatnich latach gwałt stanowi rodzaj metody prowadzenia



działań wojennych i jest stosowany w konfliktach we wszystkich częściach świata. Skierowany jest zwykle przeciwko konkretnej grupie etnicznej, religijnej lub politycznej. W Gwatemali podczas wojny domowej w latach 70. i 80. masakry

chłopów indiańskich rozpoczynały się gwałtami kobiet i dziewcząt. W Algierii w latach 90. setki kobiet zostało uprowadzonych i zgwałconych przez członków grup zbrojnych; niektóre zabito w niewoli, inne natomiast zdołały uciec lub zostały później uwolnione. Podczas ostatnich konfliktów etnicznych na Bałkanach i w Afryce Środkowej i Zachodniej żołnierze stosowali gwałt i przemoc seksualną wobec kobiet z określonych grup etnicznych jako narzędzie ludobójstwa.

W 1998 roku Sabina Ngedu Lesirikali wracała ze szkoły do domu niedaleko miejscowości Archers Post w środkowej części Kenii, kiedy została zgwałcona przez dwóch żołnierzy brytyjskich. Matka znalazła ją pod drzewem nieprzytomną i zakrwawioną. Mniej więcej miesiąc później Sabina zdała sobie sprawę, że jest w ciąży. Urodziła bliźnięta, z których jedno zmarło, gdy miało 3 miesiące. Sabina musiała zrezygnować z nauki, aby móc zająć się dzieckiem. Mówi, że od czasu gwałtu członkowie jej społeczności uważają ją za gorszą i nie pozwalają uczestniczyć w tradycyjnych ceremoniach. Inne dzieci śmieją się z jej syna i nazywają go *mzungu* (biały). W ciągu ponad trzydziestu lat zgłoszono setki przypadków gwałtów popełnionych przez żołnierzy bry-

Zawłaszczanie kobiecej seksualności

Jeśli uzna się, że zachowanie seksualne kobiety jest niezgodne z obowiązującymi w społeczności kanonami, może ona zostać ukarana [...]. W większości społeczeństw prawo wyboru kobiety w kwestii aktywności seksualnej ogranicza się do małżeństwa z mężczyzną z tego samego społeczeństwa. Kobieta, która dokona wyboru pozbawionego aprobaty społeczności czy utrzymuje stosunki seksualne z mężczyzną, nie będąc mężatką bądź utrzymuje kontakty z osobami spoza swojej grupy etnicznej lub religijnej czy warstwy społecznej albo wyraża swoją seksualność w sposób inny niż heteroseksualizm, staje się zwykle ofiarą przemocy i poniżającego traktowania.

Specjalna sprawozdawczyni ONZ
ds. przemocy wobec kobiet

Prawa seksualne

Stanowią one część praw człowieka, które są już uznawane w prawodawstwie krajowym, przepisach międzynarodowych dotyczących praw człowieka i innych stosownych dokumentach. Wśród nich znajduje się przepis mówiący, że każdy człowiek, w sposób wolny od przymusu, dyskryminacji i przemocy, ma prawo do:

- ▼ najwyższego możliwego poziomu zdrowia seksualnego, dostępu do ośrodków ochrony zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego;
- ▼ poszukiwania, otrzymywania i przekazywania informacji na temat seksualności;
- ▼ edukacji seksualnej;
- ▼ poszanowania jego nietykalności fizycznej;
- ▼ samodzielnego wyboru partnera;
- ▼ decydowania o stopniu aktywności seksualnej;
- ▼ utrzymywania stosunków seksualnych za obopólną zgodą;
- ▼ zawarcia małżeństwa za obopólną zgodą;
- ▼ decydowania o posiadaniu dzieci i czasie, kiedy się one pojawiają;
- ▼ prowadzenia satysfakcjonującego i bezpiecznego życia seksualnego.

Odpowiedzialne korzystanie z praw człowieka wymaga, aby każdy człowiek szanował prawa innych.

tyjskich przebywających w Kenii w celach szkoleniowych.

Nadużycia o charakterze seksualnym mogą również przybrać formę upokorzenia, jak rozebranie kobiet i zmuszanie ich do paradowania nago oraz pozorowanie aktów seksualnych czy znieważanie ich. Jedną z form nadużyć stosowanych za przyzwoleniem państwa, które usiłuje kontrolować seksualność kobiety i jednocześnie narusza jej integralność fizyczną, są „testy dziewictwa”. Przymusowe badanie ginekologiczne, mające na celu stwierdzić, czy błona dziewicza jest nienaruszona, jest bolesne, poniżające i budzi strach. Mimo że jest nieskuteczne jako dowód dziewictwa czy gwałtu, wciąż stosuje się je w wielu krajach, między innymi w Afganistanie, RPA i Indiach.

W lutym 2002 roku, dzięki kampanii organizacji kobiet i organizacji broniących praw człowieka, rząd turecki zniósł kontrowersyjną ustawę zezwalającą na poddawanie „testowi dziewictwa” dziewcząt w wieku szkolnym, w stosunku do których istnieje przypuszczenie, iż utrzymują stosunki seksualne przed ślubem.

Przymusowe badania ginekologiczne były czymś normalnym, usankcjonowanym przez prawo, aż do momentu, kiedy pięć uczennic próbowało – wobec perspektywy takich badań – popełnić samobójstwo za pomocą trucizny na szczury. W styczniu 1999 roku Minister Sprawiedliwości zabronił wykonywania tych testów z wyjątkiem przypadków, gdy zleci je sędzia jako dowód w sprawie karnej. Jednak, jak dowodzą badania przeprowadzone w szpitalu w Stambule po wydaniu zakazu, tylko 16,8 % „testów dziewictwa” było realizowanych dla celów sądowych. Reszta natomiast była przeprowadzana z innych powodów „społecznych”. Przypuszczalnie badania te stosowano w Turcji również po to, aby poniżyć określone grupy kobiet, jak na przykład aresztowane działaczki polityczne.

Próby ochrony kobiet przed przemocą czasami opierają się na idei, że ich seksualność jest z natury podatna na nadużycia, a to niestety prowadzi do kolejnych ograniczeń ich praw. Na przykład próba przeciwstawienia się zjawisku sprzedawania kobiet z Bangladeszu za granicę, gdzie pra-

cują jako opiekunki i pielęgniarki, zaowocowała prawem, które narusza ich wolność poruszania się.

Prawa reprodukcyjne

W skrzydle dla kobiet Więzienia Centralnego stanu Katsina w północnej Nigerii na początku 2003 roku przebywało siedem kobiet skazanych za przestępstwa związane z aborcją. Jedna została skazana na karę śmierci za umyślne zabójstwo. Innym postanowiono ten sam zarzut, a dwie były oskarżone również o udzielenie pomocy w dokonaniu aborcji. Wszystkie pochodziły z biednych środowisk wiejskich i były pannami lub rozwódkami, kiedy zaszły w ciążę. Donieśli na nie policji wódzowie wioski, sąsiedzi lub inne osoby. W żadnym z tych przypadków nie przeprowadzono postępowania według standardów międzynarodowych, zapewniających sprawiedliwy proces.

Prawa reprodukcyjne, jak prawo do ochrony zdrowia reprodukcyjnego i do samodzielnego decydowania w kwestiach reprodukcji, mają fundamentalne znaczenie dla możliwości kontroli kobiety nad jej własnym życiem. Zarówno Międzynarodowa Konferencja ONZ ds. Ludności i Rozwoju (Kair, 1994 rok), jak i IV Światowa Konferencja ONZ ds. Kobiet (Pekin, 1995 rok) uznały, że zdrowie reprodukcyjne i seksualne stanowi część elementarnych praw człowieka. Deklaracje tych konferencji łączą zdrowie reprodukcyjne i seksualne z prawem każdego człowieka do nietykalności cielesnej i bezpieczeństwa własnej osoby, jak i z prawem do osiągnięcia najwyższego możliwego poziomu opieki zdrowia oraz otrzymania informacji i środków do tego niezbędnych.

Art. 16 Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet chroni prawo kobiety do decydowania o liczbie dzieci i długości przerwy pomiędzy ich narodzinami. Jednak szacuje się, że każdego roku na całym świecie co szósta kobieta w wieku reprodukcyjnym zachodzi w niepożądaną ciążę. Z 190 milionów ciąż pojawiających

Powinności państwa wobec obywateli

Komisja ONZ ds. Praw Człowieka na sesji w 2003 roku przyjęła rezolucję dotyczącą prawa do zdrowia, w której nalegała, aby wszystkie państwa *chroniły i wspierały zdrowie seksualne i zdrowie reprodukcyjne jako podstawowe elementy prawa każdej jednostki do korzystania z najwyższego możliwego poziomu zdrowia fizycznego i psychicznego.*

się co roku na świecie 51 milionów kończy się aborcją, z czego 21 milionów ma miejsce w krajach, gdzie aborcja jest prawnie ograniczona.

Amnesty International nie zajmuje stanowiska w kwestii tego, czy kobieta ma prawo wybrać przerwanie niepożądanego ciąży. W przepisach praw człowieka aborcja nie jest prawem powszechnie uznanym, aczkolwiek oficjalne organy, które interpretują traktaty praw człowieka, coraz wyraźniej wspierają stanowisko, że w przypadkach, kiedy nie jest ona zabroniona przez prawo, powinna być bezpieczna i dostępna, a ponadto powinna być dopuszczalna, gdy ciąża jest rezultatem gwałtu. Międzynarodowe organizacje praw człowieka nalegają również, aby państwa zniosły sankcje karne wobec kobiet, które usunęły ciążę.

Powodów niechcianych ciąż jest wiele i czasami zągębiają się. Wśród nich figuruje brak informacji i edukacji na temat antykoncepcji i brak dostępu do opieki medycznej i środków antykoncepcyjnych. Szacuje się, że na świecie jest 350 milionów par, które nie mają dostępu do ośrodków planowania rodziny. Jednak główna przyczyna to fakt, że kobieta zamężna nie ma wyboru i że zarówno ta, która jest zamężna, jak i ta, która nie jest, musi znosić przymus i przemoc.

w wielu społeczeństwach to mężczyźni decydują o tym, czy stosować środki antykoncepcyjne oraz jakie metody wybrać. Kobiety zwykle nie domagają się bezpiecznego seksu ani stosowania prezerwatyw – nawet w przypadku stosunków seksualnych za obopólną zgodą – obawiając się, że partner zareaguje w gwałtowny sposób.

Dostępność informacji na temat planowania rodziny została ograniczona w wielu krajach w konsekwencji polityki rządu Stanów Zjednoczonych, znanej jako „zasada globalnego knebla”. W styczniu 2001 roku prezydent George Bush ograniczył finansowanie programów planowania rodziny za granicą, które realizowała Amerykańska Agencja ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID). Organizacje otrzymujące środki z funduszy USAID nie mogą przeznaczać własnych środków na usługi aborcyjne (nawet tam, gdzie jest ona legalna), wspieranie zmian w ustawodawstwie dotyczącym aborcji ani dostarczanie pacjentom informacji medycznej na temat legalnych ośrodków aborcyjnych. Analiza przeprowadzona przez związek organizacji zajmujących się kwestią ochrony zdrowia reprodukcyjnego, mająca na celu zbadanie skutków tych ograniczeń w Etiopii, Kenii, Zambii i Rumunii, wykazała, że zmalała liczba ośrodków zdrowia i zamknięto kliniki zdrowia reprodukcyjnego, pozostawiając niektóre społeczeństwa bez opieki. Badanie dowiodło również, że polityka ta utrudnia działania zapobiegające rozprzestrzenianiu się wirusa HIV.

W niektórych krajach zmusza się kobiety do usunięcia ciąży lub do sterylizacji. W 2003 roku Stany Zjednoczone przyznały azyl Chince, która w swoim kraju dwa razy została zmuszona do poddania się aborcji. Uznano, że w razie deportacji do Chin mogłaby zostać wysterylizowana i uwięziona, ponieważ czekał tam na nią niewykonany nakaz sterylizacji. W Peru w latach 1996-1998 w rezultacie polityki tamtejszego rządu wiele kobiet zostało wysterylizowanych, nie wyraziwszy zgody ze znajomością rzeczy.

Powiedziała do mnie: „Jeśli znów znajdziesz w ciąży, umrzesz. Możliwe, że umrzesz już dzisiaj. Więc musisz to podpisać.” Byłam przerażona i podpisałam. – tak 22-letnia Romka opowiada, w jaki sposób pielęgniarka przekonała ją, aby zgodziła się na sterylizację, gdy przed porodem leżała na stole operacyjnym w szpitalu. Ujawniono, że na wschodzie Słowacji miały miejsce przymusowe sterylizacje kobiet rumuńskich. w większości przypadków lekarze lub pielęgniarki przekonywali kobiety nieprawdziwymi informacjami lub groźbami, aby poddały się sterylizacji podczas porodu przez cesarskie cięcie.

Przemoc wobec kobiet zagraża ich nietykalności cielesnej. Prawo kobiety do kontroli nad własnym ciałem, seksualnością i rozrodczością to podstawowe prawa człowieka. Nieuznawanie go sprzyja praktykom, które wyrządzają jej krzywdę i czasami przyznają prymat władzy i tradycji nad osobistym dobrem jednostki. Jednak mimo przemocy, za pomocą której ogranicza się ich

Kobiety mają ograniczony dostęp do informacji o HIV i AIDS

Najnowsza analiza poziomu świadomości na temat zapobiegania HIV/AIDS, przeprowadzona w 23 krajach rozwijających się, ujawniła, że prawie zawsze jest on wyższy wśród mężczyzn niż wśród kobiet. Nadużycia seksualne doświadczone w dzieciństwie i przedwczesne rozpoczęcie życia seksualnego mogą przyczynić się do częstego narażania się na ryzyko w późniejszych fazach młodości i w wieku dorosłym, co z kolei zwiększa podatność młodych kobiet na HIV/AIDS.

Prawa reprodukcyjne

Prawa reprodukcyjne opierają się na uznaniu podstawowego prawa wszystkich par i każdej jednostki do swobodnego i odpowiedzialnego decydowania o liczbie dzieci, momencie ich przyjścia na świat i przerwie między narodzinami, do informacji i możliwości ich zdobycia, a także prawa do osiągnięcia najwyższego możliwego poziomu zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego. Ponadto zawierają prawo każdej osoby do podejmowania decyzji w kwestii reprodukcji bez narażania się na dyskryminację, przymus czy przemoc.

§ 7 Kairskiego programu działania

niezależność w sprawach związanych z seksualnością, na całym świecie kobiety decydują się przeciwstawić krępującym ich wolność normom i zwyczajom społecznym, podejmując akcje wspierające prawo do wolnego od dyskryminacji, przymusu i przemocy decydowania w kwestii własnej płci.

Nierówne traktowanie: kobiety, przemoc i HIV

Dyskryminacja i nędza ograniczają prawa kobiet zarówno na poziomie lokalnym, jak i globalnym, narażając ich zdrowie i dobro na niebezpieczeństwo. To połączenie zagrożeń potęgują dodatkowo skutki epidemii AIDS. Na przykład wśród kobiet afrykańskich liczba nosicieli HIV i chorych na AIDS jest szczególnie wysoka, lecz ich potrzeby opieki medycznej nie są zaspokajane w konsekwencji nierównego rozmieszczenia na świecie przeznaczonych na nią środków, a także z powodu nierówności płci. Coraz

częściej uznaje się, że istnieje związek między rozprzestrzenianiem się HIV a przemocą wobec kobiet, marginalizacją społeczną i ubóstwem. Nędza jest istotnym czynnikiem epidemiologicznym HIV i jednocześnie skutkiem zarażenia.

Związek między gwałtem a przenoszeniem wirusa HIV jest dobrze udokumentowany. Wielokrotne gwałty, których sprawcą jest partner, pociągają za sobą znaczne prawdopodobieństwo zakażenia. Znacząca większość ofiar gwałtu – i związane z nim ryzyko zajścia w ciążę i zarażenia HIV (i innymi chorobami wenerycznymi) – to kobiety i dziewczynki. Uważa się, że leczenie prewencyjne podjęte w ciągu 72 godzin od chwili kontaktu z wirusem może zmniejszyć prawdopodobieństwo zarażenia, jednak w krajach uboższych niewiele kobiet może sobie pozwolić na taką kurację.

Przemoc lub strach przed nią uniemożliwiają kobietom negocjowanie bezpieczniejszych praktyk seksualnych nawet w małżeństwie. Kobiety, które domagają się zmian w zachowaniach seksualnych swojego partnera, polegających na przykład na użyciu prezerwatywy, mogą zostać oskarżone o niewierność lub nosicielstwo HIV. Ale wierność kobiety nie chroni jej przed ryzykiem zakażenia wirusem przez seropozytywnego męża. Liczne raporty wskazują, że kobiety żyjące w nędzy, łącznie z tymi, które straciły partnerów z powodu AIDS, lub dziewczynki, które straciły oboje rodziców, są zmuszone do poszukiwania dochodów poprzez seks transakcyjny lub prostytucję, aby utrzymać siebie i swoje rodziny, co z kolei naraża je na niebezpieczeństwo zarażenia wirusem.

UNAIDS uznaje nierówność płci za jedną z przeszkód dla dobrowolnych inicjatyw zasięgania informacji i poddawania się badaniom. Seropozytywna kobieta może być narażona na przemoc z powodu piętna związanego z AIDS. Przykład Gugu Dlamini z RPA, którą członkowie wspólnoty pobili na śmierć, gdy ujawniła, że jest nosicielką, nie

jest odosobniony. Istnieje też wiele raportów na temat kobiet, które obawiają się gwałtownych reakcji swoich mężów na wieść, iż są nosicielkami. Obecnie zaledwie około 5% osób, które żyją z HIV w krajach rozwijających się, otrzymuje odpowiednie leki antyretrowirusowe. Przyczyną jest brak dostępu do takiego leczenia i jego koszt oraz niedostatek infrastruktury medycznej. Ponadto większość nosicieli nie wie nawet, że są zarażeni, lub nie jest świadoma korzyści terapii.

Skutek globalizacji – nierówność – widać wyraźnie w dostępie do leczenia AIDS. Multinardowe koncerny farmaceutyczne produkują szeroką gamę leków antyretrowirusowych, niestety, z racji wysokiej ceny, które są nieosiągalne dla ludności krajów ubogich. W łonie Światowej Organizacji Handlu miały miejsce trudne negocjacje odnośnie równowagi między prawami własności intelektualnej koncernów farmaceutycznych a prawami osób ubogich do korzystania z leków, które mogą uratować im życie. Rezultatem jest kilka ustępstw i decyzja z 30 sierpnia 2003 roku zapewniająca bardziej demokratyczny dostęp do oryginalnych leków. Jednak dla obywateli krajów biedniejszych koszt tych lekarstw jest wciąż zbyt wysoki, dlatego organizacje krytykują to porozumienie. Niektóre państwa lekceważą władzę firm farmaceutycznych i tworzą własny system zaopatrzenia w leki antyretrowirusowe. Na początku lat 90. Brazylia rozpoczęła kampanię na rzecz prewencji i leczenia, a także opracowywanie w laboratoriach państwowych leków, które mogą być dostarczane bezpłatnie osobom zarażonym wirusem HIV. Według najnowszych badań, w latach 1996-2002 uniknięto ponad 60 tysięcy przypadków zachorowań na AIDS, 90 tysięcy zgonów i 358 tysięcy przyjęć do szpitala w związku z chorobą.

Thumaczenie z języka hiszpańskiego:

Małgorzata Grygierowska

Raport drukujemy za zgodą polskiej sekcji AI.

10 POWODÓW, BY NIE LEGALIZOWAĆ PROSTYTUCJI

(i prawna odpowiedź na popyt na prostytucję)

Co się dzieje, kiedy prostytucję traktuje się jak seks-pracę, a nie jako seksualny wyzysk i przemoc wobec kobiet? Co się dzieje, kiedy kraje takie jak Szwecja odmawiają legalizacji i odrzucają popyt na prostytucję? Niniejszy artykuł pokazuje, w jaki sposób legalizacja prostytucji jako zawodu wyrządza krzywdę kobietom, sprawiając, że stają się one niewidoczne, i jak wpływa na ekspansję seks-przemysłu.

Od połowy lat 80. debata o tym, jak prawnie rozwiązać problem prostytucji, stała się przedmiotem akcji legislacyjnej. Niektóre kraje w Europie, wśród nich przede wszystkim Holandia i Niemcy, zalegalizowały i/lub zdekryminalizowały system prostytucji, który zakłada dekryminalizację sutenerów, domów publicznych i klientów. Inne rządy, np. władze Tajlandii, prawnie zakazują prostytucji i przedsiębiorstw erotycznych, ale w praktyce tolerują domy publiczne i kupowanie kobiet, płacenie za ich pracę seksualną, szczególnie jeśli chodzi o turystykę seksualną. Szwecja przyjęła inne rozwiązanie prawne – penalizację klientów przy jednoczesnej dekryminalizacji kobiet zajmujących się prostytucją.

Niniejszy artykuł przedstawia 10 powodów, dla których nie należy legalizować prostytucji. Dotyczą one wszelkich poręczanych przez państwo form prostytucji, nie ograniczając się jedynie do w pełni zalegalizowanych domów publicznych i sutenerstwa, ale też obejmują dekryminalizację seks-branży, prawne regulacje prostytucji dotyczące rejestracji lub obowiązkowych badań kontrolnych dla kobiet w prostytucji, a także inne systemy, w których prostytucja jest definiowana jako

seks-praca lub nazywana wybraną dobrowolnie profesją.

1. Dekryminalizacja/legalizacja prostytucji to prezent dla sutenerów, handlarzy żywym towarem i całej seks-branży.

W Holandii legalizacja to równość w sankcjonowaniu wszelkich aspektów seks-przemysłu: samych kobiet, klientów i sutenerów, którzy w legalnym ustroju przekształcają się z osób trzecich w biznesmenów zapewniających legalnie seksualną rozrywkę. Dekryminalizacja seks-przemysłu przekształca domy publiczne, seks-kluby, salony masażu i inne przejawy prostytucji w legalne miejsca, w których komercyjne seksualne usługi mogą kwitnąć legalnie.

Wiele osób wierzy, że występując na rzecz legalizacji lub dekryminalizacji prostytucji, uszlachetniają i profesjonalizują kobiety pracujące w prostytucji. Jednak uszlachetnienie prostytucji jako zawodu nie oznacza uszlachetnienia kobiet – uszlachetnia się po prostu seks-branżę! Ludzie często nie zdają sobie sprawy, że dekryminalizowanie prostytucji oznacza dekryminalizowanie całej seks-branży, nie tylko kobiet, które są jej częścią. Nie przemys-

śleli dobrze wszystkich konsekwencji prawnych, np. zrobienia z sutenerów biznesmenów oferujących seks-rozrywkę, uczynienia z osób trzecich porządnych przedsiębiorców lub tego, że mężczyźni, którzy płacą za seksualne usługi, są teraz akceptowani jak legalni konsumenci seksu.

W krajach, w których kobiety są karane za prostytucję, niezbędne jest podejmowanie działań (prawnych) w celu dekryminalizacji prostytucji. Żadna kobieta bowiem nie powinna być karana za to, że sama wykorzystuje swoje ciało. Jednak rząd nigdy nie powinien dekryminalizowywać sutenerów, klientów, stręczycieli, domów publicznych etc.

2. Legalizacja/dekryminalizacja prostytucji i seks-przemysłu wzmacnia instenstywność handlu żywym towarem.

Jednym z argumentów za legalizacją prostytucji w Holandii było to, że legalizacja pomoże położyć kres eksploatacji zdesperowanych emigrantek, które zostały sprzedane, aby świadczyć tu usługi seksualne. Jednak jeden z raportów (Budapest Group, 1999) podaje, że 80% kobiet w domach publicznych w Holandii zostało sprowadzonych z innych krajów. W 1994 r. na konferencji ministerialnej krajów członkowskich Unii Europejskiej zwołanej z inicjatywy Komisji Europejskiej i Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji (IOM) ustalono, że w samej tylko Holandii „prawie 70% sprzedanych kobiet pochodziło z krajów Europy Środkowej i Wschodniej”.

Rząd Holandii sam przedstawia się jako mistrz polityki i programów zwalczających handel żywym towarem, jednak w ten sposób usunął wszystkie legalne przeszkody do sutenerstwa, stręczycielstwa czy istnienia domów publicznych. W 2000 r. holenderskie Ministerstwo Sprawiedliwości przychyliło się do ustalenia liczby cudzoziemskich legalnych „seks-pracowników”, ponieważ holenderski rynek prostytucji domaga się różnorodnych „ciał”. Również w 2000 r. holenderski rząd, próbując rozstrzygnąć swoje dylematy, otrzymał orzeczenie Trybunału

Europejskiego uznające prostytucję za czynność ekonomiczną, w związku z czym umożliwił kobietom z Unii Europejskiej i państw byłego bloku wschodniego zachowanie pozwoleń na pracę jako „seks-pracownicy” w holenderskiej seks-branży, jeśli potrafiłyby dowieść, że pracują z własnej woli lub na własny rachunek.

Organizacje pozarządowe w Europie szacują, że handlarze żywym towarem wykorzystują pozwolenie na pracę, by sprowadzić kobiety do holenderskiego przemysłu prostytucyjnego. Przemilcza się to, że kobiety zostały sprzedane, i uczy się je, aby opisywały się jako niezależne „migrujące pracownice sektora usług seksualnych”.

W ciągu roku od cofnięcia zakazu działania domów publicznych w Holandii osiem holenderskich organizacji wspierających ofiary handlu ludźmi zgłosiło wzrost liczby ofiar, a dwanaście organizacji udokumentowało, że liczba ofiar handlu z innych krajów nie uległa zmniejszeniu. Czterdzieści trzy z 348 samorządowych gmin (12%) w Holandii zdecydowało się na politykę nietworzenia domów publicznych, jednak Ministerstwo Sprawiedliwości zasugerowało, że całkowity zakaz prostytucji obowiązujący w którejkolwiek z gmin byłby sprzeczny z konstytucyjną gwarancją „prawa do wolnego wyboru pracy”.

Pierwszy krok do legalizacji prostytucji w Niemczech nastąpił w latach 80. Do roku 1993 zbadano, że 75% kobiet pracujących w prostytucji w Niemczech było cudzoziemkami: z Urugwaju, Argentyny, Paragwaju i innych krajów Ameryki Południowej. Po upadku muru berlińskiego 80% z około 10 000 kobiet sprzedanych do Niemiec pochodziło z krajów Europy Środkowej i Wschodniej. W 2002 r., po latach uprawiania prostytucji w dopuszczalnych strefach, została ona uznana za legalną pracę. Promując prostytucję, zalegalizowano także sutenerstwo i domy publiczne.

Znaczący udział cudzoziemek w niemieckiej prostytucji sugeruje, że kobiety te zostały sprzedane do Niemiec w procesie eufemistycznie nazywanym „ułatwianiem migracji”.

Jest jednak praktycznie niemożliwe, aby ubogie kobiety ułatwiły sobie same swój przyjazd, biorąc pod uwagę koszty podróży i dokumenty wjazdowe. Przecież nie mogłyby same trafić do tej „branży” bez „pomocy” osób trzecich!

W 1984 r. lewicowy rząd w australijskim stanie Victoria zaproponował procedurę legislacyjną wprowadzającą legalizację prostytucji w domach publicznych. Dziesięć lat później australijski rząd uchwalił ustawę rozszerzającą sferę legalności prostytucji. Dostrzegając zależność legalizacji prostytucji i handlu żywym towarem w Australii, Departament Stanu USA zauważył: „Handel żywym towarem ze wschodniej Azji jest rosnącym problemem. (...) niejasne prawo – włączając w to legalizację prostytucji w różnych częściach kraju – czyni przestrzeganie [polityki przeciwdziałania handlu żywym towarem] trudnym na roboczym poziomie”.

3. Legalizacja/dekryminalizacja prostytucji nie kontroluje seksualnej branży, ale pomaga jej się rozrastać.

Zwolennicy legalizacji i dekryminalizacji prostytucji twierdzą, że wprowadziłoby to kontrolę ekspansji seks-branży. Tymczasem prostytucja stanowiła w 2004 r. aż 5% holenderskiej gospodarki! Przez ostatnią dekadę, odkąd sutenerstwo zostało zalegalizowane i odkryminalizowano domy publiczne w 2000 r., seks-branża wzrosła w Holandii o 25%! O każdej godzinie dnia kobiety w różnym wieku i różnych ras stoją w oknach holenderskich domów publicznych i seks-klubów, pokazując, że są na sprzedaż. Większość z nich to cudzoziemki, prawdopodobnie sprzedane do Holandii.

Na dodatek – dzięki rządowemu poparciu – prostytucja w Holandii jest popierana także przez stowarzyszenia seks-branży i organizacji skupiających klientów prostytutek, które konsultują się i współpracują z rządem dla własnych przyszłych korzyści. Są to m.in. „Stowarzyszenie Właścicieli Rozrywki Relaksującej”, „Zrzeszenie Właścicieli Prostytutek w Oknach”,

a także „Mężczyźni/Kobiety Fundacja Prostyucji” (grupa mężczyzn regularnie wykorzystujących kobiety w prostytucji, których szczególny cel zakłada „stworzenie z prostytucji i korzystania z usług prostytutek zachowania bardziej akceptowalnego i bardziej dyskusyjnego” oraz „ochronę potrzeb klientów”).

Mając do czynienia ze zmniejszającą się liczbą holenderskich kobiet zaangażowanych w prostytucję i równoczesnym rosnącym żądaniem coraz większej ilości kobiecych ciał i bardziej egzotycznych typów kobiecej urody na rynku prostytucji, Holenderski Narodowy Raport o handlu stanowi, że w przyszłości rozwiązaniem może być „zapewnienie [rynkowi] prostytutek z państw spoza UE/EEA, które dobrowolnie wybiorą pracę w prostytucji”. Kobietom tym zostanie umożliwiony „legalny i kontrolowany dostęp do holenderskiego rynku”. Skoro prostytucja została zmieniona w „seks-pracę”, a sutenerzy – w ludzi oferujących rozrywkę, taka rekomendacja przekształca handel żywym towarem w „dobrowolną migrację do seks-pracy”. Patrząc w przyszłość, Holandia obiera za cel ubogie kobiety, które stają się lekarstwem na niewystarczającą ofertę wolnego rynku „seksualnych usług”, skłania do handlowania nimi na międzynarodowym rynku. Prostytucja zostaje w ten sposób znormalizowana jako „wybór dla biedaków”.

Legalizacja prostytucji w stanie Victoria w Australii spowodowała masową ekspansję seks-branży. Obok legalizacji prostytucji także i inne formy seksualnego wykorzystywania – takie jak taniec na rurze, niewolnictwo i obozy, w których wymusza się dyscyplinę, peep shows, seks na telefon, a także pornografia – rozwinęły się w znacznie bardziej dochodowy sposób niż przed legalizacją. Prostytucja stała się integralną częścią turystyki i booomu na legalne kasyna w Victorii, których zetonami można płacić w miejscowych domach publicznych.

Systemy wspierania przez państwo prostytucji istnieją w wielu państwach: Austrii, Danii, Niemczech, Holandii i Szwajcarii. Wygląda na to, że europejskie kraje popierające prostytucję

Prawna alternatywa: penalizacja popytu klientów

Nie istnieją żadne dowody, że legalizacja prostytucji poprawia sytuację kobiet w prostytucji. Niewątpliwie poprawia sytuację rządu, który legalizuje prostytucję, i oczywiście seks-biznesu – obie strony cieszą się wzrostem zysków. Popularnym mitem jest, że wszystko będzie dobrze w świecie prostytucji, kiedy zalegalizuje i zdekryminalizuje się seks-biznes. Jest to sprzeczne z dowodami, że degradacja i wykorzystywanie kobiet, czynienie im krzywdy, molestowanie i przemoc wobec nich pozostaną nadal w dopuszczalnej przez państwo prostytucji. Nagle brudne pieniądze stają się czyste! Nielegalne działanie staje się legalne! W ciągu jednej nocy sutenerzy przeistaczają się w prawych biznesmenów i zwyczajnych ludzi parających się rozrywką, a mężczyźni, którzy wcześniej nie rozważali kupowania prostytuujących się kobiet, myślą: „Cóż, jeśli to jest legalne, teraz musi być w porządku”.

Legalizując prostytucję jako „seks-pracę”, rządy będą miały ogromny zysk ekonomiczny. W konsekwencji spowoduje to ich rosnącą zależność od seks-przemysłu. Jeśli kobiety w prostytucji uznają się za pracowników, wtedy rząd może zrzec się odpowiedzialności za tworzenie porządknych i odpowiednich miejsc pracy dostępnych dla kobiet.

Zamiast porzucać kobiety w seks-biznesie i popierać prostytucję, prawo powinno odrzucić drapieżnych mężczyzn, którzy kupują kobiety dla seksu. Mężczyźni, którzy korzystają z usług prostytutek, długo byli niewidoczni. Zamiast sankcjonować prostytucję, rząd powinien ograniczać popyt przez penalizację mężczyzn, którzy kupują seks.

Szwecja wycofała się z legalizacji prostytucji, zakładając, że bez męskiego popytu nie będzie podaży ze strony kobiet. Wychodząc poza ciasne ramy legalizacji, Szwecja uznała, że prostytucja jest formą męskiej przemocy wobec kobiet i dzieci, a kupowanie seksualnych usług jest kryminalizowane. Nierozdzielność prostytucji i handlu dostrzega szwedzkie prawo: „Prostytucja i handel kobietami są uważane za szkodliwą praktykę, która nie może i nie powinna być oddzielana; w celu efektywnej walki z handlem kobietami powinny zostać zastosowane konkretne kroki przeciwko prostytucji”.

Szwedzka Ustawa Rządowa Przeciwko Przemocy Wobec Kobiet zakazuje i penalizuje handel „seks-usługami” (Swedish Government Offices, 1998). Szwedzka legislacja kryminalizująca klientów opiera się na polityce, że „prostytucja nie jest pożądanym socjalnym fenomenem” i jest „przeszkodą do nieustannego rozwoju na drodze do zrównania kobiet i mężczyzn”. Co więcej, prawo przeciw handlowi seksualnymi usługami jest częścią szerszej Ustawy Przeciwko Przemocy Wobec Kobiet, która asygnuje środki do wspierania rozwoju alternatywy dla kobiet w prostytucji.

Skutki szwedzkiego ustawodawstwa są obiecujące. Zakaz wobec mężczyzn kupujących prostytuujące się kobiety spotkał się z dużym społecznym poparciem. Kilka badań opinii publicznej, przeprowadzonych pomiędzy 2000 a 2001 rokiem, pokazuje, że 80% Szwedów popiera to prawne rozwiązanie.

Pośród tych, którzy chcą zniesienia tego prawa, większość stanowią mężczyźni – zniesienie popiera jedynie 7% kobiet.



Ważniejsze jest to, że kobiety, które mają zamiar porzucić prostytucję, wspierają to prawo. Szwedzkie organizacje pozarządowe, które pracują z kobietami w prostytucji, również popierają to rozwiązanie prawne i utrzymanie go, skoro dzięki temu wzrosła liczba kobiet, które kontaktują się z nimi i proszą o pomoc. To konkretne prawne rozwiązanie i fakt, że ludzie wiedzą, że będzie przestrzegane, służy pomocą młodym kobietom, które są zależne od сутенерów i стрęczycieli.

W ciągu trzech lat od wprowadzenia tej ustawy zmniejszył się rozmiar ulicznej prostytucji. Liczba prostytuujących się kobiet spadła o 50%, a 70-80% klientów opuściło miejsca publiczne. Co więcej, przedstawiciele policji twierdzą, że nie ma dowodów, by prostytucja zeszła do podziemia lub że prostytucja w seks-klubach, agencjach towarzyskich czy domach publicznych wzrosła. Policja oświadczyła też, że szwedzkie prawo zakazujące handlu seksualnymi usługami ostudziło handel żywym towarem. Według policji, gdyby nie to prawo, Szwecja, podobnie jak Norwegia i Finlandia, doświadczyłaby wielkiego handlu Rosjankami przez granicę. W północnych częściach Norwegii i Finlandii sprzedane Rosjanki są przeznaczone do służenia skandynawskim mężczyznom w obozach składających się z prostytutek.

Grupy zajmujące się prawami kobiet i prawami człowieka powinny zabierać głos, by studiować i popularyzować szwedzkie prawo. Zamiast dawać *carte blanche* dla absolutnie wykorzystującego seks-biznesu, rząd powinien reagować na męską przemoc i seksualne wykorzystanie kobiet w prostytucji przez prawną penalizację korzystania z prostytucji.

Słyszeliśmy zbyt mało o roli seks-przemysłu w kreowaniu globalnego rynku seksualnego kobiet i dzieci. Zamiast tego słyszymy, że prostytucja może być przekształcona w lepszą pracę dla kobiet poprzez regulację i/lub legalizację i stworzenie związków tzw. seks-pracowników oraz poprzez akcje zapewniające prezerwatywy kobietom. Nie zapewnia jednak alternatywy wobec prostytucji. Słyszymy sporo o tym, jak chronić kobiety w prostytucji, a bardzo mało o tym, jak pomóc kobietom z niej wyjść.

To niedopuszczalne, że w kilku krajach związku zawodowe zachęcały do akceptowania prostytucji jako pracy. Zamiast afirmować prostytucję jako zawód, związki zawodowe mogłyby wziąć przykład z Duńskiej Konfederacji Związków (LO), która w czerwcu 2003 r. zabroniła swoim 1,5 milionom członkom (w całym kraju 5.4 milionom) korzystania z usług prostytutek, kiedy reprezentują związek podczas podróży.

Byłoby to wielkim krokiem naprzód w akcji przeciwko seksualnemu wykorzystywaniu ze strony rządów i agencji ONZ, gdyby zakazały swoim dyplomatom, personelowi wojskowemu, policji ONZ i osobom odpowiedzialnym za rozmowy pokojowe angażować się w kontakty z prostytutkami na służbie. Niektóre agendy ONZ takie jak Inter-Agency Standing Committee (IASC), które łączą ponad 15 agend ONZ i międzykomisyjnych agend, uchwaliło kodeks zachowania personelu w sytuacjach humanitarnych katastrof. Jedna z podstawowych zasad IASC głosi: „Seksualne wykorzystywanie i przemoc pracowników organizacji humanitarnych stanowią dobitne przykłady złego prowadzenia się i naruszenia kodeksu, i jako takie są powodami do zwolnienia z pracy”. Kolejna istotna zasada wyjaśnia, że „wymiana pieniędzy, zatrudnienia, dóbr osobistych lub usług za seks, włączając w to przysługi lub inne formy upokorzenia, degradacji czy wykorzystywania, jest zabronione”.



działają jak magnesy, a w efekcie końcowym jako kanały, poprzez które znacząca liczba kobiet jest sprzedawanych do innych europejskich krajów. Europa może „poszczycić się” znacznie większą liczbą sprzedanych kobiet (na kilometr kwadratowy) niż Ameryka Północna. Biorąc pod uwagę przepustowość granic, którą ułatwiła umowa z Schengen, nie jest zaskoczeniem, że wysoka liczba sprzedanych kobiet występuje także w innych europejskich krajach, które nie zalegalizowały lub dekryminalizowały prostytucji. Mimo że dokładna liczba sprzedanych kobiet jest trudna do ustalenia, Komisja Europejska Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji szacuje, że około 500 000 kobiet i dzieci jest sprzedawanych rokrocznie do Europy. Dla porównania szacuje się, że 45 000-50 000 kobiet i dzieci jest sprzedawanych rokrocznie do USA.

4. Legalizacja/dekryminalizacja prostytucji zwiększa ukrytą, nielegalną i uliczną prostytucję.

Jednym z celów legalizacji prostytucji jest przeniesienie kobiet do domów publicznych i klubów, gdzie byłyby bardziej bezpieczne niż gdyby uprawiały uliczną prostytucję. Jednak wiele kobiet zajmuje się prostytucją uliczną, ponieważ chce uniknąć kontroli i wykorzystywania przez сутенерów (przekształconych w legalnym systemie prostytucji w seks-biznesmenów). Inne kobiety nie chcą się rejestrować lub podlegać pod system kontroli zdrowia, wymagany przez prawo w niektórych krajach, w których prostytucja jest zalegalizowana. W ten sposób legalizacja prostytucji może właśnie popchnąć niektóre kobiety do prostytucji ulicznej. Opowiadając się przeciw włoskiej propozycji legalizacji prostytucji, Esohe Aghatise stawia tezę, że domy publiczne właściwie odzierają kobiety z tej odrobiny ochrony, którą mogą mieć na ulicy, ograniczając kobiety do zamkniętych przestrzeni, gdzie mają znikome szanse na spotkanie pracowników socjalnych lub innych, którzy mogli by pomóc im wyjść z prostytucji.



Sposób, w jaki państwa definiują status prawny prostytucji, będzie miał ogromny wpływ na wysiłki, by walczyć z handlem żywym towarem. Przeciwnicy handlu żywym towarem i legislatorzy muszą odrzucić prostytucję jako pierwotną przyczynę handlu żywym towarem i nie pozwolić, aby uciszali ich ci, którzy twierdzą, że na forach rządowych i pozarządowych powinniśmy mówić jedynie o handlu żywym towarem, a nie o prostytucji. Wielu rządowych i pozarządowych przedstawicieli skapitulowało przed taką presją.

Wreszcie zamiast podnosić ekonomiczne zalety seks-biznesu przez opodatkowanie go, rządy powinny zająć aktywna seks-branży i potem użyć tych środków, aby stworzyć prawdziwą alternatywę kobietom w prostytucji. Sposoby zapobiegania prostytucji i handlowi żywym towarem, ściganie handlarzy, nagabywaczy (rekrutujących), sutenerów i klientów tak długo będą nieadekwatne, dopóki rządy nie zainwestują w przyszłość prostytuujących się kobiet, zapewniając ekonomiczne środki, które sprawią, że kobiety poprawią swoje życie.

W Holandii kobiety trudniące się prostytucją podkreślają, że legalizacja lub dekryminalizacja seks-branży wcale nie uwalnia od stygmatu prostytucji. Ponieważ muszą się zarejestrować i tracą anonimowość, kobiety stają się bardziej narażone na stygmatyzację jako „dziwki”, i ta tożsamość podąża za nimi wszędzie. W ten sposób większość kobiet w prostytucji dalej działa nielegalnie i w podziemiu. Niektórzy członkowie Parlamentu, którzy na początku popierali legalizację domów publicznych, sądząc, że wyzwoli ona kobiety, widzą teraz, że legalizacja w ostateczności zwiększyła przemoc wobec kobiet.

Nadkomisarz Nancy Pollock, jedna z najwyższej rangi policjantek w Szkocji, organizowała w 1998 r. w Glasgow grupy ulicznych związków dla kobiet w prostytucji. Pollock twierdzi, że legalizacja lub dekryminalizacja jest „po prostu wrzuceniem kobiet do czegoś, co jest najbardziej poniżającą pracą na świecie”. Odpierając argumenty, że legalizacja prostytucji zapewni bezpieczniejsze miejsca kobietom, Pollock zauważa, że kobiety w prostytucji, pracujące np. w saunach, „mają nawet mniejszą kontrolę nad tym, jakie usługi będą świadczyć. Na ulicy niewiele kobiet zgodzi się na seks analny i niewiele zgodzi się na seks bez prezerwatywy. Ale w saunach właściciele, którzy naturalnie nie chcą, by klienci odeszli zawiedzeni, decydują, co kobieta będzie robić, i bardzo często jest to

Na Filipinach 96% przepeływanych kobiet wypowiedziało się przeciw legalizacji prostytucji. 56% obywateli z Rosji i krajów byłego ZSRR stwierdziło, że prostytucja nie powinna zostać zalegalizowana, 44% nie było pewnych lub nie miało zdania; 85% przepeływanych amerykańskich kobiet w prostytucji oświadczyło, że prostytucja nie powinna być legalna. W Wenezueli 50% opowiadało się przeciw legalizacji, 29% uważało, że legalizacja chroniłaby kobiety, a 21% nie odpowiedziało na pytanie.

seks analny, seks oralny lub stosunek bez prezerwatywy”.

Argument, że legalizacja powinna wypełnić element kryminalny z seks-przemysłu poprzez konkretne rozwiązanie prawne dla tego przemysłu, jest całkowicie chybiony. W Australii prawdziwy wzrost prostytucji miał miejsce w nielegalnym sektorze właśnie od momentu legalizacji. W ciągu 12 miesięcy (w latach 1998-1999) w stanie Victoria potroiła się liczba domów publicznych bez licencji i nadal działają one bezkarnie. W Nowej Południowej Walii, gdzie domy publiczne zostały dekryminalizowane w 1995 r., liczba domów publicznych w Sydney potroiła się do 400-500 w 1999 r., w tym olbrzymia większość nie posiada licencji do prowadzenia rozrywki lub funkcjonowania. W odpowiedzi na rozszerzającą się korupcję w policji, kontrola nielegalnej prostytucji została przeniesiona z policyjnej jurysdykcji i umiejscowiona pod kontrolą lokalnych rad władz miasta i regulatorów. Niestety, miejscowe władze nie mają środków na dochodzenia w sprawie nielegalnie działających domów publicznych.

5. Legalizacja/dekryminalizacja seks-przemysłu zwiększa dziecięcą prostytucję.

Kolejnym argumentem za legalizacją prostytucji w Holandii było, że zakończy ona dziecięcą prostytucję. Jednak dziecięca prostytucja wzrosła dramatycznie w latach 90. Mająca siedzibę w Amsterdamie Organizacja Praw Dziecka szacuje, że liczba dzieci w prostytucji wzrosła o ponad 300% w latach 1996-2001 – z 4000 dzieci w 1996 r. do 15 000 dzieci w 2001 r. Child Right szacuje, że przynajmniej 5000 z tych dzieci pracujących w holenderskiej prostytucji zostało sprzedanych z innych krajów, z których ogromną część stanowią dziewczynki z Nigerii.

Dziecięca prostytucja wzrosła gwałtownie w stanie Victoria w porównaniu z innymi stanami Australii, gdzie prostytucja nie została zalegalizowana. Spośród wszystkich stanów i regionów Australii najwyższy odsetek liczby zgłaszanych wypadków dziecięcej prosty-

Sytuacja po penalizacji klientów w Szwecji

Według raportu Krajowego Departamentu Wydziału Śledczego Szwedzkiej Policji z 2002 r.

Szwedzki Krajowy Raport o handlu żywym towarem mówi:

- ▼ W ciągu ostatnich lat wielokrotnie dało się zauważyć pozytywne rezultaty ustawy odnoszącej się do kupna seksualnych usług. Kilka kobiet podczas przesłuchań powiedziało, że sutenerzy i handlarze, z którymi się kontaktowały, nie uważało Szwecji za dobry rynek zbytu dla tego rodzaju usług. Kobiety musiały być eskortowane do kupców, a później nie miały zbyt wielu klientów, których miałyby w domach publicznych czy gdyby uprawiały uliczną prostytucję. W takiej sytuacji sutenerzy i handlarze nie zarabiali pieniędzy wystarczająco szybko.
- ▼ Kupujący usługi prostytutek boją się, że zostaną zdemaskowani. Odbywa się to więc z dużą dyskrecją. By prowadzić działalność, trzeba mieć do dyspozycji np. kilka mieszkań. Potrzeba kilku miejsc została potwierdzona niemal we wszystkich wstępnych śledztwach prowadzonych w 2002 r.
- ▼ Niektóre kobiety oświadczyły również, że kraje takie jak Niemcy, Dania, Holandia czy Hiszpania okazały się bardziej atrakcyjne dla handlarzy żywym towarem i sutenerów.
- ▼ Okazało się, że Szwecja nie jest dobrym rynkiem do sprzedaży kobiet. Zatrzymani kryminaliści skarżyli się, że kupujący bali się i zwracali uwagę na fakt, że aby takie czynności przynosiły zyski, muszą być lepiej zorganizowane. Policja z krajów nadbałtyckich kilkakrotnie informowała, że przestępcy w ich rodzimych krajach nie uważają Szwecji za dobry rynek dla handlu żywym towarem.
- ▼ W raporcie policyjnym NCID brak jest informacji o całkowitej liczbie ofiar sprzedanych do Szwecji. Raport stwierdza, że nie ma takich dostępnych danych wskazujących na to, żeby „handel żywym towarem do Szwecji wzrósł. Ale nie ma również żadnych informacji świadczących, że handel żywym towarem zmalał”.

tucji pochodził właśnie z Victorii. W roku 1998 w badaniach przeprowadzonych przez ECPAT (End Child Prostitution and Trafficking – Stop Dziecięcej Prostytucji i Handlu Żywym Towarem) dla Australijskiego Ogólnokrajowego Ośrodka ds. Dziecięcej Prostytucji znalazły się dowody na wzrost komercyjnego wykorzystania dzieci.

6. Legalizacja/dekryminalizacja prostytucji nie chroni kobiet w prostytucji.

W dwóch pracach, w których przeprowadzono wywiady z 186 ofiarami komercyjnej seksualnej eksploatacji, kobiety stale podkreślały, że organizacje zajmujące się prostytucją czyni-

ły bardzo niewiele, by je chronić, nie ważne czy organizacje były legalne czy nie. Jedna z kobiet powiedziała: „Jedyni, których chronią, to klienci”.

W jednym z tych badań przeprowadzono wywiady z 146 ofiarami handlu żywym towarem z pięciu krajów. Spośród kobiet biorących udział w badaniu 80% doświadczyło przemocy fizycznej od sutenerów i klientów, znosiło też podobne (i poważniejsze) skutki zdrowotne związane z przemocą i seksualnym wykorzystywaniem. Bez znaczenia pozostaje tu, czy kobiety zostały sprzedane do międzynarodowej czy lokalnej prostytucji.

Kolejne badania nad kobietami sprzedanymi do prostytucji w USA potwierdziły poprzednie wnioski.

Kobiety, które twierdziły, że seks przemysł dał im pewną ochronę, zastrzegały, że „opiekun” nigdy nie był razem z nimi w pokoju. Jedna z badanych kobiet oświadczyła wyraźnie: „Kierowca robi za ochroniarza, powinnaś do niego zadzwonić, kiedy wchodzisz do środka, by potwierdzić, że wszystko jest w porządku. Ale on nie stoi pod drzwiami, kiedy ty jesteś w środku, więc wszystko może się zdarzyć”.

Domy publiczne, nawet jeśli mają kamery bezpieczeństwa, to i tak rolę takiego zabezpieczenia jest ochrona klientów i domów publicznych, a nie kobiet (w jednym z domów publicznych założono kamery po śmierci klienta). Ochrona kobiet przed przemocą jest sprawą drugorzędną lub w ogóle nie jest brana pod uwagę.

7. Legalizacja/dekryminalizacja prostytucji zwiększa potrzebę prostytucji. Zachęca mężczyzn do kupowania kobiet dla seksu w szerszych i bardziej dopuszczalnych granicach w miejscach akceptowanych przez społeczeństwo.

Jednym ze skutków legalizacji prostytucji w krajach, które dekryminalizowały seks-przemysł, jest to, że wielu mężczyzn, którzy wcześniej nie ryzykowali, by kupować kobiety i płacić im za seks, teraz postrzegają prostytucję jako akceptowaną. Kiedy znikają bariery prawne, znikają także bariery społeczne i etyczne i traktuje się kobiety jak seksualny towar. Legalizacja prostytucji wysłała wiadomość do nowego pokolenia mężczyzn i chłopców, że kobiety są seksualnymi towarami/przedmiotami wielokrotnego użycia, a prostytucja to nieszkodliwa zabawa.

Skoro mężczyźni mają nadmiar „usług seksualnych” oferowanych im przez prostytucję, kobiety muszą rywalizować poprzez wykonywanie seksu analnego, seks bez prezerwatyw, niewolnictwo i dominację, a także inną aktywność żadaną przez klienta. Kiedy prostytucja jest legalna, także kobieca płodność jest towarem do sprzedania. Niektórzy klienci uważają, że ciąża jest podniecająca i żądają kobiecego mleka w trakcie seksualnych spotkań z ciężarną kobietą.

W stanie Victoria w Australii powstały specjalistyczne domy publiczne dla niepełnosprawnych mężczyzn. Stan zatrudnia opiekunów (głównie kobiety), które muszą zabrać tych mężczyzn do domów publicznych, jeśli ci mają takie życzenie, i dosłownie ułatwić im spełnienie fizycznego aktu seksualnego. Reklamy i plakaty oferujące kobiety jako obiekty do seksualnego użytku znajdują się na autostradach stanu Victoria. Biznesmenów zachęca się, by organizowali spotkania firmowe w klubach, których właściciel „serwuje” nagie kobiety na stół podczas przerwy na herbatę lub podczas lunchu. Właściciel domu publicznego w Melbourne oświadczył, że większość jego klientów to „wykształceni, specjaliści, którzy odwiedzają klub w czasie dnia, a później wracają do domów i do swoich rodzin”. Kobiety pozostające w związkach z mężczyznami często dowiadują się,

że „ich” mężczyźni odwiedzają domy publiczne lub seks-kluby.

8. Legalizacja/dekryminalizacja prostytucji nie poprawia stanu zdrowia kobiet.

Legalizacja systemu prostytucji wymaga badań kontrolnych i certyfikatów, ale tylko od kobiet, a nie od ich męskich klientów. Badania zdrowia lub testy dla kobiet, ale nie dla mężczyzn, nie mają sensu z punktu widzenia zdrowia publicznego, ponieważ monitorowanie prostytuujących się kobiet nie chroni ich przed HIV/AIDS lub chorobami wenerycznymi. Nie chodzi o to, że obie strony – zarówno kobiety w prostytucji, jak i mężczyźni – powinny się badać. To po prostu pokazuje podwójne standardy polityki, która sugeruje: „Będziemy

mieli bezpieczniejszy seks i kontrolę HIV/AIDS, jeśli będziemy badać kobiety w uregulowanym systemie lub dekryminalizowanym systemie prostytucji”. Mężczy klienci mogą przecież przenieść choroby na kobiety, które kupują.

Uważa się, że legalizacja domów publicznych i innych „kontrolowanych” prostytucyjnych organizacji chroni kobiety przez obowiązkową politykę używania prezerwatyw. W jednym z badań 47% kobiet uprawiających prostytucję w USA oświadczyło, że mężczyźni oczekują seksu bez prezerwatywy; 73% stwierdziło, że mężczyźni zaoferowali zapłacić więcej za seks bez prezerwatywy, a 45% oświadczyło, że mężczyźni stali się agresywni, jeśli nalegały na użycie prezerwatywy. Mimo że seks-przemysł ma zasady wymagające użycia prezerwatywy, mężczyźni usiłują odbyć stosunek bez niej. Jedna z kobiet oświadczyła, że „zakładanie prezerwatywy w saunie podlega negocjacom między stronami na boku. Większość facetów oczekuje laski bez użycia prezerwatywy”.

W rzeczywistości przestrzeganie polityki używania prezerwatywy pozostawiono indywidualnym kobietom w prostytucji, a perspektywa dodatkowych pieniędzy jest stałą presją. Jedna z kobiet stwierdziła: „Byłabym jedną z tych kłamczuch, gdybym powiedziała Jasne, ja zawsze używam prezerwatywy.” Gdy w grę wchodzi ekstra pieniądze, prezerwatywa wylatuje przez okno. Szukam dodatkowych pieniędzy”.

Wiele czynników skłania kobiety do nieużywania prezerwatywy: potrzeba zarobienia pieniędzy, mniejsza atrakcyjność starszej prostytutki dla mężczyzny, konkurencja z miejscami, które nie wymagają użycia prezerwatywy, presja wywierana przez sutenerów na kobiety, by uprawiały seks bez prezerwatywy, by dostać więcej pieniędzy, pieniądze potrzebne na narkotyki lub opłacenie sutenera oraz generalny brak kontroli, które kobiety prostytuujące się mają nad swoimi ciałami w miejscach „pracy”.



„Polityka bezpieczeństwa” w domach publicznych nie chroni kobiet przed czynieniem im krzywdy. W domach publicznych, które teoretycznie kontrolowały klientów i zatrudniały „ochroniarzy”, kobiety twierdziły, że były ranione przez klientów i czasem przez właścicieli domów publicznych lub ich przyjaciół. Jeśli nawet ktoś natychmiast reagował na agresję klienta, kobiety żyły w atmosferze strachu. Chociaż 60% kobiet oświadczyło, że udało się zapobiec przemocy ze strony klientów, połowa z tych kobiet odpowiedziała, że i tak mogą zostać zabite przez któregoś ze swoich klientów.

9. Legalizacja/dekryminalizacja prostytucji nie wzmacnia wyboru kobiet.

Większość kobiet w prostytucji nie uczyniła racjonalnego wyboru, by wejść w prostytucję, nie wybrały jej spośród wielu innych możliwości. Nie usiadły przecież pewnego dnia i nie zdecydowały, że chcą zostać prostytutkami. Nie miały innych realnych możliwości, takich jak: medycyna, prawo, opieka czy polityka. Wręcz przeciwnie: ich „możliwości” zamykały się w granicach wyznaczanych przez pytania, jak mają wyżywić siebie i swoje dzieci. Taki wybór lepiej nazwać strategią przetrwania.

Kobieta nie tyle zwraca się ku prostytucji, ile raczej zмага się z ekstremalnie ograniczonymi opcjami, które są dla niej dostępne. Jej uległość wynika z tego, że musi dostosować się do nierównych warunków, narzuconych przez klienta, który płaci jej za to, by zrobiła wszystko, czego on chce.

Większość kobiet pytanых w badaniu Raymonda twierdziła, że decyzja o wkroczeniu w świat seks-biznesu może być dyskutowana jedynie w kontekście braku innych możliwości. Wiele z nich opisuje prostytucję jako ostatnią opcję, umożliwiającą im zaspokojenie potrzeb bytowych. W jednej z ankiet 67% badanych z grupy urzędników przestrzegających prawa wyraziło opinię, że kobiety nie weszły w prostytucję dobrowolnie. Podobnie 72% pracowników socjalnych nie sądziło, by kobiety dobrowolnie wkroczyły do seks-przemysłu.

Różnica między zmuszaniem a dobrowolną prostytucją jest dokładnie tym, co promuje seks-biznes, ponieważ zapewnia mu większą legalną ochronę i stabilność rynku prostytucji, сутenerstwa i domów publicznych. Jeśli kobiety będą chciały wnieść oskarżenie przeciwko сутenerom i stręczycielom, to na nie spadnie ciężar udowodnienia, że zostały „zmuszone”. Jak zmarginalizowane kobiety kiedykolwiek będą w stanie udowodnić przymus? Jeśli prostytuująca się kobieta musi udowodnić, że użyto siły, by ją zwerbować, lub używano jej w trakcie „pracy”, niewiele kobiet będzie miało prawne środki i niewiele sprawców będzie sądzonych.

Kobiety w prostytucji muszą nieustannie kłamać o swoim życiu, swoich ciałach i swoich seksualnych potrzebach. Kłamstwo jest częścią ich pracy, kiedy klient pyta: „Podobało ci się to?” Szczególne oddziaływanie prostytucji jest zbudowane na kłamstwie, że „kobieta to lubi”. Kobiety, którym udało się wyjść z prostytucji, mówiły, że wiele lat upłynęło, zanim uświadomiły sobie, że prostytucja nie była wolnym wyborem, ponieważ wypierając się własnej godności, musiały zaprzeć się samych siebie.

Nie ma wątpliwości, że niewielka liczba kobiet mówi, że wybrały prostytucję świadomie, zwłaszcza w publicznym kontekście chóru głosów seks-branży. W ten sam sposób niektórzy wybierają niebezpieczne narkotyki, takie jak amfetamina. Jednak nawet jeśli niektórzy decydują się na zażywanie niebezpiecznych narkotyków, dalej uważamy to za szkodliwe dla nich i większość ludzi nie oczekuje legalizacji amfetaminy. W tej sytuacji przyzwolenie na rządzenie się własnymi normami jest krzywdą wyrządzaną takiej osobie.

W roku 1998 raport Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO) sugerował, żeby traktować seks-przemyśl jak pełnoprawny sektor gospodarki, jednak dalej pisano w nim, że prostytucja jest jedną z tych form pracy, które najbardziej alienują pracownika; badania [w czterech krajach] pokazują, że kobiety pracowały „z ciężkim sercem”, „czuły się zmuszane” lub „miały poczucie winy” i miały negatywną tożsamość. Znacząca liczba kobiet

twierdziła, że porzuciłyby seks-pracę (sic!) gdyby mogły.

Kiedy kobieta pozostaje w związku, w którym jest przemoc, z partnerem, który ją maltretuje (nawet jeśli kobieta tłumaczy jego zachowanie), ludzie świadomi rozumieją dziś, że wybory takiej kobiety nie są dobrowolne. Dostrzegają złożoność jej położenia. Podobnie kobiety w prostytucji mogą zaprzeczać, że doświadczają przemocy, jeśli nie stworzy się im alternatywy.

10. Kobiety w systemie prostytucji nie chcą, by seks-przemyśl został zalegalizowany lub dekryminalizowany.

W pięciu krajach w badaniach nad handlem seksem większość sprzedanych i prostytuujących się kobiet przepytywanych na Filipinach, w Wenezueli i USA zdecydowanie wyraziło swoją opinię, że prostytucja nie powinna być legalizowana i prawnie uważana za zawód. Kobiety ostrzegały, że legalizacja stworzy większe ryzyko i szkodę dla kobiet ze strony już i tak agresywnych klientów i сутenerów. Jedna z kobiet powiedziała: „Nie ma mowy. To nie jest zawód. To poniżenie i przemoc ze strony mężczyzn”. Żadna z kobiet, z którymi rozmawialiśmy, nie chciała, by jej dzieci, rodzina czy przyjaciele musieli zarabiać przez wstąpienie do seks-branży. Kolejna kobieta oświadczyła: „Prostytucja pozbawiła mnie mojego życia, mojego zdrowia, wszystkiego”.

Janice G. Raymond

jest emerytowaną profesorką Women's Studies and Medical Ethics na Uniwersytecie Massachusetts w Amherst. Jest współdyrektorką Coalition Against Trafficking in Women. Prof. Raymond napisała pięć książek, w tym *Women as Wombs: Reproductive Freedom and the Battle Over Women's Bodies* (1994).

Thumaczenie: Anna Sławińska

Tekst w wersji oryginalnej z przypisami i bibliografią na stronie www.cpk.pl
Contact Address:
jraymond@wost.umass.edu

Petra Östergren
pisarka

PROSTYTUTKI KRYTYKUJĄ SZWEDZKĄ POLITYKĘ

*Za wysoce
niepokojące
uważam, że
w debacie na temat
prostytucji niemal
niestłyszalny jest głos
kobiet, w obronie
których rzekomo
wprowadzono
przepisy zakazujące
korzystania
z płatnych usług
seksualnych.
Równie niepokojący
wydaje mi się
fakt, że szwedzkie
prostytutki czują
się wykluczone
i dyskryminowane.*

W niniejszym artykule nie poszukuję odpowiedzi na trudne pytania dotyczące prostytucji – nie zastanawiam się na przykład, czy jest to zjawisko pożyteczne społecznie. Moim zamiarem jest jedynie omówienie doświadczeń i poglądów kobiet, które świadczą usługi seksualne w Szwecji. Jeśli kobiety w naszym kraju naprawdę mają mieć równe prawa, ich doświadczenia i opinie na temat wykonywanej przez nie pracy muszą być brane pod uwagę bez względu na to, jakie jest nasze stanowisko wobec prostytucji.

Szwedzkie państwo zwalcza prostytucję w oparciu o dwie ustawy, wprowadzające zakaz stręczycielstwa i zakaz „zakupu usług seksualnych”. Feministki i politycy szwedzcy są bardzo dumni z polityki rządu w tej sprawie. W ich opinii przyniosła ona jednoznacznie pozytywne skutki. Innego zdania są same prostytutki. Większość kobiet świadczących usługi seksualne w Szwecji wypowiada się bardzo krytycznie na temat swojej sytuacji osobistej i prawnej. Prostytutki czują się dyskryminowane i zagrożone przez przepisy, które wprowadzono rzekomo po to, aby je chronić.

Z powodu tych samych przepisów kobiety te żyją w ciągłym i wciąż nasilającym się stresie.

Materiał do mojego artykułu pochodzi z wywiadów, rozmów prywatnych i korespondencji, jaką prowadziłam z 20 kobietami, oraz z wywiadów pochodzących z prasy i mediów elektronicznych. Opierałam się także na rozmowach z handlarzami narkotyków oraz na rządowych raportach przygotowanych po wprowadzeniu nowych przepisów.

Świadczenie usług seksualnych nie jest pracą

Prostytucja w Szwecji nie jest uważana za pracę. Traktuje się ją jako plagę społeczną i formę przemocy mężczyzn wobec kobiet. Kobiety świadczące płat-



ne usługi seksualne uważane są za ofiary, którym potrzebna jest ochrona ze strony państwa. Rzadko zauważa się, że zajęciem tym parają się również mężczyźni. Dążąc do stworzenia lepszego i bardziej sprawiedliwego społeczeństwa, szwedzkie państwo zdecydowało, że prostytucję trzeba zlikwidować. Pogląd ten tylko wyjątkowo jest podawany w wątpliwość.

Zakaz stręczycielstwa

Przepisy zakazujące stręczycielstwa przewidują, że nielegalne jest świadczenie płatnych usług seksualnych wspólnie z innymi osobami, reklamowanie tych usług i czerpanie korzyści z usług świadczonych przez inne osoby. Niektóre z moich respondentek wyrażały zadowolenie z tego, jak nowe przepisy wpłynęły na sytuację wykorzystujących je сутенерów. W praktyce jednak wpływ ten nie jest wielki, gdyż w ostatnich dekadach w Szwecji działało niewielu stręczycieli. Inne prostytutki uważają nowe przepisy za dyskryminacyjne. Twierdzą one, że – tak jak każdy inny pracownik lub przedsiębiorca – powinny mieć prawo do pracy w przyjaznych warunkach i wspólnie z innymi, że powinny mieć prawo do reklamowania swoich usług i podejmowania legalnej działalności gospodarczej.

Nowe przepisy sprawiły, że prostytutki muszą kłamać, gdy wynajmują lokal, w którym chcą świadczyć pracę, lub – w innych przypadkach – godzić się na płacenie zawyżonego czynszu. Żyją w ciągłym lęku, że ich zajęcie wyjdzie na jaw, że będą źle traktowane i zostaną zmuszone do opuszcze-

nia zajmowanego lokalu. Niektóre z kobiet wolałyby zdobywać klientów na ulicy, inne z kolei uważają to za upokarzające. Większość prostytutek, z którymi rozmawiałam, chciałaby pracować wspólnie z innymi kobietami. Czułyby się bezpieczniej i mogłyby sobie wzajemnie pomagać. Zakaz wspólnej pracy uważają za rażącą niesprawiedliwość; boją się pracować samotnie.

Restrykcyjne prawo negatywnie wpływa na życie osobiste prostitutek, gdyż ich partnerzy, również ci, z którymi zamieszkują, nie mają prawa, w żadnej formie, korzystać z ich zarobków. Trudno im także założyć rodzinę, gdyż prostytutki uważane są za złe matki i często, gdy wyjdzie na jaw, w jaki sposób zdobywają środki na życie, pozbawiane są praw rodzicielskich.

Zakaz „nabywania usług seksualnych”

Przepisy zakazujące płacenia za usługi seksualne krytykowane są równie surowo. Prostitutki uważają, że zakaz jest nielogiczny i dyskryminacyjny, utrudnia im pracę i wystawia na je większy stres i zagrożenia.

Kobietom, z którymi rozmawiałam, nie trafiają do przekonania argumenty, jakimi uzasadniono wprowadzenie nowego prawa. Jak politycy mogą twierdzić, że tylko klient jest karany, a one są chronione? Nowe prawo okazało się dla nich zdecydowanie niekorzystne. Trudniej jest im zdobyć klienta, mężczyźni są w większym stresie, wstępne uzgodnienia prowadzone są w pośpiechu, w związku z czym większe jest ryzyko natrafienia na klienta, który może być niebezpieczny.

Nowe prawo spowodowało także, że kobiety czują się prześladowane przez policję, pracowników społecznych, dziennikarzy, a niekiedy także przez aktywistów z ruchu przeciwników prostytucji. Uważają one, że obecna sytuacja jest nie do przyjęcia. Jedną z moich rozmówczyń zauważyła, że żadna inna grupa zawodowa nie zgodziłaby się, żeby policja robiła naloty na ich miejsce pracy.

Innym negatywnym skutkiem wprowadzenia restrykcyjnych przepisów jest to, że kobiety boją się prosić policję o pomoc, gdy mają do czynienia z agresywnym klientem. Nie chcą być zmuszane do składania zawiadomienia o przestępstwie „zakupu usług seksualnej”.

Ponieważ spadła liczba prostitutek pracujących na ulicy, a kobiety starają się wykonywać swą pracę w tajemnicy przed innymi, osłabły istniejące między nimi więzi osobiste, w wyniku czego nie mogą się one ostrzegać przed niebezpiecznymi klientami ani udzielać sobie innej pomocy.

Kobiety skarżą się także, że w wyniku zmniejszenia się liczby klientów i rosnącej konkurencji musiały obniżyć ceny za swoje usługi i znalazły się w trudnej sytuacji finansowej, co powoduje, że godzą się na stosunki bez zabezpieczenia i na takie formy współżycia, których dawniej nie tolerowały. To jeszcze bardziej obniża ich poczucie własnej wartości i zwiększa ryzyko zarażenia się groźnymi chorobami.

Prostitutki pracujące na ulicach dużych miast skarżą się, że radykalnie spadła liczba klientów „miłych i uprzejmych”, wzrosła zaś liczba klientów „perwersyjnych”, którzy





domagają się dziwacznych form współżycia (np. seksu z fekaliami i uryną), są bardziej skłonni do przemocy i upokarzających zachowań. Często też odmawiają współżycia z prezerwatywą. Ponieważ ogólna liczba klientów spadła, wiele kobiet, które świadczą usługi seksualne, chcąc na przykład sfinansować zakup narkotyków, od których są uzależnione, nie może sobie pozwolić na odmowę w takich przypadkach. Moje rozmówczynie twierdzą, że „klienci uprzejmi” zaczęli korzystać z usług seksualnych oferowanych przez internet albo całkowicie zaniechali kontaktów z prostytutkami. Klienci perwersyjni natomiast doskonale wiedzą, co robić, aby uniknąć aresztowania przez policję i grzywny – po prostu wszystkiemu konsekwentnie zaprzeczają, a rzadko się zdarza, żeby istniały niepodważalne dowody.

Stosunek społeczeństwa

Prostytutki skarżą się na złe traktowanie ze strony władz i wielu grup społecznych. Wszystkie kobiety, z którymi rozmawiałam, uskarżały się na poniżającą stygmatyzację. Większość Szwedów uważa, że prostytutki są brudne, chore psychicznie, uzależnione od alkoholu i narkotyków. Traktowane są jak ofiary. Prostytutki obawiają się, że informacje o ich zajęciu trafią do wiadomości publicznej, i robią, co mogą, żeby zachować anonimowość. Niektóre z nich okłamują swoich przyjaciół, rodzinę i sąsiadów.

Prostytutki twierdzą, że są ubezwłasnowolnione przez państwo, które

traktuje je lekceważąco. Naruszane są ich prawa obywatelskie. Część z nich przekonana jest, że prostytutka pełni ważną rolę społeczną, lecz mimo to są wykluczone ze społeczeństwa. Uważają, że odmawia im się prawa do korzystania z dobrodziejstw państwa opiekuńczego, przysługujących wszystkim innym obywatelom szwedzkim.

Niektóre prostytutki czują się wykorzystywane przez polityków, feministki i dziennikarzy. Słucha się ich i zwraca na nie uwagę tylko wtedy, gdy wypowiadają się zgodnie z obowiązującymi standardami poprawności politycznej: że prostytutka jest moralnie odrażająca, że są ofiarami systemu patriarchalnego, że zarzuciły już ten nieczyny proceder i nigdy do niego nie powrócą, że wdzięczne są politykom za wprowadzenie systemu zwalczania prostitucji.

Moje rozmówczynie czują się pomijane w procesie podejmowania decyzji dotyczących zmian w prawie, nawet wtedy, gdy te decyzje mają bezpośredni wpływ na ich życie. Uważają, że narusza to normy współżycia w demokratycznym państwie. Pytają retorycznie, czy jakkolwiek inna grupa społeczna lub zawodowa jest w równym stopniu eliminowana z procesu podejmowania dotyczących jej decyzji.

Kobiety, z którym rozmawiałam, twierdzą, że nie mogą liczyć na żadną pomoc ze strony władz lokalnych, które są wobec nich tak nieprzyjazne, że obawiałyby się nawet o taką pomoc zwrócić. Tylko kilka z nich stwierdziło, że na pomoc władz mogą

liczyć te prostytutki, które zdecydowały się porzucić swoje zajęcie.

Większość moich rozmówczyń odrzuca pogląd, w myśl którego ich zawód jest zły z samej swojej natury, że powinny się poddać terapii lub przeszkolić zawodowo i podjąć inną pracę. Uważają także, że z takim traktowaniem nie spotyka się żadna inna grupa zawodowa. Twierdzą – wbrew oficjalnemu stanowisku – że nie są ofiarami swoich klientów, lecz ofiarami państwa. Nie tylko dlatego, że nikt nie słucha ich głosu, że państwo stawia je w trudnej sytuacji i zmusza część z nich do współpracy ze światem przestępczym, ale również dlatego, że ogólna sytuacja zmusza je do zatajania prawdy o wykonywanej przez nie pracy, że nie mogą się organizować i pełnym głosem wypowiadać przeciwko niesprawiedliwości.

Problemy zdrowotne

Wszystkie kobiety, z którymi rozmawiałam, żyją w głębokim stresie wynikającym z ich sytuacji prawnej i traktowania przez społeczeństwo. Bojąc się, że ich prawdziwe zajęcie wyjdzie na jaw, prowadzą podwójne życie. Ofiarą prześladowań i ostracyzmu są nie tylko one, ale także ich dzieci i partnerzy.

Źródłem stresu jest także niepewna sytuacja finansowa. Ponieważ większość kobiet nie płaci podatków, obawiają się one o przyszłość, gdy przejdą na emeryturę, która będzie zbyt niska, by się z niej utrzymać. Gdy zachorują, nie mogą przerwać pracy, gdyż nie otrzymują zasiłków chorobowych należnych innym pracownikom. Ich zobowiązania podatkowe są niejasne i w znacznej mierze różne w różnych miastach. Niektóre urzędy podatkowe pozostawiają je w spokoju, inne ścigają je i obciążają podatkiem w arbitralnie przyjętej wysokości, co powoduje, że żyją w ciągłym napięciu. Niektóre ofiary takich praktyk fiskusa popadły w ciężkie tarapaty finansowe; inne tylko o takich przypadkach słyszały, ale boją się, że przydarzy im się to samo.

Moje rozmówczynie nie mają wątpliwości, że po wprowadzeniu nowych przepisów ich sytuacja pogorszyła się,

a stres nasilił. prostytutki obawiają się problemów z policją i utraty dochodów. Niektóre z nich uskarżają się na napady lęku, bezsenność, problemy z koncentracją, zaburzenia jedzenia, skłonność do alkoholu i narkotyków. U innych nasiliło się poczucie bezradności. Wydaje im się, że żadne starania na rzecz zmiany przepisów nie mają sensu, gdyż nikt ich nie wspiera i nie zabiera głosu w ich imieniu.

Czego chcą prostytutki?

Prostytutki odnoszą się z ogromną niechęcią do szwedzkich polityków, którzy – jak twierdzą – chwalą się i opowiadają kłamstwa o rzekomo zbawiennych skutkach wprowadzenia nowych przepisów zakazujących stręczycielstwa i nabywania usług seksualnych. Chciałyby, aby w innych państwach poznano prawdę o rzeczywistych skutkach restrykcyjnego prawa. Przestrzegają inne kraje przed przyjęciem podobnego ustawodawstwa.

Prostytutki popierają regulacje niemieckie i holenderskie, choć tylko kilka z moich rozmówczyń zna szczegółowo ustawy regulujące zjawisko prostytucji w tych krajach. Chciałyby, żeby prostytucja w Szwecji została zalegalizowana lub przynajmniej zdepenalizowana, żeby powstały organizacje i związki zawodowe pracownic świadczących usługi seksualne. Chciałyby także, żeby zakończyła się stygmatyzacja społeczna i żeby przyznano im te same prawa, z których korzystają inne kobiety.

Kobiety świadczące usługi seksualne w celu zdobycia środków na narkotyki rzadziej uznają prostytucję za pracę lub za pozytywne doświadczenie. Jednak i one krytycznie odnoszą się do szwedzkich regulacji prawnych i polityki rządu wobec prostytucji. Uzależnione kobiety chciałyby mieć lepszy dostęp do terapii substytucyjnej metadonem lub subutexem, w tej chwili dostępnej tylko dla niektórych spośród nich.

Raporty rządowe

Słowa krytyki, podobne do tych, które słyszałam od swoich rozmów-

czyń, znalazły się także w trzech rządowych raportach opracowanych po wejściu w życie zakazu nabywania usług seksualnych. Rok po uchwaleniu nowej ustawy ankietę na temat jej skutków praktycznych i problemów, jakie zrodziła, przeprowadzono na zlecenie Narodowej Rady ds. Zapobiegania Przestępczości. W tym samym okresie własny raport przedstawił także Narodowy Urząd ds. Zdrowia i Opieki Społecznej. Zadaniem obu opracowań było przede wszystkim udokumentowanie zasięgu zjawiska. Komenda Główna Policji ogłosiła swój raport oparty na informacjach zebranych w okresie dwóch pierwszych lat działania nowego prawa. Jego głównym zadaniem była ocena praktyki stosowania nowych przepisów i przedstawienie wniosków co do nowych metod pracy policji w ramach zwalczania prostytucji.

W każdym z raportów odnotowano mniejszą liczbę prostytutek pracujących na ulicy. Ich autorzy przypuszczają także, że zmniejszyła się liczba nowych prostytutek, choć, według Narodowej Rady ds. Zapobiegania Przestępczości, dokładna ich liczba w miastach takich jak Sztokholm jest trudna do oszacowania, gdyż prostytutki przeniosły się na inne ulice i działają na obszarze większym niż dotąd. Wszystkie instytucje rządowe i władze lokalne twierdzą, że nie da się wykazać, iż prostytucja ma mniejszy zasięg niż dotąd. Prawdopodobnie wzrosła liczba prostytutek działających niejawnie.

Wszystkie raporty odnotowują poważne problemy, które wystąpiły po wprowadzeniu nowych przepisów. W raporcie Komendy Główny Policji stwierdza się, że dla prostytutek pracujących na ulicy nadeszły ciężkie czasy: mają mniej klientów, spadły ceny świadczonych przez nie usług, a konkurencja jest coraz ostrzejsza, wskutek czego prostytutki częściej niż kiedyś zgadzają się na stosunki bez zabezpieczenia i przyjmują więcej klientów. W badaniu ankietowym przeprowadzonym na zamówienie Urzędu ds. Zdrowia i Opieki

Społecznej (wśród których nie było prostytutek) respondenci twierdzili, że kobiety praktykujące prostytucję napotykają coraz więcej trudności i są bardziej niż dotąd narażone na niebezpieczeństwo. Po wprowadzeniu restrykcji spadła liczba klientów uprzejmych, a wzrosła liczba klientów agresywnych. Kobiety, które nie mogą lub nie są zdolne do porzucenia swojego zajęcia, uzależnione są od owych niebezpiecznych mężczyzn, ponieważ nie mogą sobie pozwolić na odmowę współżycia, jak to czyniły przedtem. Nawet mężczyźni korzystający z usług prostytutek uważają, że nowe prawo zaszkodziło przede wszystkim i tak już zmarginalizowanym kobietom. Według danych zebranych przez Komendę Główną Policji coraz gorszy jest stan zdrowia kobiet świadczących usługi seksualne. Coraz więcej jest także przypadków zarażeń chorobami przenoszonymi na drodze kontaktów seksualnych.

W raporcie przygotowanym na zamówienie Komendy Główny Policji stwierdza się także, że wprowadzenie nowych przepisów utrudniło ściganie stręczycieli, którzy żyją z pracy kobiet. Przedtem – podczas postępowania przygotowawczego i podczas rozprawy w sądzie – można było korzystać z zeznań klientów, którzy teraz odmawiają współpracy, gdyż sami mogą być oskarżeni o popełnienie przestępstwa. Autorzy raportu zauważyli także, że w wyniku wprowadzenia restrykcji prostytutki znalazły się w dwuznacznej sytuacji wobec prawa i swoich klientów. Sprzedają one usługi seksualne legalnie, ponieważ jednak zakup tej usługi jest przestępstwem; kobiety te mogą być powoływane na świadka w procesie karnym, w którym nie przysługują im uprawnienia oskarżonych, ani ofiar. Są także poddawane agresywnym przesłuchaniom i przeszukiwaniom, mającym na celu zebranie dowodów przestępstwa popełnionego przez ich klienta. Wbrew temu, co się na ogół sądzi, ich sytuacja naprawdę nie jest godna pożałowania.

Thumaczenie: **Andrzej Dominiczak**

PRZECIW WSPÓŁCZESNEMU NIEWOLNICTWU

KONWENCJA RADY EUROPY W SPRAWIE DZIAŁAŃ PRZECIWKO HANDLOWI LUDŹMI

(fragmenty)

Handel ludźmi stanowi naruszenie praw człowieka oraz przestępstwo przeciwko godności i integralności istoty ludzkiej i może prowadzić do zniewolenia ofiar. Dlatego poszanowanie praw ofiar, ochrona ofiar i walka przeciwko handlowi ludźmi muszą być celami nadrzędnymi, a wszelkie działania oraz inicjatywy dotyczące działalności przeciwko handlowi ludźmi muszą być niedyskryminujące i brać pod uwagę równość płci, jak również podejście uwzględniające prawa dziecka.

ROZDZIAŁ I

Art. 1 – Cele Konwencji

1. Celami niniejszej Konwencji są:
 - a. zapobieganie i zwalczanie handlu ludźmi, przy zagwarantowaniu równości płci;
 - b. ochrona praw człowieka ofiar handlu, stworzenie całościowego ramowego planu mającego na celu ochronę i pomoc ofiarom oraz świadkom, przy zagwarantowaniu równości płci jak również zapewnienie skutecznego śledztwa i oskarżenia;
 - c. promowanie współpracy międzynarodowej w działaniu przeciwko handlowi ludźmi;
2. W celu zapewnienia skutecznej implementacji jej postanowień przez Strony, niniejsza Konwencja ustanawia specjalny mechanizm monitoringu.

Art. 2 – Zakres zastosowania

Niniejszą Konwencję stosuje się do wszystkich form handlu ludźmi, zarówno krajowego, jak i międzynarodowego, związanego albo niezwiązanego, z przestępczością zorganizowaną.

Art. 3 – Zasada niedyskryminacji

Implementacja postanowień niniejszej Konwencji przez Strony,

w szczególności korzystanie ze środków ochrony i promowania praw ofiar, będzie zapewniona bez dyskryminacji wynikającej z jakichkolwiek powodów takich jak: płeć, rasa, kolor skóry, język, religia, przekonania polityczne lub inne, pochodzenie narodowe lub społeczne, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie lub z jakichkolwiek innych przyczyn.

Art. 4 – Definicje

Dla celów niniejszej Konwencji:
 (a) „handel ludźmi” oznacza werbowanie, transport, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie osób, z zastosowaniem groźby lub użyciem siły, bądź innych form przymusu, uprowadzenia, oszustwa, podstęp, nadużycia władzy lub wykorzystania słabości, wręczenia lub przyjęcia płatności lub korzyści dla uzyskania zgody osoby sprawującej kontrolę nad inną osobą, w celu wykorzystania. Wykorzystanie obejmuje, jako minimum, wykorzystywanie prostytutki innych osób, lub inne formy wykorzystywania seksualnego, przymusową pracę lub służbę, niewolnictwo lub praktyki podobne do niewolnictwa, zniewolenie albo usunięcie organów;
 (b) zgoda ofiary handlu ludźmi na zamierzone wykorzystanie określone w punkcie (a) niniejsze-

go artykułu nie ma znaczenia, jeżeli posłużono się którąkolwiek z metod wymienionych w punkcie (a);

(c) werbowanie, transport, przekazywanie, przechowywanie lub przyjmowanie dziecka celem jego wykorzystania jest uznawane za handel ludźmi nawet wówczas, gdy nie obejmuje żadnej z metod wymienionych w punkcie (a) niniejszego artykułu;

(d) „dziecko” oznacza osobę, która nie ukończyła osiemnastego roku życia;

(e) „ofiara” oznacza każdą osobę fizyczną będącą podmiotem handlu ludźmi zdefiniowanego w niniejszym artykule.

ROZDZIAŁ II: Zapobieganie, współpraca i inne środki

Art. 5 – Zapobieganie handlowi ludźmi

1. Każda Strona podejmie działania w celu ustanowienia lub wzmocnienia koordynacji krajowej pomiędzy różnymi organami odpowiedzialnymi za zapobieganie i zwalczanie handlu ludźmi.

2. Każda Strona określi i/lub wzmocni skuteczne założenia polityki i programy służące zapobieganiu handlowi ludźmi poprzez takie środki jak: badania, informacje, kampanie uświadamiające i edukacyjne, inicjatywy społeczne i gospodarcze oraz programy szkoleniowe skierowane w szczególności do osób narażonych na możliwość stania się ofiarą handlu ludźmi oraz osób zawodowo zajmujących się zwalczaniem handlu ludźmi.

3. Każda Strona będzie promować podejście respektujące prawa człowieka oraz stosować strategię równouprawnienia płci i podejście wrażliwe na problemy dziecka w rozwoju, implementacji i ocenie polityk i programów, o których mowa w ust. 2.

4. Każda Strona podejmie właściwe działania, jakie mogą okazać się konieczne w celu umożliwienia legalnej migracji, w szczególności poprzez rozpowszechnianie dokładnych informacji przez odpowiednie placówki, na warunkach umożliwiających legalny wjazd i pobyt na jej terytorium.

5. Każda Strona podejmie właściwe działania w celu zredukowania stopnia narażenia dzieci na stanie się ofiarami handlu, w szczególności poprzez stworzenie dla nich ochronnego otoczenia.

6. Działania podejmowane zgodnie z niniejszym artykułem obejmą, stosownie do okoliczności, organizacje pozarządowe, inne właściwe organizacje oraz czynniki społeczeństwa obywatelskiego zajmujące się zapobieganiem handlowi ludźmi oraz ochroną i pomocą ofiarom.

Art. 6 – Środki zmniejszające zapotrzebowanie

W celu zniechęcenia do zaspokajania zapotrzebowania, sprzyjającego wszelkim formom wykorzystywania osób, w szczególności kobiet i dzieci, prowadzącego do handlu ludźmi, każda Strona przyjmie lub wzmocni działania ustawodawcze, administracyjne, edukacyjne, socjalne, kulturalne i inne, takie jak:

a) badanie najlepszych praktyk, metod i strategii;

b) podnoszenie świadomości w przedmiocie odpowiedzialności i ważnej roli mediów i społeczeństwa obywatelskiego w uświadamianiu podstawowego znaczenia zapotrzebowania, które leży u podstaw handlu ludźmi;

c) kampanie informacyjne skierowane do konkretnych adresatów angażujące, gdy jest to właściwe, między innymi władze publiczne i podmioty odpowiedzialne za kształtowanie polityki;

d) działania zapobiegawcze, włączając w to programy edukacyjne dla chłopców i dziewcząt w okresie nauki, które podkreślają niedopuszczalny charakter dyskryminacji ze względu na płeć i jej zgubne skutki, znaczenie zasady równości płci oraz godności i integralności każdej jednostki ludzkiej.

Art. 7 – Działania podejmowane na granicy

1. Bez uszczerbku dla zobowiązań międzynarodowych dotyczących swobodnego ruchu osób Strony wzmocnią, tak dalece, jak to jest

możliwe, środki kontroli granicznej, jakie mogą okazać się niezbędne do zapobiegania i wykrywania handlu ludźmi.

2. Każda Strona podejmie działania ustawodawcze lub inne stosowne działania, w celu zapobiegania, w miarę możliwości, wykorzystaniu środków transportu należących do komercyjnych przewoźników do popełniania czynów uznanych za przestępstwa zgodnie z niniejszą Konwencją.

3. W razie konieczności i nie naruszając obowiązujących konwencji międzynarodowych, działania te obejmą wprowadzenie w stosunku do przewoźników, włączając w to firmy transportowe, właścicieli lub operatorów dowolnych środków transportu, obowiązku upewnienia się, że wszyscy pasażerowie posiadają dokumenty podróży wymagane przy wjeździe do Państwa przyjmującego.

4. Każda Strona, zgodnie ze swoim prawem wewnętrznym, podejmie działania niezbędne dla zapewnienia sankcji w przypadkach naruszenia obowiązku określonego w ust. 3 niniejszego artykułu.

5. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne dla zapewnienia, zgodnie z jej prawem wewnętrznym możliwości odmowy prawa wjazdu lub cofnięcia wiz osobom mającym związek z popełnieniem czynów uznanych za przestępstwa zgodnie z niniejszą Konwencją.

6. Strony rozważą poszerzenie współpracy pomiędzy organami kontroli granicznej, między innymi, poprzez ustanowienie i utrzymywanie bezpośrednich kanałów wymiany informacji. (...)

ROZDZIAŁ III: Środki ochrony i promowania praw ofiary, gwarantujące równość płci

Art. 10 – Identyfikacja ofiar

1. Każda Strona zapewni obecność w składzie właściwych organów osób wykwalifikowanych i wyspecjalizowanych w zapobieganiu i zwalczaniu handlu ludźmi, w identyfikacji

waniu i pomaganiu ofiarom, w tym dzieciom, oraz zapewni, że różne organy nawiążą współpracę między sobą, jak również z odpowiednimi instytucjami wspierającymi, w celu zapewnienia, że proces identyfikacji ofiar będzie następował z należyтым poszanowaniem szczególnej sytuacji kobiet i dzieci będących ofiarami, a w odpowiednich wypadkach, ofiarom będą wydawane pozwolenia na pobyt na warunkach określonych w art. 14 niniejszej Konwencji.

2. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne, dla identyfikacji ofiar, stosownie do okoliczności we współpracy z innymi Stronami i odpowiednimi organizacjami wspierającymi. Każda ze Stron zapewni, że w wypadku, jeżeli właściwe organy mają uzasadnione podstawy, aby przypuszczać, że dana osoba jest ofiarą handlu ludźmi, to osoba ta nie zostanie wydalona z jej terytorium, dopóki proces jej identyfikacji, jako ofiary przestępstwa, określonego w art. 18 niniejszej Konwencji, nie zostanie zakończony przez właściwe organy i zapewni także, że osoba ta będzie korzystać z pomocy przewidzianej w art. 12 ust. 1 i 2.

3. W sytuacji gdy nie ma pewności co do wieku ofiary i istnieją powody, aby sądzić, że ofiara jest dzieckiem, to należy domniemywać, że ofiara jest dzieckiem i zapewnić jej specjalne środki ochrony do czasu zakończenia sprawdzania jej wieku.

4. Jeżeli pozostawione bez opieki dziecko zostanie zidentyfikowane jako ofiara, każda Strona:

(a) zapewni reprezentację dziecka przez kuratora, organizację lub organ odpowiedzialny za działania w najlepszym interesie dziecka;

(b) podejmie niezbędne kroki w celu ustalenia tożsamości i obywatelstwa dziecka;

(c) podejmie wszelkie wysiłki w celu zlokalizowania rodziny dziecka, jeżeli jest to w najlepszym interesie dziecka.

Art. 11 – Ochrona życia prywatnego

1. Każda Strona zapewni ochronę życia prywatnego oraz tożsamości ofiar.

Dane osobowe ofiar będą przechowywane i używane w zgodzie z warunkami określonymi przez Konwencję o ochronie jednostek w związku z automatycznym przetwarzaniem danych osobowych (ETS Nr 108).

2. Każda Strona podejmie działania dla zapewnienia, w szczególności, że tożsamość lub szczegóły umożliwiające identyfikację dziecka – ofiary handlu ludźmi nie będą podawane do wiadomości publicznej przez media, bądź w jakikolwiek inny sposób, poza wyjątkowymi sytuacjami, gdy ułatwi to odnalezienie członków rodziny, bądź zabezpieczenie dobra i ochrony dziecka.

3. Każda Strona rozważy przyjęcie, zgodnie z art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności w wykładni Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, działań zachęcających media do ochrony życia prywatnego i tożsamości ofiar zarówno poprzez samoregulację, jak również poprzez działania regulacyjne podejmowane przez Państwo lub wspólnie z państwem.

Art. 12 – Pomoc dla ofiar

1. Każda Strona podejmie takie ustawodawcze lub inne działania, jakie mogą być konieczne w celu pomocy ofiarom w odzyskaniu równowagi fizycznej, psychicznej i społecznej. Pomoc ta obejmie co najmniej:

(a) warunki życia zapewniające egzystencję, poprzez takie środki, jak: odpowiednie i bezpieczne zakwaterowanie, pomoc psychologiczna i materialna;

(b) dostęp do pomocy medycznej w nagłych wypadkach;

(c) pomoc tłumacza, w stosownych przypadkach;

(d) poradnictwo i informację, dotyczące w szczególności praw przysługujących ofiarom oraz dostępnych dla nich świadczeń, w języku dla nich zrozumiałym;

(e) pomoc mającą na celu umożliwienie im przedstawienia i rozpatrzenia swoich praw i interesów na odpowiednim etapie postępowania karnego prowadzonego przeciwko sprawcom;

(f) dostęp do edukacji dla dzieci.

2. Każda Strona w sposób należyty weźmie pod uwagę potrzeby bezpieczeństwa i ochrony ofiar.

3. Dodatkowo, każda Strona zapewni konieczną pomoc medyczną lub inną ofiarom legalnie przebywającym na jej terytorium, które nie mają odpowiednich środków i potrzebują takiej pomocy.

4. Każda ze Stron określi zasady na podstawie których ofiary legalnie przebywające na jej terytorium będą uprawnione do dostępu do rynku pracy, szkolenia zawodowego i edukacji.

5. Każda Strona podejmie działania, stosownie do okoliczności i na podstawie warunków przewidzianych w jej prawie wewnętrznym, w celu współpracy z organizacjami pozarządowymi, innymi odpowiednimi organizacjami lub też innymi czynnikami społeczeństwa obywatelskiego zajmującymi się pomocą ofiarom.

6. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne dla zapewnienia, że pomoc dla ofiary nie będzie uzależniona od jej zgody na występowanie w charakterze świadka.

7. W celu implementacji postanowień niniejszego artykułu, każda Strona dopilnuje, żeby świadczenia dla ofiar były zapewnione w sposób konsensualny i świadomy, z uwzględnieniem specjalnych potrzeb osób szczególnie narażonych oraz praw dzieci pod względem zakwaterowania, edukacji i właściwej opieki zdrowotnej.

Art. 13 – Okres dochodzenia do równowagi i do namysłu

1. Każda Strona zagwarantuje w swoim prawie wewnętrznym okres dochodzenia do równowagi i do namysłu, trwający co najmniej 30 dni, jeżeli istnieją uzasadnione podstawy aby sądzić, że osoba, o którą chodzi, jest ofiarą. Okres ten powinien być wystarczający, aby umożliwić zainteresowanej osobie dojście do równowagi, jak również uwolnienie się spod wpływu osób dopuszczających się handlu ludźmi i/lub podjęcie świadomej decyzji dotyczącej współpracy z odpowiednimi organami. W tym okresie nie można wykonać jakiegokolwiek nakazu wydalania ofiary. Niniejszy przepis nie wyklucza działań prowadzonych przez właściwe władze na wszystkich etapach stosownych postępowań krajowych,

w szczególności podczas prowadzonych postępowań przygotowawczych i sądowych dotyczących czynów uznanych za przestępstwa zgodnie z niniejszą Konwencją. W tym okresie Strona zezwoli osobom zainteresowanym na pozostanie na ich terytorium.

2. W tym okresie, osoby o których mówi ust. 1 niniejszego artykułu będą uprawnione do korzystania ze środków przewidzianych w artykule 12 ust. 1 i 2.

Art. 14 – Pozwolenie na pobyt

1. Każda Strona wyda ofiarom odnawialne pozwolenie na pobyt w jednej z poniższych sytuacji bądź w obu:

(a) gdy właściwy organ uzna, że ich pobyt jest niezbędny ze względu na ich sytuację osobistą;

(b) gdy właściwy organ uzna, że ich pobyt jest niezbędny dla celów ich współpracy z właściwymi organami w zakresie postępowania przygotowawczego lub karnego sądowego.

2. Pozwolenie na pobyt dla dzieci będących ofiarami, gdy jest to niezbędne ze względów prawnych, będzie wydawane zgodnie z najlepszym interesem dziecka i stosownie odnawiane na tych samych warunkach.

3. Nieprzedłużenie lub wycofanie pozwolenia na pobyt podlega warunkom określonym w prawie wewnętrznym Strony.

4. Jeżeli ofiara złoży wniosek o inny rodzaj pozwolenia na pobyt, zainteresowana Strona weźmie pod uwagę fakt, że ofiara posiada, bądź posiadała pozwolenie na pobyt zgodnie z ust. 1.

5. Mając na względzie zobowiązania Stron, do których odnosi się art. 40 niniejszej Konwencji, każda Strona zapewni, że wydanie zezwolenia zgodnie z tym przepisem nastąpi bez uszczerbku dla prawa ubiegania się i korzystania z azylu.

Art. 15 – Odszkodowanie oraz prawne zadośćuczynienie

1. Każda Strona zapewni ofiarom dostęp, od momentu ich pierwszego kontaktu z właściwymi organami, do informacji dotyczących stosownych

postępowań sądowych i administracyjnych, w języku dla nich zrozumiałym.

2. Każda Strona zapewni w swoim prawie wewnętrznym prawo ofiar do uzyskania bezpłatnej pomocy prawnej na warunkach określonych w jej prawie wewnętrznym.

3. Każda Strona zapewni w swoim prawie wewnętrznym prawo ofiar do uzyskania odszkodowania od sprawców.

4. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne dla zagwarantowania ofiarom odszkodowania zgodnie z warunkami określonymi w jej prawie wewnętrznym, na przykład poprzez utworzenie funduszu odszkodowawczego dla ofiar bądź też poprzez działania lub programy mające na celu pomoc socjalną i integrację społeczną ofiar, które mogłyby być finansowane z aktywów uzyskanych dzięki zastosowaniu metod określonych w artykule 23.

Art. 16 – Repatriacja i powrót ofiar

1. Strona, której ofiara jest obywatelem lub też, na terytorium której posiadała ona prawo stałego pobytu w chwili wjazdu na terytorium Strony przyjmującej, z należyтым szacunkiem dla przysługujących ofierze praw, bezpieczeństwa oraz godności, ułatwi i wyrazi zgodę na jej powrót bez nadmiernej i nieuzasadnionej zwłoki.

2. Jeżeli Strona odsyła ofiarę do innego Państwa, to powrót ten powinien nastąpić z należyтым poszanowaniem bezpieczeństwa i godności tej osoby, jak również z uwzględnieniem stanu wszelkich postępowań prawnych związanych z faktem, że dana osoba jest ofiarą i powinien być w miarę możliwości dobrowolny.

3. Na wniosek Strony przyjmującej Strona wezwana sprawdzi, czy osoba będąca ofiarą jest jej obywatelem lub też, czy posiadała prawo stałego pobytu na jej terytorium w chwili wjazdu na terytorium Strony przyjmującej.

4. W celu ułatwienia powrotu ofierze nie posiadającej właściwych dokumentów, Strona, której obywatelem jest ofiara lub na terytorium której ofiara posiadała prawo stałego pobytu w chwili wjazdu na tery-

torium Strony przyjmującej, wyrazi zgodę, na wniosek Strony przyjmującej, na wydanie takich dokumentów podróży lub innego upoważnienia, jakie mogą okazać się konieczne dla umożliwienia danej osobie wielokrotnego wjazdu na jej terytorium.

5. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne, dla stworzenia programów repatriacji, włączając w to odpowiednie instytucje krajowe i międzynarodowe, w tym organizacje pozarządowe. Programy te mają na celu ochronę ofiar przed ponowną wiktymizacją. Każda Strona powinna podjąć wszelkie starania dla reintegracji ofiar ze społeczeństwem Strony, do której ofiary powracają łącznie z reintegracją w systemie edukacji i na rynku pracy, w szczególności poprzez nabywanie i doskonalenie ich zdolności zawodowych. W odniesieniu do dzieci, programy te powinny obejmować korzystanie z prawa do edukacji oraz działania mające na celu zapewnienie odpowiedniej opieki albo przyjęcie ich przez rodziny lub odpowiednie instytucje opiekuńcze.

6. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne dla udostępnienia ofiarom, stosownie do okoliczności we współpracy z jakąkolwiek inną zainteresowaną Stroną, informacji kontaktowych dotyczących instytucji takich jak organy stosowania prawa, organizacje pozarządowe, przedstawiciele zawodów prawniczych mogący udzielać porad oraz organy opieki społecznej, które mogą im udzielić pomocy w kraju, do którego powracają, bądź są repatriowani.

7. Dzieci będące ofiarami nie będą zawracane do danego Państwa, jeżeli istnieje wskazanie, będące następstwem oceny ryzyka i bezpieczeństwa, że powrót ten nie leży w najlepszym interesie dziecka.

Art. 17 – Równość płci

Każda Strona, stosując działania, do których odnosi się niniejszy rozdział, będzie dążyć do promowania zasady równości płci oraz stosowania strategii równouprawnienia płci w rozwoju, implementacji i ocenie tych działań.

(...)

Artykuł 26 – Klauzula niekaralności

Każda Strona, zgodnie z podstawowymi zasadami swojego wewnętrznego systemu prawnego, zapewni możliwość nie karania ofiar za ich udział w czynach bezprawnych w zakresie, w jakim były do tego zmuszone.

ROZDZIAŁ V: Ściganie, oskarżanie oraz procedura karna

Artykuł 27 – Wszczęcie postępowania na wniosek strony oraz z urzędu

1. Każda Strona zapewni, że wszczęcie postępowania przygotowawczego lub sądowego w stosunku do czynów uznanych za przestępstwa zgodnie z niniejszą Konwencją nie będzie uzależnione od wniesienia przez ofiarę skargi lub oskarżenia, przynajmniej w sytuacji gdy przestępstwo zostało dokonane w całości lub w części na jej terytorium.

2. Każda Strona zapewni, aby ofiary przestępstwa popełnionego na terytorium innej Strony niż ta, gdzie przebywają, mogły wnieść skargę do właściwych władz Państwa ich pobytu. Właściwy organ, do którego wniesiono skargę, o ile sam nie ma kompetencji w tym względzie, przekaże skargę bezzwłocznie do właściwego organu Strony, na terytorium której przestępstwo zostało popełnione. Skarga zostanie rozpatrzona zgodnie z prawem wewnętrznym Strony, na terytorium której przestępstwo zostało popełnione.

3. Każda Strona zapewni, poprzez działania ustawodawcze lub inne, zgodnie z warunkami przewidzianymi w jej prawie wewnętrznym, każdej grupie, fundacji, stowarzyszeniu lub organizacji pozarządowej, których celem jest zwalczanie handlu ludźmi, bądź ochrona praw człowieka, możliwość udzielenia ofierze za jej zgodą pomocy i wsparcia w trakcie trwających postępowań karnych dotyczących popełnienia czynu uznanego za przestępstwo zgodnie z art. 18 niniejszej Konwencji.

Artykuł 28 – Ochrona ofiar, świadków oraz osób współpracujących z wymiarem sprawiedliwości

1. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne dla udzielenia skutecznej i właściwej ochrony przed potencjalnym odwetem lub zastraszaniem, w szczególności w trakcie i po zakończeniu postępowania przygotowawczego lub sądowego, dla:

- (a) ofiar;
- (b) stosownie do okoliczności, osób, składających doniesienie o popełnieniu czynów uznanych za przestępstwa zgodnie z art. 18 niniejszej Konwencji lub w inny sposób współpracujących z organami prowadzącymi postępowanie przygotowawcze lub sądowe;
- (c) świadków, których zeznania dotyczą czynów uznanych za przestępstwa zgodnie z art. 18 niniejszej Konwencji;

(d) w sytuacji gdy jest to konieczne, członków rodzin osób, o których mowa w punktach (a) i (c).

2. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne dla zapewnienia i zaoferowania różnych rodzajów ochrony. Środki te mogą obejmować: ochronę fizyczną, zmianę miejsca zamieszkania, zmianę tożsamości oraz pomoc w uzyskaniu pracy.

3. Dziecku będącemu ofiarą zostaną zapewnione specjalne środki ochrony, uwzględniające najlepszy interes dziecka.

4. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne dla zapewnienia, gdy jest to niezbędne, właściwej ochrony przed potencjalnym odwetem lub zastraszaniem dla członków grup, fundacji, stowarzyszeń i organizacji pozarządowych prowadzących działania określone w art. 27 ust. 3, w szczególności w trakcie i po zakończeniu postępowania przygotowawczego i sądowego przeciwko sprawcom.

5. Każda Strona rozważy zawarcie umów lub porozumień z innymi Państwami w celu implementacji postanowień niniejszego artykułu.

Artykuł 29 – Organy wyspecjalizowane oraz jednostki koordynujące

1. Każda Strona podejmie takie działania, jakie mogą okazać się konieczne dla zapewnienia osób lub jednostek organizacyjnych wyspecjalizowanych w zwalczaniu handlu ludźmi i ochronie ofiar. Takie osoby lub jednostki organizacyjne będą posiadać niezbędną niezależność zgodnie z podstawowymi zasadami systemu prawnego Strony, w celu umożliwienia im sprawowania ich funkcji w sposób skuteczny i wolny od niewłaściwych nacisków. Osoby te lub personel jednostek organizacyjnych będą posiadać odpowiednie wyszkolenie oraz środki finansowe do wykonywania swoich zadań.

2. Każda Strona podejmie takie działania, jakie mogą okazać się konieczne dla zapewnienia koordynacji polityki i działań jej resortów oraz innych organów publicznych w zakresie przeciwdziałania handlowi ludźmi, stosownie do okoliczności, poprzez ustanowienie organów koordynujących.

3. Każda Strona wprowadzi oraz rozwinie szkolenia dla właściwych urzędników w zakresie zapobiegania i zwalczania handlu ludźmi, w tym szkolenia na temat praw człowieka. Szkolenia mogą uwzględniać specyfikę instytucji i stosownie do okoliczności koncentrować się na metodach wykonywanych w celu zapobiegania takiemu handlowi, oskarżania osób dopuszczających się handlu ludźmi oraz ochrony praw ofiar, włączając w to ochronę ofiar przed osobami dopuszczającymi się handlu ludźmi.

4. Każda Strona rozważy ustanowienie Krajowych Sprawozdawców lub innych mechanizmów monitorowania działalności prowadzonej przez instytucje państwowe przeciwko handlowi ludźmi oraz implementacji wymogów określonych wprawie wewnętrznym.

Artykuł 30 – Postępowania sądowe

Zgodnie z Konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne dla zapewnienia w toku postępowania sądowego:

(a) ochrony życia prywatnego ofiar i kiedy to odpowiednie, ich tożsamości;
(b) zapewnienia bezpieczeństwa ofiar i ich ochrony przed zastraszaniem;
zgodnie z warunkami określonymi w prawie krajowym, a przypadku ofiar będących dziećmi, poprzez zaspokojenie ich potrzeb i zapewnienie ich prawa do szczególnych środków ochrony.

Artykuł 31 – Jurysdykcja

1. Każda Strona podejmie takie działania ustawodawcze lub inne, jakie mogą okazać się konieczne dla ustanowienia swej jurysdykcji wobec każdego czynu uznanego za przestępstwo zgodnie z niniejszą Konwencją, gdy to przestępstwo zostało popełnione:

- (a) na terytorium Strony; lub
- (b) na pokładzie okrętu pływającego pod banderą tejże Strony; lub
- (c) na pokładzie samolotu zarejestrowanego na podstawie prawa tejże Strony; lub
- (d) przez jednego z jej obywateli lub przez bezpaństwowca, który posiada miejsce stałego zamieszkania na jej terytorium, jeżeli przestępstwo to jest karalne według prawa karnego miejsca jego popełnienia lub jeżeli zostało popełnione poza obszarem jurysdykcji terytorialnej jakiegokolwiek Państwa,
- (e) przeciwko obywatelowi Strony.

2. Każda Strona może, podczas podpisywania lub składania dokumentu ratyfikacyjnego, akceptacji, aprobaty, bądź przystąpienia, poprzez deklarację adresowaną do Sekretarza Generalnego Rady Europy, zastrzec prawo do niestosowania, bądź stosowania tylko w szczególnych przypadkach lub warunkach zasad jurysdykcji ustanowionych w ust. 1 pkt. (d) i (e) niniejszego artykułu, bądź jakiegokolwiek jej części.

3. Każda Strona podejmie takie działania jakie mogą być konieczne dla ustanowienia swojej jurysdykcji w odniesieniu do przestępstw określonych w niniejszej Konwencji, w przypadkach gdy domniemany sprawca znajduje się na jej terytorium i po otrzymaniu wniosku o ekstradycję nie jest poddawany ekstradycji do innej Strony wyłącznie ze względu na swoje obywatelstwo.

4. W sytuacji gdy więcej niż jedna Strona uznaje swoją jurysdykcję w odniesieniu do domniemanego czynu

uznanego za przestępstwo zgodnie z niniejszą Konwencją, zainteresowane Strony, stosownie do okoliczności, podejmą konsultacje celem określenia czyja jurysdykcja jest właściwsza dla wniesienia oskarżenia.

5. Bez uszczerbku dla ogólnych norm prawa międzynarodowego, niniejsza Konwencja nie wyłącza jurysdykcji w sprawach karnych wykonywanej przez Stronę zgodnie z jej prawem wewnętrznym.

ROZDZIAŁ VI: Współpraca międzynarodowa i współpraca ze społeczeństwem obywatelskim

Artykuł 32 – Ogólne zasady i środki współpracy międzynarodowej

1. Strony, w możliwie najszerszym zakresie, będą współpracować ze sobą zgodnie z postanowieniami niniejszej Konwencji oraz poprzez zastosowanie odpowiednich międzynarodowych i regionalnych instrumentów, porozumień uzgodnionych na podstawie jednolitego lub wzajemnego ustawodawstwa oraz ich prawa wewnętrznego, dla celów:

- zapobiegania i zwalczania handlu ludźmi,
- ochrony ofiar i pomocy ofiarom,
- postępowań przygotowawczych lub sądowych dotyczących czynów uznanych za przestępstwa zgodnie z niniejszą Konwencją.

Artykuł 33 – Środki związane z zagrożonymi lub zaginionymi osobami

1. Jeżeli Strona w oparciu o posiadane informacje ma uzasadnione podstawy by przypuszczać, że życie, wolność, integralność fizyczna osoby, o której mowa w art. 28 ust. 1, znajduje się w bezpośrednim zagrożeniu na terytorium innej Strony, to Strona posiadająca informacje, w tej wyjątkowej sytuacji, przekaże je bez zwłocznie drugiej Stronie celem podjęcia właściwych działań ochronnych.

2. Strony niniejszej Konwencji mogą rozważyć wzmocnienie wzajemnej współpracy w zakresie poszukiwania zaginionych osób, w szczególności

główności zaginionych dzieci, jeżeli dostępne informacje prowadzą je do przekonania, że dana osoba jest ofiarą handlu ludźmi. W tym celu strony mogą zawierać ze sobą umowy dwustronne lub wielostronne. (...)

Artykuł 35 – Współpraca ze społeczeństwem obywatelskim

Każda Strona zachęci organy państwowe i urzędników publicznych, do współpracy z organizacjami pozarządowymi, innymi właściwymi organizacjami oraz członkami społeczeństwa obywatelskiego w nawiązywaniu strategicznych partnerstw dla osiągnięcia celów niniejszej Konwencji.

ROZDZIAŁ VII: Mechanizm monitoringu

Artykuł 36 – Grupa Ekspertów do spraw działań przeciwko handlowi ludźmi

1. Grupa ekspertów do spraw działań przeciwko handlowi ludźmi (zwana dalej „GRETA”) będzie monitorować implementację niniejszej Konwencji przez Strony.

2. GRETA składać się będzie z minimum 10 a maksimum 15 członków z uwzględnieniem równego udziału kobiet i mężczyzn oraz czynnika geograficznego, jak również wszechstronnej, specjalistycznej wiedzy. Członkowie GRETA będą wybierani przez Komitet Stron spośród obywateli Państw-Stron Konwencji na okres 4 lat, z zastrzeżeniem możliwości jednokrotnego ponownego wyboru.

3. Wybory członków GRETA oparte będą na następujących zasadach:

(a) eksperci będą wybierani spośród osób o wysokiej moralności, znanych za ich uznane kompetencje w dziedzinie praw człowieka, udzielania pomocy i ochrony ofiarom oraz działań przeciwko handlowi ludźmi, bądź też posiadających doświadczenie zawodowe w obszarach objętych regulacją niniejszej Konwencji;

(b) będą sprawować swoje funkcje osobiście, będą niezależni i bezstronni w wykonywaniu swoich funkcji oraz zdolni do skutecznego wykonywania swoich obowiązków;

(c) dwóch obywateli tego samego państwa nie może być członkami GRETA;

(d) eksperci powinni reprezentować główne systemy prawne.

4. Procedura wyborów członków GRETA zostanie określona przez Komitet Ministrów w ciągu roku od wejścia w życie niniejszej Konwencji, po odbyciu konsultacji i uzyskaniu jednomyślnej zgody ze strony Państw-Stron Konwencji. GRETA przyjmie własny regulamin.

Artykuł 37 – Komitet Stron

1. Komitet Stron składa się z przedstawicieli Państw – Stron niniejszej Konwencji wchodzących w skład Komitetu Ministrów Rady Europy oraz przedstawicieli Stron Konwencji nie będących członkami Rady Europy.

2. Komitet Stron będzie zwoływany przez Sekretarza Generalnego Rady Europy. Jego pierwsze posiedzenie odbędzie się w ciągu roku od wejścia w życie niniejszej Konwencji w celu dokonania wyboru członków GRETA. Kolejne spotkania będą odbywać się na wniosek jednej trzeciej Stron, Przewodniczącego GRETA lub Sekretarza Generalnego.

3. Komitet Stron przyjmie własny regulamin.

Artykuł 38 – Procedura

1. Proces oceny dotyczył będzie Stron Konwencji i zostanie podzielony na etapy, których długość określi GRETA. Na początku każdego etapu GRETA dokona wskaże szczegółowe postanowienia, na których opierać się będzie proces oceny.

2. GRETA określi najważniejsze środki służące przeprowadzeniu tejże ewaluacji. GRETA może w szczególności przyjąć kwestionariusz dla każdego z etapów procesu oceny, który może służyć za podstawę do oceny implementacji przez Strony niniejszej Konwencji. Kwestionariusz ten zostanie skierowany do wszystkich Stron. Strony są zobowiązane do udzielenia odpowiedzi na tenże kwestionariusz, jak również na każdy inny wniosek o udzielenie informacji ze strony GRETA.

3. GRETA może zwrócić się z prośbą o udzielenie informacji do społeczeństwa obywatelskiego.

4. Dodatkowo, GRETA, we współpracy z władzami krajowymi i ustanowioną przez te władze osobą kontaktową oraz w razie potrzeby, z pomocą niezależnych ekspertów krajowych, może organizować wizyty w poszczególnych krajach. Podczas tych wizyt, członkom GRETA mogą towarzyszyć specjaliści z poszczególnych dziedzin.

5. GRETA przygotowuje projekt raportu, zawierający analizę dotyczącą implementacji poszczególnych przepisów, na których opiera się ocena, a także sugestie i propozycje dotyczące sposobu w jaki dana Strona może rozwiązać problemy zidentyfikowane w wyniku przeprowadzonej oceny. Projekt raportu zostanie przekazany, w celu przedstawienia uwag Stronie poddawanej ocenie. Uwagi Strony zostaną wzięte pod uwagę przez GRETA przy opracowywaniu raportu.

6. Na tej podstawie GRETA przyjmie swój raport oraz wnioski dotyczące działań podejmowanych przez ocenianą Stronę w celu implementacji postanowień niniejszej Konwencji. Raport wraz z wnioskami zostanie przesłany do zainteresowanej Strony i do Komitetu Stron. Raport i wnioski GRETA wraz z ewentualnymi uwagami zainteresowanego Państwa, będą podane do publicznej wiadomości od chwili ich przyjęcia.

7. Nie naruszając postanowień ustępów od 1 do 6 niniejszego artykułu, Komitet Stron może przyjąć, na podstawie raportu i wniosków GRETA, rekomendacje adresowane do Strony (a) dotyczące działań, które powinny zostać podjęte w celu implementacji wniosków GRETA, w razie konieczności ustalając datę przedłożenia informacji na temat ich implementacji i (b) mające na celu wspieranie współpracy ze Stroną dla właściwej implementacji niniejszej Konwencji.

ROZDZIAŁ VIII: Stosunek do innych międzynarodowych instrumentów

Artykuł 39

– Stosunek do Protokołu o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu

za handel ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi, uzupełniającego Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej.

Niniejsza Konwencja nie narusza praw i obowiązków wynikających z postanowień Protokołu o zapobieganiu, zwalczaniu oraz karaniu za handel ludźmi, w szczególności kobietami i dziećmi, uzupełniającego Konwencję Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej i dąży do wzmocnienia zapewnionej przez niego ochrony oraz rozwoju zawartych w nim standardów.

Artykuł 40 – Stosunek do innych instrumentów międzynarodowych

1. Niniejsza Konwencja nie narusza praw i obowiązków wynikających z innych instrumentów międzynarodowych, których Strony niniejszej Konwencji są lub staną się Stronami i które zawierają postanowienia w kwestiach uregulowanych niniejszą Konwencją oraz które zapewniają większą ochronę i pomoc ofiarom handlu ludźmi.

2. Strony Konwencji mogą zawierać ze sobą umowy dwustronne lub wielostronne w sprawach będących przedmiotem regulacji niniejszej Konwencji, w celu uzupełnienia lub wzmocnienia jej postanowień albo w celu ułatwienia realizacji zasad w niej zawartych.

3. Strony będące członkami Unii Europejskiej będą w swoich wzajemnych stosunkach stosować wspólnotowe i unijne zasady w zakresie w jakim istnieją wspólnotowe i unijne zasady dotyczące danego zagadnienia, dające się zastosować w konkretnej sprawie, bez uszczerbku dla przedmiotu i celu niniejszej Konwencji i nie naruszając jej pełnego zastosowania w stosunku do innych Stron.

4. Żadne z postanowień niniejszej Konwencji nie narusza praw, zobowiązań oraz obowiązków Państw oraz osób wynikających z prawa międzynarodowego, w tym międzynarodowego prawa humanitarne oraz międzynarodowego prawa ochrony praw człowieka oraz w szczegól-

ności, tam gdzie ma to zastosowanie, Konwencji z 1951 roku oraz Protokołu z 1967 roku dotyczących statusu uchodźców wraz ze sformułowaną w nich zasadą nie wydalenia.

ROZDZIAŁ IX: Zmiany Konwencji

Artykuł 41 – Zmiany Konwencji

1. Każda propozycja zmiany niniejszej Konwencji zgłoszona przez Stronę zostanie przekazana do wiadomości Sekretarzowi Generalnemu Rady Europy i następnie zostanie przez niego przekazana do Państw – Członków Rady Europy, wszystkich sygnatariuszy, każdego Państwa – Strony, Wspólnoty Europejskiej, do każdego Państwa zaproszonego do podpisania niniejszej Konwencji zgodnie z postanowieniami art. 42 oraz do każdego Państwa zaproszonego do przystąpienia do niniejszej Konwencji zgodnie z postanowieniami art. 43.

2. Każda zmiana zaproponowana przez Stronę zostanie przekazana do wiadomości GRETA, która przedstawi Komitetowi Ministrów swoją opinię w kwestii proponowanej zmiany.

3. Komitet Ministrów rozważy zaproponowaną poprawkę wraz z opinią przedstawioną przez GRETA, a następnie, po konsultacjach ze Stronami niniejszej Konwencji i po uzyskaniu ich jednomyślnej zgody, może zmianę przyjąć.

4. Tekst każdej zmiany przyjętej przez Komitet Ministrów zgodnie z ust. 3 niniejszego artykułu zostanie następnie przekazany Stronom do akceptacji.

5. Każda zmiana przyjęta zgodnie z ust. 3 niniejszego artykułu wejdzie w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie jednego miesiąca od dnia, w którym wszystkie Strony poinformowały Sekretarza Generalnego o jej akceptacji.

ROZDZIAŁ X: Postanowienia końcowe

Artykuł 42 – Podpisanie i wejście w życie Konwencji

1. Niniejsza Konwencja będzie otwarta do podpisu dla Państw – Członków Rady Europy, dla Państw nie będących członkami Rady Europy, które uczestniczyły w jej opracowaniu, oraz dla Wspólnoty Europejskiej.

2. Niniejsza Konwencja podlega ratyfikacji, przyjęciu lub zatwierdzeniu. Dokumenty ratyfikacyjne, przyjęcia lub zatwierdzenia zostaną złożone Sekretarzowi Generalnemu Rady Europy.

3. Niniejsza Konwencja wejdzie w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie trzech miesięcy od dnia, w którym dziesięć Państw, w tym co najmniej osiem Państw – Członków Rady Europy, wyrazi zgodę na związanie się nią zgodnie z postanowieniami poprzedniego ustępu.

4. W stosunku do każdego Państwa wymienionego w ustępie 1 lub w stosunku do Wspólnoty Europejskiej, jeśli wyrażą swoją zgodę na związanie się Konwencją w późniejszym okresie, Konwencja wejdzie w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie trzech miesięcy od dnia złożenia dokumentu ratyfikacyjnego, przyjęcia lub zatwierdzenia.

Artykuł 43 – Przystąpienie do Konwencji

1. Po wejściu w życie niniejszej Konwencji, Komitet Ministrów Rady Europy może, po zasięgnięciu opinii Stron niniejszej Konwencji i uzyskaniu ich jednomyślnej zgody, zaprosić każde Państwo nie będące członkiem Rady Europy, które nie uczestniczyło w opracowaniu niniejszej Konwencji, do przystąpienia do niej w drodze decyzji podjętej większością przewidzianą w art. 20 pkt. d Statutu Rady Europy i przy jednomyślnym wyniku głosowania przedstawicieli Umawiających się Stron upoważnionych do zasiadania w Komitecie Ministrów.

2. W stosunku do każdego przystępującego Państwa, Konwencja wejdzie w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie trzech miesięcy od dnia złożenia Sekretarzowi Generalnemu Rady Europy dokumentu przystąpienia.

Artykuł 44 – Terytorialny zakres stosowania

1. Każde Państwo lub Wspólnota Europejska może, w chwili podpisania lub w chwili składania dokumentu ratyfikacyjnego, przyjęcia, zatwierdzenia lub przystąpienia, wskazać terytorium lub terytoria, do których niniejsza Konwencja będzie miała zastosowanie.

2. Każda Strona może w dowolnym późniejszym czasie w drodze deklaracji skierowanej do Sekretarza Generalnego Rady Europy rozszerzyć stosowanie niniejszej Konwencji na każde inne terytorium wymienione w tej deklaracji i za którego stosunki międzynarodowe jest odpowiedzialna lub w imieniu którego upoważniona jest podejmować zobowiązania. W stosunku do takiego terytorium Konwencja wejdzie w życie pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie trzech miesięcy od dnia przyjęcia takiej deklaracji przez Sekretarza Generalnego.

3. Każda deklaracja złożona na podstawie powyższych dwóch ustępów może, w stosunku do jakiegokolwiek wymienionego w niej terytorium, zostać wycofana poprzez notyfikację skierowaną do Sekretarza Generalnego Rady Europy. Wycofanie stanie się skuteczne pierwszego dnia miesiąca następującego po upływie trzech miesięcy od dnia przyjęcia tej notyfikacji przez Sekretarza Generalnego.

(...)

Sporządzono w Warszawie, dnia 16 maja 2005 r. w językach angielskim i francuskim, przy czym oba teksty są jednakowo autentyczne, w jednym egzemplarzu, który zostanie złożony w archiwach Rady Europy. Sekretarz Generalny Rady Europy przekaże uwierzytelnione odpisy każdemu Państwu – Członkowi Rady Europy, każdemu Państwu nie będącemu członkiem Rady Europy, które uczestniczyło w opracowaniu niniejszej Konwencji, Wspólnocie Europejskiej oraz każdemu Państwu zaproszonemu do przystąpienia do niniejszej Konwencji.

Agnieszka Walendzik-Ostrowska

KILKA MITÓW O PROSTYTUCJI

*Stereotypy dotyczące
prostytucji i kobiet
w niej pracujących
zaciemniają
prawdziwy obraz
świata seks-biznesu,
ponieważ ukazują
go jednostronnie.
Nie ma w nich słowa
o mężczyznach.
Te nieprawdziwe
przekonania
wyrastają
bowiem z innych,
będących wyrazem
odmiennego
traktowania praw
kobiet i mężczyzn
do funkcjonowania
seksualnego.*

Mitologia dotycząca prostytucji skupia w sobie mieszkankę przesądów i stereotypów opisujących zachowania seksualne człowieka, a w szczególności seksualność kobiet. Stereotypy przedstawiają kobiety pracujące w seks-biznesie jako osoby o pewnych cechach, na podstawie których łatwo je rozpoznać na pierwszy rzut oka. Jednocześnie w stereotypach wyraźnie widać negatywną postawę społeczeństwa wobec nich. Kobiety te obwinia się za fakt istnienia prostytucji, przypisuje brak jakichkolwiek zasad moralnych, wulgarne zachowania, określa jako upadłe, głupie itp. Takie postrzeganie pracujących w seks-biznesie pozwala usprawiedliwiać negatywną postawę wobec nich. Trudno bowiem wykazać współczucie, zrozumienie czy chęć pomocy wobec kogoś o takich cechach. A jeśli takie uczucia się już pojawiają, to bardzo często towarzyszy im poczucie wyższości (*ja taka/taki nie jestem*). To zresztą jeden z powodów, dla których kobiety pracujące w prostytucji niechętnie szukają pomocy w instytucjach do tego powołanych: czują się tam oceniane, czasami piętnowane i poniżane.

Według niepisanej umowy społecznej mężczyźni mają prawo do

swobodnych i nieskrępowanych kontaktów seksualnych, natomiast kobiety mają obowiązek być cnotliwe (do ślubu) i wierne (po ślubie). Te, które zachowują się inaczej, wbrew zasadom umowy określane są jako łatwe, bez zasad, niemoralne, puszczalskie. Często ich charakter określa się jako „kurewski”, co szybko nasuwa skojarzenie właśnie z prostytucją. Wszystkie te stereotypy są nieprawdziwe oraz szkodliwe. Szkodzą przede wszystkim kobietom świadczącym usługi seksualne. Z jednej strony wzmacniają ich już i tak negatywny wizerunek w społeczeństwie, a z drugiej oddziałują na nie same. Gdy kobieta próbuje pracować bezpiecznie dla siebie (poprzez użycie prezerwatywy) lub zrezygnować ze świadczenia usług seksualnych, często nie ma wystarczająco dużo siły i motywacji do podjęcia zmiany. Nie ma też wsparcia z zewnątrz: brakuje przyjaznych miejsc i pomocnych instytucji niezbędnych w takiej sytuacji.

Redukcja szkód w obszarze seks-biznesu jest możliwa przede wszystkim przez odmitologizowanie zjawiska prostytucji, co umożliwi szerszą realizację programów pomocowych nakierowanych na osoby zajmujące się płatnym



Tekst został zilustrowany cyklem grafik Williama Hogharta: *A Harlot's Progress* z 1732 r. To opowiedziana w sześciu obrazach historia młodej dziewczyny z prowincji, która przyjeżdża do Londynu w poszukiwaniu pracy. Już na stacji trafia pod opiekę kuplerki, która sprzedaje ją pierwszemu klientowi. Kolejne sceny przedstawiają typową drogę tysięcy takich Harlot nie tylko w czasach artysty. Było nią bycie utrzymanką, potem prostytutką przyjmującą wielu klientów, w konsekwencji czego trafiająca do więzienia za nierząd i utratę zdobytego nim majątku, i niedługo potem umierająca na skutek syfilisu i nędzy. Moralista Hoghart, tworząc *Harlot's Progress*, potępił nie „upadłą” dziewczynę, lecz obłudę społeczeństwa, które najpierw nie daje szans na uczciwą pracę, a następnie karze za nierząd kobiety, pozostawiając korzystających z ich usług mężczyzn bezkarnymi.



projektów oraz totalnym niezrozumieniem przez urzędników zagadnień prostytucji, redukcji szkód oraz zdrowia publicznego. Osób kierujących się, często nawet nieświadomie, obiegowymi opiniami na temat prostytucji oraz osób ją uprawiających jest bardzo wiele. Warto prześledzić te stereotypy.

1. Za istnienie prostytucji odpowiedzialne są kobiety świadczące usługi seksualne.

Każda firma oferująca jakiegokolwiek produkt istnieje i funkcjonuje tylko dlatego, że ma na niego nabywców. To popyt określa podaż, a nie odwrotnie. Podobne prawa rządzą sektorem seks-biznesu: kobiety sprzedają usługi seksualne, ponieważ są chętni, aby je kupić. Gdyby nie było klientów, nie byłoby rynku seksu komercyjnego. Przypisywanie kobietom odpowiedzialności za istnienie zjawiska prostytucji idzie niejednokrotnie dalej – uznaje się, że mężczyźni korzystają z usług prostitutek dlatego, że one są. Idąc dalej takim tokiem rozumowania, można założyć, że gdyby zlikwidować prostytucję, mężczyźni przestaną poszukiwać partnerek do anonimowych, pozbawionych więzi kontaktów seksualnych, skończy się także problem części zdrad małżeńskich i partnerskich. Tymczasem powody, dla których mężczyźni korzystają z seksu komercyjnego, są złożone i nie wynikają z faktu istnienia prostytucji. Są to m.in.: kompleksy, problemy seksualne, trudności w nawiązywaniu kontaktów interpersonalnych oraz w nawiązywaniu prawidłowych relacji seksualnych, brak umiejętności komunikacji intymnej w związku, znudzenie dotychczasowym seksem i potrzeba odmiany, ciekawość, chęć zaspokojenia potrzeb seksualnych w przypadku niemożności realizo-

wizerunku osób ze sfery seks-biznesu może umożliwić im korzystanie z usług szeregu instytucji, takich jak służba zdrowia, policja, sądownictwo, służby socjalne, pomoc psychologiczna. Ta zmiana nastawienia pozwoli na zdobywanie środków publicznych przez organizacje pozarządowe działające na polu pomocy oso-

bom świadczącym usługi seksualne. Wiele prób działań podejmowanych przez organizacje pozarządowe kończy się niepowodzeniem z powodu problemów z ciągłością finansowania

seksem. Programy te mają na celu nie tyle „wyciąganie z prostytucji”, co raczej dają szansę na najbezpieczniejsze z możliwych świadczenie usług. Z drugiej strony społeczna zmiana

bom świadczącym usługi seksualne. Wiele prób działań podejmowanych przez organizacje pozarządowe kończy się niepowodzeniem z powodu problemów z ciągłością finansowania

wania ich w normalnym związku (np. z powodu oziębłości lub problemów seksualnych partnerki, niepełnosprawności). Rynek seks-biznesu jest odpowiedzią na te potrzeby i wynikające z nich zapotrzebowanie. Korzystanie z seksu komercyjnego nie rozwiązuje wymienionych wyżej problemów, ale kobiety sprzedające usługi seksualne nie ponoszą odpowiedzialności za ich istnienie.

2. Kobiety świadczące usługi seksualne roznoszą choroby.

Świadczenie usług seksualnych jest jednym z najczęściej wymienianych czynników rozprzestrzeniania się epidemii chorób przenoszonych drogą płciową, w tym zakażeń HIV. Zwraca się uwagę na to, że kobiety sprzedające seks są potencjalnie „groźne” dla swoich klientów, a poprzez nich – dla reszty społeczeństwa. Tymczasem ze względów biologicznych to kobiety są bardziej narażone na ryzyko infekcji. Ryzyko to wynika również z sytuacji, gdy kobiety świadczące usługi seksualne nie mają dostępu do wiedzy o bezpieczniejszym seksie ani do prezerwatyw, pojawia się także wtedy, gdy nie mają umiejętności ani możliwości negocjowania z klientem bezpieczniejszych zachowań. Odrzucenie i marginalizacja, jakiej doświadczają, są dodatkowym czynnikiem utrudniającym im dostęp do informacji oraz uzyskania pomocy. Przekonanie o związku prostytucji z epidemią chorób przenoszonych drogą kontaktów seksualnych wzmocniło pojawienie się AIDS. Na początku zachorowania obserwowano głównie wśród mężczyzn homoseksualnych, narkomanów oraz kobiet zajmujących się prostytucją. Trzy grupy, wśród których się pojawiła, były negatywnie oceniane i potępiane już wcześniej, ale marginalizacja społeczna szczególnie nasiliła się w tym okresie. I właściwie ta postawa społeczna nie zmieniła się, choć nowe zakażenia HIV dotyczą w zdecydowanej większości tzw. normalnej części społeczeństwa.

Nie zamierzam negować związku prostytucji z infekcjami przenoszonymi przez seks. Tam, gdzie jest

częsta zmiana partnera seksualnego, zakażenia stają się bardzo prawdopodobne. Ale to klienci nalegają na seks bez prezerwatywy, oferując bardzo często dodatkowe pieniądze za stosunek bez zabezpieczenia. Dla wielu kobiet to atrakcyjna finansowa propozycja. I choć, jak wynika z raportu Zbigniewa Izdebskiego „Zachowania seksualne i wiedza na temat HIV/AIDS w grupie kobiet świadczących usługi seksualne” (2003) zdecydowana większość z nich używa prezerwatyw (podczas ostatniego stosunku z klientem użyło jej 97%) i nie zgodziłaby się na stosunek bez zabezpieczenia (81%), to co dziesiąta dla większych pieniędzy zaryzykowałaby seks bez użycia kondomu. Klienci są świadomi ryzyka, ale podejmują je, wybierając kontakt bez zabezpieczenia. Zakażając się, narażają swoje partnerki. Odpowiedzialność za rozprzestrzenianie się zakażeń przenoszonych drogą płciową spoczywa tutaj przede wszystkim na mężczyznach.

3. Robią to, bo lubią seks.

To dla wielu osób jedna z najprostszych odpowiedzi na pytanie o to, dlaczego niektóre kobiety decydują się na pracę w prostytucji. Niektóre kobiety zaczynające pracę w seks-biznesie rzeczywiście jako motyw wymieniają fakt, że lubią seks. Szybko jednak przekonują się, że prostytucja nie ma dla kobiety

nic wspólnego z odczuwaniem przyjemności seksualnej. Relacja między klientem a prostytutką nie jest relacją równorzędną. Na pierwszym miejscu są potrzeby klienta jako naj-



Negatywne skutki prostytyucji

Nieprawdziwy obraz osób zajmujących się prostytucją utrudnia także działania w zakresie redukcji szkód wywołanych pracą w seks-biznesie. Działania te mają na celu likwidację lub minimalizację wszelkich negatywnych konsekwencji będących skutkiem zajmowania się prostytucją. Szkody wynikające z pracy w usługach seksualnych to:

▼ szkody psychiczne: poczucie winy i upokorzenia, strach przed ujawnieniem praktykowanych zachowań, niska samoocena oraz niskie poczucie własnej wartości, obrzydzenie lub nieakceptowanie własnego ciała, problemy seksualne i emocjonalne w kontakcie ze stałym partnerem, oziębłość seksualna, niechciana ciąża, uzależnienia, zachowania autodestrukcyjne, przemoc psychiczna, zastraszanie, zmuszanie do zachowań niechcianych lub nieakceptowanych, zmuszanie do prostytucji w przypadku kobiet będących ofiarami handlu ludźmi;

▼ szkody fizyczne: narażenie się na zakażenie chorobami przenoszonymi drogą płciową, ryzyko kradzieży, gwałtu, pobicia oraz zachowań agresywnych i dewiacyjnych ze strony klienta oraz suteniera, łącznie z ryzykiem utraty życia, choroby będące wynikiem pracy w trudnych warunkach, np. na drodze czy na ulicy;

▼ szkody społeczne: marginalizacja i stygmatyzacja, odrzucenie, dyskryminacja, ryzyko wejścia w konflikt z prawem oraz zachowań przestępczych.

ważniejsze – ich zaspokojeniu służy wszystko, co się w tej relacji dzieje. Rola kobiety sprowadzona jest wyłącznie do obiektu seksualnego, którego zadaniem jest zrealizowanie zamówienia klienta.

4. Prostytutki nie można zgwałcić.

Twierdzenie to zakłada, że wszelkie zachowania wobec kobiety świadczącej usługi seksualne, w tym także przemoc, są dopuszczalne i dozwolone. Wymuszenie gwałtem zachowania seksualnego jest usprawiedliwione – to przecież „tylko” prostytutka. To chyba najmocniejszy wyraz przekonania o tym, że kobiety świadczące usługi seksualne są gorszą kategorią ludzi, pariasami żyjącymi poza społeczeństwem, bez prawa do godnego traktowania i szacunku należnego każdej istocie ludzkiej. Ofiary przemocy seksualnej, bez względu na to, czy są to kobiety w ogóle, czy te pracujące w seks-biznesie, często spotykają się z opiniami, że same sobie na ten gwałt zasłużyły. Ich „zasługa” polega na wyglądzie (*miała za krótką spódniczkę*), na przebywaniu w okre-

ślonym miejscu (*po co tam chodziła, skoro jest tam ciemno albo po co szła do tego mieszkania*), na biernym zachowaniu (*pewnie się za słabo broniła*). Takie przekonania wyrażają pogardę dla kobiety. Usprawiedliwiają męską przemoc i agresję. Tymczasem gwałt jest przestępstwem, a Kodeks karny nie dokonuje rozróżnienia na ofiary winne i niewinne.

5. Są wulgarne i agresywne, słabo wykształcone, mało inteligentne. Pochodzą z patologicznych środowisk.

Badacze zajmujący się prostytucją próbują wyjaśnić, dlaczego niektóre kobiety decydują się na pracę w seks-biznesie. Teorie biologiczne i psychologiczne wymieniają cechy osobowościowe będące przyczyną prostytucji. Problem w tym, że badania często są wyrywkowe (trudność z dotarciem do próby reprezentatywnej), a przez to nie można wyciągnąć z nich wniosków rozciągających na całe zjawisko prostytucji. Poza tym żadne badania nie potwierdziły bezpośredniego związku między cechami charakteru, osobowością, pochodzeniem, ilorazem inteligencji

czy wykształceniem a podejmowaniem pracy w seks-biznesie.

6. Nie potrafią kochać i mieć „normalnego” związku.

Wiele kobiet pracujących w prostytucji funkcjonuje w związkach. Są partnerkami, żonami, matkami, a najbliżsi często nie domyślają się, czym się zajmują. Nic w ich zachowaniu i funkcjonowaniu nie prowokuje podejrzeń czy też pytań o to, jak zarabiają na życie. Niektóre z kobiet mają trudności w relacji z partnerem: problemy seksualne, zaniżoną samoocenę, poczucie niższej wartości itp., ale jest to skutek, a nie przyczyna prostytucji.

7. Zarabiają bardzo duże pieniądze.

To jeden z mitów, który sprawia, że wciąż nowe kobiety trafiają do sektora seks-biznesu. Wierzą, że szybko dorobią się dużych pieniędzy i zapewnią sobie dostatnie życie. Sytuacja finansowa jest głównym powodem wejścia w prostytucję. Potwierdzają to wyniki badań: trudna sytuacja materialna (60% badanych kobiet wskazało ten powód podjęcia pracy w seks-biznesie), możliwość zarobku (17%) i chęć podniesienia standardu własnego życia (14%).

Co trzecia badana kobieta na swoim ostatnim kontakcie seksualnym zarobiła do 50 zł, a większość (59%) deklaruje, że na kontakcie seksualnym zarabia średnio nie mniej niż 100 zł. Średnia liczba klientów w tygodniu wyniosła 8-12. Jeśli założyć, że w miesiącu kobieta przyjmuje 32 klientów i dostaje od 50 do 100 zł za każdy kontakt, to miesięcznie zarabia średnio od 1600 do 3200 zł. Nie są to jakieś wielkie kwoty. Poza tym bardzo często zarobione pieniądze trzeba w części oddać „opiekunowi”, nierzadko mają miejsce sytuacje, gdy kobiety oddają większość zarobionej sumy, a nawet wszystkie pieniądze. Zdarza się, że zatrudniając się w agencji albo przyłączając do grupy kobiet pracujących na ulicy „pod opieką”, dziewczyna „na wejściu” ma dług, który musi spłacić, dlatego pracuje za darmo przez wiele miesięcy.

8. Prostytucja to okazja do poznania bogatego męża (mit „pretty woman”).

Wśród kobiet zajmujących się prostytucją krążą opowieści o dziewczynach, w których zakochiwali się klienci i – podobnie jak w filmie „Pretty woman” – wyciągali je z tego procederu. Problem w tym, że film kończy się tam, gdzie z reguły zaczyna się prawdziwe życie. Mężczyzna, który związał się kobietą świadczącą usługi seksualne, prędzej czy później będzie musiał zmierzyć się z przeszłością swojej partnerki. Może być to dla niego zbyt trudne do zaakceptowania.

9. Gdy usługi seksualne świadczy mężczyzna kobiecie, to nie jest to prostytucja.

Na rynku seks-biznesu to przede wszystkim kobiety oferują usługi, a ich odbiorcami zdecydowanie najczęściej są mężczyźni (w Polsce stanowią oni 94% klientów). Samo określenie „ prostytutka” występuje jedynie w żeńskiej formie. Tymczasem usługi seksualne świadczą także mężczyźni, zarówno kobietom, jak i mężczyznom (męska prostytucja hetero- i homoseksualna). W Polsce tylko 0,6% kobiet przyznaje, że korzystało z płatnych usług seksualnych. To zjawisko jest bardzo ukryte. O ile bowiem w męskim towarzystwie panowie lubią pochwalić się wizytą w agencji, a w niektórych kręgach korzystanie z płatnych usług seksualnych jest normą obyczajową, o tyle kobiety bardzo rzadko mówią o takich swoich doświadczeniach. Niechętnie przyznają się, że kupują seks. Prostytucja męska heteroseksualna jest bardziej elitarna, a usługi są zdecydowanie droższe. Męska prostytucja uliczna zarezerwowana jest wyłącznie dla usług homoseksualnych.

Jest jeszcze kwestia zdrowotna. Ponieważ zjawisko męskiej prostytucji heteroseksualnej jest niewidoczne, docieranie do mężczyzn świadczących takie usługi jest bardzo utrudnione. Uniemożliwia to poznanie tego świata, a przez to znacznie ogranicza możliwości pracy profilaktycznej, dotyczącej głównie prewencji zakażeń chorobami przenoszonymi drogą płciową.

10. Prostytucja jest nielegalna.

W zależności od kraju, prawo różnie traktuje rynek usług seksualnych. Ale przyjęło się uważać, że prostytucja jest nielegalna i że jej uprawianie jest zabronione w ogóle. W Polsce prostytucja jest dozwolona (a właściwie nie zakazana), karane są natomiast inne zjawiska okołoprostytucyjne, takie jak: nakłanianie innej osoby do uprawiania prostytucji, czyli *stręcielstwo*, czerpanie korzyści z cudzego prostytuowania się – *sutenerstwo*, oraz ułatwianie komuś uprawiania prostytucji celem osiągnięcia korzyści majątkowej – *kuplerstwo*. W naszym kraju przekonanie o nielegalności prostytucji wynika głównie z faktu, iż rynek seks-biznesu jest mocno związany ze światem przestępczym. Gdy mowa jest o agencjach towarzyskich, to bardzo często ich właściciele podkreślają fakt, iż zatrudniane przez nich kobiety świadczą usługi towarzyskie, a nie seksualne, i podpisują zobowiązanie, że nie będą współżyć z klientami. Z kolei wiele cudzoziemek pracujących w seks-biznesie w naszym kraju (głównie z Europy Wschodniej) przebywa tu nielegalnie i zdarza się, że o ich zatrzymaniu informują media. Wszystkie te przekazy stwarzają wrażenie nielegalności prostytucji oraz tego, że jest to przestępstwo. Przekonaniu o przestępczym charakterze prostytucji ulegają same kobiety i bardzo często boją się szukać pomocy w sytuacji, gdy zostaną okradzione, pobite lub zgwałcone.

W innych krajach prostytucja jest różnie traktowana przez prawo. Np. w USA prostytucja jest nielegalna – świadczenie usług seksualnych jest karane. Z kolei w Szwecji penalizowane jest kupowanie usług seksualnych. Okazuje się jednak, że nie ma skutecznych sposobów zlikwidowania prostytucji w społeczeństwie. Co więcej – próby kryminalizowania sprzedawania oraz kupowania usług seksualnych powodują zejście tego zjawiska do podziemia, staje się ono ukryte, a co za tym idzie, pomoc osobom zajmującym się płatnym seksem staje się utrudniona. Penalizacja zachowań związanych z

prostytucją utrudnia i często uniemożliwia realizację programów prewencyjnych dotyczących zmniejszenia szkód fizycznych i psychicznych związanych z wykonywanym zajęciem, skierowanych do osób sprzedających seks.

Prostytutka czy pracownica seksualna?

Same definicje pojęć „prostytucja” i „prostytutka” odzwierciedlają i nadal odzwierciedlają negatywny stosunek społeczny do tego zjawiska. Pojawiały się też takie pojęcia i określenia jak: „nierząd”, „oddawanie ciała za pieniądze”, „sprzedajność”, „działanie z chęci zysku”, „obojętność uczuciowa”, „oddawanie ciała każdemu bez wyboru”, „dziwka”, „ladacznica”. W związku z tym pojawiają się próby zmiany nazewnictwa – proponuje się, aby prostytutki określać jako „sex-workers”, czyli: „pracownice seksualne”, „osoby świadczące usługi seksualne”, „pracownicy seks-biznesu”, „osoby sprzedające seks”. Określenia te są neutralne, nie piętnują definiowanego. Przyjęcie takiego słownictwa nie oznacza, że prostytucję uznaje się za zjawisko pozytywne i pożądane. Nie ma wątpliwości co do tego, że produkuje ono wiele szkód, a spora grupa osób pracująca w tym sektorze nie zdecydowałaby się na taką formę zarobkowania, gdyby miała inne możliwości utrzymania. Zmiana nazewnictwa służy wykonaniu pierwszego kroku na drodze do przywrócenia pracującym w prostytucji kobietom i mężczyznom należnego im szacunku i godności. ■

Agnieszka Walendzik-Ostrowska

Agnieszka Walendzik-Ostrowska

pracuje w Zakładzie Poradnictwa Młodzieżowego i Edukacji Seksualnej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

W latach 90. pracowała jako streetworkerka w środowisku kobiet świadczących usługi seksualne w województwie lubuskim oraz jako żona zaufania Fundacji La Strada.

Monika KSIENIEWICZ
Wydział Filozofii i Socjologii UMCS

ŹRÓDŁA DYSKRYMINACJI I PRZEMOCY WOBEC KOBIET W KULTURZE EUROPEJSKIEJ

cz. 2

*Przemoc wobec
kobiet w kulturze
przejawia się
w różny sposób, bo
ma różne źródła.
Najsilniejszymi
z nich są religia i jej
świecki odpowiednik
– filozofia. Jej
koncepty jak
w zwierciadle
odbijają wrogi
kobietom
patriarchalny
charakter całej
kultury Zachodu.*

W „Rozważaniach o uczuciu piękna i wzniosłości” **Immanuel Kant** podkreślał zasadniczą odmienną naturę kobiety i mężczyzny, nazywając płcie *odmiennymi rodzajami*. Poczucie piękna i wzniosłości dane jest każdemu człowiekowi z natury. I ani mężczyźni nie mogą się obyć bez piękna, ani kobiety bez wzniosłości. Niemniej inna jest rola tych wartości w życiu każdej płci. Piękno jest podstawowym żywiołem kobiety, a wzniosłość mężczyzny. Według Kanta jest to różnica pobudzająca, która wpływa na sposób postrzegania i odczuwania świata i ludzi. *W kobiecie wszystkie inne przedmioty zespala się, by wywyższyć charakter piękna, które jest pierwszym punktem odniesienia, natomiast wśród własności męskiej rolę tej dominującej w sposób wyraźny przejmują wzniosłość.*

Kant dostrzega, że skupienie wrażliwości męskiej na wzniosłości, a kobiecej na pięknie musi w konsekwencji oznaczać odmienny sposób realizacji przez każdą z płci dobra w relacjach międzyludzkich, a więc i odmienną reakcję i zachowań moralnych. W związku z tym odmienną

nie pojmując pojęcie męskiej i kobiecej cnoty. Mężczyźni łatwiej działać w oparciu o podstawowe dla moralności zrozumienie godności natury ludzkiej, a poszanowaniem ogarnąć szeroki zakres osób, np. ludzkość, naród. Mężczyzna realizuje więc częściej cnotę „autentyczną”, a kobieta „adoptowalną”. Kobieta realizuje piękne czyny nie opierając się na uczuciach ogólnych, ale na odczuciach partykularnych.

Kant czyni kobietę autentyczną „panią domu”, jednocześnie (jak Rousseau) odmawia jej prawa udziału w nastawionym bardziej ogólnie statusie obywatelskim. Z tego samego powodu odradza też kobietom kultywowanie zainteresowań naukami abstrakcyjnymi, gdyż uznaje, że zabijają one istotne motywy cnót adaptowalnych, schładzają uczucia i redukują piękno samej postaci, a tym samym jej atrakcyjność dla mężczyzn. *Pilna nauka czy też mozolne dociekania, choćby nawet kobieta zdobyła w nich niejake osiągnięcia, tłumią przymioty, które właściwe są jej płci i tylko jako osobliwości zyskać mogą zimny podziw, lecz w zamian osłabia wdzięki mające tak*

wysoką władzę nad płcią przeciwną. Kobiety unikają zła nie dlatego, że jest niesłuszne, ale dlatego, że jest szpetne.

W kontekście rozważań nad rodziną Kant mówi, że właśnie w rodzinie kobieta zyskuje najpełniejszą wolność, podczas gdy mężczyzna zostaje w niej ograniczony. Wszędzie poza monogamicznym małżeństwem seks oznacza przedmiotowe traktowanie kobiety, natomiast w jego obrębie wszystko jest dozwolone. Twierdzenia te dowodzą, że Kant uważał kobiety za osoby infantylne.

Johann G. Fichte, tak jak Rousseau, przedstawiał małżeństwo nie tylko jako wspólnotę naturalną i moralną, ale też jako swoistą całość, w której niemożliwy jest spór prawny między jej członkami. Mąż reprezentuje rodzinę na zewnątrz i jest obywatelem działającym na rzecz innych ludzi. Żona żyje w sferze domowej, a więc prywatnej, w związku z czym nie posiada statusu obywatelskiego. Zróżnicowanie ról społecznych ze względu na płeć u obu filozofów miało źródło w przekonaniu o zróżnicowaniu predyspozycji.

Georg W.F. Hegel znany jest jako autor zdania, że każdy filozof jest dzieckiem swojej epoki. Refleksje na temat kobiet dowodzą, że epoka oświecenia niemieckiego nie była dla kobiet zbyt łaskawa.

Etyczność to dla Hegla obszar obowiązku związanego ze wspólnotą, a tym samym nieegoistyczne nastawienie działania na dobro wspólnoty. Podstawowe wspólnoty etyczne – państwo i rodzina – wzajemnie się podtrzymują i uzupełniają, choć tworzą częściowo przeciwstawne sobie wymagania. Kobieta należy całkowicie do etyczności rodziny, z kolei mężczyzna bardziej do etyczności państwa (narodu). W rodzinie etyczne nastawienie to działanie ze względu na jej ogólność. W przypadku żony oznacza to działanie ze względu na męża jako męża i dziecko jako dziecko. Natomiast w państwie etyczność to całkowite poświęcenie dla jego celów.

Kant czyni kobietę autentyczną „panią domu”, a jednocześnie odmawia jej prawa udziału w nastawionym bardziej ogólnie statusie obywatelskim. Odradza kobietom kultywowanie zainteresowań naukami abstrakcyjnymi, gdyż uznaje, że schładzają uczucia i redukują piękno kobiety, a tym samym jej atrakcyjność dla mężczyzn.

Mężczyzna, zdaniem Hegla, predestynowany jest do udziału w wyższym porządku etycznym państwa. *Kobiety mogą mieć pomysły, smak i grację, ale pierwiastka idealnego w sobie nie posiadają.* – „Zasady filozofii prawa” Hegla pełne są tego typu sformułowań. To właśnie z tego względu kobiety nie zostały stworzone do uprawiania nauk wyższych, filozofii oraz pewnych dziedzin twórczości artystycznej, takich, które wymagają tego, co ogólne. Toteż kobieta znajduje swoje substancjalne przeznaczenie w rodzinie, sięgając do wyższego porządku etycznego wspólnoty państwowej poprzez męża. Potrafi dla niej poświęcić wiele pracy i troski, zwłaszcza poprzez patriotyczne wychowanie synów oraz zrozumienie i zaaprobowanie ich misji, łącznie z koniecznością poświęcenia ich życia w razie potrzeby wojennej.

Przynależność kobiet i mężczyzn do zasadniczo odmiennych, choć nierozdzielnych obszarów etycznych grozi konfliktami rodem z tragedii greckiej. **Sofokles** w „Antygonie” przedstawił racje państwa, reprezentowane przez Kreona, i racje porządku boskiego, reprezentowane przez Antygonę. Kobieta, reprezentując racje rodziny, jest w tym konflikcie czynnikiem destruktywnym wobec państwa.

Hegel podkreślał racjonalność mężczyzny i mętną emocjonalność kobiety i w związku z tym odmawiał kobietom prawa obejmowania rządów w państwie. W „Zasadach filozofii prawa” czytamy:

Kobiety mogą wprowadzić być wykształcone, ale nie zostały one stworzone do uprawiania nauk wyższych, filozofii oraz pewnych dziedzin artystycznych twórczości – takich, które wymagają tego, co ogólne. Kobiety mogą mieć pomysły, smak, grację, ale pierwiastka idealnego w sobie nie posiadają. Różnica między kobietą a mężczyzną jest taka sama jak między zwierzęciem a rośliną. Zwierzę jest czymś bardziej zgodnym z charakterem mężczyzny, roślina – kobiety, bo kobiety to



spokojne rozwijanie się, którego zasadą jest pewna bardziej nieokreślona jednia uczucia. Jeśli kobiety stoją na czele państwa – państwo znajduje się w niebezpieczeństwie. Działają one bowiem nie według wymagań ogólności, lecz podług przypadkowej skłonności i przypadkowego mniemania. Było to stanowisko skrajne nawet jak na protestancką tradycję paternalistyczną, przyznającą ojcu kierownictwo rodziny, ale nie negującą przywódczych zdolności wielu koronowanych kobiet.

Fridrich W.J. Schelling niemal całkowicie wtórował Rousseau, dowodząc, że wykluczenie kobiet z życia publicznego i niemożność dysponowania własnym majątkiem w małżeństwie czyni ich życie szlachetnie bezinteresownym i pozwalała na rozwinięcie postawy moralnej w stopniu trudno osiągalnym przez mężczyzn.

Sprawiedliwość wymaga równych praw

Utylitarystyczno-liberalne koncepcje **Johna Stuarta Milla** czynią go protofeministą. Jego życie (1806–1873) przypadło na czasy, w których tak zwana kwestia kobieca przestała być sprawą salonowych dyskusji, stając się jedynym z poważniejszych problemów społecznych.

Przyjęcie przez Milla opcji równościowej było konsekwencją uprzedniego przyjęcia hedonistycznego utylitaryzmu jako najwyższej zasady moralnej, społeczno-politycznego liberalizmu oraz pewnych antropologicznych hipotez empirycznych. Argumentował, że liberalny ustrój polityczny, gwarantujący kobietom i mężczyznom równe prawa i wolności oraz otwartość systemu edukacyjnego, jest podstawowym czynnikiem maksymalizacji szczęśliwości na skalę światową.

W XIX wieku statystyczna mężatka angielska była osobą nie tylko gorzej wykształconą od męża, ale także całkowicie uzależnioną od niego finansowo. I to nie tylko dlatego, że nie pracowała zawodowo, ale także dlatego, że wniesionym przez nią do małżeństwa majątkiem

dysponował mąż, reprezentujący całą rodzinę w stosunkach zewnętrznych. Ta zależność finansowa kobiet w małżeństwie miała poważne konsekwencje w przypadku separacji. Dzieci zazwyczaj pozostawały wówczas przy ojcu. Mógł się on wprowadzić zgodzić na wychowywanie ich przez matkę i wychowywanie to finansować, ale też w każdej chwili mógł tę zgodę wycofać.

Małżeństwo uważał Mill za relikty czasów, w których bez zażenowania można było powoływać się na prawo silniejszego. Chodziło tu więc o tolerowanie, a nawet kreowanie przez prawo określonych form przemocy w rodzinie, a zwłaszcza faworyzowanie męża w sytuacjach konfliktowych.

Niejednokrotnie pisał o tyranii domowej. Prawne uprzywilejowanie mężczyzny demoralizuje go, wzbudzając w nim od samego dzieciństwa przekonanie, że jest istotą wyższą od całej połowy rodu ludzkiego, bez żadnej z jego strony zasługi. Nawet pojmując kobietę mądrzejszą i ulegając jej wpływowi, wciąż zachowuje przekonanie, że może jej rozkazywać. Zadekretowana prawem władza męża nad żoną powoduje, że wszelkie niepowodzenia życiowe może on bezkarnie wetować sobie na żonie lub, szerzej, na rodzinie. A im mężczyzna jest bardziej prymitywny, tym zagrożenie takie jest większe. Przedstawione przez Milla studium tyranii domowej miało też swój walor ogólny. *Wszystko bowiem, co da się powiedzieć o despotyzmie domowym, da się zastosować do despotyzmu politycznego.* – możemy przeczytać w „Poddaństwie kobiet”.

Równouprawnienie płci, a zwłaszcza równouprawnienie w małżeństwie, jest, według Milla, przede wszystkim wymogiem sprawiedliwości. Z równouprawnienia kobiet wynika ta korzyść główna, że *najpowszechniejsze i najgłębsze stosunki ludzkie regulować będzie sprawiedliwość zamiast niesprawiedliwości.* Pogląd, że kobiety posiadają znacznie niższe od mężczyzn zdolności intelektualne, opiera się na fałszy-

wych przesłankach. Gdyby bowiem przyjąć, że zdolności intelektualne kobiet są przeciętnie dużo niższe od zdolności mężczyzn, a znane z historii wyjątki należały jedynie do osobliwych wybryków natury, to postulaty emancypacyjne nie miałyby większego sensu. Starał się więc wykazać niekonkluzywność zwłaszcza dwóch popularnych podówczas argumentów antyfeministycznych: biologicznego argumentu „z wielkości mózgu” i historycznego „z braku osiągnięć twórczych”. Bez eksperymentów nie sposób określić, co jest przyrodzone, a co sztuczne w różnicach umysłowych i w ogóle psychicznych kobiet i mężczyzn.

Mill uważał, że emancypacja rozrusza ekonomię. Proponował liberalną opcję pełnej dostępności dla każdego wszelkich prac w przekonaniu, że niezależnie od możliwych statystycznych różnic w predyspozycjach zawodowych kobiet i mężczyzn najlepszym ich sprawdzianem będzie praktyka w warunkach wolnej konkurencji i równości szans.

Rodzina to miejsce niewoli

Komuniści i socjaliści stawiali radykalne tezy o powszechnym wyzysku kobiet, przy czym w przypadku kobiet z klas upośledzonych miał to być wyzysk podwójny: po pierwsze klasowy, po drugie rodzinny. Według tej tezy po upadku matriarchatu kobiety utraciły posiadaną wcześniej pozycję. Wraz z rozwojem ludzkości i cywilizacji pojawiła się rodzina monogamiczna: *mężczyzna ujął w swe ręce również ster domu, kobieta została poniżona, uciemniona, stała się niewolnicą jego namiętności i zwykłym narzędziem do robienia dzieci.* – napisał **Fryderyk Engels** w dziele „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa”.

Praca kobiet w domu i przy dzieciach urosła w literaturze socjalistycznej (**Trocki, Bebel, Lenin**) do rangi symbolu kobiecego zniewolenia. I nikt nie zrobił tak wiele jak socjaliści i komuniści dla obrzydzenia kobietom tych prac i rozbudzenia w nich w związku z ich wykorzy-



wcześniej w wieku dwudziestu ośmiu lat. Tak wczesna dojrzałość kobiet ma jednak swoją cenę. Jest nią słabszy niż u mężczyzn i znacznie mniej precyzyjny rozum. *To właśnie dlatego przez całe swoje życie pozostają kobiety dziećmi, postrzegają tylko to, co najbliższe, lgną do teraźniejszości, biorą pozór rzeczy za samą rzecz i przedkładają drobniaczki nad sprawy poważne. Właśnie*

dlatego wszystko, co nieobecne, przeszłe, przyszłe, o wiele słabiej oddziałuje na kobiety, niż na nas; stąd też wynika częstsza niż u nas i niekiedy granicząca z szaleństwem rozrzutność. – czytamy w „Świecie jako woli i wyobraź-

nieniu”. Nie troszcząc się o sprawy odległe, kobiety z instynktowną łatwością posługują się kłamstwem dla osiągnięcia niezbyt odległych celów i nie dręczą ich z tego powodu większe wyrzuty sumienia. Dlatego łatwo lekceważą zasady sprawiedliwości. Wszystkie wady trudno mieć kobietom za złe, bo są one narzucone przez naturę.

Schopenhauer uznał, że kobiety, podobnie jak dzieci, potrzebują stałej opieki mężczyzn, w związku z tym nie powinny też posiadać równych z mężczyznami praw cywilnych. Nie powinny dysponować majątkiem ani sprawować opieki nad dziećmi w przypadku separacji z mężem. Nie ma też istotnych powodów, by darzyć je szczególnym kultem i uwielbieniem, wynosząc je ponad mężczyzn. Zdaniem Schopenhauera, kultura europejska otoczyła kobietę bezprecedensowym, perwersyjnym i wielce szkodliwym kultem, narażając się na pośmiewisko całego świata. Zwykle przecenia się też estetyczny smak kobiet, podczas gdy naprawdę brak im głębszego zainteresowania sztuką, podobnie jak i zdolności twórczych w tym zakresie.

Kobieta doskonała jest wyższym typem człowieka niż doskonały mężczyzna, a także czymś o wiele radszym czy Idziesz do kobiet? Nie zapomnij bicz! – to najśłynniejsze mizoginiczne bon moty Nietzschego.

Nie można skonstruować etyki uniwersalistycznej, bo istnieje wola mocy ludzi twórczych (moralność panów) i resentyment słabeuszy (moralność niewolników), więc ludzie muszą kierować się różnymi typami moralności. Tylko jednostki twórcze, silne, ekspansywne są sprawcami rozwoju kultury ludzkiej. To ludzie walki, a zarazem miłośnicy wolności. *Człowiek wolny jest wojownikiem. A czym jest wolność? To pragnienie samoodowiedzialności. To przestrzeganie dzielących nas oddaleń. To zobojętnienie na trudy, niedostatki, srogość, nawet na życie. To gotowość poświęcenia swej sprawie innym i siebie. Wolność to znaczy, że instynkty triumfalne, wojownicze, męskie zawład-*

staniem poczucia osobistej krzywdy. Wyśmiewano też kobiety wielodzietne jako szczególnie zacofane. August Bebel uważał np., że inteligentne kobiety nie mają zazwyczaj liczego potomstwa, bo szkoda im na to życia. Podawali przykłady potwierdzające możliwość istnienia kultury, w której kobiety nie zajmują pozycji podporządkowanej. Opisywali też niemal wszystkie wdrażane później środki zrównywania płci, łącznie z pomysłem procentowego określenia kwoty udziału każdej płci w konkretnych grupach zawodowych. Można powiedzieć, że **Charles Fourier** pierwszy opisał swoisty prototyp systemu kwotowego.

Kobieta to wieczne dziecko natury

Artur Schopenhauer, Fryderyk Nietzsche, Otto Weininger to w historii filozofii „trójca mizoginistyczna”. W założeniach filozofii Schopenhauera kobieta reprezentuje siły przyrody – to, co w człowieku biologiczne, a zwłaszcza gatunkowe, natomiast mężczyzna – to, co duchowe. Całe wyposażenie biologiczne, a także zachowanie kobiet, świadczy o tym, że sprawy gatunku są dla nich najważniejsze. Już w osiemnastym roku życia osiągają dojrzałość, podczas gdy o pełnej dojrzałości rozumu i sił duchowych mężczyzn, zdaniem Schopenhauera, można mówić naj-

Popularny dziś pogląd, że dążenia emancypacyjne nie leżą w interesie ogółu kobiet, sformułował Nietzsche. Twierdził, że hasła emancypacyjne podnoszą kobiety wyjątkowe, o szczególnie silnej woli mocy, we własnym, egoistycznym interesie, starając się pociągnąć za sobą rzeszę przeciętnych kobiet, którym hasła te są całkowicie obce i wrogie.

nęły innymi, na przykład instynktem szczęścia. Człowiek wyzwolony gardzi nikczemną błogością, o której marzą przekupnie, chrześcijanie, krowy, kobiety, Anglicy i inne demokraty. – napisał w „Zmierzchu bożyszczy”.

Kobiety są krzewicielkami moralności niewolniczej. Jako istoty słabe czerpią w skali zbiorowej korzyści z kultu pokoju, podkreślania własnej słabości i tradycyjnego kultu kobiecości. Odpowiednio upowszechniona ideologia słabych daje im szansę zniewolenia istot od nich silniejszych, usprawiedliwiania własnej tchórzliwości i lenistwa, a także posługiwania się intrygą, kłamstwem i podstępem oraz wysuwania najróżniejszych roszczeń pod adresem mężczyzn. Słowem – wywierania na świat wpływu, a więc realizowania swej woli mocy. Jest to całkiem naturalne i zrozumiałe. Dlatego też dążenia emancypacyjne nie leżą w interesie ogółu kobiet. Hasła emancypacyjne podnoszą kobiety wyjątkowe, o szczególnie silniej woli mocy. Podnoszą je we własnym, egoistycznym interesie, starając się pociągnąć za sobą rzeszę przeciętnych kobiet, którym hasła te są całkowicie obce i wrogie. *W miarę przywłaszczania sobie nowych praw, dążenia do „władzy”, wypisywania „postępu” kobiecego na chorągwiach i chorągiewkach, dokonująca się straszliwą wyrazistością coś wręcz przeciwnego: kobieta cofa się w rozwoju. Od czasów rewolucji francuskiej wpływ kobiety zmniejszał się w Europie w miarę wzrostu jej praw i uroszczeń: „emancypacja kobieca”, o ile domagają się jej i krzewią same kobiety (nie tylko męskie półgłówki), przedstawia się tedy jako znamieny objaw wzmagającego się osłabienia i przytępienia najistotniejszych kobiecych instynktów. Jest to wyzwanie się z kobiecości, podkopywanie męskiej wiary w utajony w kobiecie wręcz odmienny ideał, w coś wiekuiście i nieodparcie kobiecego; wmarwiać w mężczyznę dosadnie, iż kobieta bynajmniej nie potrzebuje opieki, ochrony, obrony na podobieństwo jakiegoś delikatniejszego, cudnie dzikiego, a nieraz*

miłego zwierzęcia domowego; gromadzić zawzięcie a nieudolnie dowody niewolniczości i poddańczości, co znamionowały i znamionują jeszcze stanowisko kobiety w dotychczasowym ustroju społecznym (jak gdyby niewolnictwo było przeciwargumentem, nie zaś warunkiem wszelkiej kultury, każdego wywyższenia kultury), czymże jest to wszystko jak nie nadwątleniem instynktów kobiecych. Tem, czym kobieta wzbudza dla siebie cześć, a nieraz trwogę, jest jej natura, „naturalniejsza” od natury męskiej, jej istic drapieżna, przebiegła gibkość, jej szpon tygrysi pod rękawiczką, naiwność jej egoizmu, jej zawziętość i wewnętrzna dzikość, nieuchwytność, bezbrzeżność, błędność jej cnót i żądz. Prócz lęku, piękne to i niebezpieczne kocie „kobieta” budzi dla siebie współczucie, gdyż zda się bardziej cierpiącym, łatwiej urażliwym, więcej miłości potrzebującym i na boleśniejsze rozczarowania skazanym od każdego innego zwierzęcia. – czytamy w „Poza dobrem i złem”.

Między kobietą i mężczyzną istnieje antagonizm. Obie strony są egoistyczne. Autentyczny wyraz owego antagonizmu znajdował Nietzsche w opartym na męskiej przemocy małżeństwie.

Świat bez kobiet jest doskonały?

Mizoginizm Weininger oddaje cytując z „Płci i charakteru”: *Kobieta jest niczym, jest pustym naczyniem, czas jakiś naszminkowanym i otynkowanym.* Jego antyfeminizm ma charakter totalny. Kobieta ciągle zagraża męskiej duchowości – cielesnością, biologicznością, nicością intelektualną i moralną. Kontakt z kobietami wyzwala pożądanie zmysłowe, powoduje zniewolenie i moralny upadek, wyrażający się zarówno w tendencji do instrumentalnego traktowania partnerki, jak i w zaniedbywaniu własnego dążenia do doskonałości.

Jego stuprocentowa, „absolutna” kobieta, czy raczej idea lub wzorzec kobiecości, reprezentuje materialność, biologiczność, seksualność oraz duchową (intelektualną i moralną) nicość. Absolutny mężczyzna reprezentuje podmiotowość,

intelekt, moralność, kreatywność. Z kobiecością kojarzy się więc to, co w człowieku materialne, biologiczne, zwierzęce; z męskością – to, co duchowe, boskie. Punkt wyjścia znalazł w powszechnie znanych cechach psychiki i umysłowości kobiecej. Z nich wyprowadził pozostałe. Za podstawową właściwość kobiety idealnej uznał przysłowiową kobiecą nielogiczność, słabość i subiektywną wybiórczość pamięci oraz niedostatki abstrakcyjnej fantazji.

Nie mając poczucia podmiotowej ciągłości, a więc nie mając jaźni czy też duszy, absolutna kobieta nie może szanować oczywistych (poznawalnych *a priori*) zasad logiki, podobnie jak nie może szanować Kantowskiego imperatywu moralnego. Nie mając szacunku dla wiedzy, dobra i logiki kobieta absolutna stoi więc poza moralnością. Weininger odmawiał kobietom zdolności do posługiwania się zasadami etycznymi, bo wymagały obiektywizmu, abstrakcyjnej fantazji, bo kobiety mają mierne osiągnięcia w zakresie filozofii, rzeźby, architektury, muzyki. Tutaj kobiety nie stworzyły i, zdaniem Weininger, zapewne nie stworzą żadnego wybitnego dzieła. Ich mętny sposób myślenia sprzyja raczej uprawianiu poezji, malarstwa i teozofii. Reasumując: stuprocentowa kobieta, jeśliby istniała, byłaby istotą pozbawioną poczucia tożsamości, logiki, moralności i kreatywnej mocy w wielu dziedzinach ducha i intelektu. Byłaby więc istotą niemal całkowicie bezduszną. Model kobiety absolutnej nie jest budujący. Nawet gdyby trafiłaby się jakaś genialna kobieta, to filozof stwierdziłby spokojnie, że w wysokim procencie jest ona mężczyzną.

Kobieta pochodzi od mężczyzny

Georg Simmel podjął próbę wyjaśnienia różnic między psychiką męską a kobiecą poprzez oryginalną hipotezę „różnicowania gęstości treści psychicznych”, ale najoryginalniejsze są jego rozważania na temat możliwości jakościowo odmiennej od męskiej kultury kobiecej.

Rozważania te można uznać za prekursorskie wobec współczesnego „feminizmu różnicy”. Męskość i kobiecość stanowią podstawowy układ odniesienia wewnątrz gatunku. Jest się mężczyzną ze względu na kobietę i odwrotnie. Ale ta wzajemność nie daje się utrzymać, bo *cała władza należy do mężczyzny. Płeć męska nie góruje po prostu nad żeńską, lecz staje się czymś ogólnoludzkim, normującym w równej mierze przejawy jednostkowej męskości, jak i żeńskości – tendencja ta zasada się, poprzez różne formy pośrednie, na silniejszej pozycji mężczyzn.*

W „Filozofii pieniądza” Simmel opisuje zwyczaj kupowania żony. Handel ludźmi w jakiegokolwiek postaci wydaje nam się obrzydliwy i niedopuszczalny. Nie zawsze było to naganne; zachowanie to można nawet uznać za postępowe w porównaniu z porywaniem żon gwałtem czy zdobywaniem ich na wyprawach wojennych. W niektórych społeczeństwach kupno stanowiło pierwszą formę przypisania kobiecie wartości i sprawiało, że wydawczy na nią pieniądze, przyszedł małżonek musiał dbać o nią jak o drogi nabytek. Właśnie *kupno kobiet doprowadziło do uderzającego i przejmującego wyrazu to, że kobiety są coś warte – i to w psychologicznym powiązaniu z tym, że się nie tylko za nie zapłaciło, bo są coś warte, ale że są coś warte, bo się za nie zapłaciło.* Po historycznym rozpadzie gospodarki rodzinnej sytuacja odwróciła się. Zbędna jako siła robocza kobieta wraz z potomstwem stała się dla mężczyzny raczej niewygodnym ciężarem. Kupowanie

Pokusa łatwego życia jest silna i wiele kobiet jej ulega, ponosząc, przynajmniej częściowo, winę za swoją nieistotność. Jednakże w skali dziejowej głównym winowajcą okazuje się mężczyzna. Jest nim zarówno wtedy, gdy wymusza na kobietach różnego rodzaju usługi (tętnie z seksualnymi), jak i wtedy, gdy otacza je zbytkiem i degraduje do roli lalki.

żon wyparł wtedy posag. Nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji kobiet.

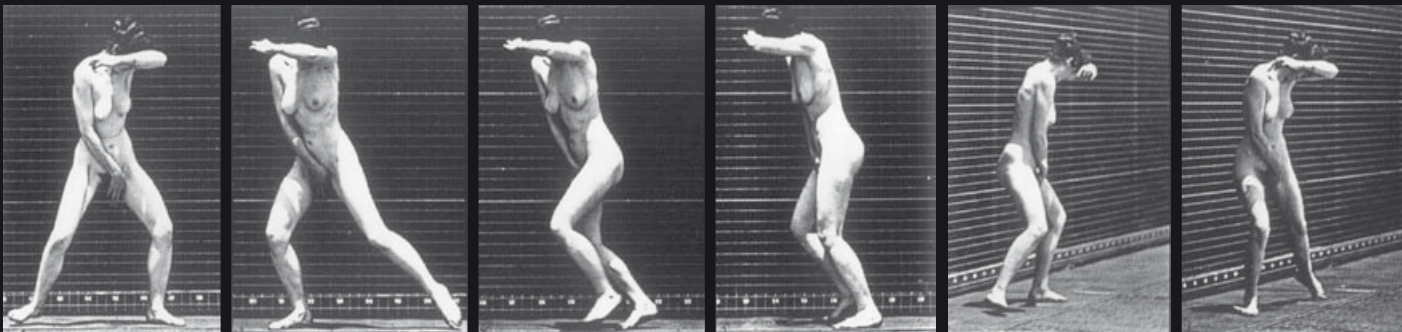
Wbrew utartej opinii kobiety nie są nielogiczne – nie jest tak, że zdając sobie sprawę z określonego zbioru przesłanek, popełniają logiczne błędy w rozumowaniu. Są raczej pozallogiczne, gdyż zagęszczenie treści psychicznych utrudnia im jasne wyodrębnienie zbioru przesłanek rozumowania.

Jednym z podstawowych elementów Simmlowskiej teorii kultury jest stwierdzenie, że niemal cała kultu-

ra zachodnia nosi charakter męski. Męski nie tylko w sensie genetycznym – czyli że mężczyźni są jej twórcami – ale przede wszystkim dlatego, że niemal wszystkie złożone formy kultury, a więc nauka, technika, polityka, sztuka, religia itd., stanowią ekspresję męskości i dobrze jej służą. Słowem: nasza kultura powstała z ducha i pracy mężczyzny i dostosowana jest do męskich zdolności, operuje też męskimi kryteriami wartości. Męski jest także język, jego zasób pojęciowy, a nawet sposób mówienia o człowieku i płci. Simmel konkluduje, że cechy definicyjne są *de facto* wyabstrahowanymi cechami mężczyzny. Kobietę definiujemy zwykle przez odniesienie do mężczyzny, a nie do ogólniejszej definicji *homo sapiens*, co prowadzi nie tylko do definiowania jej poprzez negację, czyli jakiś brak, ale także sprawia, że pewne specyficzne cechy kobiece nie zostają w ogóle uchwycone.

Niższość kobiet jest uwarunkowana strukturalnie

Mężczyźni w toku normalnego rozwoju przechodzą traumatyczne przeżycia związane z kompleksem Edypa i kastracji, co w efekcie powoduje u nich silny rozwój superego – twierdził **Zygmunt Freud**. Natomiast u kobiet superego nie rozwija się, bo ich lęk przed kastracją jest zbyt słaby, by stał się motywem podporządkowania prawom cywilizacji. Brak superego był wystarczającym argumentem dla Freuda na to, żeby postulatów równouprawnienia nie traktować poważnie.



Z pism Freuda wyłania się jednomyślny wizerunek kobiety: osoby dziecinnej, płochy, mniej inteligentnej od mężczyzny, istniejącej tylko dzięki uczuciowym relacjom z nim i w odniesieniu do niego. Jego teoria o masochizmie kobiet, pasywności i seksualności waginalnej były podstawą do stworzenia istniejących do dziś stereotypów na temat kobiet.

Kobieta to „wykastrowany samiec”, co więcej, jest gorsza moralnie. W „Życiu seksualnym” czytamy: *niepodobna oprzeć się myśli, że poziom tego, co moralnie normalne dla kobiety, jest inny niż poziom tego, co moralnie normalne dla mężczyzny. Nad-ja nigdy nie jest tu tak nieubłagane, tak nieosobiste, tak niezależne od swoich początków afektowych, jak postulujemy to w stosunku do indywiduum rodzaju męskiego. Cechy charakteru, jakie krytyka od dawna zastrzegła dla kobiety – a zatem to, że wykazuje ona mniejszą skłonność do poddania się wielkim koniecznościom życiowym, że w swoich decyzjach częściej daje się prowadzić czułym lub wrogim uczuciom – znalazłyby ostateczne uzasadnienie w wypowiedzianych wyżej modyfikacjach kształtowania superego.*

Słynny kontynuator myśli Freuda, **Jacques Lacan**, posunął się jeszcze dalej, mówiąc, że *Fallus jest uprzywilejowanym znaczącym*. Według Lacana kobiety nie mogą skutecznie pokonać kompleksu Edypa i dlatego pozostają na zewnątrz porządku symbolicznego wyznaczonego przez język. Kobieta może wyrazić jedynie



to, co myśli i mówi mężczyzna. Nie ma kobiecego dyskursu, tak jak u Freuda nie ma kobiecego superego.

Język jest naszym światem, a ten skonstruowany jest według prawa Fallusa jako głównego *signifiant*, „kobieta” jako kategoria języka jest tą, w którą wpisany jest brak. Kobieta „nie istnieje” o tyle, że nie może wejść do porządku języka, bowiem każde „zetknięcie” z nim przypomina jej o piętnej nieobecności Fallusa, czyli tego, co konstruuje język wokół rozpoznania różnicy. Stąd jej relacja do języka jest negatywna, stanowi relację braku. W takiej strukturze (fallicznej, patriarchalnej) kobieta jest Inną, postrzeganą na zewnątrz „męskiego” języka.

Kobieta i mężczyzna jest w każdym

Dla **Carla Gustawa Junga** psychika każdej jednostki ludzkiej posiada elementy męskie i żeńskie. Mężczyzna nosi w sobie pewien kompleks kobiety, czyli Animę, a kobieta – Animusa. W języku filozoficznym męskość/Animus należy kojarzyć z wszystkimi odcieniami znaczeniowymi greckiego pojęcia Logosu, to jest Siłą (czy raczej Wolą), Czynem,

Słowem i Sensem. Inaczej mówiąc, z rozumnym zróżnicowaniem i porządkowaniem, świadomością i duchowością. Anima jest bliższa materii, a więc przyrodzie – to praktyczny rozsądek, irracjonalność, bezkrytyczność, pasywność. **Emma Jung** określa nawet duchowość kobiety jako słabo rozwiniętą, dziecięcą, wręcz prymitywną.

W przypadku kobiety niezintegrowany Animus powoduje, że ona „zawsze wie lepiej”, łatwo ulega czarowi słów, niezależnie od tego, czy wygłasza je poważny polityk, czy szarlatan, więc mężczyzna łatwo wywiera gwałt na kobiecie – tak w dobrym, jak i złym sensie (mantry, modlitwy, formuły magiczne).

Animus często działa w postaci Słowa. To właśnie dlatego słowo może imponować kobiecie, gdy brzmi uczenie. Poddana sile Animusa kobieta sama z wielką pewnością siebie głosi oklepiane, niekiedy zupełnie nieprzystające do omawianej sytuacji prawdy. Irytuje tym mężczyznę i przesłania swoją kobiecość. Kobiety, które źle zintegrowały „siłę i czyn”, stają się nadenergiczne i brutalne – również w seksie.

W pracach Junga („O naturze kobiety”) możemy również trafić na uwagi w rodzaju: *mężczyzna powinien żyć jak mężczyzna, a kobieta jak kobieta, kobieta nauczyła się rozumieć, że nie może być równa mężczyźnie, że przede wszystkim jest kobietą i taką powinna pozostać.*

Wśród krytyków Freuda są **Bruno Bettelheim**, **Karen Horney** i **Erich Fromm**. Ten pierwszy udowodnił – na podstawie udokumentowanych przez etnologów rytuałów społeczeństw pierwotnych i psychicznych kreacji dzieci neurotycznych – że pewne uczucia, pragnienia i lęki są wspólne wszystkim ludziom. Do lęków tych zaliczył też Freudowski lęk kastracyjny chłopców i „nie-nawiść penisa” dziewczynek, także pełną lęku fascynację mężczyzn mocą prokreacyjną kobiet, szczególnie zrozumiałą u ludów nie znają-





cych roli mężczyzny w tym procesie. Tak więc dziewczęcej „zazdrości o członka” odpowiadać miała męska zazdrość o tajemnicę płodności.

Poglądy Freuda na „kobieca kastrację” zostały poważnie zmodyfikowane w obrębie psychoanalizy dopiero przez **Karen Horney**. Twierdziła ona, że śladów męskiego strachu przed kobietą i związanych z nim resentymentów wobec kobiet można szukać w biblijnej historii o Ewie. Uważała, że strach ten ma podłoże seksualne, że mężczyzna boi się szczególnie pięknej kobiety, choć jej zarazem pragnie. Za spr-

wą lęku przed kobietami i przed własną niewydolnością resentyment wobec kobiet stał się więc uniwersalną wręcz cechą męskiej kondycji. To kultura najpierw zmusza kobiety do tego, by były kobiece (pasywne, narcystyczne, wstydlive, masochistyczne), a potem usiłuje je przekonać, że to właśnie jest ich natura. Jak to ujęła **Sylviane Agacinski** w „Polityce płci”: *to nie natura jest podstawą porządku politycznego, ale strategia polityczna zawsze przepracowuje teorie natury.*

W „Seksie i charakterze” **Fromm** nie przeczył istnieniu związku mię-

dzy konstytucją a psychiką. Czynniki społeczne mogą wzmocnić, wyeliminować, a nawet odwrócić różnice zakorzenione w biologii. Zachodnia kultura wyznacza jednostkom swoje dla siebie role. Różnice biologiczne je „zabarwiają”. Zabarwienie to nie jest znaczące w porównaniu do różnic determinowanych społecznie, ale nie należy ich lekceważyć. Np. aspektem potrzeby prestiżu jest męska wrażliwość na wyśmianie, a szczególnie na wyśmianie przez kobiety, co zdaje się być gorsze od utraty życia. Ta postawa wobec kobiet owocuje często nienawiścią i potrzebą ich zdomi-

nowania, co zapewnia pożądany szacunek z ich strony. Obietnicę takiej sytuacji dawał niegdyś patriarchalny mit biblijny.

Max Scheler sformułował oparty na założeniach fenomenologicznych program antropologii filozoficznej, której zadaniem było poszukiwanie istoty człowieka we wszelkich jego zjawiskowych aspektach, ale do ludzi nie zaliczył kobiet. Poglądy Schelera na płęć podobne były do tych, które prezentował Simmel. Scheler zaniepokojony był maskulinizacją kobiet. System kapitalistyczny, stworzony przez mężczyzn i dostosowany do ich ideałów i możliwości, stwarzając kobietom warunki do samodzielności ekonomicznej, promuje typ kobiety przejmującej męski styl pracy, aspiracje, maniery, a nawet modę – brak jest wzorów dla kobiet, więc przejmują męskie. *Europejska idea człowieka jest ideą męską, co uwiadacza się w wielu językach poprzez używanie jednego i tego samego słowa na oznaczenie człowieka i mężczyzny. Stąd gdy kobieta aspiruje do ideału tak męsko rozumianego człowieczeństwa, staje się jedynie „małą mężczyzną”*. – czytamy w „Pismach z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy”.

Egzystencjalne powody nierówności

Oswald Spengler w „Zmierzchu zachodu” pisze, że historia posiada podwójny święty sens – kosmiczny i polityczny, zarazem prywatny i polityczny. Mężczyzna czyni historię, kobieta jest historią. Kobieta jak roślina zakorzeniona jest w rytmie kosmicznym, bardziej mu podlega i go odczuwa. Kobieta jest wieczna, macierzyńska i roślinna – i roślina ma zawsze coś kobiecego – bezkul-turowa historia następstwa pokoleń.

W „Drugiej płci” **Simone de Beauvoir** opisuje i analizuje egzystencjalną sytuację kobiety. Od niepamiętnych czasów kobiety cierpią upośledzenie polegające na tym, że mają mniejsze w porównaniu z mężczyznami możliwości prawdziwie ludzkiej samorealizacji. Za punkt wyjścia przyjmuje stanowisko antropologii antyesencjalistycznej – człowieka

Język jest naszym światem,
a ten skonstruowany jest
według prawa fallusa jako
głównego **significant**.

„Kobieta” jako kategoria
języka jest tą, w którą
wpisany jest brak, jest Inną,
postrzeganą na zewnątrz
„męskiego” języka.

uważa za nieredukowalny do charakterystyki biologicznej byt dynamiczny i autokreatywny: *Człowiek nie jest istotą, która jest dana, lecz istotą, która czyni z siebie taką, jaką jest*.

Lansowała tezę o egzystencjalnym upośledzeniu kobiet – zarówno naturalnym, jak i społecznym. Upośledzenie biologiczne to słabości organizmu i jego roli prokreacyjnej. Znaczenie aksjologiczne tych różnic konstytuuje dana kultura. Biologia nie determinuje bezwzględnie ani ról, ani statusu społecznego płci. Niemniej według de Beauvoir co najmniej od czasów epoki niewolniczej datuje się proces społecznej degradacji kobiet: skazujące na nieważność odsuwanie od udziału we władzy, twórczości, produkcji i obronie. To mężczyźni byli autorami większości wynalazków, kierowali polityką, rozstrzygali bitwy, napisali większość arcydzieł literatury, namalowali najświetniejsze obrazy, wyrzeźbili najpotężniejsze posągi i skomponowali najświetniejsze utwory muzyczne. Ich nazwiska przeważają w encyklopediach i słownikach.

Kobiety dokonały na tych polach znacznie mniej, gdyż na ogół wykonywały zajęcia mniej twórcze, konserwowały przedmioty wytworzone przez mężczyzn, pielęgnowały potomstwo, przygotowywały strawę i umilały mężczyznom wypoczynek. To niekorzystne dla kobiet zróżnicowanie ról społecznych

utrwalane było coraz silniej przez systemy prawne, religijne, moralne i obyczajowe. Beauvoir przyznaje, że systemy te żądały i nadal żądają od mężczyzny większego wysiłku, uciążliwego kształcenia się, trudów i niewygód fizycznych, ponoszenia większego ryzyka, wynagradzając jednak to wszystkim możliwością władania światem rzeczy, a często i ludzi. *Najgorszym przekleństwem, które ciąży na kobiecie, jest wykluczenie jej z wypraw wojennych. Człowiek wznosi się ponad zwierzę nie przez to, że daje życie, lecz przez to, że je ryzykuje, dlatego ludzkość wyżej stawia nie tę płęć, która rodzi, lecz tę, która zabija*.

Stosunkowo bezpieczniejsze życie kobiety okupione jest więc jej odczłowieczeniem. Przybiera ono różne formy – od niewolniczej krzątania wokół spraw drugorzędnych, poprzez próżniactwo i pasożytnictwo, po rolę kosztownego przedmiotu podnoszącego prestiż mężczyzny. Pokusa łatwego życia jest silna i wiele kobiet jej ulega, ponosząc, przynajmniej częściowo, winę za swoją nieistotność. Jednakże w skali dziejowej głównym winowajcą okazuje się mężczyzna. Jest nim zarówno wtedy, gdy wymusza na kobietach różnego rodzaju usługi (łącznie z seksualnymi), jak i wtedy, gdy otacza je zbytkiem i degradowuje do roli lalki. Takie praktyki rodzą zazwyczaj jakieś tłumaczące je, a zarazem pełniące rolę psychicznej kompensaty ideologie. Jako przykład takiej kompensaty Beauvoir wymienia m.in. antropologię chrześcijańską. Z perspektywy zbawienia jest bowiem wszystko jedno, czy człowiek ściera kurze, czy buduje mosty.

Jak wiadomo, równość wobec prawa sama przez się nie gwarantuje równości społecznej. Niezbędnym jej warunkiem jest ujednolicenie procesu edukacji i wychowania obojga płci, pobudzenie takich samych zainteresowań, ambicji, wyrabianie odpowiednich umiejętności, dostępność dla obu płci wszelkiego typu szkół itp., a także rezygnacja z wyrabiania w dziewczętach bierności i konformizmu.

Studium **Margaret Mead** „Płęć i charakter w trzech społeczeń-

stwach pierwotnych” miało wykazać fałszywość i szkodliwość przekonania o istnieniu koniecznego związku pomiędzy płcią a charakterem. Za materiał dowodowy posłużył autorce opis trzech zamieszkujących Nową Gwineę plemion, wśród których przebywała w latach 1931-1933: Arapeshów, Mundugumorów i Tchambuli. W pierwszym z nich charaktery kobiet i mężczyzn bliskie były zachodniemu ideałowi kobiety, w drugim zachodniemu ideałowi mężczyzny, w trzecim natomiast były odwrócone: kobiety reprezentowały typ „męski”, a mężczyźni „kobięcy”.

Modna w latach 70. **socjobiologia** lansowała tezę o biologicznych podłożach patriarchy i męskiej dominacji. Wyraźnie antyfeministyczną teorię przedstawił S. Goldberg w *The Inevitability of Patriarchy* (Konieczność patriarchy). Uznał on, iż fakt powszechności patriarchy i męskiej dominacji wiąże się z wrodzoną męską agresją, spowodowaną działaniem testosteronu.

Czas na rewizję męskocentrycznej kultury

Jean Bethke Elshtain nazwała feministki „córkami Antygony”. W krytyce feministycznej Antygona symbolizuje bezdomność i milczenie kobiet w kulturze Zachodu. Po pobieżnej lekturze wielkich filozofów wiemy już, dlaczego kobiet nie dopuszczano do głosu.

Zakreślone jedynie opisy kobiecości dowodzą, jak szeroki był zakres „stereotypotwórczy”. Nieobecność kobiet oraz ich publiczne milczenie to fakt nie tylko historyczny, ale też społeczny, polityczny, filozoficzny i symboliczny.

Represja w stosunku do kobiet jest procesem złożonym, odnosi się nie tylko do wymiaru politycznego, psychologicznego czy historycznego, lecz do wymiaru symbolicznego, chodzi w niej o wykluczanie tego, co kobiece, w sposobie konceptualizowania świata charakteryzującym kulturę Zachodu. Teorie i poglądy wybitnych filozofów nie są tylko objawami powierzchownego

mizoginizmu, a są wyraźnie antyfeministyczne, wręcz seksistowskie, jak powiedziałyby **Elisabeth Grosz**, a wypłynęły przecież z tradycji dychotomicznego myślenia, a więc z całego dorobku nauki.

Według feministek istota dyskryminacji tkwi nie tyle w naturalnych różnicach, ile w usankcjonowanym przez Arystotelesa, a zmodyfikowanym przez filozofię indywidualistyczną podziale na to, co prywatne, i to, co publiczne. *To nie natura jest podstawą porządku politycznego, ale strategia polityczna zawsze przepracowuje teorie natury.* – jak mówi Agacinski.

Feministki dokonują więc analizy systemów symbolicznych, które traktują jako głęboki, nieuświadomiony obszar wykluczenia tego, co kobiece. **Genevieve Lloyd** w „The Man of Reason. Male and Female in Western Philosophy”, („Człowiek rozumu. Kategorie męskości i kobiecości w zachodniej filozofii”) prześledziła historię kategorii rozumu od czasów Arystotelesa i wykazała, że na żadnym etapie rozwoju i w żadnej z przypisywanych mu funkcji nie była to kategoria neutralna. Od Arystotelesa do Habermasa rozum i racjonalność tożsame były z męskością, a ich brak (uczucia, irracjonalność) z kobiecością. Do wzmocnienia tej binarnej, opartej na dominacji i podporządkowaniu wizji w sposób szczególny, według Lloyd, przyczyniło się oświecenie. Zarówno warunki epistemologiczne nałożone na „obiektywną” wiedzę oraz kryteria prawdy, jak i pełniący moralno-polityczne funkcje „punkt widzenia znikąd” okazały się mieć charakter wartościujący, przede wszystkim zaś wykluczający (dla kobiet). Podobnie jak Theodor Adorno i Max Horkheimer, Lloyd ubolewa: *Straszne rzeczy musiała ludzkość wyrządzić sama sobie, by stworzyć jaźń, tożsamy, nastawiony na osiąganie celów męski charakter człowieka.*

Koncepcje Arystotelesa i Hegla, Kanta i Milla, Rousseau i Nietzschego różnią się od siebie radykalnie niemal pod wszelkimi względami, ale

jeśli chodzi o stosunek do kobiet, to wszyscy ci filozofowie są zadziwiająco zgodni. Magdalena Środa w „Indywidualizmie i jego krytykach” zauważa, że *twórcy większości politycznych koncepcji nie obejmują kobiet, a więc w istocie pozbawiają je możliwości partycypacji w życiu publicznym. Jedni czynią to świadomie (Arystoteles, Rousseau, Hegel, Sandel), inni (liberałowie, jak Hobbes, Locke czy Rawls) zapoznają problem kobiet, skrywając go, po części nieświadomie, pod zmasculinizowanym dyskursem pretendującym do powszechności.*

Arystoteles, Rousseau i Hegel nie tylko pomijali kobiety w dystrybucji praw i obowiązków, ale nawet uważali ich obecność w sferze publicznej za niemożliwą (na mocy tez ontologicznych – Hegel), nieuzasadnioną czy wręcz szkodliwą (Rousseau) zarówno dla samej struktury życia politycznego, jak i dla trwałości cnót moralnych, których obecność traktowali jako jeden z ważniejszych fundamentów sfery politycznej. Np. Hegel świadomie wykluczał kobiety, uzasadniając to „innością”, zwłaszcza „podległością” czy niezdolnością lub ułomnością kobiet.

Zarówno język filozofii, jak i język polityki jest zawsze językiem zachodniej, zwłaszcza greckiej męskości. – powiedział Jean-François Lyotard w „Kondycji ponowoczesnej”.

Sednem krytyki feministycznej jest teza, że głęboka struktura społeczeństwa jest patriarchalna i nawet jeśli przyznaje kobietom miejsce, prawa czy możliwości, to pomija ich doświadczenia: uczy je mówić językiem, którego pojęcia odnoszą się tylko od pewnego typu doświadczenia i pewnego typu znaczeń. Często brak wolności kobiet, brak ich niezależności ekonomicznej i możliwości samorealizacji tłumaczony był retoryką ich „natury” i „powołania”. Ale na szczęście było kilku profeministów wśród filozofów i mimo że patriarchat „ma się dobrze”, to nie da się zatrzymać procesów cywilizacyjnych, które idą wyraźnie w kierunku walki z dyskryminacją, nie tylko tą, która dotyka kobiety. ■

Agnieszka GÓRSKA
streetworkerka

PRACUJĄC NA ULICY

*Do tej pracy
zwykle trafia się
przez pośredników
– inną kobietę,
która już pracuje,
lub „opiekuna”, do
którego również
dociera się przez
osoby trzecie.
Wszystkie panie
czy – jak my je
nazywamy –
„dziewczyny” pilnują
bowiem swoich
miejsc: określonej
przestrzeni
chodnika.*

Nie zawsze ulica jest ostatnim przystankiem w tym zawodzie, choć wiele kobiet, które tu trafiają, pracowało wcześniej w agencjach lub lokalach: restauracjach hotelowych czy kawiarniach. Dla wielu ulica bywa lepszym miejscem niż niejedna agencja, w której kobieta np. nie może odmówić obsługi klienta. Na ulicy, gdzie opiekun nie towarzyszy jej tak nieustannie jak w agencji, ma – przynajmniej w pewnym zakresie – taką możliwość. Wiele z naszych podopiecznych deklaruje, że – mając porównanie pracy pod dachem w agencji i pracy na ulicy – zdecydowanie wybiera ten drugi wariant jako mniej obciążający. Wyjście z agencji na ulicę nie zawsze jest równoznaczne ze zmianą „opiekuna” – prostytutka uliczna odbywa się w ramach agencji, kobieta nadal rozlicza się z tym samym sutenerem.

W Warszawie, skąd czerpię swoje doświadczenia w pracy z osobami w prostytucji, ale także w innych miastach, istnieje swoista rejonizacja. Tam, gdzie stoją młode (20-26-letnie) kobiety, ruch jest większy, bo budzą one większe zainteresowanie. To sprawia, że łatwiej tu o dobre-

go (czyli zamożnego) klienta. Rejon zwykle określany jest przez „opiekuna”, choć są miejsca zajmowane przez grupki kobiet obywateli się bez dozoru. Są to zwykle weteranki, które nie odchodzą z zawodu, bo nie mają innych perspektyw zarobkowania. Jako streetworkerka mam pod opieką jedną z takich grup.

Każde miasto ma swoisty „pigalak”, czyli rejon, w jakim bez problemu można skorzystać z usług świadczonych przez uliczne dziewczyny lub chłopców. Należy przy tym pamiętać, że w tym drugim przypadku także mamy do czynienia z prostytutką dla męskich klientów (homoseksualną). Swoją pracę jako streetworkerka zaczęłam właśnie z mężczyznami i procent usług świadczonych przez nich kobietom był znikomy. Z mojego doświadczenia wynika, iż klientami są niemal wyłącznie mężczyźni.

Córki, żony, matki

Mitem jest, iż do tego zawodu trafiają wyłącznie kobiety pchnięte chęcią zysku czy szukające możliwości erotycznego spełnienia. Owszem, od lat zauważa się wzrost zainteresowania prostytu-



cją lub zachowaniami ocierającymi się o nią (tzw. sponsoring) przez bardzo młode dziewczyny, które w ten sposób zarabiają na lepsze ciuchy i kosmetyki, traktując to zajęcie jako czasowe lub incydentalne, ale trzon tego środowiska stanowią kobiety, które zdecydowały się na świadczenie usług seksualnych z braku innych możliwości zarobkowania. Nie zawsze przyczyną jest dysfunkcja w rodzinie, choć jest to dość ważny wskaźnik. Często wybór takiej drogi jest wynikiem bezradności i braku oparcia w pozornie „porządnej” rodzinie. Czasem odbywa się to za jej cichym przyzwoleniem. Mąż/partner czy rodzice wolą nie wnikać w to, jakiego rodzaju pracę wykonuje bliska osoba, skoro z zarobionych przez nią pieniędzy utrzymywanych jest kilka-kilkanaście osób. Znam też przypadki, że „opiekunem” jest mąż, a decyzja o takim sposobie utrzymywania rodziny zapadła wspólnie.

Przytłaczająca większość kobiet, które zaczynają pracę w prostytucji, bardzo szybko przekonuje się, że zarobki wcale nie są tak wielkie, jak się zwykło przypuszczać. Stawki są zróżnicowane, uzależnione od

rejonu i atrakcyjności dziewczyny. Z rozmów z dziewczynami, które mam pod opieką (a jest to najniższej zarabiająca grupa), wiem, że miesięcznie jest to około 1-2,5 tysiąca złotych „na rękę”. Zwykle jednak zarobek nie przekracza 100-250 zł za „dyżur”, z czego i tak część należy oddać „opiekunowi”. Za tego typu pracę to naprawdę nie jest dużo. Dziewczyny te nie mają ubezpieczenia zdrowotnego ani emerytalnego. Tylko nieliczne opłacają je sobie same, większość nie myśli perspektywnie, co sprawia, że muszą pracować niemalże do końca życia. Moja najstarsza podopieczna ma blisko 70 lat! Jest to niesłychanie wyniszczający zawód, a po pierwszych kilku latach, gdy atutem jest młodość i świeżość, możliwości zarobkowania kurczą się. Żeby utrzymać dotychczasowy poziom zarobków, należy zwiększyć liczbę przyjmowanych klientów, co nie zawsze jest możliwe. Liczba osób świadczących usługi seksualne w Warszawie jest dość wysoka. Na ulicy pracują tu przede wszystkim Polki. Cudzoziemki, które dość często można spotkać w agencjach, w stolicy stanowią rzadkość. Ja miałam do czynienia z jedną czy dwoma.

Dziewczyny do wzięcia

Kobiety pracujące na ulicy są narażone na wiele upokorzeń. Od nieprzychylnych, by nie powiedzieć wrogich spojrzeń przechodniów, przez lekceważące traktowanie ze strony klientów (nagminne odmowy stosowania prezerwatywy, odmowa uiszczenia opłaty za usługę lub domaganie się jej zwrotu, pobicia), po obcesowe zachowania ze strony stróżów prawa. Choć prostytucja sama w sobie nie jest przestępstwem, to kobieta, o której policjanci wiedzą, iż trudni się tym zajęciem, rzadko może liczyć na ich pomoc. Natomiast w odwrotnej sytuacji, gdy pada podejrzenie o popełnienie wykroczenia, oceniana jest surowiej niż przedstawicielki innych profesji. Niejednokrotnie streetworkerzy wspierają takie osoby w kontaktach

np. z wymiarem sprawiedliwości, gdy muszą one zeznawać w charakterze świadków. Oczywiście, prostytutkowanie się bardzo często, szczególnie w przypadku wieloletniego uprawiania tego zajęcia, idzie w parze z uzależnieniem od alkoholu czy narkotyków. Niewiele osób jest w stanie uprawiać ten zawód „na trzeźwo”. A uzależnienie bywa powodem dopuszczania się drobnych kradzieży czy wszczynania awantur. Rzecz w tym, że w sprawach między klientem a prostytutką większą wiarę daje się zwykle temu pierwszemu. Dziewczyny rzadko decydują się na dochodzenie swoich praw, gdy to one padną ofiarą napadu lub zostaną ograbione przez klienta – wliczając to „w koszt” uprawianego zawodu.

Często spotykam się z pytaniem, dlaczego, skoro tak jest (nie najwyższe zarobki w stosunku do ryzyka i innych obciążeń, m.in. społeczengo napiętnowania, narażenia zdrowia), kobiety, które doświadczyły piekła tego zawodu, nadal go uprawiają. Streetworkerzy nie są od tego, by oceniać czy skłaniać do zmiany. Naszym celem jest uczynić pracę tych osób bardziej znośną. Po kilku miesiącach każdy z nas rozumie doskonale, że podstawowym problemem jest z jednej strony stygmatyzacja tego zajęcia (mało kto zechce zatrudnić kobietę, która w swoim c.v. wpisze tego typu doświadczenie, lub zatrzyma pracownicę, dowiedziawszy się, czym się przedtem trudniła), a z drugiej niskie kwalifikacje zawodowe lub wręcz ich brak, niska samoocena i brak wiary, że poradzi sobie w innym środowisku. Trzeba bowiem pamiętać, że kobiety w prostytucji stanowią grupę, która się nawzajem wspiera. Odejście z zawodu to także konieczność rezygnacji z dotychczasowej swoistej grupy wsparcia. Te, które się na to decydują, wracają na ulicę, jeśli w nowym środowisku nie znajdują zrozumienia. I z ich punktu widzenia nie jest to wcale najgorszy z możliwych wyborów. ■

Wysłuchały: Weronika Hańska
i Ewa B. Sawicka.

SZWEDZKI STÓŁ

Rozmowa ze Staną Buchowską z La Strady

La Strada to najdłużej działająca w Polsce organizacja pozarządowa zajmująca się niesieniem pomocy ofiarom handlu ludźmi oraz edukująca społeczeństwo o rodzaju i skali tego zjawiska. Jakie, zdaniem przedstawicielki tej fundacji, regulacje prawne dotyczące prostytucji mogą zmniejszyć zakres tego zjawiska?



▪ **Jak można stać się współczesną niewolnicą?**

Szukając pracy za granicą, nie mając przy tym odpowiednich kwalifikacji, przede wszystkim znajomości języka. Przy czym chcę podkreślić, że obecnie seks-biznes jest tylko jednym z wielu sposobów wykorzystywania niewolniczej pracy. O wiele częściej mamy ostatnio do czynienia z przymusowymi robotnicami nie świadczącymi usług seksualnych.

▪ **Głośne są sprawy Polaków przetrzymywanych w okropnych warunkach i nie otrzymujących wynagrodzenia za kilkunastogodzinną pracę we Włoszech czy Hiszpanii...**

Ale to się dzieje także w Polsce! Tu u nas w zakładzie produkującym żarówki pracowała grupa głuchoniemych Ukrainek zamkniętych w baraku, wokół którego biegały groźne psy. To był zorganizowany wyjazd!

▪ **Domyślam się, że osobom, które w taki sposób są wykorzystywane, mimo wszystko łatwiej psychicznie jest się zwrócić o pomoc niż kobiecie, która trafia do seks-biznesu...**

Nie zawsze kobiety trafiające do prostytucji są tego nieświadome. Są takie, które doskonale wiedzą, jaki charakter ma praca, jaką będą wykonywać, i godzą się na to. Jeśli właściciel agencji dotrzymuje kontraktu, to my nie mamy czego szukać. La Strada nie ocenia decyzji kobiet uprawiających ten zawód. Jeśli jest to dobrowolne i nie są przy tym łamane prawa człowieka, to ja nie mam nic przeciwko temu.

Natomiast często zdarza się, że kobieta dopiero na miejscu dowiadytuje się, że wszystko wygląda nie tak, jak sobie wyobrażała. I wtedy zaczyna się dramat.

▪ **W jaki sposób werbowane są kobiety i dziewczyny do domów publicznych?**

Zasadniczo są dwa sposoby – nie mówię tu o sytuacji, gdy kobieta jest świadoma rodzaju zajęcia, ale gdy jest wykorzystywana – na miłość i na pracę. Pierwszy polega na tym, że naganiacz zawiera znajomość z dziewczyną, rozkochuje ją w sobie i po tygodniu czy dwóch proponuje wyjazd na weekend za granicę. A tam sprzedaje ją do domu publicznego. Drugi sposób to obietnica pracy w charakterze pomocy domowej, opiekunki do dzieci, ale też kelnerki czy tancerki.

▪ **Jak to „sprzedaje”?**

Zwyczajnie. Przekazuje dziewczynę i jej paszport, który wziął już wcześniej pod pretekstem załatwienia formalności w hotelu, i bierze pieniądze za pośrednictwo. A ona dowiaduje się, że musi odpracować tę prowizję. Wiele naiwnie godzi się, myśląc, że po krótkim czasie to się skończy i wróci do domu, nic nikomu nie mówiąc.

▪ **Ale tak się nie dzieje, dlaczego?**

Bo sutener nie jest tym zainteresowany. Nalicza ogromne koszty utrzymania i w ten sposób dług zamiast maleć, rośnie. A gdy termin „wykupu” się zbliża, sprzedaje kobietę innemu sutenerowi i wszystko zaczyna się od początku. W tym czasie kobieta jest już tak zmanipulowana, że nie ma siły protestować. Często w zatrzymaniu jej w burdelu pomaga szantaż – że rodzina dowie się, czym się teraz zajmuje.

▪ **Jednak niektórym udaje się wyrwać. W jaki sposób?**

Często osobą, która powiadamia nas lub podobną organizację w innym europejskim kraju, jest klient. Anonimowo dzwoni z informacją.

▪ **I co wtedy robicie? Powiadamiacie policję?**

To już jest tajemnica naszego sukcesu – gdybym opowiadała, w jaki sposób docieramy do osoby,

Sieć przeciwko handlowi kobietami

Zapobieganie Handlowi Kobietami w Europie Środkowo-Wschodniej ma na celu uczynienie zjawiska handlu kobietami dostrzegalnym. La Strada chce wywierać wpływ na władze, media i opinię publiczną, by uświadamiać o łamaniu praw człowieka w tym obszarze. Celem programu jest również kierowanie ofiar do sieci organizacji pomocowych oraz informowanie kobiet i dziewcząt o potencjalnych zagrożeniach handlem ludźmi. La Strada wypełnia swą misję i realizuje swą politykę poprzez multidyscyplinarne podejście, a mianowicie program trzech kampanii: prasowej i lobbyingowej, prewencyjno-edukacyjnej oraz pomocy społecznej ofiarom handlu kobietami. W Polsce La Strada rozpoczęła swą działalność we wrześniu 1995 r. Polegała ona na wzajemnej wymianie pomiędzy Holenderską Fundacją przeciwko Handlowi Kobietami (Stichting tegen Vrouwenhandel, STV) oraz organizacjami pozarządowymi zajmującymi się prawami kobiet w Polsce i Republice Czeskiej. Później, w styczniu 1997 r. i czerwcu 1998 r. do sieci przyłączyli się odpowiednio partnerzy z Ukrainy i Bułgarii. W 2001 roku sieć La Strady poszerzyła się o czterech nowych partnerów na Białorusi, w Bośni i Hercegowinie, Mołdawii oraz Macedonii. Obecnie, łącznie z STV, sieć składa się z dziewięciu organizacji członkowskich.

Telefon zaufania: +48 (22) 628 99 99

Informacje udzielane są w trzech językach: polskim, rosyjskim i wietnamskim

E-mail: strada@pol.pl

której dotyczy zgłoszenie, to „spaliłabym” go. Mogę jedynie przyznać, że dobrze układa się nasza współpraca z Grupą Roboczą w Komendzie Głównej Policji. Pracują tam naprawdę świetni młodzi funkcjonariusze, którzy coraz lepiej rozumieją specyfikę tego zjawiska i są naprawdę chętni do działania. Z satysfakcją też zauważam, że – także dzięki naszym akcjom informacyjno-szkoleniowo-edukacyjnym – podnosi się świadomość szeregowych pracowników, np. celników czy pograniczników, którzy jak widzą kolejny raz tych samych panów z wciąż nowymi dziewczynami, to zapala im się czerwona lampka.

To, co chcę podkreślić, to fakt, że nigdy nie działamy wbrew woli samej zainteresowanej. To ona musi chcieć wyjść z prostytucji. Uczciwie informujemy ją, z czym wiąże się np. podjęcie kroków prawnych przeciwko sutenerowi, czyli konieczność złożenia zeznań w sądzie, być

może – nie zamierzone przez nas – upublicznienie całej sprawy, konfrontacja z byłym „pracodawcą”. Nie odmawiamy jednak pomocy, jeśli kobieta nie decyduje się na wystąpienie na drogę sądową.

▪ **Na czym ta pomoc polega?**

Pokrywamy, jeśli jest taka konieczność, koszty powrotu do Polski, pobyt w schronisku, którego adres jest utajniony, pomoc prawną (na życzenie) i psychologiczną. Od razu jednak zaznaczamy, że nie może on trwać w nieskończoność, a przebywanie w nim wiąże się z pewnymi ograniczeniami.

▪ **Jakimi?**

Przede wszystkim koniecznością zerwania wszelkich kontaktów z dotychczasowym środowiskiem. Często – w co osobom postronnym trudno uwierzyć – kobiety te łudzą się istnieniem uczucia między nimi a opiekunem. Czasami też nie

potrafią funkcjonować towarzysko poza środowiskiem kobiet podobnie jak one pracującymi w prostytucji. A każdy telefon do kogoś „z tamtej strony” to ryzyko namierzenia schroniska i narażenia innych kobiet. Wszystkie zasady przebywania w schronisku są spisane w kontrakcie, który podpisujemy na wstępie z każdą z beneficjentek.

▪ **Zdarza się, że kobieta, który zdecydowała się zerwać z prostytucją, wraca do niej?**

Tak, to bardzo trudny proces. Właśnie dlatego, że wymagający całkowitego odcięcia się od tego, co przez pewien czas było stylem życia. Prostytucja to także bardzo uszkadzający zawód – łatwo popaść w uzależnienie. A kolejnym ograniczeniem jest całkowity zakaz picia alkoholu czy brania narkotyków.

Jednak te kobiety, które pomyślnie przejdą proces readaptacji, mogą liczyć na to, że pomożemy im w pierwszym kontakcie z rodziną, jeśli sobie tego życzą. Pomagamy przygotować najbliższych na ich powrót, bo wraca zupełnie inna psychicznie osoba. A jeśli nie chcą wracać w swoje pierwotne środowisko, szukamy dla nich miejsca gdzie indziej, choć nie pośredniczymy w szukaniu pracy czy wyręczaniu ich w sprawach bytowych. Już podczas pobytu w schronisku muszą wykonywać zajęcia związane z funkcjonowaniem schroniska.

▪ **Ilu kobietom pomogła La Strada?**

Nie prowadzimy takich statystyk. Średnio jest to 230-250 spraw rocznie. Dwie trzecie kobiet, w imieniu których podejmujemy interwencje, to Polki, choć mamy też do czynienia z cudzoziemkami wykorzystywanymi w Polsce. Są to przede wszystkim Ukrainki, Mołdawianki, Białorusinki i Bułgarki, a raczej bułgarskie Turczynki. Ostatnio liczną grupę zaczęły stanowić Wietnamki. Okazuje się, że na terenie Polski istnieją dobrze zakamuflowane domy publiczne dla Wietnamczyków, do których sprowadza się ich rodaczki.

Zjawisko jest tak duże, że prowadzimy akcję uświadamiającą w tym języku.

▪ **Zdarzyło się, że o pomoc dla siebie zwrócił się mężczyzna?**

Pomagałyśmy mężczyźnie pracującemu w agencji w procesie przeciwno klientom, którzy dokonali na nim zbiorowego gwałtu.

▪ **Pytam o mężczyzn świadczących usługi seksualne dla kobiet...**

Nie, z takim zjawiskiem się nie spotkałam. Do tej pory zwracali się do nas tylko mężczyźni pracujący w homoseksualnej prostytucji.

▪ **Masz ogromne doświadczenie w niesieniu pomocy kobietom ofiarom handlu ludźmi. Jak z tej perspektywy wygląda spór o wybór prawnej strategii walki z prostytucją? Którego modelu jesteś zwolenniczką – legalizacji czy zakazu i penalizacji klientów?**

Jestem wielką przeciwniczką szwedzkiego rozwiązania. Przede wszystkim to hipokryzja karać klienta, skoro sama prostytucja nie podlega zakazowi. To jakby zakazać palenia papierosów, nie zakazując ich sprzedaży. Gdzie tu sens? Uważam poza tym, że Szwedzi zachowali się arogancko, uchwalając u siebie, bez uprzednich konsultacji międzynarodowych takie prawo. Co z tego, że na ich szwedzkim stole jest czysto, skoro wszystkie okruciny spadły na okoliczne kraje. Klienci jeżdżą do Polski, Niemiec, krajów bałtyckich, a zamożniejsi do Azji. Ale nawet w samej Szwecji wcale to nie jest tak super, jak oni to przedstawiają. Tam kwitnie podziemny rynek – w lasach stoją przyczepy kempingowe, w których świadczone są usługi seksualne, a wzdłuż brzegu pływają statki-burdele. Dotarcie do kobiet tam pracujących jest dla streetworkerów czy przedstawicieli takich organizacji jak nasza niezwykle trudne. Tak jak wspominałam, często sygnał wychodzi od klienta, który zauważa, że dziewczyna nie jest tu chyba z własnej woli. Jeśli grozi mu więzienie, to nie będzie się narażał bardziej niż już to robi, szukając

w lesie przenoszących się z miejsca na miejsce prostytutek.

▪ **Jakoś nie ma we mnie współczucia dla tych panów. Rozumiem jednak, że z czysto praktycznych powodów takie prawo powoduje, że prostytucja *de facto* schodzi do podziemia. Mój niepokój budzi jednak to, że nawet tam, gdzie jest ona legalna, zauważa się znaczny wzrost podziemia seksualnego. Mam na myśli Holandię i Niemcy, europejskie turystyczne mekki mężczyzn żądnych seksu za pieniądze...**

A kto pracuje w tych nielegalnych burdelach? Imigrantki. Dopóki kobiecie pracującej nielegalnie w seks-biznesie, często nie z własnej woli, grozi deportacja, to przestępcy żyjący z handlu kobietami będą pomnażali swoje zyski. Tu potrzebne są systemowe rozwiązania, które nie karałyby powtórnie nielegalnych imigrantek, ale zapewniłyby im opiekę w pierwszym okresie wyzwolenia się z niewolniczej pracy.

▪ **Co zatem proponujesz?**

Nie twierdzę, że to, co robią Szwedzi, jest całkiem złe, ale do takich rozwiązań powinno się dochodzić ewolucyjnie, najpierw prowadząc systematyczną kampanię uświadamiającą, a dopiero wtedy, gdy zajdą społeczne zmiany polegające na zrozumieniu, czym tak naprawdę jest prostytucja, wprowadzić takie prawo. Jednak nie w jednym czy dwóch krajach, ale na szerszą skalę. Bo nawet jeśli uchwalimy to w całej Europie, to przecież jest jeszcze Azja, Ameryka, Afryka – skąd przecież masowo są przywożone kobiety do europejskich burdeli. A dopóki będą biedne kraje, w których kobiety nie mają możliwości utrzymać siebie i dzieci w inny sposób, prostytucja będzie – niezależnie od istniejącego prawa – bardzo dostępna. I to nie tylko ta między dorosłymi ludźmi, ale też dziećmi. Może więc na razie lepiej to kontrolować zamiast całkowicie zakazywać?

Rozmawiała Ewa B. Sawicka